

The background of the entire page is a black and white outline map of Europe and its surrounding regions, including parts of North Africa, the Middle East, and Asia. The map shows the borders of various countries. The country of Poland is highlighted with a thicker black border, making it stand out from the other countries on the map.

KIERUNEK

+48

**POWROTY
DO DOMU**

KOMPENDIUM WIEDZY DLA OSÓB
POMAGAJĄCYCH REEMIGRANTOM

KIERUNEK
+48
POWROTY
DO DOMU
KOMPENDIUM WIEDZY DLA OSÓB
POMAGAJĄCYCH REEMIGRANTOM

Katarzyna A. Borys
Jan Czerniawski
Lucyna Bojarska
Piotr Kamiński
Adam Buszek
Beata Kojło-Boratyńska
Aleksander Bolko
Katarzyna Pająk

tytuł

KIERUNEK +48 POWROTY DO DOMU

redakcja merytoryczna

KATARZYNA A. BORYS

korekta

KRYSTYNA KOZIOROWSKA

BŁAŻEJ BIERZGALSKI

skład i lamanie

ADAM POCZCIWEK

okładka, strony 1. i 3.

KRZYSZTOF KAMIENOBRODZKI

KATARZYNA PLATOWSKA-ROK

GRZEGORZ REJNIAK

wykorzystano fragment projektu neonu

grupy projektowej LINIAPROSTA

druk i oprawa

GRAFMAR Spółka z o. o.

www.grafmar.com.pl

redaktor prowadzący

KATARZYNA PLATOWSKA-ROK

Copyright © by Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

Warszawa 2013

ISBN 978-83-64206-07-8

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

00-322 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 64

www.wspolnotapolska.org.pl

Katarzyna A. Borys¹

Zaproszenie do lektury

Właśnie Odysej ze snu zerwał się ocknięciem
Na rodzinnej swej ziemi, lecz jej nie poznawał,
Bo odkąd ją opuścił, ubiegł czasu kawał.
Przy tym mgłą był opasan, którą nań nastąpiła Atena (...)²

Koncepcja postaci *newcomera* i *homecomera*³, stworzona w 1945 roku przez Alfreda Schütza, w obliczu dzisiejszych migracji zyskuje na aktualności. W obu wypadkach mamy do czynienia w figurą Obcego. Reprezentatywny dla *newcomera* jest imigrant, który – znalazłszy się w nowym środowisku – nie może już interpretować sygnałów płynących z otoczenia według znanego sobie klucza. Jest zmuszony na nowo rozpoznać i oswoić mechanizmy rządzące światem. W jakiś sposób udaje się to dzięki stopniowemu nabywaniu kompetencji językowych i kulturowych – przełomowy jest moment, w którym przyjezdny zaczyna myśleć w języku danej społeczności. Nie zmienia to jednak faktu, że choćby opanował mowę goszczącego go kraju do perfekcji, nigdy nie posiadzie wiedzy dostępnej tym, którzy wymówili w niej pierwsze słowa. Może dzielić z rdzennymi mieszkańcami terażniejszość i przyszłość, ale na drodze do absolutnego powinowactwa będzie stała odmienna – w sensie ponadindywidualnym

¹ Redaktorka portalu Centrum Analiz Migracji Powrotnych, www.camp.org.pl, którego celem jest wsparcie procesu readaptacji migrantów powrotnych w Polsce. Autorka tekstów o charakterze informacyjno-doradczym z zakresu życia codziennego reemigrantów oraz głównych jego dziedzin, m.in. edukacji, prawa, pracy, przedsiębiorczości, służby zdrowia, spraw socjalnych. Studiowała komparatystykę, wiedzę o teatrze i kulturę współczesną na Uniwersytecie Jagiellońskim.

² Homer, *Odyseja*, e-book, Gdańsk 2000, s. 146.

³ Koncepcję Schützowskiego *Obcego* przytaczam za: K. Podemski, *Migranci powrotni jako „powracający do domu”* oraz E. Nowicka, *Migracje powrotne: powrót do domu czy nowa emigracja?*, oba [w:] *Drogi i rozdroża. Migracje europejskie po 1 maja 2004 roku. Analiza psychologiczno-socjologiczna*, pod red. Haliny Grzymały-Moszczyńskiej, Anny Kwiatkowskiej i Joanny Roszak, Kraków 2010.

– przeszłość. *Newcomer*, ze swoimi przyzwyczajeniami i wspomnieniami, na zawsze pozostanie kimś z zewnątrz, Obcym.

Kim jest *homecomer*? To *newcomer* chwilę później. Jest jednym z Odysów wracających do swojej Itaki. Wzorem mitologicznego bohatera odbywa podróż w przekonaniu, że zostanie dom takim, jakim go pozostawił. Powracający nie bierze też pod uwagę, że sam jest już innym człowiekiem. Krzysztof Podemski, pisząc o *homecomerze*, przytacza idealnie oddający jego sytuację fragment *Dziennika powrotu* Sławomira Mrożka:

(...) Nieobecność, długa czy krótka, jest zawsze nieodwołalna, nie da się jej później nadrobić studiami czasu minionego. Tylko uczestniczenie w rzeczywistości dzień po dniu pozwala do niej przynależeć⁴.

Dramat powracającego jest tym większy, że zderzenia z nieznanym absolutnie się nie spodziewał. Z zaskoczeniem konstatuje, że oto jest w domu, od którego dzieli go Homerowska *mgła* oczekiwań, wyobrażeń i nieznanych innym domownikom doświadczeń.

Można założyć, że dzisiejsi powracający nie przeżywają szoku kulturowego na tak wielką skalę. Świat się skurczył. Dzięki tanim połączeniom lotniczym z Rzeszowa „bliżej jest” do Londynu niż do Warszawy. Szeroka dostępność darmowych komunikatorów pozwala na bycie w ciągłym kontakcie z domownikami i swoiste uczestniczenie w ich życiu. Nowe media sprawiają, że bieżące wydarzenia w kraju można nie tylko obserwować, ale też aktywnie je kształtować. Wszystkie te udogodnienia z pewnością zmniejszyły skalę negatywnych skutków rozstania, aczkolwiek nadal nie potrafią znieść jednej bariery: odległość oznacza fizyczną nieobecność. A tylko bycie razem, twarzą w twarz, gwarantuje prawdziwe współdzielenie codzienności.

Schütz – choć doradztwo zdecydowanie nie było założeniem jego esejów – nie omieszkał zauważyć, że:

(...) obie opisywane przezeń figury, *homecomer* i *newcomer*, potrzebują pomocy w interpretowaniu otaczającej rzeczywistości,

⁴ K. Podemski, dz. cyt. s. 187.

„Mentora, który pokaże im, jak się rzeczy mają” (...). Bez takiej pomocy nie potrafią zrozumieć świata, w którym się znaleźli⁵.

Przed instytucjami, organizacjami czy osobami, które chcą i powinny wspierać powracających z emigracji w rozpoznaniu ojczyzny na nowo, stoi wielkie i wymagające zadanie, by nie powiedzieć nieco patetycznie – misja.

O podręczniku

Niniejszy podręcznik powstał jako komponent *Pilotażowego programu wsparcia migracji powrotnych* zrealizowanego przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” przy wsparciu finansowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zadaniem autorów było przygotowanie poradnika skierowanego do instytucji, organizacji pozarządowych czy też osób indywidualnie pracujących z migrantem powrotnym. Naświetlenie najczęstszych problemów, z jakimi borykają się reemigranci, oraz wskazanie trafnych i skutecznych rozwiązań ma pozwolić wymienionym „pośrednikom” na szybką i skuteczną interwencję. Reemigranci wśród wielu czynników zniechęcających do zamieszkania w Polsce na stałe wymieniają nadmiar biurokracji oraz niekompetencję urzędników. Dlatego ten podręcznik powinien stać się lekturą obowiązkową tych, którzy w pracy mogą mieć styczność z powracającymi. To tym ważniejsze, że wielość przeszkód, z jakimi borykają się migranci powrotni podczas próby ponownej adaptacji, potrafi zniechęcić ich do pozostania w kraju na stałe. Podręcznik oraz inne komponenty *Pilotażowego programu wsparcia migranta powrotnego* są odpowiedzią na tę nagłą kwestię.

Książka została podzielona na pięć rozdziałów dotyczących tyłuż sfer życia. Należą do nich życie codzienne, edukacja, praca, przedsiębiorczość i prawo. Każdy dział prezentuje problemowe omówienie zagadnień istotnych dla migranta, ale przede wszystkim dla osób z nim pracujących. Przykładowo: w części poświęconej tematowi pracy autor najpierw przedstawia sylwetkę powracającego jako osoby próbującej

⁵ Tamże.

odnaleźć się na rynku pracy, a następnie przybliżyć jego najczęstsze rozterki i niepowodzenia (wraz z ich źródłami) oraz omawia możliwe rozwiązania i proponowane formy wsparcia. Analogiczne ujęcie zastosowano przy omawianiu zagadnień z pozostałych dziedzin.

By zrozumieć ogół zjawisk związanych z procesami migracyjnymi, które dziś przetaczają się przez Europę, warto zapoznać się z artykułem *Reemigracja. Perspektywa historyczna*. Autor zrezygnował z tradycyjnego, chronologicznego ujęcia minionych dziejów migracji. Zamiast tego przedstawia je problemowo, co pozwala czytelnikowi na zaobserwowanie, jak zmieniały się w czasie przyczyny emigracji i reemigracji, na ile kolejnym pokoleniom udawało się (bądź nie) odnaleźć za granicą oraz jaką cenę musiały one zapłacić za powrót do Polski.

Praca ze współczesnym migrantem powrotnym wymaga empatii, umiejętności postawienia się w jego sytuacji. Rozdział dotyczący życia codziennego pozwoli czytelnikowi dogłębnie zapoznać się z dylematami, przed jakimi przychodzi stanąć powracającemu do ojczyzny. Lektura tego fragmentu – traktowana jako wprowadzenie do dalszych zagadnień – pozwoli też osobom służącym pomocą reemigrantom spojrzeć na otaczającą rzeczywistość przez pryzmat migranckich doświadczeń i odczuć.

Aneks do podręcznika przedstawia praktyczne rozwiązania, jakie można zastosować w pracy z reemigrantem. Opis opiera się na materiałach do działań odbywających się w ramach projektu *Klaster biznesowy* – przytacza program i przebieg szkolenia, którego owocem było merytoryczne i finansowe wsparcie przedsiębiorczości powracających. Chcąc zwrócić uwagę na konieczność indywidualnego podejścia do reemigrantów, zaprezentowano też studium czterech reprezentatywnych przypadków – osób, które faktycznie brały udział w projekcie *Wsparcie migranta powrotnego*. Pomoc, której im udzielono, przyniosła wyjątkowo pozytywne efekty, co w kontekście założeń programu oznacza skuteczne wyrwanie beneficjenta z kręgu pułapki migracyjnej.

Migracje powrotne – wprowadzenie do problematyki

Temat migracji zewnętrznych, rozumianych jako emigracja czy imigracja, często jest eksplorowany i omawiany, również przez polskich badaczy¹. Zupełnie inaczej rzecz się ma z kwestią reemigracji. W roku 2002 pojawiła się publikacja *Migracje powrotne Polaków. Powroty sukcesu czy rozczarowania?*² pod redakcją Krystyny Iglickiej. Choć została napisana w sposób wyczerpujący i rzuca szerokie światło na zagadnienie – omawia powroty po transformacji politycznej 1989 roku – po wejściu Polski do Unii Europejskiej siłą rzeczy mocno straciła na aktualności. Dziś jest raczej świadectwem historycznym, choć wypracowane przez autorów podstawy teoretyczne znajdują zastosowanie w późniejszych ujęciach zagadnienia. Sama Iglicka podjęła temat jeszcze raz w 2009 roku, chcąc zbadać rozmiar i trwałość powrotów związanych z kryzysem gospodarczym. Wnioski zostały zawarte w publikacji *Powroty Polaków po 2004 roku. W pętli pułapki migracji*³. Mniej więcej w tym samym czasie i w tym samym celu pojawiły się też inne raporty z badań nad polskimi reemigrantami. Warto tu przytoczyć publikację *Powroty do Polski. Wyniki badań*⁴ Justyny Frelak i Beaty Rogulskiej czy *Poakcesyjne powroty Polaków*⁵ pod redakcją Izabeli Grabowskiej-Lusińskiej.

¹ Na gruncie polskim dotychczas podejmowali go chociażby: Zofia Kawczyńska-Butrym, Danuta Lalak, Izabela Szczygielska, Stanisław Kozak czy Dariusz Niedźwiedzki.

² *Migracje powrotne Polaków. Powroty sukcesu czy rozczarowania?*, pod red. Krystyny Iglickiej, Warszawa 2002.

³ K. Iglicka, *Powroty Polaków po 2004 roku. W pętli pułapki migracji*, Warszawa 2010.

⁴ J. Frelak i B. Rogulska, *Powroty do Polski. Wyniki badań*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2008.

⁵ *Poakcesyjne powroty Polaków*, Ośrodek Badań nad Migracjami, „CMR Working Papers” 43/101, pod red. Izabeli Grabowskiej-Lusińskiej.

Wnioski, które płyną z tych wydawnictw, stanowią podstawę większości sądów na temat polskich migracji powrotnych, jakie pojawiają się w tym tekście.

Zatrzymać powracającego

Szacuje się, że poza granicami kraju mieszka 21 milionów Polaków i osób polskiego pochodzenia. Oznacza to, że jedna trzecia narodu rozproszona jest po świecie. Największe skupiska Polonii znajdują się w Stanach Zjednoczonych (10 mln), Niemczech (2 mln) i Brazylii (1,8 mln)⁶. Jednak w większości jest to tak zwana stara Polonia, zdarza się, że zasiedziała na obczyźnie od kilku pokoleń. Powroty w jej wypadku są niezwykle rzadkie. Po akcesji Rzeczypospolitej do Unii Europejskiej, 1 maja 2004 roku, wyjechało za granicę około 1,5 miliona obywateli, głównie młodych ludzi, co daje łączną liczbę 2,5 miliona osób pracujących za granicą, a zachowujących trwale związki z Polską (rodzina, dom, plany na przyszłość). Z perspektywy współczesnych migracji powrotnych najistotniejsza jest właśnie ta grupa.

Migranci poakcesyjni wyjeżdżali na przestrzeni ostatnich dziewięciu lat wraz ze stopniowym otwieraniem się europejskich rynków pracy. Najwięcej Polaków emigrantów z tego okresu mieszka na Wyspach Brytyjskich (625 tys.), w Niemczech (470 tys.), Irlandii (120 tys.), Holandii (95 tys.), we Włoszech (94 tys.), Francji (62 tys.) i w Norwegii (56 tys.)⁷. Większość wyjazdów po 2004 roku przyjęła formę migracji czasowych⁸ – emigranci przebywają za granicą dłużej niż trzy miesiące, ale nie wymeldowali się z polskiego adresu, często też zostawili w ojczyźnie najbliższą rodzinę, której regularnie ślą środki

⁶ Dane za: *Największe skupiska Polonii*, <http://www.infopolonia.pl/najwieksze-skupiska-polonii/>, dostęp 2.11.2013.

⁷ Dane za: P. Maciejewicz, *Pięć tysięcy na rękę i wracam do Polski*, „Gazeta Wyborcza”, 17.06.2013, http://wyborcza.pl/1,75248,14113279,Piec_tysiecy_na_reke_i_wracam_do_Polski.html, dostęp 2.11.2013.

⁸ Pojawiły się już głosy, że podział na migrację czasową i stałą, zarobkową i niezarobkową, czy też pojęcie migracji osiedleńczej, straciły swą trafność w odniesieniu do najnowszych migracji Polaków. *Zjawisko migracji powrotnych nie jest tutaj wyjątkiem* (Grabowska-Lusińska, dz. cyt., s. 6).

na życie i do której wracają na urlopy czy święta. Wyjazd w przeważającej mierze był podyktowany względami finansowymi, czyli zachodnioeuropejskimi, kilkakrotnie wyższymi zarobkami. Emigracje tego typu stanowią swoistą delegację jednego z członków rodziny, której celem jest poprawa kondycji materialnej wspólnego gospodarstwa⁹. Równocześnie kolejne badania pokazują, że większość Polaków emigrujących zarobkowo nie ma sprecyzowanych planów co do długości pobytu za granicą. Rzadko wiążą swoją przyszłość z krajem, w którym pracują, ale decyzję o powrocie na stałe odkładają na później, trwając przez lata w stanie zawieszenia między dwoma krajami.

Jak czują się poza granicami kraju? Wydawałoby się, że – skoro celem wyjazdu były większe zarobki – wzrost zamożności powinien wiązać się ze wzrostem szczęścia. Niestety, nie zawsze tak się dzieje, nawet gdy emigrują całe rodziny (co zwykle nieco redukuje negatywne następstwa rozłąki z krajem). Można tu powołać się na paradoks opisany przez Richarda Easterlina¹⁰ – obiektywne mierniki dobrobytu (pieniądze) podnoszą subiektywne poczucie szczęścia tylko wtedy, gdy podąża za tym podniesienie statusu społecznego. Nie przybliżając szczegółowych konkluzji teoretyka, już w tym miejscu można stwierdzić, że niska ranga w hierarchii społecznej jest jedną z największych bolączek emigrantów zarobkowych. Do tego dochodzą takie problemy, jak osłabienie więzi rodzinnych, poczucie kulturowego wyobcowania, natrafianie na „szklany sufit” (brak możliwości awansu zawodowego), które sprawiają, że w efekcie trudności adaptacyjnych w kraju emigracji Polacy częściej niż inne nacje decydują się na powroty ze względów sentymentalnych,

⁹ Innymi słowy: maksymalizacja korzyści i minimalizacja ryzyka w funkcjonowaniu gospodarstwa, czyli Nowa Ekonomika Migracji Pracowniczych – jest to jedno z czterech ujęć teoretycznych migracji powrotnych (obok globalizacji, neoklasycznej teorii ekonomii i podejścia strukturalnego) zaproponowanych przez K. Slany i M. Ślusarczyk w *Zostać czy wracać? Dylematy emigranta*, [w:] *Drogi i rozdroża. Migracje europejskie po 1 maja 2004 r.*

¹⁰ Za: *(Nie)szczęśliwe migracje*, „Biuletyn Migracyjny”, nr 43, sierpień 2013, <http://biuletynmigracyjny.uw.edu.pl/43-sierpien-2013/nieszczesliwe-migracje>, dostęp 2.11.2013.

z tęsknoty za „byciem u siebie”. Stąd też można spodziewać się powrotów do Polski, chociażby wraz z poprawą kondycji rodzimego rynku pracy¹¹ lub gdy sytuacja materialna całej rodziny nie będzie wymagała już zwiększonych nakładów finansowych (np. dzieci się usamodzielnia).

Pozostaje pytanie, czy będą one na tyle przemyślane i wykalkulowane, by wracający zdołali uniknąć ewentualnych negatywnych następstw zbyt pochopnej decyzji.

Dziś już wiadomo, że prognozy wielkich migracji powrotnych na fali kryzysu lat 2008–2011 się nie sprawdziły. Jednak umiarkowana reemigracja odbywa się przez cały czas. Nie jest szczególnie zauważalna, gdyż na miejsce powracających emigrują inni, a spośród tych, którzy wrócili, niemal jedna czwarta deklaruje, że pobyt w Polsce jest tymczasowy i wkrótce wyjadą ponownie. Co więcej, duży odsetek przyjeżdżających z zamiarem osiedlenia się na stałe po jakimś czasie, zniechęcony niesprzyjającymi warunkami życia w Polsce, także planuje następną emigrację. Można tu przytoczyć jedno z praw migracji opisanych przez Ernsta Georga Ravensteina¹², które mówi, iż strumień wypływu zawsze wywołuje strumień przyływu, przy czym migranci wracają zwykle do bardziej rozwiniętych regionów niż te, z których wyjechali¹³. Jak przyznaje Główny Urząd Statystyczny w ostatnim raporcie na temat emigracji z Polski:

¹¹ Zwłaszcza na poziomie lokalnym. Jak pisze badaczka: (...) *ludzie wracają do miejsc, z których wyjechali, zwłaszcza ci, którzy wyjechali z małych miasteczek i wsi. (...) ludzie „ciągną” do dobrze im znanej gospodarki półnaturalnej, z której mogą „żyć” także po wykorzystaniu środków pieniężnych przywiezionych zza granicy, lub po prostu przyjmują postawę wyczekującą w odniesieniu do kolejnych migracji (...)* – I. Grabowska-Lusińska, dz. cyt., s. 56.

¹² Za I. Grabowska-Lusińska, *Wyjaśniająca siła ujęć teoretycznych w odniesieniu do migracji powrotnych – wybrane zagadnienia*, [w:] dz. cyt., s. 9.

¹³ Polacy zdają się stawiać opór temu twierdzeniu o tyle, że – jak pokazują statystyki – częściej niż do dużych miast wracają do swoich rodzinnych miejscowości, zwykle wsi i małych miasteczek. Problem niskiej mobilności wewnątrz kraju zadziwia w zderzeniu z rozmiarem migracji zewnętrznych. Temat ten wymagałby podjęcia w oddzielnej rozprawie.

Należy podkreślić, że wielkość zasobów migracyjnych wynika zarówno z liczby wyjazdów, jak i powrotów, które zawsze – w mniejszym lub większym stopniu – towarzyszą wyjazdom¹⁴.

Sytuację, w której ludzie czują się zmuszeni do ponownej emigracji (nie mogą znaleźć w Polsce pracy, uzyskiwane dochody nie pozwalają im na godne w ich odczuciu życie, nie radzą sobie z szokiem kulturowym), określa się mianem *pętli pułapki migracyjnej*. Krystyna Iglicka zdiagnozowała i nazwała to zjawisko w czasie badań przeprowadzonych na powracających w 2009 roku:

Pętla pułapki migracji, w której tkwi część respondentów, może przekształcić się w kolejną, nową migrację bądź też systematyczny strumień wychodźstwa¹⁵.

Inną perspektywę nieustannych ruchów migracyjnych proponuje Grabowska-Lusińska, która następujące po sobie wyjazdy i przyjazdy traktuje jako podkategorię szerszej koncepcji mobilności przestrzennej i zdaje się nie dostrzegać w nich demograficznego zagrożenia dla Polski. W tym ujęciu migracje można uznać za część

(...) nowego wzorca mobilności w Europie, migracji płynnej, co oznacza jednoczesne bycie „tu i tam”, bez zapuszczania korzeni, gdzie mamy do czynienia z nieskończoną ilością wyjazdów i powrotów z migracji¹⁶.

Jest to typowe dla społeczeństwa ponowoczesnego, globalnego czy transnarodowego, które może swobodnie przemieszczać się między granicami państw w poszukiwaniu najdogodniejszych dla siebie warunków życia.

Początkowo emigracje poakcesyjne były dla Polski sprzyjające. Zniwelowały napięcie na rodzimym rynku pracy, zasiliły finansowo

¹⁴ GUS, *Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004–2012*, Warszawa 2013.

¹⁵ K. Iglicka, *Powroty Polaków po 2004...* oraz teźże, *Powroty Polaków w okresie kryzysu gospodarczego. W pętli pułapki migracyjnej. Raport z badań*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, „Raporty i analizy” nr 1/09, Warszawa 2009.

¹⁶ A. Fihel, I. Grabowska-Lusińska, *Wstęp*, [w:] dz. cyt., s. 5.

rodziny, które pozostały w kraju – każdego roku do Polski transferowane jest około 17 mld złotych:

Dla naszej gospodarki te pieniądze od emigrantów mają spore znaczenie. Kwota nie jest przesadnie wielka. To 1,2–1,5 proc. PKB. – „Ale to pieniądze wydawane na konsumpcję stabilizują ją w gorszych czasach” (...) – mówi ekonomista z NBP¹⁷.

Zważywszy jednak na prognozy emerytalne oraz braki na rynkach pracy, przed polityką państwa polskiego wobec migrantów powrotnych stoi zadanie zaoferowania im wsparcia na tyle efektywnego, by zmniejszyć dynamikę wyjazdów. Można zadać pytanie: dlaczego to tak istotne, skoro członkostwo w Unii Europejskiej ma na celu także zapewnienie swobodnego przepływu ludności między granicami państw, a masowe emigracje usunęły z kraju *nawis demograficzny* populacji, który *utrudniał podejmowanie prorozwojowych rozwiązań*¹⁸? By odpowiedzieć na to pytanie, wystarczy spojrzeć na profil współczesnego emigranta – zwykle jest to osoba w wieku 25–44 lata (a więc produktywnym), z wykształceniem wyższym lub zawodowym (wykwalifikowani pracownicy fizyczni), pochodząca z regionów wiejskich¹⁹. Okazuje się, że ten obraz jest w pełni zgodny z konkluzją Gunnara Myrdala dotyczącą dystrybucji kapitału ludzkiego:

(...) migracje są selektywnym procesem, który przyciąga, przynajmniej w początkowej fazie, relatywnie dobrze wykształconych, wykwalifikowanych, produktywnych i wysoko motywowanych ludzi z wysyłających społeczności. Prowadzi to do redukcji kapitału ludzkiego w regionach wysyłających

¹⁷ P. Maciejewicz, *Pięć tysięcy na rękę...*

¹⁸ K. Iglicka, *Powroty Polaków po 2004...*, s. 13, za: I. Grabowska-Lusińska, M. Okólski, *Emigracja ostatnia?*, Warszawa 2009. Teoria ta tylko pozornie znajduje potwierdzenie w statystykach. Przy spadku bezrobocia odnotowanym po opuszczeniu kraju przez 1,5 mln głównie młodych ludzi nie zauważono wzrostu zatrudniania. A więc obniżenie stopy bezrobocia nastąpiło w sposób sztuczny.

¹⁹ Zgodnie z wnioskami, jakie można wyciągnąć z najnowszej Diagnozy Społecznej: <http://www.diagnoza.com/>, dostęp 4.11.2013.

i jego akumulacji w regionach przyjmujących, podnosząc produktywność siły roboczej w tych drugich i obniżając w pierwszych. Proces ten (...) pogłębia stagnację w regionach wysyłających, co z kolei przyczynia się do wzrostu migracji²⁰.

Poakcesyjne wyjazdy Polaków były odpowiedzią na potrzebę tamtejszych rynków, czyli *rozładowanie „emerytalnej bomby zegarowej”, umacnianie pozycji fiskalnej kraju czy też wypełnienie luk na rynku pracy*²¹. Trudno nie zauważyć, że obecnie Polska potrzebuje takiego samego wsparcia. *Pętla pułapki migracyjnej* zyskuje w tym ujęciu znacznie szerszy, narodowy wymiar: skutkuje zjawiskiem *brain drain*, czyli „drenażu mózgów” – wspomnianą już utratą kapitału ludzkiego. Zatem odzyskanie (czy w wypadku migracji cyrkulacyjnych – zatrzymanie) emigrantów powinno stać się jednym z priorytetów demograficzno-gospodarczych Polski.

Na brak wykwalifikowanych pracowników polscy pracodawcy narzekają od lat. Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan już w 2007 roku jako przyczynę poważnych trudności ze znalezieniem specjalistów wskazywała masowe wyjazdy zarobkowe za granicę. Rok wcześniej na tę samą kwestię zwrócił uwagę Business Centre Club²². Jednocześnie odnotowano niewielki wpływ reemigrantów na rynek pracy. Może to oznaczać, że powrotów jest wciąż za mało lub – co sugerują wyniki badań Iglickiej – ci, którzy powrócili, pozostają bierni zawodowo. Wśród przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać chociażby „marnotrawstwa mózgów” (*brain waste*), jak są nazywane lata pracy poniżej kwalifikacji, a także brak odpowiedniego doświadczenia zawodowego. Ponieważ Polacy na obczyźnie najczęściej wykonują prace 3D (*dirty, dangerous and demeaning*) – umiejętności tam zdobyte nie są atrakcyjne dla polskich pracodawców. Już z tych kilku uwag łatwo wywnioskować, jak wielkiego wsparcia, zwłaszcza by odnaleźć się na ścieżce zawodowej w Polsce,

²⁰ Teoria Myrdała za: K. Iglicka, *Powroty Polaków po 2004...*

²¹ K. Slany, M. Ślusarczyk, dz. cyt., s. 168.

²² Za: M. Szczepański, *Polityka państwa wobec migracji powrotnych własnych obywateli. Teoria i praktyka*, „CMR Working Papers” 44/102, pod red. Magdaleny Lesińskiej, Warszawa 2010.

wymagają reemigranci. Należałoby w tym punkcie przytoczyć koncepcję optymalizacji czasu spędzonego za granicą:

Optymalny czas pobytu powinien być bowiem na tyle długi, aby umożliwił akumulację niezbędnych kapitałów, oraz na tyle krótki, aby nie utracić więzi społecznych istniejących przed migracją i nie utrudnić wyjeżdżającym powrotu na rodzimy rynek pracy²³.

Z tej perspektywy osoby mające kontakt z migrantami powrotnymi powinny uchwycić odpowiedni moment zatrzymania wahadła wyjazdów, a także – w wypadku gdy czas optymalny w powyższym rozumieniu został przekroczony – dołożyć wszelkich starań, by powracającego przywrócić polskiemu rynkowi pracy i społeczeństwu.

Migracje powrotne – ujęcie teoretyczne i wnioski praktyczne

Reemigracje wymykają się ujęciom teoretycznym, łatwiej przedstawić je w sposób faktograficzny. Nie znaczy to jednak, że nie podejmuje się takich prób czy też że są one bezzasadne. Powroty do ojczyzny w ostatnim czasie, jak twierdzi Krzysztof Podemski²⁴, zyskują nowe ujęcie i terminologię – z demograficzno-statystycznego *migranta powrotnego* wyewoluował *powracający do domu*, który jest obiektem zainteresowań antropologów czy psychologów. Miejsce liczb zaczynają zastępować rozważania na temat kondycji psychicznej i społecznej reemigranta. Podążając tym tokiem rozumowania: typologizacja powrotów i samych powracających pozwoli przybliżyć czytelnikowi najczęstsze motywy i czynniki, które nimi kierują.

Powszechnie znana i zazwyczaj przytaczana przez badaczy migracji powrotnych jest koncepcja, której autorem jest Francesco P. Cerase.

²³ M. Grotte, *Kapitał polskich migrantów w rozwoju mikroprzedsiębiorstw*, Warszawa 2012, s. 209.

²⁴ K. Podemski, *Migranci powrotni jako „powracający do domu”*, [w:] *Drogi i rozdroża. Migracje europejskie po 1 maja 2004 roku. Analiza psychologiczno-socjologiczna*, pod red. Haliny Grzymały-Moszczyńskiej, Anny Kwiatkowskiej i Joanny Roszak, Kraków 2010.

Została opublikowana w 1974 roku i w swym założeniu odnosiła się do Włochów wracających z Ameryki Północnej.

Cerese zaproponował cztery modele powrotów:

1. **Spowodowane porażką za granicą** – gdy nie udało się osiągnąć założonych (głównie finansowych i zawodowych) celów.
2. Powroty **zachowawcze**, inaczej zwane konserwatywnymi – migranci wyjechali z zamiarem powrotu po zrealizowaniu celu, np. zgromadzeniu odpowiedniej sumy oszczędności. Cały też czas ślali środki do kraju pochodzenia, utrzymywali ciągły kontakt z bliskimi, nie zadomawiali się na obczyźnie.
3. Powroty **innowacji** – najbardziej pożądane z punktu widzenia kraju wysyłającego, a jednak w wypadku Polski najrzadsze. Dotyczą osób, które osiągnęły na emigracji sukces i zasymilowały się z tamtejszym społeczeństwem, mimo to mają poczucie, że we własnym kraju mogłyby osiągnąć jeszcze więcej.
4. **Reemigracja emerytów**, którzy po zakończeniu kariery zawodowej resztę życia pragną spędzić w ojczyźnie.

Powyższa charakterystyka dziś również znajduje zastosowanie, choć należy pamiętać, że sposób, w jaki przebiegają migracje powrotne, uległ przez ten czas dynamicznemu rozwojowi. Należałoby wobec tego ją poszerzyć – za Krystyną Iglicką²⁵ – o jeszcze dwa rodzaje powrotów. Byłyby to:

1. Powroty **na próbę czy rekonesansowe**, w sytuacji gdy migranci kilkakrotnie wracają na jakiś czas, by sprawdzić, czy sytuacja w ojczyźnie na tyle w ich odczuciu się poprawiła, by mogli osiąść na stałe.
2. Powroty **połowiczne**, które polegają na posiadaniu dwóch domów i swobodnym przemieszczaniu się między nimi.

Wspomniana badaczka zaproponowała, by powyższą koncepcję zderzyć z kategoryzacją zaproponowaną w 1986 roku przez Russella Kinga²⁶, co pozwoliłoby rozpatrywać powroty nie tylko przez pryzmat podmiotu (reemigranta), ale też przedmiotu (reemigracji).

²⁵ K. Iglicka, *Migracje powrotne Polaków...*

²⁶ Za: K. Iglicka, *Powroty Polaków po 2004...*

Typologia Kinga przedstawia się następująco:

1. Tradycyjnie pojmowane migracje powrotne, gdy ludzie wracają do kraju pochodzenia po długim pobycie w innym państwie.
2. Migracje **tranzytowe** – zamieszkanie w kraju docelowym po poprzednim pobycie w kraju przejściowym (np. Polska – Irlandia – USA).
3. **Reemigracja** – powrót z emigracji, a po jakimś czasie ponowna emigracja do tego samego kraju (np. Anglia – Polska – Anglia).
4. **Druga emigracja** – powrót do ojczyzny, po czym wyjazd do innego kraju niż poprzednio (np. Anglia – Polska – Norwegia).
5. Migracje **cykliczne**, do prac sezonowych za granicą.
6. **Repatriacja** – powrót wymuszony.

Według Iglickiej połączenie obu powyższych charakterystyk jest najtrafniejsze w odniesieniu do reemigracji poakcesyjnych, interesujących w kontekście tego podręcznika. Przejdźmy do pytania praktycznego: jaki typ migranta powrotnego, w jaki sposób powracającego, reprezentują Polacy?

Jak wynika z badań przeprowadzonych w 2009 roku przez Instytut Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego i Centrum Stosunków Międzynarodowych na zbiorowości 200 respondentów – osób, które przyjechały z zagranicy po 1 lipca 2008 roku – aż 76% z nich planowało powrót, a tylko 24% wróciło wbrew wcześniejszym intencjom. Stąd wniosek, że najczęstsze powroty to te zwane zachowawczymi. Można założyć, że osoby przyjeżdżające po zrealizowaniu zamierzonych celów, wśród których można wymienić zgromadzenie środków na dany cel, nie powinny mieć problemów z ponową adaptacją. Z przytoczonych już w tym tekście badań wynika jednak inna konkluzja – często nie są oni w stanie wrócić do życia przed wyjazdem ani też odnaleźć się na nowo. Sprawia to, że znaczna część tej grupy już w ciągu roku od powrotu ponownie rozpatruje wyjazd za granicę. Jako przyczynę takiego stanu rzeczy Iglicka wskazuje zjawisko *podwójnej marginalizacji*. Osoby, które wróciły z zagranicy, mają trudności ze znalezieniem satysfakcjonującej pracy. To, na co godzili się na obczyźnie, czyli praca poniżej kwalifikacji, jest dla nich nie do przyjęcia we własnym kraju. Sytuacja staje się patowa, gdyż okres zatrudnienia niezgodnego z wyuczonym zawodem lub wcze-

śniejszym zajęciem w Polsce spowodował przerwę w zawodowym życiorysie, co z pewnością nie pomaga w odnalezieniu się na rodzimym, nieelastycznym rynku pracy.

Reasumując: Polacy przedstawiają typ powracających z przyczyn zachowawczych (Cerase). Powroty, które w odczuciu badanych okazują się nieudane, szybko przekształcają się w reemigracje, czyli ponowne wyjazdy do już „oswojonego” kraju bądź w drugie emigracje, różniące się od poprzednich miejscem destynacji, bardziej atrakcyjnym pod względem zarobków (King). Powroty na emeryturę stanowią znikomą odsetkę całości. Przytoczone badanie nie odnotowało powrotów najbardziej pożądanym z punktu widzenia kraju wysyłającego, a zatem powrotów innowacji.

Polityka państwa wobec migrantów powrotnych

Magdalena Lesińska zauważa, że reemigracje rzadko bywają kluczową kwestią dla polityki państwowej. Kraje wysyłające są świadome odpływu obywateli, aczkolwiek nie przeciwdziałają temu procesowi, nie starają się też zachęcać do powrotów tych, którzy już wyjechali²⁷. Uaktywnienie polityki reemigracyjnej następuje w dwóch przypadkach i na dwa sposoby:

1. Gdy rozpoczynają się masowe migracje powrotne, związane np. z kryzysem gospodarczym na obczyźnie i relatywnie lepszą sytuacją ekonomiczną w kraju pochodzenia – państwo zostaje zmuszone do wdrożenia polityki **reakcyjnej**. Celem jest wsparcie readaptacji powracających, a zatem pomoc w najtrudniejszych dla nich kwestiach oraz przygotowanie rynku pracy na napływ nowej siły roboczej.
2. Gdy powrót obywateli jest konieczny jako antidotum na lukę demograficzną czy braki na rynku pracy – państwo powinno dołożyć wszelkich starań, by zachęcić emigrantów do jak największych powrotów, czyli **stymulować** reemigracje odpowiednimi programami informacyjnymi i pomocowymi.

²⁷ M. Lesińska, *Polityka państwa wobec migrantów powrotnych – rozważania wokół założeń teoretycznych*, [w:] *Polityka państwa wobec migracji powrotnych...*

Nie zapominajmy jednak, że jeśli Polacy wracają na stałe, to głównie ze względów rodzinnych. Natomiast sytuacja idealna to taka, gdy czynniki zachęcające do powrotu są analogiczne do tych, które emigranta z kraju wypchnęły. W praktyce oznacza to, że jeśli Kowalski wyjechał do Anglii, gdyż czekały go tam lepsze warunki zatrudnienia i wyższe zarobki, to powrót do Polski powinien być podyktowany możliwością otrzymania równie dobrej oferty pracy.

Maciej Szczepański, analizując dotychczasową politykę Rzeczypospolitej wobec potencjalnych reemigrantów, zauważa, że działania polskich decydentów można zakwalifikować jedynie jako reakcyjne. Podkreśla też:

Gdyby jednak rządzący zdecydowali się na rozwijanie polityki wobec powracających, dążąc do bardziej aktywnego modelu, powinni działać w sposób bardzo przemyślany. Zanim w świat będą rozeseane sygnały wzywające do powrotu, należy upewnić się, że oferta dla reemigrantów jest atrakcyjna i że po powrocie będą oni w stanie zadomowić się w kraju. Bowiern w przypadku rozczarowania polską rzeczywistością kolejny wyjazd takich osób może okazać się emigracją na stałe²⁸.

W roku 2008 w ramach Międzyresortowego Zespołu do spraw Migracji została powołana Grupa Robocza do spraw Migracji Powrotnych. W wyniku przeglądu dotychczasowych działań skierowanych do reemigrantów, po konsultacjach z ekspertami, osobami z administracji publicznej czy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a także po zbadaniu aktualnych trendów migracyjnych wypracowano strategię, jaką powinien realizować rząd wobec powracających. Grupa opracowała program posunięć, których celem nie było namawianie rodaków do powrotów, a jedynie wspieranie ich, gdyby podjęli taką decyzję²⁹. Zaproponowano sześć pakietów działań:

²⁸ M. Szczepański, *Analiza polityki państwa wobec migracji powrotnych. Przypadek Polski*, [w:] *Polityka państwa wobec migracji powrotnych...*

²⁹ Obecnie środek ciężkości przesuwa się nieznacznie ku zachętom do powrotów.

Pakiet 1: System obsługi migranta (powrotnego)

- Stworzenie powszechnie dostępnego i rozpoznawalnego portalu internetowego; cel: przekazanie wiarygodnych i kompletnych danych na temat powrotu do Polski
- Opracowanie i dystrybucja „Poradnika migranta powrotnego”; cel: ułatwienie powrotu, przekazanie informacji niezbędnych do udanego powrotu do kraju
- „Internetowy urząd pracy”; cel: ułatwienie powrotu na polski rynek pracy (wymagane zmiany legislacyjne)
- Wsparcie powracających migrantów poprzez włączanie ich w system szkoleń/orientacji zawodowej; cel: ułatwienie powrotu na polski rynek pracy
- System doradztwa w zakresie możliwości inwestycyjnych/biznesowych w kraju; cel: wykorzystanie potencjału migrantów powrotnych (realizator: PARP)

Pakiet 2: Likwidacja barier/ułatwienia dla osób chcących powrócić z zagranicy

- Ułatwienia w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej (np. zakładanie i prowadzenie firm siostrzanych)
- Instytucja kredytu podatkowego i ulgi inwestycyjnej
- Granty na indywidualny transfer technologii
- Abolicja podatkowa, unikanie podwójnego opodatkowania
- Ułatwienia w zakresie uznawania wykształcenia/kwalifikacji nabywanych poza granicami Polski
- Ułatwienia w zakresie nabywania bądź przywracania obywatelstwa polskiego

Pakiet 3: Rozwiązania skierowane do konkretnych grup docelowych (w fazie projektowania)

- Przykładowe grupy: lekarze i personel medyczny, naukowcy, polscy studenci studiujący za granicą, przedstawiciele „drugiego pokolenia” polskiej emigracji

Pakiet 4: Działania skierowane do rodzin migrantów i migrantów powrotnych

- Działania w sferze edukacji; zwłaszcza zapewnienie możliwości nauki języka polskiego za granicą, opracowanie i wdrożenie systemu adaptacji dzieci powracających z zagranicy do polskiego systemu edukacyjnego
- Działania nakierowane na rodzinny wymiar decyzji migracyjnych; cel: minimalizacja negatywnych skutków wyjazdu zagranicznego/racjonalizacja decyzji migracyjnej w kontekście sytuacji rodzinnej

Pakiet 5: Działania skoncentrowane na administracji publicznej

- Szkolenia dla urzędników różnych szczebli (z wykorzystaniem „Poradnika migranta powrotnego”)
- Włączanie organizacji pozarządowych do działań na rzecz migrantów powrotnych

Pakiet 6: Informacja i promocja

- Działania promocyjno-informacyjne związane z uruchomieniem portalu internetowego
- Wsparcie działań informacyjnych samorządów lokalnych
- Włączenie przedstawicieli konsulatów i ambasad do działań promocyjnych
- Szeroko pojęta popularyzacja programu.

Źródło: M. Boni, <http://www.powroty.gov.pl>, Ustroń 2009.

Powyższe postulaty wydają się jak najbardziej trafnym i kompleksowym podejściem do zapotrzebowania, jakie mogą zgłaszać migranci już zdecydowani na powrót. W tej chwili najpilniejsze z nich zostały zrealizowane i są użyteczne, jak chociażby abolicja podatkowa. Z perspektywy powracających niekomfortowe może być jednak rozdzielnie pakietów na dedykowane dla reemigrantów (pakiet 1. i 6.) oraz te, które – jak się okazało – funkcjonowały już wcześniej niezależnie od programu i są skierowane do szerszego grona odbiorców (Państwowa Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości jako realizator zadania *System doradztwa w zakresie możliwości inwestycyjnych/biznesowych w kraju*). Mylnie

uznano, iż odnalezienie się w sieci instytucji i organizacji – mających na celu wspieranie w konkretnych działaniach wszystkich obywateli Polski – będzie zadaniem prostym i wykonalnym także dla osób, które dopiero przyjechały do kraju po długiej nieobecności.

Jak już alarmowali realizatorzy regionalnego, opolskiego projektu pt. *Wypracowanie metod zmniejszania emigracji zarobkowej i wspierania powrotu migrantów na polski rynek pracy*³⁰, wciąż brakuje osób czy organizacji „pierwszego kontaktu”, które pomogłyby reemigrantowi zorientować się w polskich realiach, dopełnić formalności, wskazać możliwe ścieżki zawodowe czy edukacyjne w sposób całościowy i gruntowny. Zwraca uwagę liczba instytucji, do jakich musi się zgłosić Polak powracający z zagranicy. Są to chociażby urzędy (pracy, wojewódzki, stanu cywilnego, miasta/gminy, skarbowy, starostwo powiatowe), Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Narodowy Fundusz Zdrowia, kuratorium oświaty. Pierwszy konsultant, do którego trafia powracający, powinien udzielić mu wskazówek co do dalszego postępowania oraz zidentyfikować inne kwestie wymagające rozwiązania. W tym celu w ramach rządowego projektu *Szkolenia dla kadry publicznych służb zatrudnienia* przeszkolono 399 pracowników urzędów pracy zarówno na poziomie powiatu, jak i województwa w całym kraju³¹. Na poziomie regionalnym, w województwie lubelskim, zadbano o to, by kilkudziesięciu pracowników administracji uzyskało tytuł specjalisty do spraw migracji – było to echo międzynarodowego projektu *Migralnik*³². Takich szkoleń, poddawanych aktualizacji w rytm zmieniających się realiów migracyjnych i zapotrzebowania powracających, powinno być więcej.

Pierwszym programem skierowanym do Polaków, którzy rozważają przyjazd do kraju na stałe, był rządowy *Masz PŁan na powrót?*, zainaugurowany przez premiera Donalda Tuska w Londynie w 2008 roku. Składały się na niego: tradycyjnie wydany poradnik *Powrotnik*.

³⁰ Mapa Drogowa, *Wypracowanie metod zmniejszania emigracji zarobkowej i wspierania powrotu migrantów na polski rynek pracy*, <http://www.migracje.uni.opole.pl/show.php?id=15&lang=pl&m=1>, dostęp 18.10.2013.

³¹ Za: M. Szczepański, dz. cyt.

³² Za: Mapa Drogowa, dz. cyt.

Nawigacja dla powracających (wydany w nakładzie 50 tys. egzemplarzy i dystrybuowany m.in. jako bezpłatny dodatek do prasy polonijnej) oraz jego internetowy, na bieżąco aktualizowany odpowiednik: www.powroty.gov.pl. Jeśli spojrzeć na statystyki wejść na stronę czy niewielką liczbę zwrotów do wydawcy – obie publikacje cieszyły się dużym zainteresowaniem czytelników. Mimo to, choć wielokrotnie podkreślano, że program pełni jedynie funkcję informacyjną, jego twórcy spotkali się z zarzutami części środowiska, iż przypomina raczej (...) *akcję propagandową rządu niż rzeczywisty instrument pomocowy*⁵³. Prawdopodobnie analogicznych opinii nie zdoła uniknąć żadne z działań skierowanych do młodej emigracji – jak zwracają uwagę badacze, a co łatwo zaobserwować na forach internetowych – frustracja i złość wobec Polski są typową reakcją na posunięcia państwa odbierane jako próba zachęty do powrotu. Instytucje czy organizacje mające styczność z reemigrantami muszą być przygotowane na takie nastroje wśród Polonii.

Obecnie funkcjonuje kilka portali odgrywających rolę wirtualnego informatora i doradcy. Rządowy www.powroty.gov.pl stał się częścią wortalu Publicznych Służb Zatrudniania www.zielonalinia.pl. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” prowadzi dwie strony WWW dotyczące tych zagadnień: powroty.org.pl – skierowaną do emigrantów oraz camp.org.pl – przeznaczoną dla osób, które już wróciły do kraju.

Z działań pozarządowych warto przytoczyć projekt *12 miast. Wracać, ale dokąd?* – pomyślany i zrealizowany przez organizację polonijną Poland Street w odpowiedzi na niezadowolenie, jakie wywołał program rządowy. Przedstawiciele dwunastu polskich miast (pracownicy urzędów miast, znawcy lokalnych rynków pracy, regionalni przedsiębiorcy, deweloperzy) zostali zaproszeni do Londynu, by zdać emigrantom relację z obecnego stanu regionów i zaprezentować możliwości, jakie otwierają się przed powracającymi.

Wspomniano już o projekcie zrealizowanym przez Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości przy Uniwersytecie Opolskim *Wypracowa-*

⁵³ K. Iglicka, *Powroty Polaków po 2004...*, s. 13.

nie metod zmniejszenia emigracji zarobkowej i wspierania powrotu migrantów na polski rynek. Choć dotyczył on województwa opolskiego i był skierowany głównie do migrantów powracających na tamtejszy rynek pracy, to powstałe w jego ramach produkty finalne: Mapa drogowa reemigracji, Rozkład Jazdy, Przewodnik reemigranta, Warsztaty interaktywne czy Raport ekspercki (do pobrania ze strony: www.migracje.uni.opole.pl) zawierają wnioski i propozycje działań przydatne na gruncie ogólnopolskim.

*Pilotażowy program wsparcia migracji powrotnych realizowany w 2013 roku przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” na tle powyższych wyróżnia kompleksowość działań informacyjnych i badawczych, jak też oferta realnego wsparcia powracających. Poza podręcznikiem będącym kompendium wiedzy na temat reemigranta, wspomnianym już portalem camp.org.pl i raportem z badań przeprowadzonych nad powrotami, była prowadzona indywidualna praca z beneficjentami komponentu *Wsparcie migranta powrotnego* (bony na warsztaty, szkolenia, kursy, staże), a najlepsze biznesplany przygotowane przez uczestników *Klastra przedsiębiorczości* otrzymały wsparcie finansowe na start. Program wymiennie pomógł migrantom powrotnym w realizacji planów osiedleńczych, głównie zawodowych i biznesowych.*

*Jan Czerniawski*¹

Reemigracja. Perspektywa historyczna

Było piękne wrześnieowe popołudnie. Zaczynała się ostatnia dekada XX wieku. Niedzielny rodzinny obiad zbliżał się do końca. Nagle rozległ się dźwięk dzwonka. Otworzyłem drzwi. Znalazłem się oko w oko z elegancko ubraną starszą kobietą. Za nią piętrzyły się walizki. Byłem przekonany, że to jakaś pomyłka. Przybyła zapytała jednak o moją żonę i – nie czekając na odpowiedź – rażno wkroczyła do mieszkania. Sytuacja wyjaśniła się dość szybko. Ciotka teściowej w końcu lat 70. wyjechała z Polski. Osiedla w Wielkiej Brytanii, potem w Hiszpanii. Trzykrotnie wychodziła za mąż. Teraz, z dnia na dzień, zlikwidowała wszystkie swoje hiszpańskie sprawy. Sprzedała mieszkanie. Zarezerwowała lot do Warszawy. Po kilku godzinach stała już przed drzwiami naszego mieszkania. Padliśmy ofiarą reemigracji.

Myśl, że wyjazd i powrót tej dzielnej kobiety to kolejne wcielenie odwiecznego motywu znanego już w dobie fenickich i greckich wędrówek wzdłuż wybrzeży Morza Śródziemnego (a może i znacznie wcześniej), nie zaświtała nam wtedy w głowie. A przecież ludzi od dawna korciło, żeby sprawdzić, jak się żyje w dalekich krajach, szczególnie w tych położonych za wielką wodą. Zakładali „na wiarę”, że warunki życia są tam lepsze. Wielu z nich podjęło ryzyko: zabrali najpotrzebniejsze rzeczy i wyruszyli w drogę. Udziałem przynajmniej części z tych wędrowców stał się też powrót do domu. Jedni wracali z poczuciem zwycięstwa, inni ze świadomością klęski. Byli też

¹ Absolwent historii (Uniwersytet Warszawski). Ukończył studia podyplomowe w zakresie pedagogiki resocjalizacyjnej (Pedagogium) i kurs tutorski (Kolegium Tutorów). Od ćwierćwiecza asystuje młodzieży – pracuje w Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii nr 1 SOS, w Liceum Ogólnokształcącym Społecznym nr 17 uczy historii, prowadzi konsultacje dla maturzystów (historia, WOS). Przygotowuje zajęcia varsavianistyczne. Redaguje książki. Współpracuje z wawerską prasą lokalną. Popularyzuje historię Wawra.

tacy, którzy po prostu zakończyli misję wykonywaną z dala od kraju ojczystego i nie rozpatrywali tego w kategoriach: sukces – porażka. Podejrzewam, że szacowna ciotka nie myślała o swoich poprzednikach. Gdyby jednak sięgnęła do literatury, odnalazłaby tam wyjaśnienie dziwnego zachowania Odyseusza. Syn Laertes, mając za sobą dekadę zmagania wojennych, nie spieszył się zbyt na rodzinną Itakę, dobrowolnie skazując się na kolejnych dziesięć lat emigracji. Co zniechęcało go do powrotu? Być może zastanowiłby ją też pośpiech ewangelicznego syna marnotrawnego, który przepuściwszy w obcej krainie przypadającą nań część majątku, ruszył bez wahania w drogę powrotną do kraju swojego ojca. Bywają, jak widać, powroty spowolnione i przyspieszone.

Nasz gość z Hiszpanii mógłby też rozpatrzeć autentyczność wewnętrznej przemiany wracającego z wielkim entuzjazmem na Litwę księdza Robaka vel Jacka Soplisy albo wspólnie ze zmuszonym do podobnego (jeśli chodzi o trasę) powrotu Zygmuntem Korczyńskim opłakiwać piękno błękitnego nieba Italii pod pochmurnym niebem litewskim. Bo są powroty chciane i niechciane, niemalże wymuszone.

Starsza pani z pewnością obudziłaby w sobie współczucie dla Cezarego Baryki, kiedy ten, przybywszy z pogrążonej w wojnie domowej bolszewickiej Rosji do Polski, taplał się w wiejskim błocie, daremnie wypatrując szklanych domów. Zdarzają się bowiem powroty, które lecą ze złudzeń.

Przechodząc do lektur historycznych, zapalona podróżniczka napotkałaby kolejne interesujące przypadki. Mogłaby przeczytać o ateńskim polityku Alkibiadesie, który najpierw napytał biedy swej polis, prowadząc nieprzemyślaną wyprawę sycylijską, a następnie – w obliczu oskarżeń – uciekł na wrogi Atenom Peloponez. Knując z odwiecznymi wrogami Aten, Spartą i Persją, negocjował jednocześnie warunki powrotu do cierpiącej – między innymi wskutek jego knowań – ojczyzny. Po powrocie znów popadł w niełaskę współobywateli, zasłużenie zresztą. Ciekawe byłoby też spotkanie z królem Anglii Ryszardem Lwie Serce. Przekonał się on, że władca nie powinien opuszczać granic swojego kraju. Wracając z wyprawy krzyżowej, musiał – niczym nowy Odys – przekradać się przez Morze

Śródziemne i Europę, gdzie czyhali na niego agenci wrogich mu cesarzy, bizantyńskiego i niemieckiego. Z rozkazu Henryka VI Ryszard trafił do twierdzy w Dürnstein, skąd bliscy musieli wykupić go za dziesiątki tysięcy marek. Ostatecznie król wrócił do Anglii i zdołał uratować osłabione pod jego nieobecność królestwo. Warto by też zbadać przypadek Stanisława Leszczyńskiego (tytularnego króla Rzeczypospolitej), teścia Ludwika XV. Błąkał się on przez całe lata po Szwecji, Turcji, Niemczech i Francji. Na wieść o śmierci swego śmiertelnego rywala, Augusta II Mocnego, udał się pod Warszawę, na wolną elekcję. Z obawy o swoje życie podróż odbył w przebraniu kupca. Elekcja, choć zwycięska, nie przyniosła mu władzy. Rosjanie, Austriacy i Sasi nie próżnowali. Leszczyński musiał uciekać z Polski, tym razem przebrany za chłopca.

Trzy zarysowane tu historie pokazałyby naszej reemigrantce różnorodność sytuacji związanych z opuszczaniem swego kraju i ponownym przekraczaniem jego granic.

Przyszł już czas, aby zostawić w spokoju ciotkę teściowej i tę opowieść o powrotach z emigracji uporządkować. Zaczniemy od terminologii. **Emigracją** będę nazywał w tym tekście każde dobrowolne (w przypadku emigracji politycznej ta dobrowolność jest raczej umowna) opuszczenie kraju ojczystego. **Reemigracją** będzie dla mnie zatem dobrowolny powrót z emigracji.

Warto pamiętać, że każdy strumień emigracji – zgodnie z **prawem Ravensteina** – wywołuje strumień odwrotny. Mówiąc prościej: skoro miały miejsce jakieś wyjazdy, to dojdzie również do jakichś powrotów. Wspomniane tu prawo wyraźnie wskazuje na wielorakie powiązania migracyjnych decyzji. Trzeba też zaznaczyć, że wędrowki z kraju do kraju nigdy nie były prostym przemieszczaniem się ludzi w przestrzeni. *Partir, c'est mourir un peu* (wyjechać to jakby w części umrzeć), jak mawiali nie tylko Francuzi. Wyjazd to naprawdę bardzo trudna sprawa. Wymaga odwagi i rozważli. Z powrotem jest zresztą podobnie.

Rzadko kiedy decyzje o tych wyjazdach i przyjazdach były czysto jednostkowe. Na ogół stanowiły one exemplum złożonych procesów społecznych, ekonomicznych czy politycznych. Uważne prześledzenie motywów tych decyzji mogłoby odsłonić psychospołeczny

mechanizm historycznych migracji, rzutujący również na ich współczesne wersje. Wymaga to jednak żmudnych badań, przede wszystkim przewertowania ogromnej ilości listów i pamiętników. Trzeba by np. przejrzeć pod tym kątem słynną antologię listów polskich emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych (lata 1890–1891) zestawioną przez Ninę Assorodobraj oraz Witolda Kulę i Marcina Kulę². Z różnych powodów badań tych nie przeprowadzę. W tym krótkim szkicu będę starał się natomiast przybliżyć wspomniany mechanizm decyzyjny na pojedynczych przykładach. Rozważania ograniczę do polskiej historii ostatnich dwustu lat.

W pierwszej kolejności zajmę się **emigracją polityczną**. Ten właśnie wymiar reprezentuje wychodźstwo polskie doby powstań narodowych. Listę wielkich wystąpień, takich jak insurekcja kościuszkowska (1794), powstanie listopadowe (1830–1831) i powstanie styczniowe (1863–1864) warto by uzupełnić o wydarzenia z lat 1768–1772 (konfederacja barska), 1792 (wojna w obronie konstytucji 3 maja), 1846 (powstanie krakowskie) czy 1848 (walki w Wielkim Księstwie Poznańskim, zamieszki w Galicji). Represje władz zaborczych wyznaczały w tamtym czasie rytm i rozmiary odpływów uczestników kolejnych przegranych zrywów narodowych. Kraj opuszczała zwykle stosunkowo mało liczna elita wojskowa i polityczna. Dołączali do niej ludzie pióra i wszelkiej maści artyści. Exodus po powstaniu listopadowym, zwany Wielką Emigracją, liczył niecałe 10 tysięcy osób. Popowstaniowi emigranci osiedlali się w krajach zachodniej Europy. Przyciągała ich przede wszystkim Francja.

Inaczej wyglądały przemieszczenia wojenne. Podczas I wojny światowej (1914–1918) opuściło ziemie polskie 3,5 miliona ludzi. Był to skutek działań wojennych, prześladowań związanych z okupacjami oraz trudności bytowych, których przyczyną stała się wojna. W grę wchodziły przede wszystkim wyjazdy przymusowe. Obok nich płynął też wąski strumień klasycznego politycznego wychodźstwa. W tych kategoriach trzeba rozpatrywać szwajcarską i francuską działalność

² *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891*, red. Witold Kula, Nina Assorodobraj-Kula, Marcin Kula, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2012.

środowiska skupionego wokół Romana Dmowskiego. Jako emigranci polityczni funkcjonowali wówczas tacy ambasadorowie sprawy polskiej jak Ignacy Paderewski i Henryk Sienkiewicz. Ich poczynania przyczyniły się do odbudowy polskiego państwa.

Niezwykle trudno jest oszacować migracje z czasów II wojny światowej (1939–1945). Zmiany granic, deportacje, przesiedlenia, roboty przymusowe, osadzanie ludzi w gettach i obozach koncentracyjnych. Zakłada się, że teren Polski opuściło wtedy od 2 do 5 milionów osób. Klasyczni emigranci stanowili najprawdopodobniej znikomy odsetek tej liczby. Ale to właśnie powrześniowe wychodźstwo i wyłonione przez nie władze, choć zdezawuowane przez przywódców Wielkiej Koalicji w 1945 roku, stanowiły przez kolejne dziesięciolecia ostatni bastion II Rzeczypospolitej. Ich siedzibą stała się Wielka Brytania.

W czasach PRL (1945–1989) uszczelnianie granic i wybiórcza polityka paszportowa doprowadziły do silnej redukcji emigracyjnego odpływu. Trudno tu mówić o wyjazdach, bardziej adekwatne byłoby słowo: ucieczki. Tym niemniej wprowadzenie stanu wojennego i rządu ekipy generała Wojciecha Jaruzelskiego (1981–1989) stały się impulsem dla ostatniej w dziejach XX-wiecznej Polski emigracji politycznej, zwanej „solidarnościową”.

Powroty z politycznej emigracji są rzeczą rzadką i trudną. Dla przykładu w okresie międzypowstaniowym (1831–1863) ponowny przyjazd do kraju wymagał podjęcia starań o amnestię. Emigracyjna opinia publiczna traktowała takie starania jak zdradę, a rosyjskie władze Królestwa Polskiego udzielały amnestii bardzo niechętnie. Łatwiej było już dostać się do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, jednak emigranci pochodzili na ogół właśnie z Królestwa i niewielu z nich miało rodziny w Wielkopolsce. W efekcie reemigracje były rzadkością, np. w roku 1838 wróciło nad Wisłę tylko ośmiu wychodźców³.

Rozpatrując znane przypadki reemigracji z politycznego wygnania, można wyciągnąć oczywisty raczej wniosek, że nasilały się one dopiero w sytuacji **korzystnych zmian politycznych w kraju ojczystym**. Przykła-

³ Sławomir Kalembka, *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831–1862*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1971, s. 281.

dem niech będzie powrót Józefa Wybickiego do budzącej się przeciw Prusakom Wielkopolski w roku 1806 czy późniejsze o kilka miesięcy przybycie Juliana Ursyna Niemcewicza do Warszawy. Ten drugi przebył znacznie dłuższą drogę: Wybicki przyjechał z Prus, Niemcewicz przyjechał ze Stanów Zjednoczonych (złośliwi komentatorzy sugerują, że do opuszczenia przezeń USA skutecznie przyczynił się zrzędlawy charakter jego amerykańskiej żony). Obaj wzięli walny udział w tworzeniu struktur powstającego wtedy Księstwa Warszawskiego. Przeszło sto lat później budowa struktur polskiej państwowości stała się wyzwaniem dla Ignacego Paderewskiego i Gabriela Narutowicza. Paderewski, który wpłynął skutecznie i pozytywnie na nastawienie prezydenta Thomasa Wilsona wobec sprawy polskiej, wrócił w końcu 1918 roku. Wkrótce potem objął urząd premiera. Narutowicz pojawił się w Warszawie w roku 1919. Miał swoje zasługi dla elektryfikacji Szwajcarii. W odrodzonej Polsce sięgnął po tekę ministra, a potem zajął fotel prezydencki. Nie na długo. W roku 1989 przybył do kraju z USA legendarny kurier z Warszawy – Jan Nowak-Jeziorański. Pojawiał się potem z kolejnymi wizytami, by wreszcie w 2002 roku osiąść tu na stałe. W tym samym 1989 roku wrócił do Polski Zdzisław Najder. Pierwszy był wybitnym przedstawicielem emigracji „wojennej”, drugi „solidarnościowej”. Obaj swego czasu kierowali polską sekcją rozgłośni Radia Wolna Europa (Najdera komunistyczny sąd w 1983 roku skazał zaocznie na karę śmierci!). W III Rzeczypospolitej nie objęli żadnych prominentnych stanowisk. Dodatkowo Najder okazał się osobą wplątaną wiele lat wcześniej w kontakty z bezpieką. Dla równowagi: Nowaka-Jeziorańskiego oskarżano o kolaborację z Niemcami podczas okupacji.

Po klęsce powstania styczniowego na pozytywne dla mieszkańców Królestwa Polskiego zmiany trzeba było czekać wiele lat. Wobec braku możliwości bezpiecznego powrotu nad Wisłę praktykowano przyjazdy do krajów sąsiednich, np. do Galicji. Taką decyzję podjął bohater spod Żyrzyna pułkownik Michał Heidenreich Kruk. Pochodził z Warszawy. Przez lata mieszkał we Francji i Wielkiej Brytanii. Na początku lat. 70. XIX wieku za zgodą władz austriackich osiedlił się we Lwowie. Uruchomił tam fabrykę... wełnianych kaftaników. Jego przeprowadzkę można by określić jako reemigrację częściową.

Bywało i tak, że zmiana sytuacji politycznej w kraju została odczytana niewłaściwie. Stanisław Mikołajczyk, były premier emigracyjnego rządu, wrócił do Polski w roku 1945. Stał na czele Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wszedł do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Liczył na zwycięstwo w wolnych wyborach obiecanych przez Józefa Stalina w Jałcie. Wierzył, że akceptacja nowej sytuacji geopolitycznej jest dla niego przepustką do działalności politycznej. Wierzył naiwnie. Zakończył tę działalność, uciekając do Gdyni (i potem do USA) ciężarówką przewożącą bagaże brytyjskiego konsula. Musiał ratować życie.

Innym impulsem dla reemigracji politycznej były **niekorzystne zmiany polityczne w kraju emigracji**. Takie powroty zdarzały się jednak rzadko. W tym kontekście można wspomnieć postać Aleksandra Lednickiego. Ów prawnik, aktywnie uczestniczący w rosyjskim życiu politycznym, został emigrantem jakby niechcący, w miarę postępów armii niemieckiej na froncie wschodnim I wojny światowej. W roku 1917 stanął na czele Komisji Likwidacyjnej ds. Królestwa Polskiego, która reprezentowała polskie interesy przy rosyjskim Rządzie Tymczasowym. Po przejściu władzy w Rosji przez bolszewików wezwano go na konsultacje do Warszawy (1918). Chcąc nie chcąc stał się reemigrantem. Ów przyjazd ocalił mu życie: jego współpracowników aresztowała Czecha. Lednicki nie odegrał żadnej roli w życiu politycznym II RP. Był – jak na gusta wyborców – zbyt prorosyjski.

Rodzaj biletu powrotnego stanowiły **misje do wykonania w zniewolonym kraju ojczystym**, powierzane jednostkom skłonny do ryzyka przez różne emigracyjne ugrupowania. Tak należy chyba rozumieć polski come back (nie pierwszy zresztą) Tadeusza Kościuszki, który przybył do Krakowa z Drezna w marcu 1794. Stanąc w tym momencie na czele powstania – to była prawdziwa mission impossible! Jeszcze bardziej ryzykownego przedsięwzięcia podjął się w 1833 roku emigrant z Francji pułkownik Józef Zaliwski, kiedy na czele niewielkiego oddziału próbował wzniecić kolejne powstanie w Królestwie Polskim. Skończyło się to bardzo źle. Przez cały okres zaborów ciągnęły z Zachodu na ziemie polskie całe masy emisariuszy, których zadaniem było budować konspiracyjne struktury. Najbardziej zna-

nym z nich był rozstrzelany przez Rosjan w 1839 roku w Wilnie Szymon Konarski. Idąc za tym tokiem rozumowania, można też uznać za reemigrantów cichociemnych z lat II wojny światowej.

Emisariusze nie zawsze docierali do celu swej podróży. Adama Mickiewicza wiadomość o wybuchu powstania listopadowego zastała w grudniu 1830 roku w Rzymie. Postanowił przyłączyć się do narodowego zrywu. Do Wielkopolski wyruszył jednak dopiero w kwietniu roku następnego. Ta wyprawa miała być rekonesansem poprzedzającym akces do powstania. Rzekomy ochotnik po przybyciu do Wielkopolski odnowił wiele kontaktów towarzyskich, nawiązał też nowe. Wdał się w romans z matką pięciorga dzieci – Konstancją z Bojanowskich Łubieńską. Do Warszawy spieszył się niespecjalnie. Trudno tę postawę wieszcza nazwać romansem z ojczyzną. Jego podróż do zaboru pruskiego może być za to rozpatrywana jako przypadek **reemigracji pozorowanej**.

Innym godnym rozpatrzenia wariantem powrotu z emigracji politycznej jest **zmiana postawy emigranta wobec zniewolonego kraju ojczystego**. Przypomina się tu dramatyczny przykład Stanisława Cata-Mackiewicza, emigracyjnego publicyisty i pisarza, który dał się namówić komunistycznym władzom na powrót do Polski w czerwcu 1956 roku. Trudno ocenić, czy większe znaczenie miał krytyczny stosunek pisarza do większości aktywnych emigrantów, czy oferta publikacji jego książek przez środowisko PAX-u. Nie bez znaczenia był zapewne fakt, że w 1955 roku Mackiewicz został zarejestrowany jako kontakt operacyjny bezpieki. Jakąś rolę odegrał tu jego pseudonim (Cat), zaczerpnięty z opowiadania Rudyarda Kiplinga o kocie, który chodził własnymi drogami. Jedno jest pewne: Mackiewicz nie miał w PRL łatwego życia.

Przyszedł teraz czas na naszkicowanie problematyki powrotów z **emigracji zarobkowej**. Jest to materia najistotniejsza, jeśli potraktujemy poważnie cele publikacji, w której ukazuje się ten tekst.

Migracje o charakterze ekonomicznym nie są przymusowe, chyba że za sytuację przymusową uznamy brak środków do życia i brak życiowych perspektyw. Na ziemiach polskich tego typu ruchy ludności przyjmowały na ogół postać przenoszenia się całych rodzin, a nawet wsi czy zaścianków do sąsiedniej prowincji. I tak mazowieccy Mazurzy ruszali

na północ, do zasobniejszych od Mazowsza Prus Książęcych albo w kierunku wschodnim: Litwa była wtedy słabo zasiedlona. Po rozbiorach nasiliły się też migracje pracowników sezonowych, np. galicyjscy chłopcy poszukiwali zatrudnienia w Wielkim Księstwie Poznańskim.

W drugiej połowie XIX wieku migracje zarobkowe, podobnie jak przemieszczenia ludności w okresie wojen światowych, przeszły do kategorii zjawisk masowych. W grę wchodziła aktywność już nie tysiący ludzi, a dziesiątek tysięcy, setek tysięcy, a nawet milionów. Przekrój społeczny XIX-wiecznych migracji wciąż się zmieniał: w wędrownych popowstaniowych dominowali ziemianie i inteligencja, zaś w wielkiej pogoni za chlebem i pieniądzem, jaka rozgrywała się w trzech ostatnich dekadach tego stulecia, prym wiodli chłopcy. Cechą tej emigracji była silna nadreprezentacja mężczyzn. W latach 1871–1914 wyemigrowało z ziem polskich około 3,5 miliona osób. To znacząca liczba. Nie budzi jednak zdziwienia: w społeczeństwie kapitalistycznym migracje przybierają charakter masowy. Jeśli chodzi o kierunek przemieszczeń, Europa Zachodnia stopniowo ustępowała miejsca krajom zamorskim, zwłaszcza Stanom Zjednoczonym.

W dwudziestolecium międzywojennym ten obraz nie uległ większej zmianie. Charakter i kierunek ruchów migracyjnych pozostał w zasadzie ten sam, zmniejszyło się tylko ich natężenie. Spadek liczby wyjazdów, tym razem gwałtowny (nie licząc przemieszczeń ludności związanych z deportacjami i zmianami granic), dotyczył też okresu po II wojnie światowej. Wyjazdy były ograniczane przez komunistyczne władze i miały wynikać z ich potrzeb, a nie z potrzeb obywateli.

Stopniowa liberalizacja polityki paszportowej, narastający kryzys gospodarczy, a także napięcia polityczne doprowadziły do nasilenia emigracji w końcu lat 70. XX wieku i w kolejnej dekadzie. Nie bez znaczenia były dogodne warunki tworzone uchodźcom z Polski w krajach zachodnich. Wyjeżdżali głównie ludzie młodzi, którzy w krajowych realiach nie dostrzegali dla siebie żadnych perspektyw. Ich determinacja sięgała na tyle daleko, że podejmowali się pracę znacznie prostszą niż by to wynikało z ich kwalifikacji. Ich poziom wykształcenia był na ogół wyższy od poziomu wykształcenia osób

pozostających w kraju. Pojawiają się opinie o swoistym „drenażu polskich mózgów” przez kraje Europy Zachodniej i USA. W latach 1980–1987 wyjechało ok. 70 tysięcy specjalistów o wysokich kwalifikacjach. Uczeni policzyli⁴, że mogliby oni zapłacić sobie dwa duże uniwersytety! W tej dekadzie opuściło Polskę przeszło dwa miliony osób. Bardzo często emigracja zaczynała się od zwykłego wyjazdu turystycznego, który potem wielokrotnie „przedłużano”.

Wędrówki lat 90. zachowały – mimo upadku komunizmu – wiele cech zbliżonych do wcześniejszych migracji. Coraz bardziej przypominały jednak klasyczne wychodźstwo zarobkowe: wyjeżdżali ludzie o coraz niższym poziomie wykształcenia. Uzupełnieniem kierunku zachodniego stały się migracje do krajów Europy Północnej.

Emigracja zarobkowa była ryzykownym przedsięwzięciem od zawsze. Poszukiwaczy chleba nikt nie witał chlebem i solą, nie budowano im bram triumfalnych. Nikt nie pisał na ich cześć poematów ani nie komponował pieśni. Ich podróż przez Europę w niczym nie przypominała triumfalnego marszu kombatanów powstania listopadowego przez kraje niemieckie. Często kończyli źle. W „Dzienniku Polskim” z 1876 roku czytamy:

Dnia 23 bm. z rana przybyło do Krakowa przeszło 50 włościan z rodzinami, którzy pochodząc z Dębowca i okolicznych wsi powiatu jasielskiego, namówieni do wychodźstwa do Ameryki, pozbyli się gruntów i domów, i wyjechali do Hamburga, a nie mając pieniędzy, aby odpłynąć do Ameryki, i tużając się po Hamburgu, musieli powracać po otrzymaniu zapomogi od konsula austriackiego w Hamburgu. Wychodźcy ci przedstawiali obraz wielkiej nędzy. Teraz, powróciwszy, będą zapewne służyć za parobków u Żydów, którzy ich grunta kupili⁵.

Można by stwierdzić, że ten wyjazd był źle przygotowany, a winę za niepowodzenie ponoszą agenci-naciągacze, którzy wyprawę zorganizowali. Poziom ignorancji ówczesnych galicyjskich chłopów był

⁴ *Przemiany demograficzne w Polsce w latach 90. w świetle koncepcji drugiego przejścia demograficznego*, red. Irena Kotowska, SGH, Warszawa 1999, s. 201.

⁵ „Dziennik Polski”, 1876, nr 124.

jednak tak wielki, że aż się prosiło o oszustwo. Byli oni np. gotowi dać wiarę, że w Rozalii (tak nazywali Brazylię) czeka na nich sam arcyksiążę Rudolf Habsburg, który nie popełnił bynajmniej samobójstwa. Każdy z nich dostanie tam dział ziemi – w miarę potrzeb. W Rozalii rosną drzewa mleczne, które – gdy je się natnie – spływają mlekiem, dojenie krów jest więc tam niepotrzebne. Prace domowe wykonują za ludzi małpy. Złoto czeka w ziemi na tych, którzy zaczną je wykopywać. *Dolce vita!*

Na początku lat 90. XIX wieku tego typu obietnice wywołały prawdziwy obłęd wyjazdowy. Wieśniacy zapożyczali się, oddawali ostatnią koszulę, byleby tylko zdobyć środki na podróż. Opamiętanie przychodziło dopiero w samej Brazylii, gdzie spotykali nędzę niespotykaną nawet w rodzinnej Galicji, nazywanej wtedy Chinami Europy. *Jeśli ktoś chciałby wiedzieć, jak Pan Jezus cierpiał na krzyżu, niechaj przyjeżdża do Brazylii, pozna to na własnej skórze* – pisał do swoich bliskich zrozpaczony emigrant. Próbowano ratować naiwnych nieszczęśników. Katolicki ksiądz i zarazem dziennikarz Zygmunt Chelmiecki został skierowany przez swą redakcję do Ameryki Południowej w celu przygotowania sprawozdania na temat losu galicyjskich emigrantów. Próbował wykorzystać zebrane fundusze dla uratowania choćby kilku rodzin. Czytelnikiem wstrząsają opisy tych powrotów. Reemigranci klękali, całowali ziemię, ślubowali, że w dziękczynieniu za uwolnienie z „brazylijskiego więzienia” wystawiać będą liczne kaplice i krzyże⁶.

Chłopi nie mieli monopolu na nieudane wyjazdy. W wieku 30 lat Henryk Sienkiewicz wyjechał z grupą przyjaciół (była wśród nich Helena Modrzejewska) do Stanów Zjednoczonych. Założyli tam „komunę rolną”. Zaciągniętą na wyjazd pożyczkę pisarz miał spłacać zamorskimi korespondencjami. Cieszył się, że po powrocie będzie postrzegany jako ktoś w rodzaju Hernana Corteza. W ciągu roku projekt zakończył się totalną kląpą, a Sienkiewicz – jakby wstydząc się niepowodzenia – kolejny rok spędził w Paryżu. Potem wrócił do kraju. Jedynym pozytywnym efektem podróży okazały się świetne *Listy z podróży do Ameryki*.

⁶ Martin Pollack, *Brazylijska gorączka*, [w:] tegoż, *Cesarz Ameryki. Wielka ucieczka z Galicji*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011, s. 188.

O niełatwych powrotach z emigracji zarobkowej Polaków, którzy po 1918 roku znaleźli się po zachodniej stronie granicy polsko-niemieckiej, pisze historyk Mirosław Piotrowski. Reemigranci byli stosunkowo zamożni i niezłe wyedukowani (innych Polska nie przyjmowała). Powinni więc okazać się nowemu państwu co najmniej przydatni. Wracali chętnie, podejmowali się odpowiedzialnych zadań, obejmowali ważne stanowiska w samorządzie i administracji państwowej. To wszystko spowodowało reakcje silnej niechęci do nich ze strony autochtonów. Nazywano ich pogardliwie „polacken” albo „zgrają”. Rozczarowani przybysze podejmowali decyzje o ponownym wyjeździe do Niemiec. Rząd polski zatrzymał strumień reemigracji.

Pora już wyjść z pesymistycznego kręgu reemigracji spowodowanych finansową klęską. Czytelnikom przyda się odrobina optymizmu, choćby ów optymizm trącił odrobiną goryczy. Przejdźmy więc do reemigracji zakończonych finansowym sukcesem.

Mihály Popovic pochodził z małej słowackiej wioski Brutovce. Jego losy opisał reporter historyczny Martin Pollack w książce *Cesarz Ameryki. Wielka ucieczka z Galicji*. Jak wielu innych, Popovic uległ „amerykańskiej gorączce”. Ciekawi mnie, czy i on nasłuchiwał się niesamowitych opowieści o bajecznej Maleryce (Ameryce). Czy wiedział, że kiedy dopłynie do Nowego Jorku, czekać tam będzie na niego kamienna postać kobiety z promienną koroną na głowie? Może – tak jak inni galicyjscy chłopcy – wierzył, że jest to postać Matki Boskiej Królowej Polski? Popovic wyruszył wraz z ośmioma towarzyszami typowym szlakiem tego typu wędrówek. Wiódł on prawdopodobnie przez Kraków, Oświęcim, granicę austriacko-niemiecką i jeden z portów w Niemczech (mogła to być Brema albo Hamburg). Oszukani przez nieuczciwych agentów, wydali na tę podróż oszczędności całego życia. Przybyli do Nowego Jorku w 1888 roku na pokładzie parowca „Rugia”. Poinstruowani w kwestii dalszego kierunku podróży jeszcze w rodzinnej wiosce, po przejściu upokarzających procedur wjazdowych pojechali do Pensylwanii. W miasteczku Johnstown, tak jak wielu ich rodaków, znaleźli pracę w stalowni. Mieszkali początkowo w kwaterach wynajętych od sąsiada z Brutovców, który osiedlił się w Johnstown kilka lat wcześniej. Żyli biednie, jedli mało – znacznie gorzej niż w ojczyźnie.

Zarabiali dolara dziennie. Pomimo wszystko starali się odkładać drobne sumy i – w miarę możliwości, wykorzystując wyjazdy innych Galicjan – przysyłać je rodzinom. Narażali się na pogardę amerykańskich robotników, którzy zarzucali im psucie rynku pracy i łamanie oporu wobec narzucania zaniżonych płac.

Po dwóch latach tej gehenny Popovic podjął decyzję o powrocie do Galicji. Pełnych motywów jego decyzji nie znamy. Najprawdopodobniej odłożył taką sumę pieniędzy, jaką wcześniej sobie wymarzył. W pierwszym roku po powrocie urodził mu się syn. Popovic zdążył w międzyczasie zarazić amerykańskim bakcylem swoją rodzinę. Szlak został przetarty. Co najmniej sześcioro z jedenastki jego dzieci również wyruszyło do Ameryki. On już za ocean wracać nie chciał⁷.

Liczba reemigracji ukraińskich, słowackich czy polskich chłopów wielokrotnie przewyższała liczbę reemigracji żydowskich. Włościanie czuli się dobrze jedynie w swej rodzinnej wsi. Mentalnie nigdy jej opuścili. Nie zerwali więzi. Świadczą o tym pisane przez nich listy. Zarobione pieniądze przeznaczali na podreperowanie rodzinnego budżetu albo na inwestycje w gospodarstwo. Z czasem ich domy znacznie różniły się od pozostałych: większe okna, murowany komin, dach kryty dachówką, a nie słomianą strzechą. Reemigrantów nazywano z przekąsem, ale nie bez pewnej zazdrości, „Amerykanami”. To określenie słyszałem w galicyjskim Małym Cichem jeszcze w ósmej dekadzie XX wieku.

Kiedy podejmujemy wysiłek zrozumienia decyzji migracyjnych, stajemy przed problemem trzech zafalszowanych obrazów. Obraz pierwszy dotyczy kraju emigracji. Jeszcze przed wyjazdem postrzega się go jak istny róg obfitości, mityczną Malerykę czy Rozalię. O tym obrazie już pisałem.

Drugi zafalszowany obraz to sielankowy wizerunek kraju ojczystego, tak jak jawi się on – prędej czy później – emigrantowi. Bywa on przejawskrawiony tym mocniej, im bardziej nasila się niebezpieczny stan duszy emigranta, zwany **emigracyjną nostalgią**. W sposób niezwykle sugestywny nakreślił go Joseph Roth:

⁷ Martin Pollack, *Cesarz Ameryki. Wielka ucieczka z Galicji*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011, s.131.

Jednakże ledwie dwa miesiące po przybyciu do tego wielkiego kamiennego miasta obudziła się w nim nostalgia za ojczyzną. Chociaż świat stał nadal jeszcze przed nim otworem, Tarabasowi czasem wydawało się, że ma już wszystko za sobą. Niekiedy czuł się jak starzec, który tęsknie wzdycha do minionego życia, a na nowe już nie ma czasu. Zapuścił się więc, jak to się mówi, i zaprzestał prób przystosowania się do nowego otoczenia oraz szukania pracy, z której mógłby się utrzymać. Tęsknił za leciutkim błękitem mgieł na ojcowskich polach, za zmarzniętą w zimie ziemią, za dzwoniącymi bez przerwy skowronkami w lecie, za słodkawym smakiem pieczonych kartofli na jesiennych polach, za śpiewnym kumkaniem żab na bagnach i dźwięcznym cykaniem świerszczy na łąkach. Nikołaj Tarabas nosił w sercu nostalgię. Nienawidził Nowego Jorku, wysokich domów, szerokich ulic i wszystkiego, co jest z kamienia. A Nowy Jork był kamiennym miastem⁸.

I wreszcie najbardziej przewrotny, trzeci obraz, wynikający z konfrontacji tego, co w duszy, z tym, co realne, dokonujący się po powrocie do kraju ojczystego. Oddajmy znów głos Rothowi:

Wszystko to docierało do Tarabasa jak z nieskończonej oddali. Dziwił się, że dom, zagroda, ziemia, matka i ojciec byli mu bliżsi w dalekim kamiennym Nowym Jorku niż tutaj, chociaż przecież przyjechał, aby ich uściskać i przytulić do serca. Był rozczarowany. Wyobrażał sobie, że powitają go jak syna marnotrawnego, który wrócił do domu, jako zbawcę i bohatera. A tu potraktowano go nazbyt obojętnie. Matka się rozplakała: ale taka już jej natura, pomyślał. Będąc w Nowym Jorku, oczyma duszy widział ją inną, czulszą, zrozpaczoną, takiej bowiem potrzebowało jego próżne dziecięce serce. Czyżby podczas jego długiej nieobecności przyzwyczajono się do życia w domu Tarabasów bez jedynaka?⁹

⁸ Joseph Roth, *Tarabas. Gość nie z tej ziemi*, PIW, Warszawa 2011, s. 8–9.

⁹ Tamże, s.30.

Alfred Schütz, pisząc o powrocie Odysa na Itakę, wspomina o zesłanej przez bogów mgle, która uniemożliwiła wynalazcy konia trojańskiego rozpoznanie tak niegdyś ukochanego itackiego krajobrazu. Ta bolesna konfrontacja sprawia, że tęsknota za krajem ojczystym przekształca się w swoje przeciwieństwo: tęsknotę za krajem emigracji. Ojczyzna jawi się wtedy jako obca kraina. A to z kolei rodzi często potrzebę re-reemigracji. Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma! Jest to jednak temat zupełnie innej opowieści.

Lucyna Bojarska¹

Życie codzienne reemigrantów

Wprowadzenie

Wielu z nas pamięta jeszcze powroty z zagranicy naszych bliskich i znajomych, którzy wyjeżdżali „za chlebem” w latach 80. i 90. ubiegłego wieku. Szczególnie tych, którzy jechali na krótko: kilka miesięcy, góra rok. Wracali z bagażami pełnymi cytrusów, szamponów, słodyczy, skarpet, sprzętu AGD – wszystkiego, czego przed transformacją brakowało na rynku, a po niej – co można było dobrze sprzedać. I z kieszeniami pełnymi pieniędzy. A właściwie z walutami, które miały wtedy niebotyczną wartość. Standard życia całej rodziny podnosił się równie niebotycznie. Tym bardziej że celem większości ówczesnych migracji była poprawa warunków mieszkaniowych.

Niektórzy z nich przywozili też trochę zużyty sprzęt, na którym pracowali za granicą, podarowany przez byłego pracodawcę jako swoisty posag, i dzięki niemu uruchamiali w Polsce jakąś działalność gospodarczą. W ten sposób znajomy geolog produkował na wtryskarce ozdobne spinki do włosów, psycholog uruchomił stolarnię, kierowca PKS – warsztat produkcji kajaków. Ale i ci, którzy nie przywozili maszyn, wracali z głowami pełnymi obserwacji i pomysłów. Wielu z nich odniosło dzięki nim i zaoszczędzonym za granicą pieniądзом sukcesy w biznesie.

Różnicę między migrantami z tamtych czasów i obecnych uchwycił język potoczny: „emigrant” mówiło się o kimś, kto wyjechał (albo

¹ Pedagog. Pierwszy rzecznik praw ucznia w Kuratorium Oświaty w Warszawie. Pracowała w Szkolnych Ośrodkach Socjoterapii, współpracowała z Ministerstwem Edukacji Narodowej, Biurem Rzecznika Praw Dziecka, Uniwersytetem Warszawskim, fundacją Wyzwania. Autorka m.in. *Belfer na huśtawce. O autorytecie nauczyciela*, *Samorząd uczniowski nie bibelot. Ściągawka dyrektora gimnazjum*, *Prawa człowieka w szkole. Niezbędnik Aktywnego Rodzica* i *Prawa człowieka w szkole. Niezbędnik Dyrektora*.

uciekł) i już pewnie nie wróci; o tym, kto pojechał zarobić i wrócić, mówiło się „pojechał na saksy”. Choć przecież i z tych „saksów”, podobnie jak teraz, wielu nie wracało. Teraz mówimy: „brat jest w Londynie”, „córka mieszka w Hiszpanii”, „Asia studiuje we Francji”, „siostra wyjechała za granicę”, „w mojej rodzinie jest kilku emigrantów”.

Tymczasem tamte wspomnienia, z okresu przemian i boomu gospodarczego, choć są już tylko pieśnią przeszłości, legendą opowiadaną w rodzinach przy świątecznym stole, nadal rzutują na sposób, w jaki patrzymy na współczesnych reemigrantów. Uważamy, że ich sytuacja po powrocie do kraju jest lepsza niż nasza – ludzi, którzy nigdy nie wyjeżdżali po „złote runo”. Więc dlaczego niby mielibyśmy pochylać się nad ich losem i im pomagać?! Ten błąd często popełniają nawet bliscy powracających, coraz bardziej zmęczeni ich dezorientacją, zagubieniem i bezradnością w polskiej codzienności i w mitrędze rozmaitych załatwiania. Nawet najbliższych krewnych niecierpliwą ciągle utyskiwania na trudności, które dla nas są chlebem codziennym, porównywanie polskiej rzeczywistości z krajem, w którym – wygląda na to – „wszystko jest lepsze”. Powrót reemigranta destabilizuje rodzinę, zamiast ją wzmacniać, tak jak to było 30–40 lat temu.

Emigranci XXI wieku, jak wynika ze statystyk, to przede wszystkim ludzie młodzi, wykształceni, którzy w kraju nie znaleźli szans na zatrudnienie i pełne usamodzielnienie. Czy to na pewno „emigranci zarobkowi”? W dużym stopniu na pewno tak. Jednak jakaś ich część po prostu decydowała się na otwartą perspektywę: jada „ogarnąć się”, stanąć na własnych nogach, zacząć budować swoją zawodową ścieżkę rozwoju, a potem, jeśli sytuacja w kraju się poprawi, zastanawiają się nad powrotem. Sporo młodych migrantów wyjechało po to, by nie marnować czasu na bezrobociu. Świadomi nieatrakcyjności swojego absolwenckiego CV, wyjeżdżali tam, gdzie mogli je budować: częstokroć zaczynając od tak zwanego zmywaka, doskonaląc w praktyce umiejętności językowe, awansując krok po kroku i po pracy biegając na kursy, dzięki którym podnosili kwalifikacje w wybranym, wyuczonym zawodzie. Część młodych wyjechała

i pracowała po to, by tam studiować, finansując w całości lub części swoją naukę.

Dużo im zawdzięczamy. Warto byłoby policzyć, ile wszyscy podatnicy i poszczególne rodziny zaoszczędziły dzięki temu, że około dwóch milionów wykształconych, energicznych młodych ludzi wybrało wycofanie się z kolejek przed urzędami pracy i stanięcie na własnych nogach w trudnych warunkach obcych państw. Zyskaliśmy nie tylko oszczędności finansowe, ale i uniknęliśmy poważnych niepokojów społecznych.

W tym samym czasie emigrowały też nieco starsze roczniki polskich obywateli. W wielu wypadkach byli to ludzie dojrzały, którzy zdążyli już pozakładać rodziny. Powodem takich decyzji często była utrata pracy lub upadek własnej firmy, rzadziej – poszukiwanie lepiej płatnej pracy za granicą. Na przykład takiej, która pozwoli założyć własne, niezależne siedlisko. Ci emigranci, po przetrwaniu najtrudniejszego, początkowego okresu życia na obczyźnie i po zbudowaniu podstaw bytowych, częstokroć sprowadzali na Zachód swoje rodziny.

Z upływem lat młodzi emigranci zakładali rodziny na emigracji. W krajach przyjmujących pojawiało się coraz więcej polskich dzieci. Jest wśród nich wiele takich, które nie urodziły się w Polsce i znają ją tylko z wakacyjnych i świątecznych odwiedzin. Lecz w wielu z tych rodzin opcja powrotu w nieokreślonej przyszłości pozostaje otwarta. Dzieci mówią w domu po polsku, niektóre w weekendy chodzą do polskich szkół, dba się o ich stały kontakt z krajem.

Szczególne jest sytuacja mieszkańców wsi, którzy migrowali po to, by wesprzeć finansowo swoje gospodarstwa. Część z nich znajdowała niskopłatną pracę w miastach dzięki swoim różnorodnym umiejętnościom praktycznym. Skupieni na maksymalnie oszczędnym życiu, po to, by wysłać jak najwięcej pieniędzy do domu, często decydowali się na wieloletnie życie na najniższym możliwym poziomie. Znaczna część naszych rolników znajdowała dla siebie pracę na wsi. Ci często nie mieli prawie żadnych kontaktów z mieszkańcami kraju, do którego przybyli. Jednak wracając do Polski, przywozili rzecz niesłychanie cenną – podpatrzone i wyuczone elementy innej kultury agrarnej. Teraz mają nowe wzorce i pieniądze – czyli środki, by zacząć zmieniać swoje najbliższe otoczenie. Mogą odnieść sukces, jeśli nie

dadzą się namówić na przeznaczenie wszystkich oszczędności na chwilowe podniesienie standardu życia rodziny i zainwestowanie w zewnętrzne oznaki statusu.

Jest jeszcze jedna, trudna do oszacowania, kategoria migrantów: osoby, którym w obcym kraju się nie powiodło. Najczęściej to ci, którzy wyruszyli w świat po desperacku, bez przygotowania, bez oceniania szans powodzenia. Pokonała ich nieznajomość języka kraju, do którego przyjechali, brak orientacji w realiach, zbyt mały „kapitał zakładowy”, przywieziony z domu po to, by przetrwać pierwszy okres pobytu na emigracji. Niepowodzenie i przyspieszony powrót spotyka też, choć znacznie rzadziej, osoby znakomicie przygotowane do wyjazdu pod względem organizacyjnym, ale w znacznie mniejszym stopniu – psychicznie. Nie każdy jest w stanie przetrwać kryzysy adaptacyjne, wywołane poczuciem osamotnienia i obcości, bardzo trudnymi na starcie warunkami socjalnymi i wyjątkowo silną presją, by pomyślnie wykonać zadania, których nie podejmowało się nigdy do tej pory, nawet we własnym kraju.

Sytuacja „krótkoterminowych” reemigrantów jest bardzo trudna, ponieważ do obniżenia poczucia własnej wartości po kolejnym w życiu fiasku dołącza się bardzo często konieczność spłaty długów zaciągniętych na realizację wyjazdu. Z drugiej jednak strony, paradoksalnie, ich readaptacja w kraju jest znacznie łatwiejsza niż w wypadku powracających, którzy kilka lub kilkanaście lat spędzili za granicą, odnosząc tam sukcesy życiowe i zawodowe. Otóż krótka rozłąka i brak sukcesów sprawiają, że więzi społeczne takiego migranta nie zostają zerwane, a jego miejsce w grupie społecznej, nawet, jeśli liche, jeszcze na niego czeka.

Za to ten, kto wraca po kilku lub kilkunastu latach...

Okazuje się, że w wielu wypadkach zmiany, jakie nastąpiły w środowisku, do którego wraca migrant, ale i w nim samym (zderzenie z rzeczywistością marzeń o tym, jak to będzie po powrocie), są tak poważne, że człowiek, który dowiódł, że jest zdolny do maksymalnej mobilizacji i skuteczności w warunkach długotrwałego stresu, który poradził sobie z adaptacją w obcym kulturowo środowisku i odniósł osobisty sukces, nie potrafi powtórzyć tego sukcesu we własnym

kraju. I – częstokroć – wraca tam, skąd niedawno z takim entuzjazmem wyjeżdżał. Nawet jeśli swoje życie na ponownej emigracji musi zaczynać od zera, bo wszystkie swoje tamtejsze interesy polikwidował, a jego oszczędności rozplynęły się w czasie pobytu w kraju.

Dla wielu ludzi to ogromny dramat. Taka konieczność zerwania z marzeniami o dobrym i stabilnym życiu między bliskimi, w kulturze, w której się wyrosło, może zniszczyć w człowieku wolę działania, napęd do pracy i układania sobie życia. Nie każdy będzie w stanie znaleźć sobie nowe źródła energii.

Część tych, których powrót okazał się fiaskiem, nie znajduje w sobie dość woli przetrwania, by wyjechać na ponowną emigrację. Pograżają się w depresji i nałogach. Swój żal i frustrację wyładowują w autodestrukcji lub agresji w stosunku do otoczenia.

Wytęskniony powrót może się przерodzić w piekło, jeśli pogubionemu reemigrantowi i jego rodzinie nie przyjdą ze wsparciem osoby z zewnątrz: dobrze zorganizowane i kompetentne. Czyli – urzędnicy, do których ci ludzie się zgłoszą, szukając pomocy w rozwiązywaniu najbardziej widocznych i palących problemów. Jednak tylko tacy urzędnicy, którzy:

- umieją słuchać i rozmawiać,
- potrafią „sieciować się”, tzn. stworzyć własną siatkę wsparcia, złożoną ze specjalistów w różnych dziedzinach, udzielających reemigrantom niezbędnej pomocy w rozmaitych zakresach, właściwych ich indywidualnym potrzebom.

Dlaczego tak? Dlaczego bezrefleksyjny, niekreatywny, działający „od – do” urzędnik nie powinien być angażowany do pracy z reemigrantami? Mamy ważny interes społeczny, ale i ekonomiczny w tym, by reemigranci wracali do kraju i odnosili tu jak największe sukcesy. I to interes pałący. Bo jeśli wyjadą z powrotem... Nie stać nas na utratę kilku milionów dynamicznych, efektywnych i otrzaskanych w świecie dojrzałych, choć nadal młodych obywateli. Teraz, a tym bardziej za 20–30 lat, ci którzy dziś wracają, bardzo nam się przydadzą. Nasze wypracowywane z mozołem przez lata emerytury kurczą się z powodu zmniejszania się wpływów do ZUS i pozostałych funduszy. W dodatku jest coraz więcej emerytów, a coraz mniej

płatników. Każdy reemigrant, który opuszcza ojczyznę we frustracji i gniewie, z postanowieniem, że już tu nigdy nie wróci, to kolejna stracona przez nas szansa na przyzwoicie spędzoną starość. Jeśli się teraz nie opamiętamy – pożałujemy w przyszłości.

Warto dopracowywać metody wspierania powrotników, organizowania dla nich kotwic umożliwiających osiedlenie się we własnym kraju, wygładzania im ścieżki powrotu, która na razie jest ciernista, a nie musi być taka. Bo to nie jest jednorazowa akcja, spowodowana masowymi powrotami tych, którzy w pewnym okresie masowo wyjechali. Dwie badaczki przedmiotu – Maria Zielińska i Dorota Szaban – piszą w swoim opracowaniu: *W naszym przekonaniu ten ruch jednostek, przyjazdy i wyjazdy są wpisane w logikę funkcjonowania systemu kapitalistycznego; następuje jedynie wymiana – jedni wracają do Polski, inni planują wyjazd*².

Przyjrzyjmy się więc naszym emigrantom – a przede wszystkim reemigrantom – ze szczególną uwagą. Postarajmy się pozbyć stereotypów, by nie zaciemniały nam obrazu i nie komplikowały im dodatkowo sytuacji. Im – i nam.

Każdy jest inny

Osoby, które będą się zajmować powrotnikami, stają przed bardzo trudnym zadaniem, ponieważ nie ma jednego typu reemigranta, nie ma więc jednej, właściwej dla wszystkich procedury pomocy. Wracają do kraju zarówno młodzi ludzie, którzy po zakończeniu edukacji nie widzieli tu dla siebie perspektyw (brak pracy, drogie mieszkania, nikłe szanse na szybkie usamodzielnienie się), jak i ci, którzy wyjechali po lepszą edukację albo dla podniesienia kwalifikacji. Ludzie, którzy opuszczali rodzinę, by zapewnić jej lepsze warunki życia, nawet kosztem jej spójności. Rodziny, które za granicą prowadziły dostatni, uregulowany tryb życia. Ale i osoby, które trzydzieści kilka lat temu wyje-

² Maria Zielińska, Dorota Szaban, *Projekcje migracyjne a rzeczywistość w kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Przykład województwa lubuskiego*, [w:] *Krajobrazy migracyjne Polski* pod red. Pawła Kaczmarczyka i Magdaleny Lesińskiej, Ośrodek Badań nad Migracjami UW, Warszawa 2012, s. 148.

chały, „rezygnując z wegetacji w komunistycznym kraju”, większość życia spędziły na emigracji, wypracowały emeryturę i chciałyby przeżyć ją „między swemi”. Wracają zarówno ci, którym za granicą się powiodło, jak ci, którzy nie dali rady i po kilku miesiącach lub latach szarpainy wracają leczyć rany i spłacać długi zaciągnięte na wyjazd.

Dlaczego wyjechali?

A dlaczego w ogóle ludzie wyjeżdżają? Dlaczego szukają „zieleńszych łąk”? Bo taka jest nasza natura. Taki gatunek ssaka: półwędrowny. Od czasów kiedy rosły na nas własne futra. Nasi przodkowie szukali dobrego, bezpiecznego, zasobnego w wodę i pożywienie miejsca, osiadali, mościli się, a po jakimś czasie owoców na drzewach robiło się coraz mniej, zaczynało brakować drewna na opał, zwierzęta zmieniały szlaki, więc najbardziej energiczni zaczynali wypuszczać się coraz dalej i dalej, aż cała grupa wyruszała na wędrówkę, szukając nowego miejsca, które jeszcze nie było wyeksploatowane. Choć od paru tysięcy lat ludzkość stara się zaprowadzić w tym wszystkim jakiś porządek, zmuszając do prowadzenia wyłącznie osiadłego trybu życia wybrane grupy ludności (najczęściej – najniższe w hierarchii, których zadaniem jest dostarczać uprzywilejowanym podstawowych surowców), to i tak niewiele się pod tym względem zmieniło: potrzebę wędrowania mamy we krwi. Chociaż wielu z nas nauczyło się ją zaspokajać przez turystykę i urlopowe wyjazdy.

Ludzie migrują nieustannie. Od zarania dziejów. W czasach nam współczesnych ludzie opuszczają swój kraj w powodów politycznych, z powodu represji, z obawy przed represjami, a także dlatego, że wyjazd jako taki jest represją („bilet w jedną stronę”). Czasami może być i tak, że ludzie, nigdzie nie wyjeżdżając, zmieniają kraj zamieszkania, bo poprzesuwały się granice państw. Poza tym ludzie wyjeżdżają za chlebem, za masłem do chleba, za szynką do chleba z masłem... i za wozem do kompletu do tej kanapki... czyli z powodów materialnych³.

³ Elżbieta Binswanger-Stefańska, *Czy warto wrócić do Polski? To zależy!*, <http://www.sofijon.pl/module/article/one/134>, dostęp 7.11.2013.

Nasi emigranci, ci w których interesie powstał ten poradnik, to najczęściej osoby, które wyjechały *za chlebem, za masłem do chleba, za szynką do chleba z masłem... i za wozem do kompletu do tej kanapki*. Ale też w poszukiwaniu przygód, poznania, z ciekawości szerokiego świata, innych smaków, zapachów i ludzi. Niektórym te motywy migracji się splatają: marzą o dalekich i długich podróżach, na które w kraju nie byłiby w stanie odłożyć pieniędzy, więc lokują się tam, gdzie mają taką możliwość. W ten sposób Marcin, 31 lat, od ukończenia studiów podróżuje po rozmaitych odległych zakątkach świata. Zaczął od półrocznej pracy na norweskiej platformie wiertniczej, dzięki czemu przez kolejny rok z okładem mógł przewędrować z plecakiem Amerykę Południową – od Cieśniny Panamskiej po Ziemię Ognistą. Inni swoje cele mają splecione jeszcze bardziej. Alicja ze swoim partnerem Maćkiem odkłada w Anglii pieniądze na zakup gospodarstwa w polskich górach, ale nim osiadzie, chce zwiedzić kilka ciekawych miejsc świata: uwielbia Maroko, przewędrowała wzdłuż i wszerz Nową Zelandię, poprzednią zimę oboje spędzili w jamajskim interiorze.

Właściwie można by spróbować uszeregować motywy wyjazdów według klucza wskazanego przez autorkę cytatu:

- za chlebem
- za masłem do chleba
- za szynką do chleba z masłem
- za wozem do kompletu...

Nasza młodzież, podobnie jak starsi emigranci, którzy zdecydowali się na wyjazd po utracie źródła utrzymania, jechała „za chlebem”, nie znajdując tu szans na ułożenie sobie życia. Inni, choć mieli pracę i spełnione potrzeby, osiągnęli w kraju „swoją małą stabilizację”, postanowili poprawić swój los, podnieść standard życia swojej rodziny. Często głównym motywem wyjazdu było zdobycie pieniędzy na wymarzone własne mieszkanie, gdzie rodzina mogłaby wreszcie osiąść na swoim zamiast tłoczyć się z rodzicami, nie mogąc stanąć na własnych nogach. Przyjmijmy, że to ci, którzy wyjeżdżali „za masłem do chleba”. „Za szynką do chleba z masłem” jadą ludzie, którzy mają za co żyć i dobrze albo bardzo dobrze im się powodzi. Ale dostają propozycję awansu, tyle że ten awans czeka na nich w zupełnie innym kraju. To tzw. eks-

paci: wysoko wykształcona kadra, przemieszczająca się z kraju do kraju w miarę otrzymywania kolejnych awansów lub bardziej intratnych kontraktów, najczęściej jadą razem ze swoimi rodzinami. Jest mało prawdopodobne, by kiedykolwiek ktoś z nich potrzebował Państwa pomocy. Choć, kto wie. Ludzkie losy potrafią się tak pogmatwać...

Został nam jeszcze „wóz do kompletu”, czyli wyjazdy uzasadnione marzeniem o zajęciu w swoim kraju wyższej pozycji społecznej dzięki środkom zarobionym za granicą. To może być zamiana mieszkania lub zbudowanie domu „w lepszym miejscu”, wyposażenie starego siedliska w znacznie wyższym standardzie, kupienie samochodu, który podwyższy prestiż w oczach sąsiadów. Ale również – zdobycie kwalifikacji, z różnych powodów niedostępnych w kraju, które pozwolą po powrocie ubiegać się o znacznie lepszą pracę. Różni ludzie przyjmują różne strategie podwyższania swojej pozycji.

I chyba potrzebna jest jeszcze jedna, istotna kategoria, o której nie wspomniała autorka artykułu: jest całkiem spora grupa osób, która migruje, by spłacić kredyty lub choćby zapanować nad zaciskającą się pętlą zadłużenia.

Dlaczego wracają?

Z danych IPPR wynika, że w 2009 roku około połowa osób, która przyjechała do Wielkiej Brytanii po 1 maja 2004 roku, powróciła do Polski. Wracają, niezależnie od grupy zawodowej, od informatyków i analityków finansowych aż po pracowników fizycznych. Jako przyczyny swoich wyjazdów z Anglii najczęściej podają tęsknotę za rodziną, ale również fakt, że praca przestała się opłacać (spadek kursu funta o blisko 40% w 2008 roku). Poza tym wielu ludzi uznało swój cel za zrealizowany – zarobili i odłożyli gotówkę i teraz chcą spróbować swoich sił w kraju⁴.

Już na wstępie podzielimy powracających na dwie podstawowe kategorie: na tych, którzy wracają, bo muszą, i na tych, którzy wracają, bo chcą. Muszą wrócić ci, którym się nie powiodło za granicą, ale

⁴ Maria Zielińska, Dorota Szaban, dz. cyt., s. 148.

również tacy, którzy odnieśli sukces, zakotwiczyli, czują się za granicą dobrze, a niektórzy nawet lepiej niż w kraju. Do powrotu najczęściej zmusza ich jakaś sytuacja rodzinna: starzy, wymagający opieki rodzice, choroba w rodzinie lub przeciwnie – urodzenie się dziecka. Często powrotu domaga się współmałżonka lub współmałżonek zmęczony borykaniem się z samotnym rodzicielstwem. Lub dziadkowie, nieradzący sobie z wychowywaniem będących pod ich opieką dzieci dwojga migrantów.

Jednak większość wraca, bo tego chce.

Ze wszystkich badań, ale również z obserwacji emigranckich portali internetowych, blogów i forów wynika, że najczęściej decydują się na powrót z powodu tęsknoty za bliskimi osobami i krajem.

[**Ola**, 18 maja 2012] *Jestem w UK od 5,5 roku, było fajnie, bo kasa zawsze była, inne życie, dziecko, praca w biurze, ale już nie czuję dumy i radości, tylko smutek, tęsknotę za rodziną, rodzicami, którzy są całkiem sami, nawet za tym, że czasami nie można sobie na wszystko pozwolić (...) Tu czasami pieniądze wydaje się bezmyślnie i nie ma z tego radości.*

[**Łukasz**, 30 marca 2011] *Z dużym zainteresowaniem śledzę to, co się dzieje w kraju, wciąż zastanawiając się, czy warto zaryzykować powrót? Po stronie „za” stoją takie czynniki, jak bliskość rodziny, dobre polskie jedzenie, piękne, znane z dzieciństwa i młodości krajobrazy, ładna słoneczna pogoda w lecie, zapachy, bliskość kultury oraz języka, w którym się wyrosło, wypadki na grzyby albo nad rzekę – wszystko to, czego nie da się wyrazić słowami, a co sprawia, że jesteśmy szczęśliwi.*

[**Anton**, 23 listopada 2012] (...) *mnie na początku było bardzo fajnie w Irlandii, ale z czasem zaczęło mi brakować Polski. Kultura, pogoda, jedzenie, ten specyficzny, trochę oderwany od rzeczywistości sposób bycia, polski język, poczucie humoru.*

[**Barbka**, 7 kwietnia 2013] *Jestem we Włoszech już 7 lat. Uwielbiam Włochów. Mój mąż jest Włochem. Oni wszyscy są (...) sympatyczni i weseli. Ale nie chcę już dłużej tu mieszkać. Chcę*

do swoich. Ciągłe płaczę. Chcę wrócić do domu na zawsze. Dom jest w Polsce, bo rodzice i przyjaciele tam są. Czas, kiedy byłam tu szczęśliwa, minął. Teraz już tylko tęsknię. Chociaż tylko tego mi brakuje: moich bliskich i kraju. Żeby zabrać tam męża i dzieci i od nowa ułożyć sobie życie.

Młodzi ludzie, którzy wyjeżdżali z planem, by za granicą, pracując i oszczędzając, przeczekać trudny dla naszego kraju czas i wrócić, kiedy sytuacja na rynku pracy poprawi się w wystarczającym stopniu, ustabilizować się i założyć rodzinę, czują jeszcze większy niepokój. Oprócz tęsknoty – poczucie, że czas na realizację ich życiowego planu niepokojąco się kurczy. Niepowodzenia i desperackie powroty na emigrację osób z ich otoczenia (wirtualnego i z „realu”), które próbowały powtórnie osiąść w kraju, przerażają ich. Wiele poświęcili, by ułożyć swoją przyszłość. A to wszystko zaczyna się chwiać. Upływający czas jest ich wrogiem. Są w gorszej sytuacji niż ci, którzy zakładali rodziny i urządzali choćby prowizoryczne „gniazda” na emigracji.

[Mariolka, 20 sierpnia 2013] Siedzę tu już tyle lat, jestem singlem, całymi dniami haruję, właściwie nic z życia nie mam. Odkładałam założenie rodziny na powrót do Polski. Tylko tam chciałabym mieszkać i wychowywać dzieci. Cieszyłam się z kolejnych awansów, bo dzięki temu rosły moje zarobki i wyobrażałam sobie, jak dzięki nim ułożę sobie potem życie. Od paru miesięcy rozsyłam po firmach w Polsce moje CV, ale odzewu nie ma. Czytam na portalach okropności o tym, jak tam jest. Jestem coraz bardziej przerażona. Biologiczny zegar tyka.

[Kosmita, 11 stycznia 2011] (...) tak się to skończy, że będę już zgrzybiałym dziadem, kiedy urodzi mi się pierwsze dziecko. Widzę, że straciłem ponad 10 lat, czekając z rozpoczynaniem prawdziwego życia na powrót do kraju. Liczę siwe włosy i myślę „ty głupku, która cię będzie chciała, takiego starucha”.

Niektórzy polscy emigranci decydują się na powrót do kraju, kiedy dochodzą do wniosku, że w kraju przyjmującym skończyła się dla nich możliwość awansowania, że są ofiarą faworyzowania miejsco-

wych pracowników. Że tutaj już nic szczególnego nie osiągną. Inni po latach pracy na sukces przestają się nim cieszyć – czują się wyjałowieni, puści, pozbawieni napędu.

[**neska**, 20 stycznia 2013] (...) Jestem już 7,5 roku w Irlandii, skończyłam tutaj studia, mam dobrą pracę. **Ale się duszę, czegoś mi brakuje, nie czuję się spełniona i mam wrażenie, tak jak ktoś to już wspominał, że najlepsze lata życia uciekają przez palce...**

[**na walizkach**, 5 marca 2012] Czytam i płakać mi się chce, wolałabym nigdy nie wyjeżdżać, nie żyć innym życiem, niż czuć to, co czuję w tej chwili. Mieszkam w Szkocji od 7 lat, mam dzieci, które chodzą do szkoły, za chwilę zaczną szkołę średnią, mąż mój radzi sobie świetnie, ma własną firmę (...). Stać nas na wynajem ładnego mieszkania w renomowanej dzielnicy, luksusowy samochód, na wyjazdy 2 razy w roku do ciepłych krajów... hmm i co z tego... to szczęścia nie daje. Czuję, że nie jestem u siebie, że ci ludzie, którzy wydają się przemili i przyjacielscy, tak naprawdę tylko udają, kończą się na uprzejmej wymianie zdań, ale tak naprawdę nikt nie dąży do bliższej znajomości. Zresztą mają inną mentalność, śmieją się z innych rzeczy niż my, inne rzeczy są dla nich ważne, nie odbieramy na tych samych falach. (...) Mieszkam w obcym kraju i poza pracą i domem nic dla mnie nie ma sensu. Wpadam co chwila w depresję, pogoda nie pomaga ;) Spaceruję po ulicach obcego miasta i czuję się jak wieczny turysta, ale ile razy można oglądać te same zamki, zabytki. Jedzenie? Smaczne, bo gotowane w domu.

Elżbieta Binswanger-Stefańska w artykule *Czy warto wrócić do Polski? To zależy!*⁵, publikowanym na paru emigranckich portalach, w bardzo przystępny sposób wyjaśnia źródła migracyjnych decyzji – zarówno tych o wyjeździe, jak i o powrocie. Cała tajemnica tkwi w znanej tzw. piramidzie potrzeb Abrahama Masłowa. Najczęściej decydujemy się na tak trudny i ryzykowny krok jak emigracja, kiedy nie jesteśmy w stanie zaspokoić swoich potrzeb z dwóch podstawowych poziomów piramidy.

⁵ Elżbieta Binswanger-Stefańska, dz. cyt.

(...) na dłuższą metę człowiekowi jednak nie chodzi li tylko o pełną michę, dach nad głową i wypasioną furę, a o miłość, rodzinę, poczucie własnej wartości, realizację twórczego potencjału, spełnienie.

W momencie gdy potrzeby najbardziej podstawowe – fizjologiczne i bezpieczeństwa – są zaspokojone, odzywają się potrzeby przynależności, uznania, potrzeby i tęsknoty poznawcze i samorealizacji (na samym szczycie piramidy). Zależnie od tego, które musimy/możemy/ chcemy realizować, podejmujemy decyzje o tym, gdzie i jak ma się to odbywać⁶.

[**xxaxyoo**, 9 czerwca 2012] (...) właściwie wszystko, co tu było dla mnie do osiągnięcia, osiągnąłem. Nie mam już ochoty mieszkać wśród obcych mi ludzi, pracować wśród obcych, chodzić po obcych ulicach. Chcę już wracać do kraju, bo tam jest mnóstwo wyzwań. Pieniądze nie mają już znaczenia. Ile potrzebowałem, tyle zarobiłem. Myślę, że dam sobie radę.

[**arek**, 22 sierpnia 2012] Ja to samo mam w Stanach, po 20 latach nic mnie nie cieszy, wszystko mam i nic mi to nie daje, codziennie przeżywam gehennę, ciągnie mnie strasznie do kraju, wszystko jest takie bezpieczne tutaj, niby bezpieczne, ale to nie to, qrw, wracam.

Piramida potrzeb Abrahama Maslowa



⁶ Tamże.

Tęsknota, o której wieloletni emigranci piszą na forach i w komentarzach do artykułów, której siła i zakres ich samych najwyraźniej zdumiewa, to właśnie objaw potrzeby przynależności, dochodzącej do głosu po zaspokojeniu podstawowych potrzeb. Po latach, kiedy dawali sobie radę w obcym środowisku, budzi się pragnienie, by żyć wśród swoich, przestać być przyjezdnym, nawet w pełni akceptowanym, ale w jakimś stopniu – „innym”. Coraz mocniej odczuwa się odmienność kulturową ludzi, z którymi się obcuje. Słusznie czy nie, postrzega się ich jako izolujących przybysza z zewnątrz.

[**pola**, Październik 23, 2012] *Doskonale wiem, co to znaczy ta angielska uprzejmość i koleżeństwo. Prawda jest taka, że Anglicy nie chcą się „kolegować” z Polakami. Owszem, na wspólnej imprezie poszaleją z nami, tylko po to, żeby się z nas potem pośmiać i komentować nasze „polskie” cechy. W pracy też, można studiować i uczyć się, wykazywać, zapracowywać, a i tak awans dostanie nasz angielski kolega/koleżanka. Niestety prawda jest taka, że Anglia jest rajem, ale dla Anglików. Ja bardzo tęsknię za Polską i mam nadzieję, że uda mi się wszystko tak zorganizować, żeby jak najszybciej wrócić. (...) wolę jeść chleb z masłem i kupować wędlinę na plasterki w Polsce i czuć się jak w domu, niż tutaj „cieszyć się” i marnować pieniądze i najlepsze lata naszego życia. Prawda jest taka, że Anglicy w większości przypadków zatrudniają nas za dużo mniejsze pieniądze niż swoich rodaków, wpierają nam, że dobrze nam płacą i jak to nas doceniają, ale prawda jest niestety inna⁷.*

Dla tych migrantów, którzy na emigracji osiągnęli już pułap możliwości, oraz dla tych, którzy musieli wykonywać pracę niezgodną z ich wykształceniem lub poniżej kwalifikacji, motorem do powrotu jest potrzeba samorealizacji. Piszą: „w kraju jest jeszcze tyle do zrobienia”, „kiedy jestem w Polsce, widzę, ile mógłbym zdziałać”, „mam specyficzne kwalifikacje i duże doświadczenie, poszukiwane na polskim rynku pracy”.

⁷ <http://powrotnik.eu/index.php/czy-warto-wrocic-do-polski/>.

Większość decyzji o powrocie jest podejmowana przez migrantów po gruntownej analizie sytuacji, a motywów, które decydują o podjęciu takiego kroku, jest wiele. Przytoczę opis sporządzony przez osobę, która już zdecydowała o powrocie, nie precyzując jeszcze terminu. Czyli kogoś, kto znajduje się w punkcie granicznym. Nie znalazłam nic, co pozwoliłoby nam wejrzeć z bliska w sytuację tych ludzi i współodczuć trudności, z którymi się borykają.

[Jacek, 29 września 2012] Jestem w UK już 5 lat i myślę o powrocie zupełnie na serio. Kiedy przyjechałem do UK w wieku 33 lat, po ostatnich kilku latach biedowania w Polsce i tyrania dorywczo na czarno za grosze, myślałem, że zapuszczę tu korzenie, to był taki kontrast nagle – wreszcie normalna praca, normalne zarobki, trochę wolności, niezależności finansowej... a teraz trochę inaczej to widzę.

Tak czy inaczej... moje doświadczenia i przemyślenia z ostatnich lat:

- 1. Zaczynam być już zmęczony ciąganiem się z walizkami od jednej stacji do drugiej i zostawiania prawie połowy mojej wypłaty dla „landlordów” [pracownicy administrujący wynajmowanymi nieruchomościami – przyp. aut.].*
- 2. Kupienie tu jakiegokolwiek mieszkania jest nierealne ze względu na kosmicznie nadmuchane ceny, a w wieku 39 lat nie zamierzam zostać niewolnikiem banku do końca mojego życia. Nigdy w życiu nie brałem żadnych kredytów (...). Nie zamierzam tego zmieniać.*
- 3. Mam wiekowych rodziców w Polsce (sam już nie jestem młodzieniaszek) i czuję, że powinienem być częściej przy nich, bliżej, bo potem będzie nagle za późno i nie pomogą stosy kwiatów na pomnikach. Nie chodzi o to, by mieszkać razem, tylko by nie zatracać kontaktów.*
- 4. Trudno znaleźć tu prawdziwych przyjaciół/przyjaciela. Nie jest żadną nowością, że Anglicy są dobrze wychowani i ogólnie grzeczni, co w pracy, urzędzie, sklepie jest niewątpliwie oggrrromnym ułatwieniem w codziennych stosunkach*

międzyludzkich, ale jak to się ma do życia prywatnego? W życiu, w przyjaźni, trzeba czegoś więcej niż tolerowania się nawzajem, płytkich uśmiechów, infantylnej paplaniny o X Factor, sporcie, filmikach etc.

Może to nie tylko w UK, może teraz wszystkie te „zachodnie” kraje, Europa, Ameryka Północna, stały się takie płytkie, pozbawione emocji, dziecinnie, sterowane przez media, samolubne, materialistyczne? Niestety chyba to prawda.

Oczywiście że lubię, kiedy ludzie są dla siebie mili, jestem jak najbardziej za tym. Chodzi mi o to, że „politeness” to nie „friendliness”.

5. Pochodzę z Mazur i ciągnie mnie do „prawdziwych” jezior i lasów, a nie zagajników i małych stawów z kaczkami gdzieś w miejskich parkach. Oczywiście nie krytykuję tego – jest wiele miejsc na świecie, w Polsce również, gdzie mieszkańcy miast i miasteczek mogą tylko o tym pomarzyć. Jednak dla kogoś, kto wychował się na Mazurach, od dzieciństwa wędkował i pływał w jeziorach, ganiał po lasach... No cóż, trudno to zastąpić małym stawikiem w miejskim parku. Brak tu tej dzikości, naturalności, spontaniczności – przyroda zdaje się być jakby zredukowana, pomniejszona, dokrojona stosownie do ilości wolnego miejsca w okolicy...

Proszę tego nie zrozumieć jako krytyki względem UK – ten kraj naprawdę pomógł mi stanąć na nogi, uniezależnić się finansowo, wreszcie żyć na własny rachunek (w Polsce ciągle mieszkałem z rodzicami, finansowo nie było mnie stać na życie w pojedynkę).

6. Eh, co tu jeszcze...? Ogólnie jestem zmęczony, psychicznie i trochę fizycznie (na kuchni trzeba zasuwać prawie bez przerwy). To ciężki kawał chleba, ale ja lubię fizyczną robotę, daje mi ona pewien balans, bo w czasie wolnym dużo czytam, co jak wiadomo jest pożywieniem dla intelektu, ale niestety ciało cierpi na brak ruchu.

(...) Trochę tu smutno samemu, a jak się nie ogląda sportu, X Factora, meczów, oper mydlanych i dawno się wyrosło ze ścigania się samochodzikami z (...) częścią męskiej Polonii, to

trudno tu znaleźć przyjaciół. Masz do wyboru – albo żyjesz sam, autentycznie, true to yourself, albo ganiasz z pseudoprzyjaciółmi i udajesz, tracisz czas i pieniądze i udajesz, że kręcą cię rzeczy, które wcale cię nie kręcą. (...)

Czy w Polsce odnalazłbym bardziej autentycznych ludzi (na razie pomijam kwestie pracy), czy to tylko moje nierealne wizje i marzenia? Moi starzy przyjaciele pożenili się, powychodzili za mąż, mają rodziny, mają swój świat.

Ile jeszcze zostało ze starych przyjaźni?

Czy warto to rozdmuchiwać na nowo, a może jest tam w moim starym miasteczku na Mazurach jakiś samotny wilk/wilczyca podobny do mnie, którego wcześniej nie zauważałem, może potrzebna była do tego perspektywa tych kilku lat spędzonych w innym kraju?

Jeśli nie odnalazłbym lub nie spotkał na nowo tych autentycznych ludzi, których szukam, to chociaż pozostałyby mi te lasy i jeziora (the most beautiful things in this world are still for free)... no i oczywiście rodzice, siostra i siostrzenica.

Tak sobie to piszę i rozmyślam – marzenia, wizje, plany, nadzieje. Total confusion⁸.

Heroiczna decyzja

Im więcej emigrant osiągnął w kraju przyjmującym, im dalej zaszedł w karierze i im lepiej zorganizował swoje życie, tym więcej ma do stracenia. Dlatego to ludziom sukcesu najtrudniej jest podjąć decyzję: wrócić czy zostać. Jak trudna jest ta decyzja, najlepiej świadczą treści umieszczane na internetowych portalach i dyskusje na Facebooku. Migranci prowadzą tam długie, dramatyczne w wymowie narady, poszukując kolejnych argumentów za i przeciw, chciwie śledząc skąpe najczęściej relacje tych, którzy zdecydowali się na wyjazd i opisują swoje doświadczenia. To nie są wieści krzepiące i zachęca-

⁸ Tamże.

jące. Raczej zniechęcają, zwiększają wahania. Mimo wszystko zastanawiają się dalej.

[**neska**, 20 stycznia 2013] *Znalazłam tę stronę, ponieważ sama szukam odpowiedzi na pytanie: Czy warto jest wrócić... Jestem już 7,5 roku w Irlandii, skończyłam tutaj studia, mam dobrą pracę. Ale się duszę, czegoś mi brakuje, nie czuję się spełniona i mam wrażenie (...) że najlepsze lata życia uciekają przez palce... W tym roku skończę 27 lat. Jeśli mam wrócić, to chciałabym przed trzydziestką, żeby móc jeszcze coś osiągnąć – o ile to w ogóle możliwe, bo jak czytam komentarze, to zaczynam w to zupełnie wątpić... Tyle tylko że nie mam jeszcze dzieci, a obawiam się, że wracając bez dziecka, będzie mi ciężko się na nie zdecydować, bo nie będzie mnie na nie stać. Dodatkowo obawiam się, że pracodawcy będą mnie dyskwalifikować właśnie z tego powodu. Bo przecież „jest młoda, zaraz zajdzie w ciążę, pójdzie na zwolnienie”. Takie jest myślenie w Polsce... A decydując się na dziecko jeszcze tutaj, przed powrotem, obawiam się, że koszty utrzymania w Polsce mnie przerosną... To jest ogromnie trudna decyzja! Spędza mi to sen z powiek i potwornie się tego boję... No ale pewnie w końcu trzeba będzie podjąć jakąś decyzję.*

[**maja**, 11 czerwca 2013] *Ja jestem w podobnej rozterce jak wielu z Was. Mieszkam od 13 lat w UK, mam dwoje dzieci, które samotnie wychowuję i które chodzą tu do szkoły. Mam świetną pracę, wynajmuję dom w cichej i spokojnej dzielnicy, mieszkamy nad morzem. Ale bardzo tęsknię za Polską, czuje się tu samotna, bez rodziny i moich polskich przyjaciół. Chętnie wróciłabym do Polski, ale sytuacja na rynku pracy i życiowe realia tam mnie przerażają... I co tu robić?*

[**tutu**, 21 lutego 2013] (...) *w Hiszpanii jest teraz bardzo ciężko, coraz więcej Hiszpanów z naszej dzielnicy nie ma pracy, za chwilę i my możemy stracić. Ale kiedy się wczytuję w posty, wydaje mi się, że w Polsce jest jeszcze gorzej. Podobno nawet do Hiszpanii zaczynają wracać ci, co tam wyjechali. Chryste, nie mogę narażać żony i dzieci na takie rzeczy, żeby je przeprowadzać tam*

i powrotem, likwidować dom i znowu zakładać, a potem znowu mówić „A kuku – przeprowadzka!”, i znowu je targać przez kontynent.

Niektórzy borykają się z taką decyzją przez kilka lat. Tracą motywację do zwykłych, codziennych czynności, stają się nerwowi, nadwrażliwi, cierpią z tego powodu na bezsenność, popadają w depresję. Życie w zawieszeniu, bez skonkretyzowanego planu jest dla nich wyjątkowo trudne, bo jak już tego dowiedli, są ludźmi czynu, potrafiącymi postawić wszystko na jedną kartę. A tu – nie potrafią.

Dlaczego? Bo mają ustabilizowane, zasobne i bezpieczne życie. Większość wie, że decyduje: jechać czy nie – w znacznie trudniejsze warunki. Część z nich decyduje w dodatku o przyszłości swoich dzieci. Tęsknota za bliskimi ludźmi, za własnym starym gniazdem, za otoczeniem, w którym się wyrosło, ich samych zdumiewa swoją siłą. Tym, że każe im ignorować wieści o dyskryminacji reemigrantów na rynku pracy, o drożyznie, która szybko drenuje ich, wydawałoby się, dość zasobne portfele, o biurokracji i gąszczu przepisów, które trudno ogarnąć.

Pułapka motywu powrotu

Tęsknota za bliskimi, oparciem w środowisku, bliskością kulturową

Brakuje mi polskiego języka, polskich zwyczajów, miejsc, z którymi w jakiś sposób się utożsamiam, kontaktu z naszą kulturą, a nawet zapach zbliżającej się wiosny jest mi obcy. Brakuje mi tego wszystkiego, na co każdy Polak narzeka każdego dnia⁹.

Tęsknota za bliskimi pierwszy raz pojawia się zaraz na początku emigracji. Silny stres, samotność wśród obcych i poczucie braku oparcia pojawiające się czasem nawet u tych, którzy wyemigrowali w przyjacielskiej grupie, napędzają tęsknotę za bezpieczeństwem, jakie dawali

⁹ <http://ponglish.blogspot.com/2013/01/great-britain-jak-bardzo-great.html>.

rodzina i przyjaciele. Wiele osób dopiero z oddali potrafi docenić wagę wsparcia, jakie daje najbliższe otoczenie społeczne. Zrozumienie, jak ważne są dla nas te więzi, staje się szczególnym odkryciem emigrantów. Nawet to, co w domu oceniano się jako ciężar, czyli kontrola rodzicielska, wścibstwo sąsiadów, moralizujące ciotki, z nowej perspektywy może zyskać zupełnie nową jakość. Stać się zasobem społeczności, od której jest się oddalonym. Małżonkowie, dla których równie istotnym bodźcem do wyjazdu, co względy finansowe, był postępujący rozpad związku, zapominają o konfliktach i kryzysie, coraz lepiej pamiętając dobre chwile i pozytywne uczucia.

Ta nowa interpretacja jakości i wartości więzi łączących emigranta z rodzimym środowiskiem to początek zmian, które się w nim będą dokonywały. Rozpaczliwa tęsknota za „opieką klanu” z czasem wygaśnie, w miarę adaptowania się do nowych warunków, budowania poczucia własnej wartości i sprawczości, dzięki pokonywaniu kolejnych trudności. Ten, kto nad tęsknotą nie jest w stanie zapanować – musi wrócić do domu.

Podobnie jak ten, kogo dopadnie ponownie. Po kilku, kilkunastu lub... kilkudziesięciu latach.

Popychani przez dojmującą tęsknotę, zbierają się do „powrotu do swoich” zarówno single, którzy przez kilka lat wynajmowali do spółki pokoje, a większość swojego dobytku trzymali w kartonowych pudłach, jak i rodziny z dziećmi, kotami i psami, które zdążyły się dorobić własnego domku i wyhodować kwiaty w ogródku (rodziny, nie koty). Zarówno ojcowie rodzin, którzy przez lata prawie całe swoje zarobki wysyłali do domów, nie gromadząc żadnych oszczędności, jak i dobrze prosperujący biznesmeni, którzy sprzedają lub likwidują swoje firmy, by wyjechać z nadzieją, że „tam na miejscu jakoś się wszystko ułoży”.

Szczególnie dramatyczne są wyjazdy powodowane tęsknotą, które niszczą lub nadwątlają związki. Te, które powstały na emigracji lub starsze, jeszcze z kraju.

Kiedy mowa jest o tęsknocie, warto wspomnieć o jeszcze jednym jej aspekcie: emigracje zarobkowe często rozdzielają rodziny. Najczęściej jedno z małżonków wyjeżdża, by zdobywać środki na poprawę bytu, a drugie pozostaje z dziećmi. Często jednak okazuje

się, że oddalony od domu migrant, zmuszony prowadzić niezwykle oszczędny tryb życia, by móc wysyłać jak największe sumy do domu, żyje w wyjątkowo złych warunkach i bardzo źle sobie radzi z samotnością. Więc stara się ściągnąć do siebie współmałżonka, by dzięki temu zwiększyć dochody rodziny (jeszcze jedna pensja), a jednocześnie móc więcej środków przeznaczać na życie w kraju emigracji. Ten, kto w ten sposób odzyskał partnera życiowego, zazwyczaj odzyskuje spokój i dobre samopoczucie. Jednak często kłopoty przeżywa nowy migrant.

Mieszkam w UK od niecałych dwóch lat, i to po raz drugi. I kiedy wyjeżdżałam stąd w 2008 r., powiedziałam sobie: nigdy więcej tu mnie nie zobaczę. Ale się pomyliłam... wróciłam, ale niestety nie na własne życzenie... przyjechałam tu do męża... po raz drugi. I po raz drugi żałuję. Jestem tu, żyję i mieszkam, pracuję i żałuję, okropnie żałuję. Po raz drugi przeżywam okropną tęsknotę za rodziną w Polsce, za wspaniałymi znajomymi, za moim miastem, za stukotem przejeżdżającego tramwaju, za słońcem, które grzało nieimitosiernie na 4 piętrze naszego mieszkania (...). Co z tego, że tu to wszystko jest, że mam stabilizację, jak ciągle za czymś tęsknię. Łapię się na tym, że nie lubię oglądać i słuchać zagranicznej TV i radia, szukam polskojęzycznych kanałów, prowadzę dom po polsku, gotuję po polsku, czytam dzieciom po polsku, udzielam się na forum dla Polaków, sama zaproponowałam swojej chlebodawczyni, że nauczę ją kilku ważnych słówek po polsku, bo się wybiera w tym roku z wizytą do Polski. Wszystko po to, aby było bliżej domu... jedyne, najpiękniejszego, ukochanego... i dlaczego zawsze mam łzy w oczach, kiedy ktoś zapyta – dobrze Ci tu...? okropne uczucie... Powinnam wrócić? Powinnam, ale to nie takie proste...¹⁰

„Ratunkowy” wyjazd drugiego z małżonków może stać się źródłem kolejnych problemów, jeśli w rodzinie są dzieci, które pozostają w kraju.

¹⁰ http://ponglishz.blogspot.com/2013/04/dylemat-polakow-w-uk-zostac-czy-wrocic_28.html.

Jak widać, tęsknota w przypadku osób oddalonych od rodzimego środowiska ma wielką siłę sprawczą i w dużym stopniu steruje ich decyzjami. Nawet osoby bardzo racjonalne i zazwyczaj stabilne ulegają jej i pod jej wpływem podejmują bardzo ryzykowne decyzje. Większość osób „osiadłych”, którym pokazywałam cytaty wybrane do tego tekstu, a byli wśród nich również bliscy krewni reemigrantów, którzy powrócili do kraju, kierując się tęsknotą, była zaskoczona siłą cierpienia widocznego w wyznaniach autorów. Jedna z tych osób była zdumiona własnym niezrozumieniem stanów i emocji swojego dorosłego dziecka. *Przecież wszyscy uczyliśmy się tego w podstawówce i szkole średniej. Przez pół szkoły wałkowało się emigranckie cierpienia romantyków: Mickiewicza, Słowackiego, Norwida. Ale chyba nie braliśmy tego na poważnie, żyjąc w czasach, kiedy wszyscy marzyli o tym, żeby wyemigrować. Druga stwierdziła, że kiedy się słyszy przez telefon „straszenie za wami tęsknię”, to nie brzmi tak poważnie, jak tu, kiedy oni o tym piszą. W rozmowie rodzic się skupia na tym, co mu się wydaje znacznie ważniejsze: czy zdrowy, dobrze się odżywia, dobrze śpi, ubiera się ciepło. Jeśli tęskni, to dobrze, bo to znaczy, że kocha i nie zapomina. My przecież też tęsknimy. Tylko że chyba nie aż tak strasznie.*

My tęsknimy za dzieckiem, rodzeństwem lub przyjacielem. Oni, jak widać, tęsknią za wszystkim, co zostawili w kraju. To jakby suma bardzo wielu tęsknot.

Więc my, osoby z zewnątrz, nie powinniśmy się dziwić ich desperackim czasem powrotom, nawet jeśli, patrząc na poszczególne przypadki, oceniamy ich decyzję jako niewczesną, ryzykowną i dla nich szkodliwą. Jako fachowcy powinniśmy też rozumieć ich zaskoczenie, dezorientację i narastające cierpienie po powrocie do kraju. Rozumieć i akceptować. Bo euforia reemigrantów trwa stosunkowo krótko. Z dnia na dzień narasta liczba rozczarowań, których doświadczają.

Bo nawet jeśli w czasie emigracji często odwiedzali kraj, byli w kontakcie z bliskimi, śledzili w internecie wydarzenia w Polsce – tęsknią za ludźmi i miejscem, które znali wcześniej i które w czasie rozłąki wyidealizowali.

[immortal, 10 lutego 2013] (...) weź pod uwagę to, że „znajomi”, a nawet „rodzina” są inni, gdy przylatujesz/przyjeżdżasz do POL w odwiedziny na krótki okres – po powrocie na STAŁE ci sami znajomi stają się „INNI”, nie wiem jak to się dzieje, ale TAK JEST – wiec – jeśli masz wrócić – to nie wracaj tylko i wyłącznie ze względu na rodzinę i znajomych – znajdź inne aspekty powrotu...¹¹

Skok na głęboką wodę – powrót bez przygotowania?

[Kaneczka, 31 stycznia 2013] Ja wróciłam miesiąc temu po 6 latach, też miałam dobrą pracę w laboratorium w UK, ale ta tęsknota i brak czegoś, uciekające życie z dala od rodziny. Pieniądze po jakimś czasie przestały cieszyć, a samotność zaczęła doskwierać. Postanowiłam zaryzykować i wracać. Obecnie jestem na etapie poszukiwania pracy oraz „odnajdywania się” w Wawie. Nie żałuję, że wyjechałam, i mam nadzieję, że tu w PL też mi się ułoży, podobno trzeba na to czasu.

Człowiek stęskniony rzadko myśli, że wracając po latach do kraju pochodzenia, skacze na głęboką wodę. Skacze na główkę. A tam – często tylko pół metra wody.

Powrót do gniazda po wielu latach jest zazwyczaj skomplikowaną akcją logistyczną. Nawet ci, którzy za granicą żyli „nie do końca rozpakowani”, w warunkach nieustającej prowizorki, nie starając się o zadomowienie, symbolicznie podkreślając tymczasowość swojego pobytu poza krajem, potrzebują dużo czasu i energii, żeby zgarnąć swój dobytek, przerzucić go do kraju i pozamykać wszystkie swoje sprawy. Im większą stabilizację osiągnął migrant, im lepiej się zagospodarował, tym dłużej i pracowiciej przebiegają przygotowania do przeprowadzki i sama przeprowadzka. Czasem trzeba sprzedać dom, zlikwidować firmę, rozliczyć się z bankami, kontrahentami itp. Na szczęście podjęcie decyzji o powrocie u większości spowolnionych i opętanych tęsknotą – wprawia niemal w euforię i daje zupełnie nową energię.

¹¹ <http://powrotnik.eu/index.php/historia-pewnego-powrotu/>.

Co prawda niektórzy, przede wszystkim ci, którzy przed podjęciem decyzji doświadczali depresji, przeprowadzają swój wyjazd tak jak ucieczkę: nagle i bez przygotowania.

[*Aneta*, 12 lipca 2012] *Pomyślałam, że jeżeli będę musiała zostać tam dłużej, to nie wytrzymam i coś sobie zrobię. Otworzyłam komputer, znalazłam najbliższy lot z wolnym miejscem – bez sensu drogi – i zaczęłam upychać swoje rzeczy do plecaka i walizek. Zabrałam tylko to, co się zmieściło. Na niczym mi nie zależało. Dwa ostatnie dni czekałam na walizkach.*

Prawie wszyscy emigranci przed zaplanowanym wyjazdem podejmują starania, by dobrze się orientować w polskich realiach, żeby „być na bieżąco”. Czytają polskie portale informacyjne, oglądają polską TV i słuchają polskiego radia. To sprawia, że po przyjeździe do kraju z reguły lepiej orientują się w polskiej polityce i wydarzeniach krajowych niż ich środowisko, które będąc na miejscu, teoretycznie uczestniczyło w tych wydarzeniach. Zaskakują tym, a często niepokoją swoich bliskich. To jeden z pierwszych elementów układanki „jest-niepodobny-do-tego-kto-nas-opuścił”, z którą w najbliższym okresie będzie się borykać jego rodzina i znajomi.

Są gotowi dyskutować z przyjaciółmi o rozmaitych problemach, które im wydały się istotne, lecz one najczęściej nie wzbudziły w „osiadłych” żadnego rezonansu. Emocje budziły inne wydarzenia, niedoceniane przez migrantów. Na przykład kobieta, która wróciła po kilku latach spędzonych w Danii, kiedy cała Polska ekscytowała się na siłę odświeżaną przez media sprawą „Madzi z Sosnowca”, nie rozumiała tego podniecenia i nie znała wszystkich szczegółów, które rozpamiętywało jej środowisko. Natomiast wzburzyły ją informacje o atakach na mieszkania cudzoziemców w Białymstoku, które miały miejsce w tym samym czasie, ale w mediach znalazła o nich nikle wzmianki, a jej znajomi i krewni w ogóle ich nie zauważyli lub uznali je za mało istotne. Takie różnice ujawniały się niemal każdego dnia. Miesiąc po powrocie usłyszała od swojej siostry: *Nie rozumiesz nas i nie masz pojęcia, co się tu działo*. Poczuli się bardziej obco niż na emigracji.

Migranci dopiero po powrocie do kraju przekonują się, że to, czym żyją media, nie pokrywa się z tym, czym żyje większość środowisk. Nie wszyscy orientują się też, jak pod ich nieobecność zmieniły się nasze media i jakie to ma dla nich konsekwencje. Jeśli na przykład mają wrócić do środowiska, w którym czyta się przede wszystkim „Fakt”, a oni przed przyjazdem będą pilnie śledzić strony „Gazety Wyborczej” i „Polityki”, to okaże się, że nie tylko wrócili do kraju nieprzygotowani do kontaktów i zacieśniania więzi z bliskimi, ale... z gotowym polem do konfliktów, niezrozumienia i zrywania łączności.

Innych, niezwiązanych z polityką tematów do rozmów zaczyna brakować jeszcze szybciej. *Jeday*, jeszcze mieszkając we Francji, zorientowała się, że coś niepokojącego dzieje się z jej krewnymi: *Rozmawiam z mamą, a w rozmowach z tygodnia na tydzień coraz większe dziury. Pytam, co u nich, eeee, nic ciekawego, opowiadam, co u mnie, i czuję, że ona słucha jakoś nieuważnie. Zaniepokoiłam się, pytam, czy coś się stało, bo jakoś dziwnie od pewnego czasu ze mną rozmawia. Nie, mówi, dlaczego? Wszystko w porządku. A po paru minutach nagle się ożywia i opowiada mi z przejęciem, że jakiś Hugh rzucił jakąś Pamelę czy coś takiego. „Mamuś! Gdzie ty jesteś?!” – panikuję. W domu. Zawstydzila się, bo przez pomyłkę zaczęła mi jakiś serial opowiadać. Kiedy Jeday wróciła do kraju, okazało się, że to, za czym najbardziej tęskniła, czyli rozmowy z bliskimi o wszystkim – jest niemal niedostępne. Prawie cała jej rodzina poza pracą żyła wyłącznie serialami. Spotykać się z nimi można tylko w niedzielę, bo to jedyny dzień wolny od seriali. W każdy inny dzień jest się intruzem. Bo na pewno zakłóca się jakiś serial. I w czasie rodzinnych spotkań głównie o serialach rozmawiają.*

To wbrew pozorom poważny problem dla reemigrantów. Cierpią, widząc, jak oddalają się od nich jedna po drugiej osoby, za którymi tęsknili, będąc na emigracji. Nie są w stanie zapanować nad tym zjawiskiem i go zatrzymać. Nie mają świadomości, jak przebiega w naszych mózgach proces identyfikacji „swój – obcy” i że dystans, który powstaje między powracającymi a osiadłymi, budowany jest po obu stronach: oni sami też niemal z każdą rozmową zyskują pewność – *to nie jest człowiek z mojej bajki*. Tyle że starają się jak najdłużej nie dopuścić tej myśli do swojej świadomości. Ich roz-

mówca niewiele traci, ograniczając kontakty, bo ma ich mnóstwo; oni – mają wszystko do stracenia, więc nieraz desperacko starają się podtrzymać kontakty, czym dodatkowo budzą zniecierpliwienie. Tracąc kolejne osoby, które uważali za swoje naturalne otoczenie, odczuwają narastające wyobcowanie. Tym groźniejsze od tego, które czuli na emigracji, że tamto mogli uznać za naturalne – znaleźli się przecież „na obczyźnie”, więc w tym, że czują się obco, nie ma nic dziwnego. Tym razem jest gorzej, bo jeśli człowiek czuje się obco między swoimi, to gdzie jest jego miejsce? I kim jest?

Zaczynają tęsknić do kraju, z którego wyjechali. Do ludzi i życia, które tam zostawili. To jeszcze bardziej ich niepokoi i destabilizuje.

Dominik w Wielkiej Brytanii pracował przez trzy lata. Wrócił do swojego miasteczka w województwie warmińsko-mazurskim i... załamał się. – Od przyjazdu nie potrafię znaleźć sobie miejsca. Owszem, jestem znowu z rodziną i znajomymi, ale to już nie to samo. W Anglii brakowało mi domu. W domu brakuje mi Anglii – opowiada¹².

Państwo ten stan rozpoznają, prawda? To kryzys tożsamości. Czasem budujące, ale zawsze – bardzo niebezpieczne zjawisko. Niestety, wiemy już, jak źle może się skończyć. Desperacki wyjazd, a właściwie ucieczka na ponowną emigrację i ograniczenie kontaktów z rodziną do niezbędnego minimum, to najmniej niekorzystny efekt z całej gamy możliwych złych zakończeń.

Czy możemy jakoś tym ludziom pomóc? Zdecydowanie – tak. Wystarczy sięgnąć po gotowe wzorce, które zdały egzamin w innych krajach, a nawet innych czasach, i rozsądnie dostosować je do naszej rzeczywistości.

W czasach świetności Imperium Brytyjskiego nieustannie trwał ruch migracyjny między koloniami a Anglią. Wyjeżdżali na placówki wojskowi, a cywile – by obejmować rozmaite posady. Wracali z mniejszymi lub większymi oszczędnościami po paru latach, a niektórzy

¹² <http://www.gbritain.net/articles.php?id=207&page=1>.

dopiero po to, by spędzić w kraju emeryturę. Przez lata pobytu w koloniach utrzymywali z bliskimi znacznie luźniejszy kontakt niż taki, który byłby możliwy teraz – spędzenie urlopu w rodzinnym domu wymagało nieraz wielomiesięcznej podróży morskiej, a listy w obie strony szły niemal równie długo. Wielu z nich wracało więc do kraju, w którym na dobrą sprawę nie mieli już nikogo bliskiego: dalecy, prawie nieznanymi krewni, paru rozproszonych po kraju znajomych z kolonii. Żadnej własnej sieci kontaktów towarzyskich. Anglia oferowała im w większych miastach kluby, w których mogli spotykać się z osobami z podobnych środowisk, z podobnymi doświadczeniami. Spędzać czas, znaleźć osoby o podobnych zamiłowaniach, dyskutować, dzielić się wspomnieniami. Z doświadczeń wcześniejszych powrotników wiedzieli, że w wyborze miejsca osiedlenia nie ma sensu kierować się sentymentem i koniecznie lokować się w miejscu, gdzie spędziło się dzieciństwo, lub jak najbliżej krewnych – trzeba znaleźć dla siebie nowe miejsce, odpowiadające nowym zamiłowaniom. Można było zamieszkać w małej i nudnej wiosce nieopodal klifów (bo uwielbia się długie spacerować nad morzem) i uprawiać ogródek (bo się o tym marzyło), a kiedy w człowieku budziła się tęsknota za życiem towarzyskim – jechał na parę dni do swojego klubu. W owych „małych i nudnych wioskach” osoby samotne też nie musiały żyć w izolacji. W Anglii od dawna kultywuje się samoorganizację małych lokalnych społeczności. Instytuty Kobiet, czyli odpowiednik naszych Kół Gospodyń Wiejskich, zajmują się organizacją rozmaitych wydarzeń lokalnych, dbają o to, by włączyć przybyszy w życie towarzyskie okolicy, starają się tworzyć sytuacje, w których nowy mieszkaniec może wykorzystać swoją wiedzę, umiejętności lub wolny czas na rzecz swojej nowej społeczności. Istnieje też sieć towarzystw „miłośników tego i owego”, dzięki którym można nawiązać kontakty z ludźmi o podobnych zainteresowaniach.

Brytyjczycy wiedzieli z doświadczenia poprzednich pokoleń, że jeśli jakieś miejsca opuścimy na długo, to w tym czasie zmieni się albo to miejsce, albo my, a najczęściej i jedno, i drugie. I że za każdym razem, kiedy zmieniamy miejsce pobytu, w jakimś stopniu zmie-

niamy się sami. I nigdy tak, byśmy w pełni pasowali do jakiegokolwiek swojej własnej, starej formy. Przy każdej takiej zmianie trzeba być przygotowanym na budowanie swojego życia od nowa.

Ktoś musi to łagodnie powiedzieć naszym reemigrantom. I pomóc przetrwać ten trudny, pierwszy okres budowania nowego życia.

Nie ma u nas podobnych klubów jak w Anglii. A zapotrzebowanie jest. Czyli – jest interes do zrobienia. Nisza, którą mogą zagospodarować reemigranci szukający własnego pomysłu na biznes. Do tego tematu wróci jeszcze Beata Kojło-Boratyńska w rozdziale na temat przedsiębiorczości. Póki takie kluby nie powstaną, można stworzyć w mieście grupę wsparcia dla reemigrantów, zatrudnić do współprowadzenia psychologa, najlepiej takiego, który sam doświadczył emigracji. Jak się łatwo domyślić – jest ich całkiem sporo.

Wbrew pozorom łatwiej jest zorganizować wsparcie we wsiach, ale tylko tych, gdzie działają prężnie Koła Gospodyń Wiejskich. Na szczęście pojawia się tam coraz więcej aktywistek. Wystarczy podrzucić im parę pomysłów, a one na pewno coś wymyślą: wieczorne „posiady” u któregoś z gospodarzy, w domu parafialnym albo szkole, na których reemigranci będą mogli swojej społeczności opowiedzieć szczegółowo o swoich obserwacjach praktyki rolniczej w obcych krajach; pokazy zdjęć, które ze sobą przywieźli; prezentacje na temat kraju ich pobytu, które mogą im pomóc przygotować... ich chodzące do szkół dzieci itp. Oparciem i miejscem, dzięki któremu powrotnicy zaczną budować swoje nowe życie w starym miejscu, może być środowisko Ochotniczych Straży Pożarnych. Więc może warto zorganizować lokalną konferencję, na którą zaprosi się sołtysów, wiejskie aktywistki i strażaków, by wspólnie naradzić się nad problemem reemigracji i reemigrantów. A że niektóre wsie mogą mieć prężne organizacje, a nie mieć własnych emigrantów? Jeśli ich elity dowiedzą się, na czym polega problem, to pewnie chętnie „pożyczą” z którejś z sąsiednich wsi reemigranta, by opowiedział o tym, co zaobserwował, czego się nauczył i co zrobiło na nim wrażenie, kiedy pracował za granicą.

Brzmi to dziwnie, jak na propozycję skierowaną do pracowników urzędu pracy. Jednak wielu z Państwa już się zdążyło przekonać w swojej zawodowej praktyce, że trudno oczekiwać skutecznego

poszukiwania pracy od człowieka, któremu grunt usunął się spod nóg i jest w bardzo złym stanie psychicznym: znów natykamy się na piramidę potrzeb Masłowa. Łatwiej odnieść sukces w takiej pracy, jeśli się wcześniej zadba o psychologiczny dobrostan podopiecznego.

Praca to nie wszystko

Prawie rok temu na emigranckich stronach internetowych, szczególnie tych adresowanych do osób zastanawiających się nad powrotem do Polski, pojawiły się informacje o poradniku dla reemigrantów przygotowywanym przez Uniwersytet Opolski. W komentarzach pod artykułami rozgorzała dyskusja. Pojawiły się też głosy osób, które już wyjechały do kraju.

[*~to ściema...*, 25 stycznia 2013] *Taki poradnik do niczego się nie przyda, żadnych istotnych wiadomości tam nie ma, najważniejsza jest praca i godna płaca po powrocie, a tego nie ma, ja wróciłem do PL i znalazłam pracę, dobrą pracę, ale i tak myślę o powrocie do UK, ta polska mentalność i ograniczenia mnie wykańczają. Dobrze radzę – nie wracajcie...*

[*~guest*, 25 stycznia 2013] *Popieram przedmówcę. Mnie też wszyscy namawiali do powrotu do PL. Wróciłem w 2009 roku, miałem pracę, dziewczyna także, a i tak brało się kasę z oszczędności, które mieliśmy z Anglii. Po 10 mies. zdecydowaliśmy się wrócić do UK i teraz ani myślę o powrocie do PL. Ciekawe, jak będzie wyglądała sprawa, jak UK rzeczywiście wyjdzie z EU. Pozdrawiam¹³.*

Ciekawe dla nas informacje zawierają również artykuły prasowe, opisujące odczucia osób, które wróciły do Polski.

Dominik wrócił do niewielkiego przedsiębiorstwa, w którym pracował przed wyjazdem. Miał szczęście, bo praca na niego poczekała. Wielu tego szczęścia nie ma. Ale i tak nie czuje się u siebie najlepiej. – Nigdzie nie wychodzę, z nikim się nie

¹³ http://londynek.net/wiadomosci/article?jdnews_id=15968.

*spotykam. Cały czas myślę o znajomych i o miejscach, które zostały tam, daleko za mną. Po prostu mi tego brakuje*¹⁴.

*Marcin też wcale nie czuje się jak u siebie. Dwa miesiące temu wrócił z Londynu do Wrocławia. Z dużego miasta do dużego. Nad Tamizą pracował jako informatyk. Z jego umiejętnościami i doświadczeniem już znalazł pracę, która go satysfakcjonuje. Ale czegoś mu ciągle brakuje. – Ja się po prostu przyzwyczaiłem do pośpiechu, do budującego stresu, do tego wszystkiego, co wymaga skupienia w 100 procentach prawie dzień i noc. Nie znaczy, że tu tak nie pracuję, ale wszystko odbywa się wolniej, ospalej, od 8 do 16, a potem nic – opowiada. – Dlatego musiałem podjąć kolejną, ważną decyzję. Wracam do Londynu. Rozmawiałem już z byłym szefem i wiem, że mam tam miejsce, do którego mogę wrócić. Muszę, bo potrzebuję adrenaliny, której Londyn dostarcza każdego dnia. Tu mnie nic nie trzyma*¹⁵.

Jak widać, znalezienie pracy nie jest ani jedynym ani podstawowym problemem reemigrantów. Można ją dostać, ale nie radzić sobie z pozostałymi sferami rzeczywistości. Można też poczuć, że przestało się radzić sobie ze sobą. A to znak, że zaczęły się prawdziwe kłopoty.

„Jeszcze raz trzeba przechodzić to samo”

Wiemy już, że człowiek, który po latach spędzonych na emigracji wraca do kraju i do swojej rodziny, jest w niełatwej sytuacji. Mimo starań, które podejmuje przed wyjazdem z kraju emigracji, z reguły przyjeżdża nieprzygotowany na to, co go rzeczywiście spotka.

Nawet jeśli utrzymywał stały kontakt z rodziną, również tą dalszą, z przyjaciółmi i kolegami pozostającymi w kraju, nawet jeśli za nim tęskniono tak samo jak on tęsknił i wzywano do powrotu – jego miejsce w społecznej tkance, którą opuścił, już nie istnieje. Zresztą nawet gdyby to miejsce na niego czekało niezmienione, on by do

¹⁴ <http://www.gbritain.net/articles.php?id=207&page=1>.

¹⁵ Tamże.

niego nie pasował. Bo przecież, tak jak każdy, rozwijał się z upływem czasu i pod wpływem wydarzeń. Im dłużej go nie było i im więcej musiał pokonać trudności, im więcej zainwestował w swój rozwój – tym bardziej się zmienił. Wraca zupełnie inny człowiek niż ten, który wyjechał. Wraca do ludzi, którzy bardzo się przez te lata zmieniłi. I obie strony tego wydarzenia są zaskoczone swoim wzajemnym niedopasowaniem.

Tak więc w nowym – starym miejscu musi zbudować swoje życie od nowa, punkt po punkcie, opierając się przede wszystkim na tych zasobach, które ma w sobie. Na swojej własnej energii, kreatywności, otwartości na nowe idee i kontakty. Czeką go załatwianie mnóstwa formalności związanych z zalegalizowaniem się w kraju, zabezpieczeniem socjalnym – większość stara się jak najszybciej założyć własny dom – powinien reanimować stare kontakty z ludźmi i nawiązać sieć nowych, znaleźć nowe źródło utrzymania. Jeśli wraca cała rodzina, razem z dziećmi, kroków do wykonania jest znacznie więcej.

Właściwie, ku zaskoczeniu większości reemigrantów, muszą kolejny raz podejmować cały zestaw działań, który już raz przechodzili, kiedy znaleźli się na emigracji. Tyle że w warunkach, wbrew pozorom, znacznie trudniejszych. Bo jak się okazuje, Polska jest znacznie trudniejszym krajem do osiedlenia się niż starsze demokracje. Nieślychanie sobie wszystko pokomplikowaliśmy.

Dezorientacja „we własnym gnieździe”.

Większość ludzi, przebywając wśród obcych – w obcej kulturze, o innych normach niż ta, w której się wychowali – używając obcego języka itd., cały czas się mobilizuje, by nie popełniać błędów, gaf, unikać nieporozumień i po prostu żeby sobie w tej sytuacji jak najlepiej poradzić. To spory wydatek energetyczny. To kolejny powód, z którego w pewnym momencie budzi się tęsknota za powrotem do miejsca, gdzie wszystko jest znane, proste, gdzie nie musimy być ciągle czujni i skoncentrowani. Czyli – do kraju.

Jego obraz emigrant cały czas ma w głowie. Utrwała go, kiedy przyjeżdża w odwiedziny, na wakacje lub święta. Te odwiedziny utrzymują go też w przeświadczeniu, że jego miejsce w rodzinie i spo-

leczości wciąż na niego czeka. Jest przyjmowany jako wytęskniony gość. Jak już wiemy – kiedy wróci, sytuacja się zmieni. W dodatku stwierdza, że zmieniło się wiele rzeczy i spraw, które miał nadzieję zastać niezmienione. Natomiast nie zmieniło się wiele takich, których już nie potrafi zaakceptować w starym kształcie.

Jeśli nie umie tego wszystkiego dość szybko ogarnąć i przyjąć z dobrodziejstwem inwentarza, nie potrafi się w tym odnaleźć, ma wrażenie, że wszystko stało się nieprzewidywalne, jest zdezorientowany i traci poczucie bezpieczeństwa – to znaczy, że dopadł go właśnie **powrotny szok kulturowy**.

Jak pisze w *Poradniku psychologicznym* przeznaczonym dla reemigrantów profesor psychologii **Halina Grzymała-Moszczyńska**: *Poczucie przewidywalności świata pozwala nie tylko radzić sobie z sytuacjami codziennymi, lecz także podsuwa sposoby radzenia sobie z sytuacjami nieprzewidywanymi, pozwala nam czuć, że mimo swojej nowości pozostają one w pewien sposób pod naszą kontrolą. Z badań psychologicznych wynika, że poczucie takiej kontroli jest szczególnie ważne dla zachowania zdrowia i dobrego samopoczucia. **Zakłócenie poczucia kontroli staje się jednak tym bardziej niszczące, gdy dotyka jednostkę w samym centrum tego, co teoretycznie jest w pełni przewidywalne, czyli w domu, do którego wraca się z emigracji.** Warto pamiętać o tym poradniku, pracując z reemigrantami¹⁶.*

W wyjściu z powrotnego szoku kulturowego mogą pomóc bliskie osoby, ich zrozumienie i cierpliwe wysłuchanie. Jednak, jak już wiemy, to nie jest takie proste.

Problemem współczesnych emigrantów jest to, że dzięki środkom technicznym, które umożliwiają stałe utrzymywanie kontaktu z bliskimi w czasie rzeczywistym, zarówno oni, jak i ich rodziny mają złudne poczucie, że wszystko o sobie wiedzą, że wzajemnie uczestniczą w swoim życiu. To nieprawda. Oni się tylko dowiadują o wydarzeniach w życiu oddalonych bliskich. Mogą się cieszyć ich sukcesami lub marwić przykrościami, które ich spotykają. Lecz żyją oddzielnie.

¹⁶ Halina Grzymała-Moszczyńska, *Poradnik psychologiczny*, <https://zielonalinia.gov.pl/Poradnik-psychologiczny-5239>).

Stała łączność, wzajemne opowiadanie sobie o większości zdarzeń, choć daje wiele korzyści emigrantom i ich rodzinom, dla reemigrującego stanowi utrudnienie. O czym tu gadać po powrocie do domu? Przecież wszyscy o sobie nawzajem wszystko wiedzą. I jak tu sobie poradzić z dezorientacją, lękiem i cierpieniem, skoro nie można tego wszystkiego przegadać z bliskimi, uzyskać zrozumienia?

[Marta, 6 grudnia 2010] (...) Utrzymywałam kontakt z przyjaciółmi w Polsce, ale zauważyłam po powrocie, że to nie jest to samo. Nie mówię tu o wszystkich, ale okazało się, że mnie nie rozumieją, nie wiedzą, za czym tęsknię, o czym mówię, dlaczego się tak buntuję. To nie oni się zmienili, tylko we mnie dokonała się zmiana. Zobaczyłam inne życie i teraz nie mogę się odnaleźć w jednym miejscu, stale porównuję, ciągle czegoś poszukuję. Będąc w Irlandii, tęskniłam za Polską, będąc w Polsce, tęsknię za Irlandią.

Na szczęście pomocą mogą też służyć osoby obce, które życzliwie wysłuchają pogubionego powrotnika, nie będą się czuły osobiście dotknięte jego krytyką sytuacji w kraju. Najlepiej, kiedy będą to takie osoby, które mają za sobą podobne doświadczenia. Więc znów wracamy do potrzeby tworzenia grup wsparcia dla reemigrantów. To chyba najlepszy pomysł, choć pewnie nie od rzeczy by było, gdyby z czasem powstały stworzone przez reemigrantów psychologów, terapeutów i pracowników socjalnych firmy doradcze, które specjalizowałyby się w udzielaniu pomocy tej grupie.

A pomoc jest niezbędna, ponieważ nierozwiązanie tych problemów prowadzi do prawdziwych kłopotów. Pojawiają się nerwice i fobie, już parę lat temu o depresji mówiło się „choroba powracających z zagranicy”. Przybywa ich w poradniach psychiatrycznych i gabinetach terapeutycznych.

W najgorszej sytuacji są ci, którzy nie wyobrażają sobie, że po przejściu wszystkich trudności, jakich doświadczyli poza krajem, właśnie teraz, kiedy są w wytęsknionym kraju, załamali się i nie potrafią sobie dać rady. Nie dając sobie zgody na własną słabość, pogarszają sytuację. Zamiast szukać pomocy specjalistów, szukają „alternatyw-

nych sposobów” osiągnięcia równowagi w alkoholu, narkotykach lub innych ryzykownych zachowaniach.

Wynika z tego, że wśród materiałów, które urzędnik pomagający reemigrantom powinien mieć pod ręką, powinny być też informacje o tym, gdzie i na jakich zasadach można w najbliższej okolicy uzyskać pomoc psychologiczną lub psychiatryczną.

Miejmy też świadomość, że choć przed podjęciem decyzji o powrocie wielu emigrantów krytykuje mieszkańców kraju, w którym osiedli, za ich zdawkową uprzejmość maskującą izolowanie się od obcych (Anglicy), hałaśliwą otwartość, za którą kryje się poczucie wyższości (Amerykanie), żywiołową wesołość i niby-sympatię, która nie jest szczerą (Włosi) czy całkowity brak zainteresowania i tajoną wrogość (Francuzi), to tak naprawdę doświadczali wielu pozytywnych cech społeczeństw, w których gościli. I teraz, będąc w kraju, przypominają sobie te cechy swoich gospodarzy, dzięki którym byli w stanie u nich gościć przez tyle lat. Przede wszystkim te, które kontrastują z naszymi.

Większość ludzi jest przyjazna i chętna do pomocy. Zdarzyło mi się nie płacić za taksówkę, bo nie miałem gotówki, a kierowca terminala. Kiedy pytałem o drogę, pewien pan zadzwonił do swojej żony i zapytał, gdzie jest ulica, której szukam, bo sam nie był pewien. Żona kazała mu mnie zaprowadzić po podaniu współrzędnych. Najmilsza sytuacja, jaka mnie spotkała – pani, która była gościem naszego hotelu, miała na sobie bluzę z grafiką, która bardzo wpadła mi w oko. Po moim komentarzu zaoferowała, że jak wróci do Japonii, to mi taką wyśle. Poprosiła o mój adres, rozmiar i... za 3 tygodnie dostałem paczkę. Za darmo. Od obcej mi osoby¹⁷.

Trochę inny świat, prawda?

To moje miejsce, do którego tęskniłem, a ja nie umiem tu żyć. Mimo wizyt, przyjazdów wakacyjnych i świątecznych, nie mieli pojęcia, jak bardzo wszystko w kraju się zmieniło pod ich nieobecność.

¹⁷ <http://www.wykop.pl/ramka/1246253/zycie-i-praca-w-anglii/>.

Muszą od nowa nauczyć się specyficznej topografii, która pozwala sprawnie poruszać się w terenie i załatwiać swoje sprawy. Bo osiedlowy sklepik, przez dziesięciolecia prowadzony przez tego samego starszego pana, przejęła sieć i za zwyczajny asortyment płaci się tam luksusowe ceny. Więc muszą się dowiedzieć, gdzie są takie sklepy, w których można kupować taniej. Wybudowano nowy ratusz i tam przeniosły się miejskie urzędy, chociaż niektóre, wcześniej mieszczące się w starym budynku, teraz przeniesiono w inny koniec miasta.

[Janusz, 4 września 2012] (...) od ponad tygodnia latam od urzędu do urzędu cały skołowany i próbuję wszystko poogarniać. Dzieci już chodzą do szkoły, a jeszcze nie do końca legalnie. Strasznie dużo tego załatwiania, a urzędy rozwleczone po całym mieście. I dużo takich małych utrudnień, bo coś pamiętam, że można załatwić albo zrobić bez problemu, a tu chała, zmieniło się. Zapomniałem zrobić kopii dokumentu, który muszę wysłać do starego banku. Myślę, żaden problem. Jak wyjeżdżałem, to na wszystkich ulicach co dwa kroki były punkty xero. Lecę przez pół miasta, nie ma żadnego. Żona kazała mi kupić tarkę do sera, bo takich głupot nie wlekliśmy przez morze i teraz trzeba uzupełnić. Pamiętam, gdzie był taki sklep. A tam bank, obok następny i następny. Same banki, operatorzy komórkowi i trochę lumpexów. Trzeba się będzie nakombinować, żeby znaleźć to, co potrzebne. Nawet biblioteka zniknęła, a chciałem reaktywować konto i naczytać się bez ograniczeń polskiej fantastyki.

Niektórzy muszą od zera opracować swoją nową mapę komunikacyjną. Ci bez samochodów – poznać trasy i rozkłady jazdy masowej komunikacji, zmotoryzowani – sieć dróg i częstotliwość korków. Niby zwyczajna rzecz, a zabiera czas i stresuje. Bo z powodu „nieotrząskania” można się gdzieś spóźnić i coś ważnego stracić.

Zagubienie w gąszczu przepisów

To jedno z pierwszych zderzeń z polską rzeczywistością. Osoba, która reemigruje, w stosunkowo krótkim czasie musi przeprowadzić mnóstwo czynności regulowanych różnymi przepisami. Od tego, czy

zrobi to sprawnie, a w niektórych wypadkach – czy spośród dostępnych opcji wybierze najbardziej korzystną, w dużym stopniu zależy jakość jej dalszego życia w kraju. Na temat jakości naszego prawa i stopnia jego komplikacji wszyscy mamy wyrobione zdanie. Większość Polaków po prostu przyjmuje strategię unikania za wszelką cenę czynności urzędowych, dokąd się tylko da. Reemigrant nie ma takiego luksusu.

Joanna pomyślnie przeszła przez większość urzędowych działań, ale czuła się w tym coraz bardziej zagubiona i wpadła w depresję, jeszcze nim skończyła procedurę nostryfikacji dyplomu. Przepadła jej szansa na zatrudnienie na stanowisku zgodnym z kwalifikacjami.

W tej chwili w internecie jest już sporo poradników, które w różny sposób opisują i objaśniają meandry „papierowej ścieżki”, którą musi pokonać osoba powracająca z emigracji. I cały czas powstają następne. Warto je co jakiś czas przeglądać, by być w stanie zarekomendować zdezorientowanemu petentowi taki, który może go najlepiej ukierunkować i pomóc wszystko załatwić.

Koszty utrzymania

Problemem może się okazać nawet zwykłe robienie zakupów spożywczych. Szczególnie ci, którzy nie potrafią od razu i całkowicie przestawić się z posługiwania się jedną walutą na drugą. Emigranci, by nie stracić orientacji, starają się wszystkie ceny przeliczać z waluty miejscowej na walutę kraju pochodzenia. Reemigranci – ceny wszystkich towarów, które mają kupić w Polsce, przeliczają na walutę, w której zarabiali. I – błędą przy sklepowych półkach. Bo okazuje się, że wszystko jest po prostu drogie. Ceny są porównywalne ze znanymi im z emigracji, a często – jeszcze wyższe.

[Mariusz, 7 września 2012] 5,5 roku w Irlandii, praca biurowa, delegacje, przede wszystkim praca w swoim zawodzie. Sytuacja rodzinna (choroba Taty) zmusiła mnie do powrotu. Razem z żoną odłożyliśmy wystarczającą ilość pieniędzy, żeby bez żadnej pomocy finansowej wybudować dom i go w miarę urządzić. W Polsce znalazłem pracę i nie mogę tego wszystkiego ogarnąć. Nie czuję, żebyśmy żyli ponad stan, a pieniądze topnieją jak

lód. Opłaty, żywność pochłaniają ogromną część mojego wynagrodzenia. Co miesiąc ślęczę nad rachunkami i próbuje tak zaplanować wydatki, żeby wystarczyło do ostatniego. Daję sobie jeszcze rok na odnalezienie się w Polsce.

[Piotr, 7 września 2012] *Rzeczywiście, koszty zwykłego życia w Polsce są wysokie w stosunku do płac. Na pewno nie jest łatwo rodzinie wychowującej dzieci zapewnić sobie byt. Jedna średnia płaca krajowa raczej na to nie wystarczy, nawet jeśli nie ma się kredytu mieszkaniowego do spłacenia. Gdy oboje rodzice pracują, to i tak sporo pieniędzy pochłania płatna opieka nad dziećmi (przedszkole + świetlica lub opiekunka), a przy tym płaci się jeszcze inną, niebagatelną cenę – znacznie mniejszy kontakt z dziećmi. Widzę też, że wielu młodych ludzi, których znam, nie byłoby w stanie stworzyć materialnych podstaw do założenia rodziny, gdyby nie dobrze wykorzystana szansa emigracji zarobkowej lub pomoc rodziców.*

Topniejące oszczędności

To przeraża ich najbardziej. Nawet tych, którzy przyjechali dopiero, kiedy mieli załatwioną posadę.

[Stas, 25 marca 2013] *(...) Mam tu pracę na prawie takim samym stanowisku jak w Hamburgu. Kasa, wiadomo, mniejsza. Trochę, bo na dużo niższą się nie chciałem zgodzić. (...) Myślałem „z jednej pensji trudno żyć, nawet jak się gospodaruje oszczędnie”. Od 2 mies. żona też pracuje. I dalej wybieramy z niemieckich oszczędności. Mniej, ale ciągle. Codziennie robimy rachunki, zapisujemy każdy wydany grosz. (...) Po przyjeździe obniżyliśmy standard życia. Chyba zrobimy to jeszcze raz. Ale ile można.*

[immortal, 1 lutego 2013] *(...) W Lidlu te same ceny CORK – WAWA. Rachunki na moje oko 40 do 50% większe w Polsce, ostatni mój rachunek za gaz 3300 PLN (2,5 miesiąca, dom dwukondygnacyjny). Benzyna jedynie 50 groszy tańsza w PL, ale do zarobków porównując – BEZ KOMENTARZA!*

Jeśli ktoś chce wrócić – OK, rozumiem, też wróciliśmy – ALE niech pomyśli o tym, że pierwszy rok – półtora MUSI się utrzymać za SWOJE OSZCZĘDNOŚCI – ABSURD.

Rozumieją, że stosunek złotych do np. funta nie jest już tak korzystny jak przed kryzysem. Jednak nie potrafią rozgryźć zagadki relacji polskich cen do wynagrodzeń. Na forach i na Facebooku reemigranci zastanawiają się, jak dają sobie radę osiadli Polacy, którzy nie przywożą sobie z zagranicy „zapasu pieniędzy”.

Obserwując wypowiedzi w internecie, rzadko można się dowiedzieć, w jakim regionie mieszka autor wypowiedzi. Jednak ponieważ z postów wynika, że większość osób wracała do swoich rodzin, można się spodziewać, że istotna ich część to mieszkańcy terenów o wysokim wskaźniku migracji. Dzięki badaniom przeprowadzonym na Opolszczyźnie przez Romualda Gończego i Dianę Rokitę-Poskart wiadomo, jak poziom migracji wpływa na wysokość cen. Otóż okazuje się, że całkiem istotnie. Opolszczyzna jest regionem, który „charakteryzuje się ponadprzeciętną skalą wyjazdów zarobkowych mieszkańców”. I w całym regionie ceny są wyższe w porównaniu z resztą kraju. Oficjalnie to ceny nieadekwatne do dochodów mieszkańców, a mimo to oni sobie jakoś radzą. Prawdopodobnie dzięki pieniądзом, które wysyłają do domów tamtejsi emigranci. Nawet w sklepach tych samych sieci we wsiach, z których wyjechało za pracą wiele osób, ceny są wyższe o parę procent niż we wsiach, skąd pochodzi niewielu migrantów.

Trzeba też przyznać, że prawdopodobnie reemigranci, podobnie jak emigranci odwiedzający kraj, są wyjątkowo często naciągani przez osiadłych współplemieńców.

Magda była zmuszona zrezygnować z pracy i zabrać dziecko z prywatnego przedszkola (jest samotną matką, ale nie dostała miejsca w przedszkolu publicznym), bo nie dawała sobie rady finansowo. Dyrektorka zaproponowała obniżenie czesnego o 200 zł miesięcznie do czasu, aż Magda ustabilizuje się finansowo. Kiedy wzruszona opowiedziała to innej matce, dowiedziała się, że i tak będzie płacić 100 zł więcej niż pozostali rodzice.

Anna wyrabiała paszport psu adoptowanemu ze schroniska. Dopiero po paru latach zorientowała się, że chociaż całą procedurę przepro-

wadzał jej kolega, jako zapłatę wyciągnął od niej wielokrotność ceny, jaką pobierały wszystkie inne przychodnie weterynaryjne.

Ślusarz, którego wezwano do wymiany zamka w mieszkaniu, które dla oszczędności wynajmowała wspólnie trójka reemigrantów, na początku wypytywał o perspektywy pracy w Anglii, skąd wrócili jego klienci, a na koniec zażądał za usługę takiej sumy, jakby przyniósł im nie tylko zamek, ale także nowe drzwi.

Polacy w Polsce kontra Polacy powracający z emigracji

Artykuł¹⁸ pod takim tytułem ukazał się półtora roku temu na portalu Powrotnik.eu. Właściwie był odpowiedzią na komentarze do innego artykułu. Oto jeden z tych komentarzy:

[Marcin, 22 stycznia 2012] (...) wytłumacz mi proszę (jeśli możesz), jakie procesy zachodzące w umysłach moich Rodaków-emigrantów prowadzą ich do całkowicie błędnego przekonania, iż fakt ich emigracji, a następnie powrotu stawia ich w pozycji „nadzwyczajnej” i powinien rodzić po stronie Państwa Polskiego obowiązek otoczenia ich szczególną opieką?

Jeżeli ktoś wyjeżdża za granicę, robi to dla własnego interesu. Jeśli wraca, to również robi to dla siebie. I tyle.

Opisana przez Ciebie sytuacja jest kuriozalna i świadczy przede wszystkim o tych ludziach. Nie wiem, skąd bierze się w niektórych emigrantach przeświadczenie, że wracając, lub chociażby deklarując powrót do Polski, czynią tym samym jakieś wielkie, trudne do ogarnięcia dobro całemu Narodowi. Jakby wracali ze specjalnej misji, na którą wcześniej zostali wysłani, a teraz powracają bogaci w wiedzę, doświadczenie, którymi obdzielą ociemniałych Rodaków... I cały Naród powinien otoczyć ich szczególną opieką.

To po prostu śmieszne i infantylne. Państwo ma tworzyć jakiegos rodzaju „bankę mydlaną”, w której będzie zanurzać powracających

¹⁸ Małgorzata_czyli_Kleopatra, *Polacy w Polsce kontra Polacy powracający z emigracji*, <http://powrotnik.eu/index.php/polacy-w-polsce-kontra-polacy-powracajacy-z-emigracji/>.

emigrantów, aby oddzielić ich od codziennego, być może miejscami trudnego (a w każdym razie zapewne trudniejszego niż na Zachodzie) życia w Polsce? Dlaczego miałyby tak być?

Czy jeśli takie osoby zainwestują swoje pieniądze, to zrobią to dla siebie czy dla kogoś innego?

Warto się nad tym zastanowić, prawda?

Takie opinie na temat reemigrantów jako osób roszczeniowych, domagających się nadzwyczajnej ochrony państwa i faworyzowania w stosunku do pozostałych obywateli nie są wcale odosobnione. Migranci nie potrafią zrozumieć takich zarzutów. Żyjąc długo wśród obywateli dojrzałych demokracji, przywykli do innych standardów działania państwa. Odpowiedzialne i troszczące się o swoich obywateli państwo bierze na siebie obowiązek ułatwiania powrotu swoim obywatelom i wspiera ich w procesie readaptacji. Polacy przywykli już co prawda do tego, że państwo pomaga wrócić do kraju swoim obywatelom z wczasów zagranicznych organizowanych przez biura podróży, które splajtowały, ale z jakiegoś powodu nie potrafią zaakceptować myśli, że powinno wspierać powroty tych, którzy za granicą pracowali. Nawet jeśli, pozostając w kraju, zwiększaliby pulę bezrobotnych.

Migranci niemrawo bronią się przed zarzutem roszczeniowości, przede wszystkim używając rzeczowych argumentów.

[Malgorzata_czyli_Kleopatra, 27 maja 2012] No jasne, że nie ma sensu budować opozycji i tworzyć podziałów na tych, co w kraju, i tych, co poza krajem. Ale takie nastroje są widoczne LUB/I wyczuwalne. A przecież osoby, które zostały w kraju, nie mogą winić tych, co wyjechali, bo o co mają ich winić? Nie ma tu żadnej winy. A chyba nie chodzi o to, żeby ci ludzie, którzy wracają, włożyli pieniądze w jakiś biznes i po chwili zbankrutowali...?, bo to droga donikąd. Prosperujący biznes daje miejsca pracy wciąż jeszcze – pamiętajmy o tym.

Nie potrafią zrozumieć, że te argumenty są przeciwnie skuteczne. Dlaczego?

1. Bo problem w tym, że my jesteśmy teraz na etapie „pozycjonowania się”, gorączkowego rozpychania w górę w hierarchii społecznej. I mamy instynktowne, przejęte jeszcze po zwierzęcych przodkach przeczucie, że każdy, kto wepchnie się ponad nas – spycha nas w dół. Nie dogadamy się z migrantami, szczególnie tymi, którzy spędzili wiele lat w bardziej dojrzałych i mniej tradycyjnych społeczeństwach. Bo oni przywykli żyć w społecznościach, które już dawno odkryły, że „ten, kto się wepchnie przede mnie, nie musi mnie spychać – może wypchnąć jeszcze wyżej tych, którzy są nad nim. A ja wtedy nic nie tracę. Za to wszyscy możemy zyskać”.
2. Wracają z oszczędnościami, doświadczeniem, często tamtejszym (czyli pewnie lepszym) wykształceniem, nowymi (obcymi, czasem wręcz zagrażającymi) ideami, po doświadczeniu bardziej cywilizowanych form życia społecznego (np. tolerancja). To daje im nad nami przewagę, która automatycznie powinna ustawić ich wyżej w hierarchii. Czyli – zagrażają.
3. Bo nie są postrzegani jako szansa dla rozwoju kraju, tylko zagrożenie dla pozycji w hierarchii społecznej tych, którzy tu żyją.

[Łukasz, 23 stycznia 2012] Podsumowując: polskim władzom powinno zależeć na wykorzystaniu środków, wiedzy, energii i pomysłów powracających emigrantów, tym bardziej że są to zwykle jednostki charakteryzujące się większym od przeciętnego poziomem zaradności i przedsiębiorczości czy choćby większą (w pozytywnym tego słowa znaczeniu) skłonnością do ryzyka. Władze te powinny to robić z czysto społecznie egoistycznych pobudek – i do tego staram się zachęcić.

To właściwie skondensowana lista powodów, dla których spora część z nas wolałaby apelować do władz o... zamknięcie granic przed powracającymi rodakami, niż popierać ich starania o zorganizowanie pomocy w okresie adaptacyjnym. Potrafimy być naprawdę okrutni.

[Jagoda, 22 czerwca 2013] Po moim paromiesięcznym pobycie i pracy za granicą wróciłam do kraju z powodów osobistych.

Szukałam pracy około pół roku, nie znalazłam. Siedziałam więc na polskim bezrobociu i co zauważyłam? Przyjaciele w Polsce, których za przyjaciół uważałam, nagle zrobili się kądśliwi i zawistni, jedna z koleżanek zaproponowała mi (z dumnym uśmiechem) pracę w roznoszeniu ulotek, przy czym wcale nie za wynagrodzenie, o nie – za tanie perfumy (sic). Inna koleżanka z fałszywym współczuciem życzyła mi „powodzenia w kraju”, żebym już nie musiała się „tutać u obcych”, jak to określiła. Parę innych jeszcze miałam podobnych sytuacji, wskutek czego prawie nie spotykam się już z dawnymi znajomymi sprzed wyjazdu. Teraz odliczam dni do ponownego wypadu, tym razem do Anglii, bo w Polsce mimo usilnych poszukiwań pracy nie znalazłam; /

I zbiorowym wysiłkiem deprecjonować osiągnięcia naszych rodaków.

[Absolwent, 22 czerwca 2013] (...) *U mnie np. nawet część mojej własnej rodziny nie przyjmuje do wiadomości, że Polak za granicą może robić coś innego niż mycie garów, praca na miotle czy szmacie.*

Łukasz Ślipko, z wykształcenia filozof, autor książki *Pokój z widokiem na Dunnes Stores*, w której pisze o emigrantach w Irlandii, w wywiadzie zatytułowanym *Czy emigranci to nieudacznicy, zdrajcy i odszczepieńcy*, pytany, czy czuje się nieudacznikiem, jak kilka lat temu określił emigrantów jeden z polityków, mówi:

– To jest typowy przykład światopoglądu, według którego każdy, kto opuszcza swoją zagrodę w poszukiwaniu lepszego życia, jest postrzegany jako zdrajca wspólnoty i odszczepieniec. Nigdy tego nie rozumiałem. Irlandczykom nie przyszłoby do głowy, żeby natrzęsać się ze swoich emigrantów – ani teraz, ani sto lat temu. Wręcz przeciwnie, są z nich dumni i myślę, że Polacy też powinni być dumni ze swoich¹⁹.

¹⁹ Łukasz Ślipko, *Pokój z widokiem na Dunnes Stores*, http://opole.gazeta.pl/opole/1,35114,11574963,Czy_emigranci_to_nieudacznicy_zdrajcy_i_odszczepiency_.html#ixzz2jntRxHfF.

Pracodawcy – nie rozpieszają

Mam taki dylemat... Aktualnie mieszkam i pracuję w Wielkiej Brytanii. Studia skończyłem w Polsce, jednak tutaj podwyższyłem swoją wiedzę, kwalifikacje i umiejętności. Aktualnie i od prawie 2 lat pracuję jako 'engineer on call' i świadczę usługi w zakresie konfiguracji i administracji sieci (łącznie z urządzeniami CISCO), administracji serwerów na platformie Windows, audytu bezpieczeństwa, koordynacji projektów WWW oraz projektów graficznych. Posiadam kwalifikacje Microsoftu, CISCO, CompTIA oraz statut partnera biznesowego IBM (UK).

Chciałbym jednak wrócić do Polski i tam kontynuować swoją pracę. Czytam jednak w internecie o Polakach wracających do kraju, którzy są dyskryminowani przez pracodawców ze względu na wcześniejszy wyjazd i pobyt w Anglii. Czy to prawda?

Postanowiłem to osobiście sprawdzić i przelałem swoją aplikację na kilka znalezionych w internecie ogłoszeń odpowiadających mojemu aktualnemu doświadczeniu, umiejętnościom oraz kwalifikacjom. Niestety od kilku tygodni nie odnotowałem ani jednej odpowiedzi czy choćby nawet próby kontaktu ze mną. Zupełnie tak, jakby moja kandydatura trafiła prosto do Recycle Bina.

Mam nadzieję, że to forum odwiedzają ludzie, którzy zatrudniają specjalistów IT w swoich przedsiębiorstwach i odpowiedzą mi na pytanie: czy faktycznie osoby wracające z Anglii do kraju są dyskryminowane w procesie rekrutacji, czy to tylko ja mam takiego pecha? :)

Jeden pracodawca jednak się odezwał:

Hm, jasne że dyskryminują, 99% tych, co wyjechali, myje garnki i kible. Później wracają, bo ktoś im powiedział, że już jest ok. Tylko to ok było, jak ich nie było.

Pomijam już fakt, że większość zgłasza się na dane dobre stanowisko, człowiek patrzy w CV, a kandydat był 2 lata kelnerem. Ba! chce zarabiać 6 tys. do ręki, czyli więcej niż ludzie tutaj

pracujący i mający lepsze doświadczenie od niego. Bo przecież on jest pokrzywdzony, musiał wyjechać...

Sorry, mi jako pracodawcy nie są potrzebni ludzie, którzy w każdej chwili mogą znowu zostawić swój kraj, sprzedać go za parę funtów... Zrobili to raz, zrobią znowu.

Cicha prawda jest taka, że dla tych, co wyjechali, nie ma już tu miejsca.

Rodzina reemigrująca

Kiedy reemigruje rodzina z dziećmi, liczba problemów, które trzeba pokonać, nieporównywalnie wzrasta. Zaczyna to być widać już na poziomie podejmowania decyzji: zostać za granicą, czy wrócić.

[na walizkach, 5 marca 2012] Szkoła? Tutaj bezproblemowo, nie ma wkuwania regułek na pamięć. Każde dziecko jest traktowane na równi, z szacunkiem, troską i ta zasada obowiązuje również uczniów. Idąc ulica i mijając grupę nastoletnich, nie musisz się niczego obawiać, zejdziesz Ci z drogi i powiedzą przepraszam, tego uczy ich szkoła. Co mam zrobić, czuję się rozbita, nieszczęśliwa, ale widzę, że moje dzieci czują się tutaj wspaniale. Gdzie będzie im w życiu lepiej. Gdzie łatwiej znajdą pracę. Po co to wszystko, gdybyśmy nie wyjeżdżali, nie byłoby tego dylematu, a teraz... już będzie im ciężko, więc to ostatni moment na podjęcie tak ważnej decyzji życiowej.

[stojlu, 5 marca 2012] Oj, rozumiem Twój dylemat.. Często decyzja o pozostaniu na emigracji bądź powrocie do Polski jest jak wybór między własnym szczęściem a szczęściem naszych dzieci.

Dzieci, szczególnie te, które całe swoje dotychczasowe życie spędziły w kraju emigracji, nie muszą podzielać tęsknoty rodziców za krajem pochodzenia. One tam mają swoje środowisko, w którym czują się bezpiecznie, swoich przyjaciół i swoje życie. Lecz nawet te, które do pomysłu odnoszą się z entuzjazmem, znając Polskę głównie ze świątecznych i wakacyjnych wizyt u dziadków, mogą się w kraju nie zaaklimatyzować.

W przypadku dzieci, które już od paru lat chodzą do szkoły, mogą się ujawnić kolejne problemy. Otóż może się okazać, że choć dziecko mówi po polsku bardzo ładnie, poprawnie i bez obcego akcentu, ponieważ w domu rozmawiało wyłącznie w tym języku, w szkole nie da sobie rady: jego język jest zbyt ubogi. Polska szkoła posługuje się specyficznym językiem, a właściwie – językami. Bo prawie każdy przedmiot wymaga operowania specyficznym słownictwem, znajomości całych fraz, rozumienia lub pamiętania skomplikowanych konstrukcji. Oczywiście nie od I klasy, ale od IV – na pewno. Im starsze dziecko, im więcej lat uczyło się w innym języku niż polski, tym trudniej mu będzie opanować sytuację i uniknąć porażek. Problemem może być także sprawność pisania po polsku. Rodzice mogą się nie zorientować na czas, że ich dziecko pisze zbyt wolno, robi zbyt wiele błędów. W tej chwili niewiele szkół potrafi pracować z uczniami rozpoczynającymi dopiero naukę w języku polskim i jest gotowych np. zorganizować dla takiego dziecka lub młodego człowieka dodatkowe lekcje języka ojczystego. W wielu wypadkach to zadanie przenosi się całkowicie na barki rodziców lub doradza im załatwienie na wolnym rynku intensywnych korepetycji. Czasem zarówno z języka polskiego, jak i z przedmiotów, które sprawiają największe problemy. To może poważnie zaważyć na budżecie rodziny. Tam gdzie są szkoły niepubliczne, warto doradzić rodzicom porównanie tych kosztów z czesnym, które musieliby w nich płacić. Może się okazać niższe.

Zupełnie inne problemy czekają rodziców dzieci młodszych, jeśli oboje rodzice mają zamiar pracować. To znane nam wszystkim kłopoty ze znalezieniem miejsca w przedszkolach i żłobkach.

Na szczęście małe dzieci łatwo adaptują się w nowym miejscu. Za to ze starszymi – mogą być problemy. Jednym z nich może być to, czego wcześniej doświadczali rodzice – poczucie obcości i tęsknota za przyjaciółmi i kolegami ze szkoły pozostawionymi w kraju migracji. A także, co może nas nieco zaskakiwać – za samą szkołą. Nasze szkoły potrafią się bardzo różnić od szkół z większości krajów europejskich i amerykańskich.

Powrót długo nieobecnego rodzica

Rodziny, w których jedno ze współmałżonków przez długi czas przebywało na emigracji, doświadczają szczególnych problemów. Często konsekwencją rozłąki małżeństwa jest rozluźnienie więzi, przyzwyczajenie do niezależności i frustracja, kiedy trzeba znów, nawet na krótki okres odwiedzin, wdrożyć się do współdecydowania i np. ograniczeń w dysponowaniu własnym czasem. Jeśli przed wyjazdem rodzina doświadczała konfliktów lub z innych powodów groził jej rozpad, okresowa rozłąka nie rozwiązuje tych problemów, tylko ich wybuch przesuwają w czasie. Tym bardziej że w wielu wypadkach zmęczenie sytuacją narasta z obu stron: zarówno emigranta, jak i pozostającego w domu, przeciążonego samotną opieką nad dziećmi.

Wiele związków „na odległość” rozpada się, nie wytrzymując zbyt dużej odległości – oddaliśmy się od siebie nie tylko geograficznie, ale i psychicznie. Nagle przestajemy rozumieć się nawzajem, a rozmowy codzienne zamieniają się w cotygodniowe z tematem głównym: „kiedy wyślesz pieniądze”²⁰.

Sama rozłąka może stać się źródłem rozmaitych konfliktów. Jak już wcześniej wspominałam, pisząc o osamotnieniu i tęsknocie, wielu mężów stara się ściągnąć na emigrację żonę. Jeśli to się nie udaje – narasta frustracja, poczucie krzywdy, gniew.

Niejednokrotnie spotykałem się z sytuacjami, gdzie mimo stałej pracy i dostatniego życia, ktoś był z jakichś powodów nieszczęśliwy. Mieszkanie opłacane prawie w całości przez Council, praca 5 dni w tygodniu, brak jakichkolwiek codziennych problemów i słuchania narzekań, a on nieszczęśliwy. Jedyнным problemem, z którym borykał się po powrocie z pracy, było to, czy zamówić pizzę czy zjeść wczorajsze pierogi. Pójść na piwo z kolegami czy na karaoke do pobliskiego pubu. Dzieci, znajomi, a nawet pies, z którym

²⁰ Dorota Kosko, *Z czym borykamy się w Wielkiej Brytanii?*, http://londynek.net/czytelnia/Z+czym+borykamy+sie+w+Wielkiej+Brytanii+czytelnia,/czytelnia/article?jdnews_id=3689847, dostęp 15.10.2013.

łączyło go coś więcej niż tylko męczący obowiązek wyprowadzenia go na spacer, to główne aspekty tej udręki.

Tęsknota to z całą pewnością jeden z częstszych powodów powrotu do kraju i zmiany swojego życia z mitycznego Eldorado na szarą rzeczywistość. A co, gdy jesteś na emigracji, a Twoja żona lub dzieci nie akceptują życia za granicą? – tym samym nie chcą opuścić ukochanej ojczyzny. Mąż haruje w pocie czoła, by co miesiąc wysłać pieniądze na opłacenie mieszkania czy żeby jego dzieci mogły kształcić się na studiach, a oni nic sobie z tego nie robią. Lepiej siedzieć w Polsce bez pracy i czekać na przelew od męża. Bo tak wygodniej. Nowa sukienka czy buty przychodzą tak łatwo, że nie warto marnować czasu na wyjazdy, tym bardziej że w Polsce mam znajomych, przed którymi można będzie się pokazać – myślę. Ważniejsze są niedzielne obiady, podczas których za każdym razem poruszany jest temat dzieci wychowywanych bez ojca. Ale przecież to tylko i wyłącznie wasz wybór. A raczej Twój, żono!

Namawianie na wyjazd swojej ukochanej nie przynosi skutku, a wręcz pogarsza cały ten bałagan. Z jednej strony wyobrażasz sobie rodzinę z problemami finansowymi i wiesz, że bez Twojej pracy za granicą nie są w stanie się utrzymać, a z drugiej – istnieje możliwość ich przyjazdu i zarobienia jeszcze większych pieniędzy, które potem można by było ewentualnie odłożyć. Jeszcze z jednej strony, nie możesz zrozumieć, dlaczego najbliżsi nie doceniają i nie rozumieją Twojego poświęcenia. A przecież w większej mierze robisz to wszystko dla nich. Po czwarte – w głowie kłębią się myśli odrzucenia przez najbliższych i tego, że możesz być zdradzany, oszukiwany. Jak najbardziej niewykluczone, jeżeli druga osoba nie robi nic w kierunku, żeby było lepiej. Bo woli pogaduchy przy kawie. W niedzielę.

I znowu zadajesz sobie rutynowe pytanie – co robić? Tutaj mam pracę, dzięki której mogę sobie na wszystko pozwolić i jeszcze utrzymać za to rodzinę w Polsce – myślisz. Chwilę potem zastanawiasz się – ale po co to wszystko, skoro żyjemy oddzielnie²¹.

²¹ http://pongлиз.blogspot.com/2013/04/dylemat-polakow-w-uk-zostac-czy-wro-cic_28.html.

Z upływem czasu rodzic emigrant traci kontakt ze swoimi dziećmi, coraz mniej je zna i rozumie. Kiedy przyjeżdża w odwiedziny, aranżowana jest sytuacja odświętna, niemająca wiele wspólnego z codziennością zdekompletowanej rodziny. Kiedy wraca z emigracji, często staje się w niej piątym kołem u wozu: usiłuje brać udział w podejmowaniu decyzji, co zakłóca utrwalone zasady; chce brać aktywny udział w życiu rodzinnym, ale nie zna decydujących o jego wartości małych rytuałów.

Po pewnym czasie może poczuć zmęczenie i zniechęcenie, bo mieszkając długo poza rodziną, odwykł od tak bliskich relacji.

Coraz częściej takie rodziny szukają pomocy u specjalistów, sięgając po terapię rodzinną lub mediację. Mimo to stosunkowo często takiej rodziny nie udaje się scalić.

Re-reemigracja

Decydują się na nią nie bez wahań. Myślą o niej, kiedy załamuje się cały ich plan życiowy, z którym tu przyjechali, dopada ich szok powrotny, dochodzą do wniosku, że wcale nie znali miejsca, do którego tęsknili.

*[Ewa, 5 grudnia 2012] Ja wróciłam 2 miesiące temu, po 7 latach w irl. Jestem załamana tym, co dzieje się w Polsce – ten kraj nie posunął się do przodu od 2005. Mam bardzo dobre wyższe wykształcenie, 7 lat doświadczenia na stanowisku menedżerskim, a w PL nikt mnie na rozmowy nie zaprasza – tragedia. Przyjaciele – to zupełnie inni ludzie. Bardzo chciałam wracać, bo wierzyłam, że jeśli w IRL odniosłam sukces zawodowy, to z pewnością uda mi się w moim własnym kraju – a tu kupa – żałuję, że wróciłam (piszę to ze łzami w oczach). Z drugiej strony gdybym nie wróciła, nie przekonałabym się, jak źle jest w Polsce. Czy istnieje ktoś, komu powiódł się powrót do kraju?*²²

Po wyjeździe do Polski wielu z nich zaczyna tęsknić za przyjaciółmi, których zostawili na emigracji. Wspominają osoby, na które mogli liczyć. W miarę narastania trudności adaptacyjnych, dezorientacji

²² <http://powrotnik.eu/index.php/historia-pewnego-powrotu/>.

i obaw coraz bardziej doceniają wszystko, co niesło poczucie bezpieczeństwa w kraju emigracji. Brakuje im rozmów z osobami, które mają podobne doświadczenia jak oni, z którymi łatwiej się porozumieć, bo wiedzą, o czym się mówi.

[Jedrek, 20 maja 2013] Rodzina uważa, że powinienem ich utrzymywać, wszędzie tylko pieniądze, a co tamten ma. Chore to wszystko, człowiekowi ręce opadają. Jedyne jak spotka się człowiek w czasie wizyty w Polsce z osobą, która tu mieszka [tzn. za granicą – przyp. aut], to można pogadać i ma się temat. Smutny i depresyjny kraj i tyle. Każdy tylko ogląda się, żeby mu dać.

Ci, którzy nie musieli tu przyjeżdżać (np. po to, by zająć się rodzicami lub uczestniczyć w opiece nad dziećmi), najczęściej zbierają się do wyjazdu wtedy, gdy zejdą się dwa argumenty: nie jest się rozumianym przez otoczenie, a szanse na utrzymanie się na jakim takim poziomie – zbledną. Po podjęciu decyzji, podobnie jak wtedy, kiedy jechali do kraju, odzyskują energię i pewność siebie. Wiedzą, że tam, gdzie się udają, dadzą sobie radę z odbudowaniem swojej egzystencji. Pogodnie godzą się z perspektywą zaczynania wszystkiego od nowa. To cena, którą są gotowi ponieść.

[Maciek, 13 listopada 2013] (...) znam bardzo niewielu ludzi, którzy wrócili do polski i tam zostali dłużej niż trzy lata, oraz nikogo, kto by został i był zadowolony z powrotu, raczej jest to kwestia trudnego wyboru pomiędzy możliwością wykonywania intelektualnie wymagającej pracy, niestety za najniższą krajową brutto. (...) Prowadziłem interesy po powrocie do kraju i stopień korupcji, kumoterstwa i układów zamkniętych wydaje mi się mieć tak absurdalny poziom, że trzeba mieć przysłowiowe plecy, aby móc pracować na poczcie lub być tapicerem w fabryce mebli, a jeśli wykonujesz jakieś zlecenia, to bądź przygotowany, że ludzie zrobią wszystko, by ci nie zapłacić i prawie nigdy nie dostaniesz pieniędzy, na jakie się umówiłeś. (...) Reasumując, doradzam wszystkim wracającym niezabieranie mentalnej rzeczywistości kraju, w którym rezydują, do Polski, bo to tak,

jakby pojechali do Anglii samochodem i jeździli nim prawą stroną, nietrudno się domyślić, jak się to skończy już za pierwszym zakrętem.

Co oni na tym tracą, a co my?

Nie wszystkim, którzy próbowali życia w Polsce, uda się szybko odtworzyć to, co porzucili, wyjeżdżając. Niektórzy nigdy się nie pozbierają do końca.

Siostry Agnieszka i Martyna po raz pierwszy przyjechały do Wielkiej Brytanii w czerwcu 2004. Wróciły do swojego miasta na Opolszczyźnie w listopadzie 2008. Od miesiąca znów mieszkają w Szkocji. Mieszkają, ale nie pracują, bo pracy dla nich nie ma.

– Nie mogliśmy wytrzymać w domu. Musiałyśmy coś ze sobą zrobić i dlatego zdecydowałyśmy się wrócić do Szkocji. I teraz też nie wiemy, co ze sobą zrobić. Pieniądzy na czynsz wystarczy na jakieś dwa miesiące, może kilka tygodni dłużej – mówi Agnieszka.

Marek wrócił do Londynu po trzech miesiącach mordęgi w Polsce. Nie ma pracy, nie ma spokojnego dachu nad głową jak kiedyś, nie wie, co ze sobą zrobić. – Wróciłem, bo musiałem, i zgubiłem się. W Polsce nic na mnie nie czekało, ale tu też nic na mnie nie czeka. Pieniądzy nie ma. Wpadłem z deszczu pod rynnę. Znajomi ciągle tu są, chyba poproszę, pożyczę jakieś pieniądze i po prostu kupię bilet do domu. Na razie szukam pracy, bo nie chcę wracać. Co ja powiem w domu? Jak zareagują znajomi? – pyta załamany²³.

I dlatego pomoc dobrze zorganizowanych, zaangażowanych ludzi jest taka ważna.

Na powrót do kraju, wydaje mi się, byłam przygotowana. Wspólnie z mężem wyremontowaliśmy nasze wymarzone mieszkanie, zaczęliśmy rozglądać się za pracą. Ale zanim to nastąpiło, musiałam udać się do Urzędu Pracy w W. Już podczas pierwszej wizyty w Urzędzie poczułam się tak, jakby ktoś wylał mi

²³ <http://www.gbritain.net/articles.php?id=207&page=1>.

na głowę kubek zimnej wody. Ponieważ chciałam przetransferować zasitek z Irlandii, okazało się, że Panie niekoniecznie wiedzą, co mam zrobić i jakie dokumenty należy przedłożyć. Byłam wysyłana z pokoju do pokoju i raczej patrzono na mnie z góry i niechętnie, bo przybył znowu jakiś emigrant i trzeba go inaczej obsłużyć niż całą resztę... czyli jeśli się czegoś nie wie, bo sprawa jest „inna”, trzeba się kogoś zaznajomionego z tematem zapytać. A to już był dla Pań problem. Ze wszystkim, choć brzmi to ogólnie, był problem. Kiedy trafiłam do jednego pokoju z prośbą o pomoc w wypełnieniu pewnych dokumentów, usłyszałam, że charytatywnie nie będzie mi się pomagać. Podcięto mi nogi i choć powiedziałam Pani, że przecież ona za darmo tutaj nie pracuje i dostaje za pracę wynagrodzenie, to jednak pomocy nie uzyskałam.

Trafiłam na kurs „Aktywnego poszukiwania pracy” organizowany przez urząd, na którym spotkałam około 10 miłych osób w różnym wieku, mających problemy ze znalezieniem pracy. Była pani architekt, pan celnik, księgowa z doświadczeniem, plastyczka, sekretarka. Te osoby aktywnie szukając pracy przez rok, nie mogły jej znaleźć. Opowiadały różne historie ze swego życiorysu i powiem szczerze, że mina mi rzedła w miarę trwania kursu. Mało opowiadałam o sobie, bardziej wcieliłam się w rolę obserwatora. Podczas kursu wraz z prowadzącą osobą zaczęliśmy się zastanawiać nad tym, dlaczego tak trudno tę pracę znaleźć. Wówczas Pani prowadząca kurs podała przykład emigrantów, którzy to wyjeżdżają za granicę, pracują „na zmywaku”, po czym wracają do Polski i dziwią się, że nie mogą znaleźć pracy w swoim zawodzie, gdyż za granicą pracowali poniżej swoich kwalifikacji. Wtedy poczułam, że pora coś powiedzieć. Na sali zapanowała cisza, kiedy to rzekłam, iż ponad 5 lat mieszkłam za granicą i znam tylko jedną osobę, która na zmywaku pracuje do tej pory, aczkolwiek uważam, że żadna praca nie hańbi i nie widzę w pracy fizycznej niczego złego, zwłaszcza jeśli dostaje się za nią wynagrodzenie, za które można godnie żyć. Uff... może się trochę uniosłam, ale czułam rozgoryczenie... wysyłałam swoje CV w kilkanaście miejsc, czułam żal, że nawet nikt z rekrutujących nie

chce poznać, co sobą reprezentuję, a moje CV wyglądało bardzo przyzwoicie²⁴.

Propozycje rozwiązań problemów:

- Poradnictwo prereemigranckie – stworzenie **lokalnej** (!) strony internetowej, na której specjaliści różnych dziedzin udzielaliby odpowiedzi na pytania osób przygotowujących się do powrotu. Rozpropagowanie jej w lokalnych mediach i na emigranckich portalach. *[Podjęcie odpowiedzialnej i racjonalnej decyzji powinno opierać się na własnych przemyśleniach, dyskusjach z ważnymi dla nas osobami oraz przygotowaniu socjalnym, zawodowym i logistycznym].*
- Prowadzenie lokalnych grup wsparcia dla reemigrantów, a na ich bazie – pomoc w stworzeniu im alternatywnego środowiska, dającego oparcie w pokonywaniu trudności adaptacyjnych „w gnieździe” i redukowaniu poczucia osamotnienia „wśród swoich” (przykłady: kluby zakładane dla zagranicznych ekspatów pracujących w Polsce; klub prowadzony przez Fundację „Sto Pociągów”) – osobne grupy dla osób pochodzących z różnych środowisk, możliwość wędrowania między grupami w poszukiwaniu najbardziej odpowiedniej.
- Nawiazanie współpracy z opiniotwórczymi lokalnymi organizacjami pozarządowymi (na wsi np. Koła Gospodyń Wiejskich, OSP, w miastach – lokalne odpowiedniki) i szkołami: prowadzenie zajęć nt. rzeczywistości emigracyjnej przez reemigrantów.
- Poszukiwanie nowych kontaktów przez indywidualny wolontariat albo zorganizowane akcje wolontariacie (przykład sprzed lat: wrocławski skłot Wagenburg).
- Zorganizowane poradnictwo psychologiczne i psychiatryczne (stworzenie grupy specjalistów współpracujących z ośrodkiem).
- Wytyczanie nowej mapy swojego życia codziennego – przeprowadzenie dla grup wsparcia warsztatów psychologicznych poświęconych pracy z własną mapą życia (porównywanie wersji przedwyjazdowej, marzeń i sytuacji po powrocie), możliwościom odbudowywania zasobów środowiskowych, możliwościom wykorzystywania mapy kartograficznej do poprawiania i utrwalania relacji z osiadłymi bliskimi.

²⁴ <http://powrotnik.eu/index.php/historia-pewnego-powrotu/>.

*Piotr Kamiński*¹

Wychowanie, edukacja, oświata

Rozpatrując problemy rodaków powracających do Rzeczypospolitej związane z procesem kształcenia, nabywania umiejętności, uprawnień zawodowych, rozwijaniem zainteresowań, musimy znacząco wyjść poza informacje dotyczące klasycznych modeli i schematów edukacyjno-wychowawczych, poza strukturę opisanego artykułami ustawowymi systemu polskiej oświaty i wychowania. Wśród powracających Polaków odnajdziemy zarówno rodziny reemigrantów, w których rodziły się dzieci poza granicami Polski, specjalistów, którzy nabywali kwalifikacje zawodowe w zagranicznych uczelniach, wysoko wykwalifikowanych pracowników technicznych, wykonujących swoją pracę w specyficznych obszarach, ale też menedżerów, liderów w wiodących obecnie branżach... Szeroki przekrój wiekowy środowiska reemigrantów, zróżnicowany okres osiągania sukcesów szkolnych, zawodowych, specyfika oczekiwań na obcych rynkach pracy może powodować zagubienie i trudności z szybkim dostępem do niezbędnych informacji, przydatnych w dalszym indywidualnym rozwoju, osiąganiu wysokiej efektywności w procesie nauki, pracy, realizacji potrzeb poznawczych.

Jako istotny członek Unii Europejskiej Rzeczpospolita Polska dostosowuje system prawny do oczekiwań innych krajów członkowskich, wprowadza rozwiązania, które we wszystkich dziedzinach mają uczynić Polskę krajem nowoczesnym, atrakcyjnym, z czytelną ofertą rozwoju i samorealizacji dla każdego obywatela. Działania takie mają istotny wpływ na zmiany w systemie oświaty, edukacji, wychowania. Zmiany zachodzą dynamicznie także we wzajemnych kontaktach

¹ Absolwent Wydziału Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego, pedagog. Od 20 lat pracuje wychowawczo, socjoterapeutycznie z młodzieżą zagrożoną wykluczeniem społecznym. Jest również kuratorem sądowym. Dotychczas publikował artykuły z zakresu pedagogiki, problematyki społecznej w ukazującym się w Londynie polonijnym miesięczniku „Polish Britain”.

prawnych z państwami spoza Unii Europejskiej, ważnych w procesie emigracji i reemigracji Polaków. Ewolucja prawa, dynamika reform, budowa nowych struktur w tych obszarach jest nastawiona między innymi na redukcję różnic systemów edukacyjnych, wychowawczych między Polską i innymi państwami. Dzięki znacznym środkom finansowym płynącym do nas po przystąpieniu do struktur Unii Europejskiej oferta edukacyjno-wychowawcza w Polsce staje się bogatsza, odwołuje się do wszystkich grup wiekowych reemigrantów, pozwala każdemu z nich skorzystać z możliwości samorealizacji.

Problemy prezentowane przez powracających Polaków często dotyczą trudności adaptacyjnych, dostosowawczych w środowisku, w którym muszą odbudować dawne więzi lub tworzyć je na nowo. Przebywanie w środowisku nieposługującym się językiem polskim, korzystanie z zajęć edukacyjnych w zagranicznych szkołach, uzyskiwanie uprawnień zawodowych, dyplomów obcych wyższych uczelni w konfrontacji z koniecznością realizacji i przestrzegania polskich norm prawnych tworzy szeroką gamę potrzeb i konieczność szybkiego zapewnienia powracającym rodakom dotarcia do właściwych dla nich rozwiązań. Reemigrant docierający do właściwej dla jego problemów instytucji, urzędu musi jednocześnie zgłaszać się do innych jednostek z potrzebami pozaedukacyjnymi, związanymi z chęcią podjęcia pracy, zapewnienia opieki zdrowotnej, organizacji codziennego życia. Spróbujmy więc w sposób uporządkowany przedstawić zróżnicowane formy i możliwości pomocy w wychowaniu, nauce i rozwoju.

Oferta opiekuńczo-wychowawcza dla dzieci w wieku przedszkolnym

Opieka nad dziećmi do lat trzech

Dla wielu reemigrantów powracających wraz z rodzinami, a mających dzieci w wieku do trzech lat, istotna jest konieczność zapewnienia dzieciom fachowej opieki wychowawczo-opiekuńczej. Poszukują placówek umożliwiających pobyt dziecka i jego twórczy rozwój

w czasie, gdy rodzic prowadzi inne niezbędne dla rodziny działania. Warto więc kierować go z dzieckiem we właściwe miejsce, którym będzie żłobek.

Głównym aktem prawnym regulującym zasady działania takich placówek jest *Ustawa z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3*². Określa ona formy opieki nad dzieckiem, warunki, w jakich powinno przebywać, obowiązki osób odpowiedzialnych za pobyt dzieci w wybranych miejscach. I tak opieka nad dzieckiem może być organizowana w formie żłobka lub klubu dziecięcego, a także sprawowana przez dziennego opiekuna oraz nianię (art. 2 pkt 1). Ustawa określa też, kto jest uprawniony do prowadzenia żłobków i klubów dziecięcych (art. 8 pkt 1), a są to:

- gminy
- osoby fizyczne
- osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej.

Tak więc rodzic zależnie od możliwości materialnych i potrzeb rozwojowych dziecka może wystąpić do organów terenowych (gmina, urząd miasta), fundacji, stowarzyszeń i podmiotów gospodarczych prowadzących żłobki i kluby dziecięce o przyjęcie dziecka do wybranej placówki. Może też skorzystać z indywidualnej opieki osoby posiadającej niezbędne kwalifikacje. Zarówno w żłobkach i klubach dziecięcych, jak i w wypadku korzystania z pracy opiekuna dziennego rodzic jest zobowiązany do wnoszenia niewielkich podstawowych opłat, ustalanych okresowo przez gminy. Oczywiście może też skorzystać z dodatkowych ofert zajęć dla dzieci, wychodzących poza standard przepisów regulujących działalność żłobków i klubów dziecięcych prowadzonych przez gminy. Stawki opłat za dodatkowe zajęcia dostępne są w urzędach gmin lub przedstawiane przez podmioty zewnętrzne, organizujące w placówkach takie dodatkowe zajęcia.

Korzystanie z oferty żłobków prowadzonych przez osoby fizyczne, osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej pozwala rodzicowi na dostosowanie procesu wychowaw-

² Dziennik Ustaw nr 45 z 2011 r. poz. 235.

czego do indywidualnych potrzeb emocjonalnych, społecznych, adaptacyjnych dziecka. Zazwyczaj ponosi przy tym jednak wyższe koszty, chociaż wiele takich placówek stara się o dodatkowe środki, realizując projekty finansowane ze środków unijnych, pozyskując dotacje, granty. Dzięki tej operatywności instytucje realizujące ofertę wychowawczo-opiekuńczą minimalizują koszty przenoszone na rodziców.

Od niedawna rodzice w Polsce mają też możliwość uzyskania zwolnień i ulg podatkowych przy zatrudnieniu niani na podstawie umowy o świadczeniu usług. Zgodnie ze wspomnianą ustawą składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i wypadkowe oraz na ubezpieczenie zdrowotne – od podstawy wynagrodzenia stanowiącej kwotę nie wyższą niż wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę – opłaca Zakład Ubezpieczeń Społecznych³. Jeśli rodzic decyduje się podpisać umowę o świadczeniu usług, określającą wynagrodzenie dla niani wyższe niż wynagrodzenie minimalne, sam pokrywa składki od „podstawy stanowiącej kwotę nadwyżki nad kwotę minimalnego wynagrodzenia”⁴.

Dla rodziców może być przydatna informacja, w jakim wieku ich dziecko (dzieci) może być przyjęte do wyżej wymienionych form opieki. I tak:

- w żłobku od ukończenia 20. tygodnia życia
- w klubie dziecięcym od ukończenia 1. roku życia
- w wypadku opieki opiekuna dziennego od ukończenia 20. tygodnia życia
- przy zatrudnieniu niani od ukończenia 20. tygodnia życia.

Przepisy ustawowe dopuszczają też wyjątki pozwalające przedłużyć opisane powyżej formy opieki. Gdy zapewnienie dziecku opieki przedszkolnej w czasie do końca roku szkolnego, w którym dziecko ukończy trzeci rok życia, jest utrudnione lub niemożliwe, pobyt w żłobku, klubie dziecięcym lub pod opieką opiekuna dziennego może zostać przedłużony do 4. roku życia⁵.

³ Art. 51 pkt 1 ppkt 1.

⁴ Art. 51 pkt 1 ppkt 2.

⁵ Art. 2 pkt 3.

Przedszkola

Kiedy dziecko ukończy trzeci rok życia, warto zapoznać się z ofertą pobliskich przedszkoli. Tutaj zakres proponowanych form opieki i zajęć rozwojowych, edukacyjnych dla dzieci jest bardzo szeroki i zróżnicowany, chociażby ze względu na rynkowy, konkurencyjny charakter działalności takich placówek. Ponieważ przedszkole ma przygotować dziecko do późniejszego efektywnego wejścia w system szkolny, poza typowymi działaniami wychowawczo-opiekuńczymi musi spełniać również rolę edukacyjną. Dlatego cele i zadania działalności przedszkoli określają ustawy realizowane przez Ministerstwo Edukacji i Sportu i rozporządzenia Ministra Edukacji i Sportu (obecnie Ministra Edukacji Narodowej). Podstawowym aktem prawnym, regulującym pracę przedszkola jest *Ustawa o systemie oświaty z dnia 7 września 1991 r.*⁶ Określając prawo każdego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej do kształcenia jasno też potwierdza prawa dzieci i młodzieży do wychowania i opieki, odpowiednich do wieku i osiągniętego rozwoju⁷. Zawiera także wiele zapisów, dotyczących indywidualnych, specyficznych form pracy z dziećmi. Ze względu na dynamiczne zmiany polskiego systemu oświatowego *Ustawa o systemie oświaty* jest regularnie nowelizowana.

Jak wygląda „rynek” usług placówek przedszkolnych w Polsce? Ze względu na formę własności możemy wyróżnić przedszkola:

- publiczne, prowadzone przez gminy
- niepubliczne, należące do stowarzyszeń, fundacji, organizacji społecznych
- prywatne, organizowane w ramach działalności gospodarczej.

Tym samym państwo, nakładając na jednostki samorządu terytorialnego obowiązek prowadzenia przedszkoli, dopuszcza również i zachęca obywateli i organizacje realizujące potrzeby społeczne do organizacji procesów opiekuńczo-wychowawczych, umożliwiając im przy tym osiągnięcie korzyści materialnych z takiej działalności.

⁶ Dziennik Ustaw nr 95 z 1991 r. poz. 425.

⁷ Tamże, art. 1 pkt 1.

Termin „przedszkole” jest określeniem ogólnym, charakteryzującym przede wszystkim szereg oddziaływań kierowanych do dzieci w grupie wiekowej od ukończenia trzeciego roku życia do ukończenia szóstego roku życia. Ze względu na urynkowanie usług wychowawczo-opiekuńczych i edukacyjnych powstała potrzeba zróżnicowania możliwości i charakteru pracy placówek przedszkolnych w zależności od zasobów lokalowych, oczekiwań lokalnych społeczności i ich struktury demograficznej. Minister Edukacji uregulował tę kwestię *Rozporządzeniem w sprawie innych form wychowania przedszkolnego, warunków tworzenia i organizowania tych form oraz sposobu ich działania z dnia 10 stycznia 2008 r.*⁸, dopuszczając działalność w:

- zespołach wychowania przedszkolnego, w których zajęcia prowadzone są w niektóre dni tygodnia
- punktach przedszkolnych, w których zajęcia prowadzone są przez cały rok szkolny z wyjątkiem przerw ustalonych przez organ prowadzący.

Określił też, że w takich placówkach zajęcia mogą być prowadzone w grupach od 3 do 25 dzieci.

Oczywiście istnieje szereg innych aktów prawnych regulujących ramy działalności przedszkoli, jednak zapewne nie one będą najbardziej interesować rodzica, ale oferta, jaką jemu i jego dziecku przedstawią pobliskie przedszkola.

Placówki przedszkolne zarządzane przez gminy mają jasno określoną strukturę, podlegają stałej kontroli przez organ nadzorczy (gmina), muszą spełniać wszelkie normy niezbędne do zapewnienia dzieciom pełnego bezpieczeństwa, stworzenia warunków właściwego rozwoju, spełnienia ustalonych norm sanitarnych i żywieniowych. Prowadzą szczegółową dokumentację wychowawczą, posiadają dostępne dla rodziców programy pracy z dziećmi. Pobierają też niewielką opłatę, która ma częściowo pokrywać koszt wyżywienia dzieci w trakcie pobytu w przedszkolu. Jednakże rodzic zaczyna ponosić opłatę za pobyt dziecka przekraczający limit godzin ustalonych jako bezpłatne. Zgodnie z *Ustawą z 5 sierpnia 2010 r. o zmianie ustawy o systemie*

⁸ Dziennik Ustaw nr 7 z 2008 r. poz. 38.

*oświaty*⁹ opłata za pobyt dziecka w przedszkolu może być pobierana dopiero przy pobycie dłuższym niż pięć godzin. Ponieważ w ostatnich latach gminy otrzymują z budżetu państwa znaczące dotacje na działalność przedszkoli publicznych, często zwiększają limit bezpłatnych godzin dziennego pobytu dzieci. W praktyce w wielu przedszkolach publicznych rodzice nie płacą za 7–8 godzin pobytu dziecka w ciągu dnia. Płacić zaczynają dopiero po upływie tego czasu – zgodnie z kosztem każdej następnej godziny ustalonym przez gminę.

Co oferują dzieciom przedszkola publiczne? Wchodząc na strony internetowe gmin i przedszkoli im podlegających, można zapoznać się z programami placówek, propozycjami zajęć zarówno w ramach bezpłatnego pobytu dziecka, jak i działań dodatkowych, które rodzic może wybrać i opłacić. Jednak w związku ze zwiększonymi wpływami środków na prowadzenie przedszkoli publicznych oraz staraniami o wyrównywanie szans rozwojowych przedszkolaków gminy wprowadzają przepisy, nakazujące prowadzenie zajęć wychowawczych, edukacyjnych, ogólnorozwojowych głównie w czasie bezpłatnego pobytu dziecka w grupie przedszkolnej. Przykładowe propozycje programów kilku publicznych przedszkoli z terenu Warszawy, to:

- praca z dziećmi metodą projektów
- zajęcia ruchowe, sportowe
- zajęcia korekcyjne
- realizacja programów edukacyjnych
- nauka języków obcych
- rytmika
- zajęcia taneczne
- zajęcia muzyczne
- plastyka.

Gminy są także zobowiązane wymienionymi ustawami i rozporządzeniami do powoływania i prowadzenia przedszkoli z oddziałami integracyjnymi, do których przyjmowane są między innymi dzieci ze zdiagnozowanymi pedagogicznie, psychologicznie, medycznie zwiększonymi potrzebami wychowawczymi i zdrowotnymi.

⁹ Dziennik Ustaw nr 148 z 2010 r. poz. 991.

Oceniając zalety skierowania dziecka do przedszkola publicznego, trzeba podkreślić niskie koszty pobytu, rosnące dotacje państwa na realizację programów opiekuńczo-wychowawczych i w efekcie bogatą ofertę rozwoju dla dzieci, które znajdują się w nowym środowisku wychowawczym.

Bardzo ciekawą ofertę programów pracy z dziećmi proponują przedszkola niepubliczne. Pobierając od rodziców opłaty za pobyt, starają się jednocześnie w gminach zdobywać dotacje, które są określone na minimum 75% kosztów utrzymania dziecka w placówce publicznej, często przystępują również do konkursów o dotacje ze środków Unii Europejskiej, dostępnych w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Dzięki temu powstały większe możliwości powoływania placówek przedszkolnych w obszarach wiejskich¹⁰. Dysponują dobrym wyposażeniem, chętnie nawiązują współpracę z rodzicami, organizują wiele zajęć rozwojowych, edukacyjnych, często prowadzą działania informacyjne w środowiskach lokalnych, wychodząc z ofertą poza teren przedszkoli.

Przedszkola prywatne to propozycja dla tych rodziców, którzy mogą sobie pozwolić na ponoszenie większych kosztów wychowania dzieci. Działają na zasadach rynkowych, komercyjnych, starają się dostosować swoje programy do indywidualnych potrzeb dzieci i oczekiwań rodziców.

Podsumowując tematykę pracy przedszkoli w Rzeczypospolitej Polskiej, można stwierdzić, że zachodzi intensywny proces rozwoju tej formy pracy wychowawczo-opiekuńczej. W roku szkolnym 2011/2012 wychowaniem przedszkolnym objęto w Polsce 1 160 500 dzieci, o 101 200 więcej niż w roku poprzednim¹¹. Trwają intensywne prace Ministerstwa Edukacji Narodowej nad wprowadzeniem zapisów prawnych, które pozwolą w roku szkolnym 2014/2015 objąć obowiązkiem szkolnym dzieci od 6. roku życia.

¹⁰ Na podstawie informacji ze strony www.witrynawiejska.org.pl.

¹¹ *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2011/2012*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2012, s. 60.

Oświata, edukacja dla dzieci i młodzieży

Zanim zajmiemy się ofertą oświatowo-edukacyjną dla dzieci i młodzieży, wchodzących do systemu polskiej edukacji, musimy poznać podstawowe informacje o reformatorskich działaniach Ministerstwa Edukacji Narodowej, wprowadzających znaczące, ewolucyjne zmiany w polskich szkołach, i garść przepisów prawnych, regulujących drogę edukacyjną uczniów, nadających im szczególne prawa i obowiązki w miejscu przebiegu procesu nauki. Na przestrzeni ostatnich lat zaszły tak wielkie zmiany w systemie szkolnym, że nawet po krótkim, kilkumiesięcznym pobycie za granicą Polak reemigrant może być zdziwiony, jak dalece zmieniły się programy nauczania, zasady organizacji egzaminów, testów, możliwości wyboru różnych form korzystania z nauki. Nie wracajmy więc do tego, co już nieaktualne, poznamy to, co „tu i teraz”, i to, co będzie niebawem. Pamiętajmy przy tym, że władze oświatowe, dyrektorzy szkół, kadra dydaktyczna i wychowawcza, organy nadzorcze placówek oświatowych są zobowiązane przestrzegać wielu przepisów prawnych, zapewniających uczniom naukę, wychowanie i rozwój w nowoczesnych warunkach, bezpiecznym środowisku, rzetelną współpracę z pedagogami. Do polskich szkół wprowadzana jest nowa podstawa programowa, zmieniająca system edukacyjny w tak znaczącym zakresie, że jej opis Ministerstwo Edukacji Narodowej zawarło w ośmiotomowym, obszernym opracowaniu, stanowiącym załącznik do regulującego prawnie reformy *Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół*¹². Ze względu na wielość informacji dotyczących zmian oświatowych rodzice uczniów i sami uczniowie są szczegółowo informowani przez dyrektorów szkół, nauczycieli o koniecznościach i możliwościach dokonywania wyborów własnej ścieżki edukacyjnej na poszczególnych etapach kariery szkolnej. Opiszmy więc pokrótce strukturę polskiej edukacji i odnieśmy się do niektórych przepisów prawnych.

¹² Dziennik Ustaw nr 4 z 2009 r. poz. 17.

Edukacja stacjonarna, dzienna dla dzieci i młodzieży

Tak jak w wypadku wcześniej omówionych instytucji powołanych do pracy z dziećmi, także w wypadku szkół uwarunkowania prawne dopuszczają różne formy własności placówek edukacyjnych, czyli – publiczną, niepubliczną i prywatną. Podobnie też podporządkowują szkoły organom nadzorczym, z wyjątkami określonymi w dalszej części rozdziału. Jednakże bez względu na decyzję rodzica lub dziecka, czy uczeń skorzysta z oferty szkoły publicznej, niepublicznej czy prywatnej, w Rzeczypospolitej Polskiej jest on objęty **obowiązkiem szkolnym od siódmego do osiemnastego roku życia**, co określa art. 15 wspomnianej ustawy o systemie oświaty. Ustawodawca stwierdza też, że do uzyskania pełnoletności uczeń polskiej szkoły powinien uzyskać wykształcenie co najmniej gimnazjalne. Ze względu na wiek, w jakim znajduje się uczeń, i związany z nim brak odpowiedzialności prawnej lub ograniczony jej wymiar, rodzic jest głównym partnerem szkoły w egzekucji obowiązku szkolnego dziecka i młodego, niepełnoletniego człowieka realizującego program szkolny. Szereg innych ustaw, rozporządzeń i przepisów prawnych reguluje też powstające między szkołami, uczniami i rodzicami zależności. By nie powtarzać wielu istotnych wiadomości zawartych w rozdziale dotyczącym ładu prawnego w Rzeczypospolitej Polskiej, poza wymienianą już ustawą o systemie oświaty istotne wydaje się wskazanie tych najważniejszych dokumentów, które w jasny sposób egzekwują, regulują i gwarantują właściwy przebieg procesu wychowawczego, edukacyjnego, prawa i obowiązki dzieci, rodziców. Są to między innymi:

- *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku: art. 70*
- *Konwencja o prawach dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych z dnia 20 listopada 1989 roku*
- *Ustawa o Rzeczniku Praw Dziecka z dnia 6 stycznia 2000 roku: art. 3¹³*
- *Ustawa z dnia 25 lutego 1964 roku Kodeks rodzinny i opiekuńczy*
- *Ustawa z dnia 26 października 1982 roku o postępowaniu w sprawach nieletnich*

¹³ Dziennik Ustaw nr 6 z 2000 r.

- *Ustawa z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie*
- *Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego.*

Oczywiście to tylko wycinek uregulowań, jednak można założyć, że rodzic będzie zainteresowany głównie właściwym, realnym procesem edukacyjnym, w którym dziecko powinno mieć zagwarantowane najlepsze warunki do efektywnego funkcjonowania. A szkoły, zobowiązane do kierowania się dobrze konstruowanymi statutami, podejmujące decyzje administracyjne na posiedzeniach rad pedagogicznych, starają się zawsze dbać o dobro społeczności uczniowskiej. Przejdźmy więc do szkoły.

■ Szkoła podstawowa

Zgodnie z założeniami twórców obecnego modelu szkoły podstawowej nauka w niej ma trwać sześć lat, między siódmym a trzynastym rokiem życia ucznia (z założeniem, że od roku szkolnego 2013/2014 dzieci będą obejmowane sukcesywnie obowiązkiem szkolnym rok wcześniej i zakończą naukę w szkole podstawowej w dwunastym roku życia). Według określonej prawnie podstawy programowej proces edukacyjny w tym czasie jest podzielony na dwa etapy:

- I etap edukacyjny, obejmujący klasy I–III – edukacja wczesnoszkolna
- II etap edukacyjny, obejmujący klasy IV–VI.

Warto dla przykładu przytoczyć hasłowo zakres oddziaływań edukacyjnych w pracy z uczniami na etapie edukacji wczesnoszkolnej. I tak nauczyciele z uczniem klasy I realizują następujące działy:

1. edukacja polonistyczna
2. język obcy nowożytny
3. edukacja muzyczna
4. edukacja plastyczna
5. edukacja społeczna
6. edukacja przyrodnicza
7. edukacja matematyczna
8. zajęcia komputerowe
9. zajęcia techniczne

10. wychowanie fizyczne

11. etyka¹⁴.

Działy te w opisowej części podstawy programowej mają dokładnie określone cele, założone umiejętności ucznia. W niektórych opracowaniach dotyczących nauki w klasach I–III szkoły podstawowej używa się także terminu „nauczanie zintegrowane”, przyjmując, że cele założone na koniec nauki w klasie III mogą być indywidualnie osiąmane przez uczniów na różnym etapie trzyletniego procesu edukacyjnego, co pozwala realizować w różnych warunkach wprowadzaną przez Ministerstwo Edukacji Narodowej podstawę programową zarówno w szkołach publicznych podlegających gminom, jak i w placówkach niepublicznych i prywatnych. Przed ukończeniem klasy III we wszystkich szkołach podstawowych prowadzone są testy edukacyjne sprawdzające poprawność realizacji podstawy programowej.

W klasach IV–VI poza wcześniej realizowanymi przedmiotami wprowadza się nowe dziedziny edukacyjne, na przykład:

1. historia i społeczeństwo
2. wychowanie do życia w rodzinie
3. etyka.

Nie wdając się w szczegóły przebiegu procesu nauczania w szkołach podstawowych, bo każda placówka stara się wykorzystywać różne narzędzia i metody, by czas spędzony w szkole uczynić atrakcyjnym i efektywnym, trzeba pamiętać, że każdy polski uczeń kończący naukę w klasie szóstej musi przystąpić do kompleksowego testu, oceniającego jego przygotowanie do dalszego etapu nauki, przejścia na poziom gimnazjalny.

■ Gimnazja

Gimnazja funkcjonują w Polsce od 1 września 1999 r. Wprowadzenie tego nowego etapu edukacji miało różne cele, wymienimy jednak te istotne:

- skrócenie czasu nauki w szkole podstawowej do sześciu lat

¹⁴ *Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych z dnia 23 grudnia 2008 roku* (fragment), Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2011.

- skrócenie nauki w szkole średniej z czterech do trzech lat
- wyrównanie szans edukacyjnych między szkołami w miastach i niewielkimi szkołami wiejskimi
- oddzielenie populacji w trudnym, dynamicznym okresie rozwojowym od dzieci młodszych.

Szczególnie na ten trudny, często nieharmonijny okres rozwoju dziecka, przypadający zazwyczaj między 13. a 16. rokiem życia, kładli nacisk psychologowie dziecięcy, włączający się w budowę koncepcji pracy gimnazjów. Wskazywali na konieczność stworzenia sieci placówek z wykwalifikowanym personelem pedagogicznym, wsparciem psychologów i pedagogów wyspecjalizowanych w problematyce rozwojowej, kameralną atmosferą, intensywną pracą wychowawczą. Ze względu na krótki, zaledwie kilkunastoletni okres istnienia gimnazjów trwają dalsze prace nad doskonaleniem metodyki pracy, zawartością programów nauczania i doбором koncepcji wychowawczych na tym etapie edukacyjnym.

Nowa podstawa programowa dotycząca gimnazjów zakłada między innymi, że kształcenie w gimnazjum będzie stanowiło spójną całość z następnym etapem edukacyjnym, nauką w szkole ponadgimnazjalnej, stwarzając szansę uzyskania świadectwa maturalnego lub zróżnicowanych kwalifikacji zawodowych.

W gimnazjach uczniowie są zobowiązani realizować materiał szkolny z następujących przedmiotów:

1. język polski
2. języki obce nowożytne
3. muzyka
4. plastyka
5. historia
6. wiedza o społeczeństwie
7. geografia
8. biologia
9. chemia
10. fizyka
11. matematyka
12. informatyka

13. wychowanie fizyczne
14. edukacja dla bezpieczeństwa (dawniej przysposobienie obronne)
15. wychowanie do życia w rodzinie
16. etyka¹⁵.

Uczniowie gimnazjów mogą też skorzystać z oferty przedmiotów uzupełniających:

1. zajęć artystycznych
2. zajęć technicznych.

Uczniowie kończący naukę w gimnazjach przystępują do egzaminów (testów) określających ich poziom przygotowania do kontynuacji nauki w szkołach ponadgimnazjalnych. Przystąpienie do tych egzaminów jest warunkiem otrzymania świadectwa ukończenia gimnazjum, dlatego dla uczniów, którzy z przyczyn losowych, zdrowotnych nie pojawili się na egzaminach, wyznaczany jest dodatkowy termin. Arkusze egzaminacyjne opracowuje Centralna Komisja Egzaminacyjna, której zadania określa statut zatwierdzony przez Ministra Edukacji Narodowej.

W dalszej części rozdziału, podsumowującej informacje dotyczące okresu nauki w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych, wspomnimy też o dodatkowych, specyficznych formach pracy edukacyjnej, ofercie dodatkowych przedmiotów szkolnych, szkołach publicznych ukierunkowanych na pracę z uczniami o określonych zdolnościach lub ze specyficznymi potrzebami edukacyjnymi, pamiętając o dzieciach i młodzieży realizującej wcześniej program szkolny za granicą Rzeczypospolitej Polskiej.

■ Szkoły ponadgimnazjalne

Aby chociażby pokrótce opisać wszystkie typy dziennych szkół ponadgimnazjalnych, musielibyśmy stworzyć kilkutomowe, obszernie opracowanie, przytoczyć wiele przepisów prawnych, przedstawić multum możliwości zależnych od indywidualnych potrzeb uczniów.

¹⁵ Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, których ukończenie umożliwia uzyskanie świadectwa dojrzałości po zdaniu egzaminu maturalnego, załącznik nr 4 do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 sierpnia 2012 roku, Dziennik Ustaw z 2012 r. poz. 977.

Przejdźmy więc szybko przez przepisy prawne, by dojść do propozycji specyficznych i form pomocy dla uczniów reemigrantów.

Przytaczana już ustawa o systemie oświaty wymienia następujące typy szkół ponadgimnazjalnych¹⁶:

1. trzyletnia zasadnicza szkoła zawodowa, której ukończenie – po zdaniu egzaminów potwierdzających kwalifikacje w danym zawodzie – umożliwia uzyskanie dyplomu, a także dalsze kształcenie począwszy od klasy drugiej liceum ogólnokształcącego dla dorosłych
2. trzyletnie liceum ogólnokształcące, którego ukończenie umożliwia uzyskanie świadectwa dojrzałości po zdaniu egzaminu maturalnego
3. czteroletnie technikum, którego ukończenie umożliwia uzyskanie dyplomu po zdaniu egzaminów potwierdzających kwalifikacje w danym zawodzie, a także uzyskanie świadectwa dojrzałości po zdaniu egzaminu maturalnego
4. szkoła policealna dla osób posiadających wykształcenie średnie, o okresie nauczania nie dłuższym niż 2,5 roku, umożliwiająca uzyskanie dyplomu po zdaniu egzaminów potwierdzających kwalifikacje w danym zawodzie
5. trzyletnia szkoła specjalna przysposabiająca do pracy dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym lub znacznym oraz dla uczniów z niepełnosprawnościami sprzężonymi, której ukończenie umożliwia uzyskanie świadectwa potwierdzającego przysposobienie do pracy.

Poświęćmy trochę uwagi poszczególnym rodzajom szkół.

Powrót szkolnictwa zawodowego

Wraz z powołaniem do życia instytucji liceów profilowanych, które poza przygotowaniem zawodowym pozwalały na przystąpienie do egzaminu dojrzałości, uzyskanie świadectwa maturalnego, na kilkanaście lat zanikł system zasadniczego szkolnictwa zawodowego.

¹⁶ Ustawa z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty, art. 9 pkt 1.3.

Niestety, licea profilowane kształciły głównie w obszarze teorii zawodu, ich absolwenci nie wchodzili na rynek pracy jako wykwalifikowani pracownicy. Zawężenie wymagań programowych przy egzaminach maturalnych w takich liceach powodowało również, że maturzyści często w niewystarczającym stopniu byli przygotowani do kontynuacji nauki na wyższych uczelniach, uniwersytetach, politechnikach i w akademiach. Jednocześnie rosnąca rola Polski jako partnera w zaawansowanych technologicznie procesach produkcyjnych powoduje zapotrzebowanie na dobrze przygotowanych, wykwalifikowanych pracowników technicznych, serwisantów, monterów... Odpowiadając na zapotrzebowanie rynku pracy, postulaty koncernów, firm przenoszących zaawansowaną nowoczesną produkcję do Polski, odbudowuje się szkolnictwo zawodowe, z założeniem profesjonalnych segmentów kształcenia teoretycznego i praktycznej nauki zawodu w nowoczesnym środowisku technologicznym, z zaplanowaną, wieloetapową pracą warsztatową, kilkustopniowym systemem uzyskiwania stopni kwalifikacyjnych, współpracą z nowoczesnymi, znaczącymi firmami, umożliwiającymi realizację praktyk zawodowych, a później często oferującymi zatrudnienie absolwentom. Warto więc przejrzeć oferty, programy zasadniczych szkół zawodowych, pamiętając, że po ich ukończeniu zawsze można dalej rozwijać kwalifikacje zawodowe w atrakcyjnym miejscu pracy albo kontynuować naukę. W roku szkolnym 2012/2013 do zasadniczych szkół zawodowych dla młodzieży uczęszczało 183,6 tys. uczniów¹⁷.

Licea ogólnokształcące

Jest to najpopularniejsza forma kształcenia młodzieży. Ponad 50% absolwentów gimnazjów kontynuuje naukę w liceach ogólnokształcących¹⁸. Ukończenie nauki w takiej szkole i zdanie egzaminu maturalnego umożliwia wstęp na większość stacjonarnych kierunków uczelni wyższych z wyjątkiem tych, które wymagają przystąpienia do dodatkowych wewnętrznych egzaminów (na przykład kierunki

¹⁷ Źródło: Główny Urząd Statystyczny.

¹⁸ Tamże.

artystyczne). Ciekawym rozwiązaniem wprowadzonym w liceach ogólnokształcących wraz z nową podstawą programową jest możliwość wyboru przez uczniów nauki przedmiotów szkolnych na poziomie ogólnym i rozszerzonym. Zastosowanie „rozszerzeń” jest po części odpowiedzią na postulaty wyższych uczelni oczekujących, że nowi studenci będą dobrze przygotowani do realizacji programu studiów. Tak więc uczeń liceum dokonujący wyboru przedmiotów na poziomie rozszerzonym „profiluje” się na wybór przyszłego kierunku studiów.

Ze względu na długotrwały niż demograficzny i zmniejszoną liczbę dzieci i młodzieży wchodzącej do systemu polskiej oświaty licea ogólnokształcące konkurują między sobą, budując atrakcyjne oferty pracy z uczniami, często nawiązując współpracę ze szkołami z zagranicy, organizując różne formy pracy dydaktycznej, zachęcając też rodziców do uczestnictwa w życiu szkoły.

Ukończenie nauki w klasie trzeciej liceum ogólnokształcącego, pozytywna klasyfikacja ucznia przez radę pedagogiczną ze wszystkich przedmiotów, które realizował, umożliwia przystąpienie do egzaminu maturalnego. Poza przedmiotami zdawanymi obowiązkowo (np. język polski, matematyka, język obcy) maturzysta ma prawo wyboru przedmiotów dodatkowych, których zdanie może umożliwić mu wstęp na wybrane studia wyższe. Obecnie przebiega dalsza reforma założeń przebiegu egzaminów maturalnych, w następnych latach rodzice i uczniowie będą o nich informowani przez dyrektorów szkół i nauczycieli.

Technika

Kiedyś pięcioletnie, obecnie prowadzą tok nauczania w cyklu czteroletnim. Poza realizacją ogólnej podstawy programowej uczą przedmiotów technicznych właściwych dla dziedzin, w których uczeń chce rozwijać wiedzę. W trakcie nauki uczeń odbywa także praktyki zawodowe. Przed ukończeniem nauki i uzyskaniem możliwości przystąpienia do matury uczeń musi pozytywnie zdać egzamin potwierdzający kwalifikacje zawodowe. Jeśli z powodzeniem zda egzamin zawodowy i egzamin maturalny, uzyskuje zarówno tytuł technika, jak i możli-

wość wstępu na wyższe uczelnie. W roku szkolnym 2012/2013 w technikach dziennych dla młodzieży uczyło się 561 tys. uczniów¹⁹.

Szkoły policealne

Powszechnie mówi się o nich „studium”. Wybierają je absolwenci liceów ogólnokształcących i techników, którzy nie zdecydowali się na naukę w uczelniach wyższych lub nie uzyskali świadectwa maturalnego, dysponując jednocześnie świadectwem ukończenia nauki w szkole średniej. Umożliwiają zdobycie uprawnień technicznych, zawodowych w wielu dziedzinach, na przykład ratownika medycznego, technika dentystycznego, asystenta socjalnego. Ukończenie szkoły policealnej może też być etapem między zakończeniem edukacji w szkole średniej a podjęciem decyzji o starcie na studia.

Szkoły specjalne

Jest to oferta dla uczniów ze zróżnicowanymi dysfunkcjami i niepełnosprawnościami fizycznymi, intelektualnymi, programowana na naukę umiejętności zawodowych, usamodzielnianie się, uczenie ról społecznych. Jednakże szkolnictwo specjalne to nie tylko edukacja dla młodzieży z diagnozą niepełnosprawności. Ale o tym dalej.

■ Specyficzne formy edukacji dla dzieci i młodzieży

W polskim systemie oświaty publicznej przewidziano wiele możliwości realizacji procesu nauczania. Ministerstwo Edukacji Narodowej w swoich działaniach odnosi się zarówno do stworzenia szans edukacyjnych szczególnie uzdolnionym uczniom, jak i tym prezentującym nasilone, szczególne potrzeby edukacyjne i wychowawcze. I tak ustawa o systemie oświaty reguluje działalność:

- szkół podstawowych integracyjnych, z oddziałami integracyjnymi i sportowymi, sportowych i mistrzostwa sportowego, specjalnych
- gimnazjów integracyjnych, dwujęzycznych, z oddziałami (klasami) integracyjnymi, dwujęzycznymi, sportowymi i przysposabiającymi do pracy, sportowych i mistrzostwa sportowego, specjalnych

¹⁹ Tamże.

- szkół ponadgimnazjalnych integracyjnych, dwujęzycznych, z oddziałami integracyjnymi, dwujęzycznymi i sportowymi, sportowych, mistrzostwa sportowego, rolniczych i leśnych
- szkół artystycznych – nad niektórymi z tych placówek sprawuje opiekę i nadzór Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W Polsce rozwija się również system poradnictwa i diagnostyki psychologiczno-pedagogicznej, wspomagający rodziców w określeniu indywidualnych potrzeb wychowawczych, edukacyjnych, emocjonalnych dzieci i młodzieży. W grupie uczniów reemigrantów mogą też przecież występować przypadki trudności adaptacyjnych w nowym środowisku lokalnym, szkolnym, wychowawczym. Poradnie psychologiczno-pedagogiczne, do których mogą się udać rodzice ze swoimi dziećmi, prowadzą pracę diagnostyczną, terapeutyczną, działania wspierające i wzmacniające w pracy z problemami edukacyjnymi i wychowawczymi, wydają też orzeczenia o potrzebie nauki we wskazanych placówkach wychowawczo-oświatowych. Ciekawym segmentem edukacji dla młodzieży ze specyficznymi potrzebami i trudnościami są ośrodki wychowawcze i ośrodki socjoterapeutyczne. Praca i nauka odbywa się w nich w niewielkich, kilku- lub kilkunastoosobowych oddziałach klasowych, z dodatkowym wsparciem wychowawców-socjoterapeutów, pedagogów szkolnych, psychologów. Do ośrodków wychowawczych dzieci przyjmowane są zarówno na wniosek rodzica, po odpowiednim procesie diagnostycznym, jak i na podstawie decyzji sądów rodzinnych, jeśli stwierdzą szczególne trudności wychowawcze z dzieckiem w środowisku rodziny. W ośrodkach takich jest możliwość ukończenia szkoły podstawowej, gimnazjum, zasadniczej szkoły zawodowej. W ośrodkach socjoterapii również, jednak w dwóch takich ośrodkach – Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii Nr 1 „SOS” i Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii Nr 2 „Kąt” (znajdują się w granicach aglomeracji warszawskiej) – podopieczni realizują naukę w liceach ogólnokształcących, po zakończeniu nauki mogą przystąpić do egzaminu dojrzałości, uzyskać świadectwo maturalne i wejść na wyższy poziom edukacji. Podopieczni przyjęci z odległych miejscowości mają też możliwość zamieszkania w hostelach działających w strukturze ośrodków.

I na koniec ciekawostka. Do końca roku szkolnego 2012/2013 w szkołach publicznych uczeń musiał dokonać wyboru, czy chce uczyć się religii, czy etyki. W wypadku ucznia niepełnoletniego rodzic był zobowiązany do złożenia pisemnego oświadczenia, który z tych przedmiotów wybrał dla swojego dziecka. Po wejściu dalszych założeń nowej podstawy programowej w roku szkolnym 2013/2014 nie ma już obowiązku dokonywania takiego wyboru i obowiązku nauki jednego z tych przedmiotów, ale uczeń... może też oświadczyć, że chce uczyć się obu tych przedmiotów.

■ Podstawy prawne uznania uprawnień ucznia reemigranta w polskim systemie oświatowym

Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 6 kwietnia 2006 roku w sprawie nostryfikacji świadectw szkolnych i świadectw maturalnych uzyskanych za granicą, wydane na podstawie ustawy o systemie oświaty, dość szczegółowo reguluje przepisy dotyczące uznawania świadectw uczniów powracających do Rzeczypospolitej Polskiej, chcących kontynuować naukę w publicznych szkołach podstawowych, gimnazjach, szkołach ponadgimnazjalnych oraz tych uczniów, którzy muszą wylegitymować się odpowiednim świadectwem maturalnym uprawniającym do wstępu na studia wyższe. Jako „organ nostryfikacyjny” uprawniony do uznawania świadectw szkół zagranicznych wskazany jest w nim kurator oświaty, właściwy ze względu na miejsce zamieszkania osoby ubiegającej się o nostryfikację, lub w przypadku braku takiego wskazanego miejsca zamieszkania – kurator właściwy ze względu na lokalizację szkoły, w której uczeń reemigrant ma realizować naukę. W tym akcie prawnym określone są też warunki uznawania równorzędności świadectw zagranicznych z polskimi. Wskazano okresy nauki w poszczególnych typach szkół zagranicznych, odpowiadające okresom nauki w równorzędnych polskich szkołach, pozwalające na uznanie danego etapu edukacyjnego za zakończony. Wymieniono też specyficzne uwarunkowania, na przykład w paragrafie 3. regulującym równorzędność świadectw ukończenia publicznej szkoły podstawowej i w paragrafie 4. dotyczącym ustalenia równorzędności świadectw ukończenia publicznego gimnazjum; jako jeden

z warunków uznania świadectw ukończenia szkół zagranicznych za równorzędne z polskimi przyjęto, że uczeń podjął naukę w szkole zagranicznej nie wcześniej niż w szóstym roku życia.

W procesie nostryfikacyjnym świadectwa szkół zagranicznych należy składać z tłumaczeniem na język polski, dokonany przez tłumacza przysięgłego wpisanego na listę tłumaczy przysięgłych prowadzoną przez Ministra Sprawiedliwości albo konsula Rzeczypospolitej Polskiej urzędującego w państwie, w którym wydano świadectwo.

Wskazane rozporządzenie zawiera też szereg innych uregulowań, więc warto, by osoby wspierające reemigranta lub jego dziecko (dzieci) zapoznały się z tym dokumentem.

■ Wsparcie edukacyjne i pedagogiczne dla uczniów reemigrantów, formy pomocy

Uczeń powracający z zagranicy często zderza się z innymi realiami systemu oświatowego, oczekiwaniami stawianymi w realizacji programów nauczania, zagadnieniami tematycznymi, z którymi nie spotkał się w szkołach zagranicznych. Problem może stwarzać chociażby przebieg nauki języka polskiego, historii Polski, różnica programowa z poszczególnych przedmiotów. Władze oświatowe, szkoły publiczne wprowadzają różne formy wsparcia dla uczniów, którzy wymagają dodatkowych działań dydaktycznych, pomocnych w efektywnej nauce.

Działania wspomagające dla powracających uczniów są prowadzone nie tylko przez szkoły na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Rodzice przebywający wraz z dzieckiem za granicą RP, a planujący powrót do ojczyzny, mogą nawiązać kontakt z Ośrodkiem Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. Ośrodek, którego działanie nadzoruje Ministerstwo Edukacji Narodowej, realizuje następujące działania edukacyjne dla polskich uczniów za granicą:

- uzupełniający plan nauczania z: języka polskiego, wiedzy o Polsce, historii Polski, geografii Polski i dodatkowo z matematyki
- ramowy plan nauczania
- kształcenie na odległość²⁰.

²⁰ Na podstawie informacji ze strony www.orpeg.pl.

Także Ministerstwo Edukacji Narodowej ma bogatą ofertę edukacyjną dla Polonii. Opracowało i wdrożyło między innymi wirtualny podręcznik pt. *Włącz Polskę!* na stworzonej specjalnie w tym celu platformie internetowej²¹. Podręcznik internetowy oferuje zestawy materiałów dydaktycznych, pomagających osobom powracającym we wcześniejszym przygotowaniu do podjęcia nauki w Polsce. Również Ministerstwo Spraw Zagranicznych realizuje projekty i programy edukacyjne, na przykład nauczanie języka polskiego za granicą.

Pomysłów na wsparcie edukacyjne Polaków przebywających poza granicami Rzeczypospolitej jest bardzo wiele, a co może otrzymać powracający uczeń w polskich placówkach publicznych?

Polskie prawo oświatowe przewiduje organizację w szkołach publicznych dodatkowej bezpłatnej nauki języka polskiego w wymiarze do dwóch godzin tygodniowo. Umożliwia też bezpłatną naukę innych przedmiotów, która wraz z zajęciami dodatkowymi z języka polskiego może być świadczona w wymiarze do pięciu godzin tygodniowo. Pomoc taka jest udzielana uczniowi przez okres do 12 miesięcy. Dzięki temu uczeń może wyrównać różnice programowe, opanować między innymi materiał szkolny z przedmiotów, których nie realizowano w szkole zagranicznej na równorzędnym poziomie nauczania.

Zasady i formy wsparcia dla dzieci powracających, wchodzących do polskiego systemu edukacyjnego reguluje wiele przepisów prawnych. Najważniejsze, które warto przypomnieć lub poznać, to:

- *Ustawa z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty (z późniejszymi zmianami)*
- *Ustawa z dnia 7 października 1999 roku o języku polskim (z późniejszymi zmianami)*
- *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 1 kwietnia 2010 roku w sprawie przyjmowania osób niebędących obywatelami polskimi do publicznych przedszkoli, szkół, zakładów kształcenia nauczycieli i placówek oraz organizacji dodatkowej nauki języka polskiego, dodatkowych zajęć wyrównawczych oraz nauki języka i kultury kraju pochodzenia*

²¹ Pełna informacja na stronie www.wlaczpolske.pl.

- *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 20 lutego 2004 roku w sprawie warunków i trybu przyjmowania uczniów do szkół publicznych oraz przechodzenia z jednego typu szkół do innych (z późniejszymi zmianami).*

Przepisy oświatowe dopuszczają również inne formy wsparcia, na przykład przystąpienie do egzaminów klasyfikacyjnych w terminach wyznaczonych przez rady pedagogiczne i dyrektorów szkół, możliwość zdawania egzaminów eksternistycznych. Istnieje też szeroka oferta wsparcia ze strony szkół niepublicznych, prywatnych, możliwość skorzystania z indywidualnych usług edukacyjnych (np. korepetycji). Jednak te formy pomocy edukacyjnej placówek i firm spoza systemu edukacji publicznej pociągają za sobą określone koszty finansowe.

■ Wsparcie socjalne dla uczniów i ich rodziców w procesie edukacyjnym

W grupie reemigrantów wracających do Polski występować będą również przypadki utraty majątku za granicą RP, okresowego braku pracy skutkującego pogorszeniem sytuacji materialnej rodzin, długotrwałą adaptacją do polskiego rynku pracy, sytuacje losowe powodujące trudną sytuację socjalną. Polski system edukacyjny przewiduje i reguluje możliwości udzielenia pomocy uczniom w publicznych placówkach oświatowych.

W szkole publicznej uczeń może uzyskać pomoc w postaci stypendium szkolnego, jeśli spełnia warunki do jego otrzymania określone w nowelizacjach ustawy o systemie oświaty. Wniosek stypendialny, zgodnie z wzorem ustalonym przez MEN, może złożyć do dyrektora szkoły w terminie do 15 września, a w sytuacjach uzasadnionych również w późniejszym terminie, może to być na przykład przyjazd do Rzeczypospolitej Polskiej w trakcie trwającego roku szkolnego i wejście do systemu edukacyjnego w terminie odległym od dnia rozpoczęcia roku szkolnego. Po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku stypendialnego pozyskane środki uczeń może przeznaczyć na:

- zakup podręczników, przyborów szkolnych, pomocy naukowych, komputerowych programów edukacyjnych niezbędnych do realizacji programu szkolnego

- opłacenie dodatkowych zajęć edukacyjnych, dojazd do szkoły, miejsca zamieszkania, miejsca zajęć dodatkowych
- zakup stroju do realizacji zajęć wychowania fizycznego
- naukę języków obcych
- zajęcia wyrównawcze wykraczające poza zajęcia realizowane w szkole.

Uczeń może też wystąpić o przyznanie jednorazowego zasiłku szkolnego w nagłej sytuacji losowej. Publiczne szkoły świadczą również inne formy pomocy rzeczowej, między innymi prowadzą programy dożywiania dla uczniów z rodzin w trudnej sytuacji materialnej.

Oświata i edukacja dla dorosłych

Istnieje wiele form i możliwości kształcenia dla dorosłych. Idąc wcześniej wytyczoną ścieżką edukacyjną, zacznijmy od uczelni wyższych.

Studia – uczelnie wyższe

Głównym aktem prawnym, regulującym funkcjonowanie uczelni wyższych jest *Ustawa z dnia 27 lipca 2005 roku Prawo o szkolnictwie wyższym*²². Określa między innymi strukturę szkolnictwa wyższego, stopnie awansu zawodowego i naukowego, cele, zadania szkół wyższych, instytutów i placówek badawczych podległych Ministrowi Nauki i Szkolnictwa Wyższego i wiele innych uwarunkowań pomocnych w doradztwie dla reemigrantów zainteresowanych uzyskaniem w Polsce wykształcenia wyższego.

Ustawa określa status szkół wyższych, wymieniając uczelnie publiczne utworzone przez państwo i niepubliczne stworzone przez osobę fizyczną lub prawną niebędącą państwową ani samorządową osobą prawną. Dzieli poziom studiów na poszczególne etapy:

- studia pierwszego stopnia, na które przyjmowani są kandydaci posiadający świadectwo maturalne – mają zazwyczaj trzyletni przebieg i pozwalają uzyskać tytuł licencjata, inżyniera

²² Dziennik Ustaw nr 164 z 2005 r. poz. 1365.

- studia drugiego stopnia, do których mogą przystępować absolwenci studiów licencjackich, pozwalają uzyskać tytuł magistra
- jednolite studia magisterskie – o przyjęcie na nie mogą się ubiegać absolwenci szkół ponadgimnazjalnych posiadający świadectwo maturalne, dotyczą specyficznych dziedzin wymagających płynnej realizacji obszernego materiału lub kształcenia specyficznych umiejętności, na przykład wybrane kierunki studiów na uczelniach medycznych, studia na uczelniach artystycznych
- studia trzeciego stopnia, pozwalające uzyskać tytuł doktora
- studia podyplomowe, na które przyjmowani są kandydaci posiadający dyplom ukończenia studiów co najmniej pierwszego stopnia (licencjat) – kończące się uzyskaniem kwalifikacji podyplomowych.

Ze względu na formę studiów w ustawie wymienia się studia stacjonarne, potocznie nazywane dziennymi, i niestacjonarne, nazywane często zaocznymi lub wieczorowymi. Studia stacjonarne prowadzone są przez uczelnie głównie w ramach nieodpłatnej oferty dydaktycznej, ale z wyjątkami, bo niektóre uczelnie żądają opłat za studia stacjonarne od studentów niebędących obywatelami polskimi. Studia niestacjonarne zazwyczaj wymagają odpłatności ze strony studenta. Przytaczany akt prawny wyróżnia też placówki dydaktyczne pod kątem uprawnień do nadawania tytułów zawodowych i naukowych. I tak:

- uniwersytetem jest uczelnia, której jednostki organizacyjne posiadają uprawnienia do nadawania stopnia naukowego co najmniej w dziesięciu dyscyplinach, w tym co najmniej po dwa uprawnienia w każdej z następujących dziedzin:
 1. humanistyka, prawo, ekonomia lub teologia
 2. matematyka, fizyka, nauka o Ziemi lub technika
 3. biologia, medycyna, chemia, farmaceutyka, rolnictwo lub weterynaria
- politechnika to uczelnia, której jednostki organizacyjne posiadają uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora co najmniej w sześciu dyscyplinach, w tym co najmniej w czterech w zakresie nauk technicznych
- akademia – uczelnia, której jednostki organizacyjne mają uprawnienia do nadawania co najmniej stopnia naukowego doktora.

Nie zagłębiając się dalej w szczegółowe zapisy obszernej ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym*, sprawdźmy, jakie działania musi podjąć reemigrant, by zostać polskim studentem.

Przede wszystkim podstawą przyjęcia do szkoły wyższej jest nostryfikowane świadectwo ukończenia szkoły zagranicznej uznane za równorzędne z polskim świadectwem maturalnym (patrz: podrozdział *Podstawy prawne uznania uprawnień ucznia reemigranta w polskim systemie oświatowym*). W niektórych wypadkach świadectwo zagraniczne może być uznane na podstawie umów międzynarodowych. Posiadanie świadectwa uznanego za równorzędne z polskim świadectwem maturalnym pozwala ubiegać się o przyjęcie na studia pierwszego stopnia lub jednolite studia magisterskie. Jeżeli reemigrant uzyskał w uczelni zagranicznej dyplom uprawniający do kontynuowania nauki na studiach wyższego stopnia albo otwarcia przewodu doktorskiego w kraju, którego uczelnia wydała ten dyplom, w Rzeczypospolitej Polskiej ma prawo do kontynuowania kształcenia na studiach drugiego stopnia, studiach podyplomowych, doktoranckich lub otwarcia przewodu doktorskiego.

Istotny problem pojawia się w odniesieniu do osób, które dysponują tzw. starą maturą, świadectwem uzyskanym w czteroletnich liceach ogólnokształcących, czteroletnich liceach zawodowych i pięcioletnich technikumach na podbudowie ośmioletniej szkoły podstawowej. Wracając po latach do Polski, mogą być zaskoczone faktem, że wiele uczelni wyższych nie kwalifikuje na swoje wydziały osób dysponujących takim świadectwem, żądając przystąpienia do dodatkowych egzaminów kwalifikacyjnych. Do takich egzaminów muszą również przystąpić osoby, które dysponują aktualnie uznawanymi przez uczelnie świadectwami maturalnymi, jednak nie przystępowały do egzaminów maturalnych z przedmiotów wymaganych do kwalifikacji na wybrane wydziały uczelni. Egzaminy organizowane są przez Centralną Komisję Egzaminacyjną w wyznaczonych placówkach oświatowych na terenie całego kraju.

Oddzielne przepisy prawne regulują uznawanie zagranicznych stopni naukowych za równorzędne z polskimi. Głównym aktem prawnym w tym zakresie jest *Ustawa z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach*

*naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki*²³. Istotne uwarunkowania prawne zawiera też *Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 8 sierpnia 2011 roku w sprawie nostryfikacji stopni naukowych i stopni w zakresie sztuki uzyskanych za granicą*²⁴.

Kwestię wzajemnego uznawania dyplomów i tytułów naukowych określają też umowy międzynarodowe.

■ Pomoc stypendialna dla studentów

Systemem pomocy stypendialnej objęci są studenci kierunków stacjonarnych. Mogą oni ubiegać się o przyznanie stypendium socjalnego ze względu na trudną sytuację materialną, muszą jednak złożyć odpowiednie zaświadczenia o dochodach w rodzinie, z którą student zamieszkuje w Polsce. Progi dochodowe i wskaźniki kwotowe stypendiów określane są *Ustawą o pomocy społecznej* i *Ustawą o świadczeniach rodzinnych*. W roku akademickim 2012/2013 próg dochodowy, poniżej którego student mógł ubiegać się o stypendium socjalne, wynosił **782,60 zł**. Student może wystąpić o podwyższenie kwoty stypendium, jeśli otrzymał możliwość zamieszkania w domu studenckim („akademiku”), ponieważ jest zobowiązany do wnoszenia opłat z tytułu takiego zamieszkania.

Poza stypendiami socjalnymi istnieje w Polsce szeroka gama innych możliwości pozyskania pomocy stypendialnej. Mogą to być stypendia rektorów uczelni dla najlepszych studentów, stypendia ministra za wybitne osiągnięcia (i nie musi to być stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, może też być np. stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla studentów uczelni artystycznych). Można również uzyskać środki z programów i projektów unijnych, od samorządów lokalnych, firm, fundacji, stowarzyszeń. Warto więc szukać środków dla materialnej poprawy studenckiego życia.

²³ Dziennik Ustaw nr 65 z 2003 r. poz. 595.

²⁴ Dziennik Ustaw nr 179 z 2011 r. poz. 1067.

Szkoły policealne

Działają w tym samym segmencie edukacyjnym co szkoły policealne wspomniane w dziale poświęconym edukacji stacjonarnej dziennej dla dzieci i młodzieży. Jednak poza realizacją programu szkolnego w formie zaocznej oferują też dorosłym wariant nauki stacjonarnej, co pozwala dokonać wyboru optymalnego dla możliwości wykonywania pracy zarobkowej, organizowania życia rodzinnego, partnerskiego lub poświęcenia czasu głównie nauce. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego obecnie 76,7% szkół policealnych jest zarządzanych przez podmioty z sektora prywatnego, 23,2% pozostałych szkół policealnych to placówki zarządzane przez podmioty z sektora publicznego.

Licea ogólnokształcące dla dorosłych

Ta forma edukacji dla dorosłych, często pracujących, jest najbardziej popularna. Licea dla dorosłych prowadzone są zarówno przez podmioty publiczne w dobrze zorganizowanym środowisku edukacyjnym, jak i przez podmioty niepubliczne, jednak na prawach szkół publicznych, i takich liceów jest przeważająca ilość, według szacunków Głównego Urzędu Statystycznego 72,9% liceów ogólnokształcących dla dorosłych to szkoły niepubliczne na prawach placówek publicznych. Wieloletnią tradycję prowadzenia liceów dla dorosłych mają Centra Kształcenia Ustawicznego działające w wielu regionach, ale też od dłuższego czasu licea dla dorosłych profesjonalnie prowadzą fundacje, stowarzyszenia oświatowe, które zdobywają środki z programów i projektów unijnych, otrzymują od samorządów dotacje oświatowe i racjonalnie je wykorzystują. W tym segmencie edukacyjnym dla dorosłych widać efektywną rywalizację, konkurencję, podnoszenie poziomu usług edukacyjnych.

W tym podrozdziale celowo został usunięty termin „licea uzupełniające”, ponieważ założenia reformy systemu kształcenia zawodowego spowodują zanik tej formy kształcenia. Wprowadzenie trzyletnich zasadniczych szkół zawodowych, w których uczniowie będą realizować podstawę programową przewidzianą dla klasy pierwszej liceum ogólnokształcącego, pozwoli absolwentom szkół zawodowych podejmować naukę w klasach drugich liceów dla dorosłych.

Szkolnictwo zawodowe dla dorosłych

Tu następuje największa zmiana. *Ustawa z dnia 19 sierpnia 2011 roku o zmianie Ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw*²⁵ wprowadza między innymi całkowitą zmianę systemu edukacji zawodowej dla dorosłych. Odchodzi od systemu stacjonarnej, edukacyjnej formy nauczania zawodu w kierunku organizacji kursów zawodowych, szkoleń kwalifikacyjnych, kilkustopniowych egzaminów oceniających kwalifikacje zawodowe. Wzrośnie tym samym rola zakładów doskonalenia zawodowego, zakładów zawodowego kształcenia ustawicznego, zmniejszy się rola wiedzy teoretycznej, główny nacisk w zawodowym kształceniu dorosłych zostanie przeniesiony na praktyczną naukę zawodu i podnoszenie umiejętności technicznych. Przyjęte zapisy prawne spowodują w najbliższych latach likwidację uzupełniających techników dla dorosłych.

Gimnazja i szkoły podstawowe dla dorosłych

Z różnych przyczyn losowych niektórzy dorośli musieli przerwać naukę na tych poziomach nauczania, wśród reemigrantów zapewne też są osoby, które opuszczając Polskę, nie mogły kontynuować procesu edukacyjnego za granicą, a wracając do ojczyzny, są zainteresowane uzupełnieniem wykształcenia. Zarówno publiczne, jak i niepubliczne podmioty dają im taką możliwość.

Inne formy edukacyjne

Poza opisanym systemem edukacyjno-wychowawczym, podlegającym nadzorowi instytucji państwowych i samorządu, reemigranci mogą skorzystać z wielu innych form rozwoju zainteresowań, umiejętności praktycznych, realizacji potrzeb poznawczych. W społecznościach lokalnych, ośrodkach miejskich działa niezliczona ilość podmiotów oferujących kursy, panele dyskusyjne, reklamują się związki hobbystów, miłośników wielu, często specyficznych i wąskich dziedzin. Powszechny dostęp do sieci wirtualnych ułatwia kontakt

²⁵ Dziennik Ustaw nr 205 z 2011 r. poz. 1206.

i powstawanie grup zainteresowań. Obecnie mieszkańców Polski w każdym wieku może wzbogacać swoją wiedzę, znaleźć innych pasjonatów, wymieniać informacje. Coraz bogatsza staje się oferta zajęć warsztatowych, rozwojowych dla seniorów, prężnie działają Uniwersytety Trzeciego Wieku, organizujące spotkania ze specjalistami, ciekawe oferty przedstawiają kluby osiedlowe, świetlice dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych. Instytucje kultury, muzea coraz częściej umożliwiają nieodpłatne zwiedzanie profesjonalnie przygotowanych ekspozycji, zabytków, oferują możliwość obejrzenia ciekawych wystaw, prezentacji.

Możliwości prawne wykorzystywania kwalifikacji zawodowych nabytych za granicą i pracy w zawodach wymagających specjalnych uprawnień

Nie istnieją jednolite ogólne uregulowania prawne dotyczące uprawnień zawodowych i kwalifikacji nabytych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Najbardziej czytelnym i określającym zasady uprawnionego korzystania z nabytych za granicą kwalifikacji dokumentem jest *Ustawa z dnia 18 marca 2008 roku o zasadach uznawania kwalifikacji zawodowych nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej*²⁶. Odnosi się ona do obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej, Konfederacji Szwajcarskiej oraz państw członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA), określając ich prawo do wykonywania w Rzeczypospolitej Polskiej tzw. zawodów regulowanych, określonych w dyrektywach Parlamentu Europejskiego. W wypadku innych państw i obszarów geograficznych zazwyczaj najważniejszymi aktami prawnymi dotyczącymi możliwości uznawania i wykonywania zawodów są umowy międzynarodowe i międzyrządowe. W Polsce dostęp do kilkuset zawodów, określony odrębnymi przepisami, wymaga potwierdzenia kwalifikacji, uzyskiwania poświadczeń, certyfikatów, rejestracji ze strony właściwych ministerstw, instytucji, dyrekcji. Od kilku

²⁶ Dziennik Ustaw nr 63 z 2008 r. poz. 394.

lat trwa proces „deregulacji”, ograniczania listy zawodów wymagających specjalnych administracyjnych uprawnień. Jeśli taka tendencja się utrzyma, w następnych latach będzie łatwiej wykonywać powracającym Polakom czynności zawodowe, które z powodzeniem realizowali poza granicami Polski. Tym samym przepisy prawne regulujące zawody będą bardziej czytelne, będą dotyczyły węższej tematyki. Na swoich stronach internetowych Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwo Sprawiedliwości publikują aktualizowane listy zawodów regulowanych odrębnymi przepisami.

Osobną problematykę stanowi często konieczność sprawdzenia, czy kwalifikacje zawodowe i uprawnienia nabyte w Polsce nie zdezaktualizowały się w trakcie wieloletniego pobytu za granicą i czy mogą być realizowane na rynku pracy po powrocie do Rzeczypospolitej Polskiej. Niektóre ustawy, akty prawne dokładnie określają ścieżki awansu zawodowego w wybranych zawodach, okres dopuszczalnych przerw w wykonywaniu danego zawodu, poziomy wynagrodzeń zależne od uzyskanych stopni awansu i kwalifikacji. Taką ustawą jest na przykład *Karta Nauczyciela* i rozporządzenia z nią korelujące. Warto więc zasięgnąć informacji, zapoznać się z regulacjami prawnymi określającymi możliwość podjęcia działalności zawodowej po powrocie do ojczyzny.

Podsumowanie

Zamieszczony tutaj przegląd oświaty, edukacji i wychowania to tylko wąski, standardowy wycinek możliwości, jakie oferuje Rzeczpospolita Polska swoim obywatelom i rodakom, którzy decydują się na powrót. Istnieje wiele obszarów edukacyjnych o specyficznym charakterze, pozwalających na kształcenie w specjalizacjach lokujących absolwentów w elitarnych środowiskach zawodowych. Opis tych wszystkich „zakamarków” edukacji, szkolnictwa starczyłby na odrębne, wielostronicowe opracowanie. A w poszukiwaniu indywidualnych rozwiązań edukacyjnych najważniejszy jest własny proces poznawczy, zainteresowanie wybranymi dziedzinami, przedmiotami.

Indywidualne ambicje i motywacja do rozwoju, poznawania świata, rodzinnego kraju, bliskiego środowiska, zbadania zachodzących relacji, zdarzeń, zależności umożliwią każdemu zainteresowanemu Polakowi dobór narzędzi i metod skutecznych w wychowaniu, uczeniu się, osiągnięciu sukcesów.

*Adam Buszek*¹

Reemigrant na rynku pracy – wyzwania i próby rozwiązań

Wprowadzenie

Praca jako wartość

Od początku swojej historii człowiek znajduje w pracy podstawowy i formacyjny wymiar swojej egzystencji. Aktywność zawodowa jest jednym z kluczowych wyznaczników godności człowieczeństwa i elementarną płaszczyzną funkcjonowania w świecie. Powszechnie podkreśla się, że praca jako fundamentalna wartość orientuje człowieka i osadza go nie tylko w rzeczywistości społecznej i ekonomicznej, ale i w aspektach psychologicznych, filozoficznych, duchowych oraz najściślej osobistych. Podjęcie satysfakcjonującego zatrudnienia – zarówno pod względem materialnym, jak i w aspekcie samorealizacji – w sposób bezpośredni przekłada się na podejmowane wybory życiowe: plany mieszkaniowe, rodzinne, a także szersze, jak choćby zaangażowanie w działalność społeczną czy aktywność inwestycyjną. Sytuacja zawodowa w istotnym stopniu warunkuje kondycję psychofizyczną człowieka (m.in. fundamentalny poziom samooceny). Jest zatem strategicznym punktem odniesienia w projektowaniu indywidualnego losu, a przez to i w wyborze miejsca osiedlenia.

W dziejach migracyjnej aktywności ludzkości względy zawodowe zajmują niewątpliwie poczesne miejsce. W realiach późnej nowoczesności (czy też – jak twierdzi wielu badaczy – w świecie ponowoczesnym) słowo „migracja” i samo pojęcie migracji zarobkowej nabie-

¹ Magister polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor artykułów z dziedziny kultury i sztuki; redaktor publikacji naukowych kwartalnika „Nowa Europa” z zakresu teorii polityki, ekonomii i prawa międzynarodowego, a także polityki Unii Europejskiej, europejskich gospodarek oraz rynków pracy; redaktor opracowań dla pedagogów i wychowawców z zakresu nowoczesnej edukacji.

rają zupełnie nowych sensów i kontekstów. Dynamicznie przeobrażającej się rzeczywistości odpowiadają przemiany uwarunkowań, motywacji, celów i strategii w poszukiwaniu lepszych, stabilniejszych możliwości godnego bytowania. Skokowy postęp technologiczny otworzył obywatelom zwłaszcza rozwiniętych i szybko rozwijających się państw praktycznie nieograniczone możliwości przemieszczania się, w tym także motywowanego względami zarobkowymi². Po przystąpieniu Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej wielu obywateli zdecydowało się poszukiwać nowych perspektyw poza granicami swojej ojczyzny. Znaczna część z nich powróciła już do kraju lub rozważyła taką decyzję. Bez wątpienia istotny wpływ na jej podejmowanie ma także – obok czynników indywidualnych – trwający od kilku lat kryzys gospodarczy na Starym Kontynencie i związane z nim przeciążenia wielu zachodnioeuropejskich rynków pracy. Wspomniane zjawiska stawiają przed rządami, instytucjami pozarządowymi oraz osobami prywatnymi poważne i pilne wyzwania. W niniejszym rozdziale kilka z nich – uznawanych za szczególnie istotne – zostanie omówionych i opatrzonych propozycjami praktycznych działań.

Decyzja o powrocie a poszukiwanie pracy

Migracje w świecie współczesnym odznaczają się innym charakterem w porównaniu do kształtu tego zjawiska obserwowanego w poprzednich stuleciach. *Jeszcze niedawno emigrację kojarzono ze spalaniem mostów. Dzisiejsi migranci nie palą za sobą mostów. W większości przypadków jest to nawet niemożliwe. Emigracja przestała być zjawiskiem nieodwracalnym. Okoliczność ta oznacza, że dzisiejszy migrant nie może zrzucić winy za niepowodzenia osobiste i zawodowe wyłącznie na obcy kraj*³.

² *Nigdy przedtem tyle osób różnej narodowości, zawodów, wyznań nie podróżowało w takiej skali i tak często, jak obecnie. W żadnej epoce ludzie nie wiedzieli o świecie i o sobie tak dużo, jak dzisiaj. (...) Globalizacja nie jest zjawiskiem nowym w historii ludzkości. Nowością jest jej zdumiewający rozwój.* Zob. Jacek Kubitsky, *Psychologia migracji*, Warszawa 2012, s. 17.

³ Tamże, s. 20-21.

W dobie niepewności, a nawet niepokoju na tle społeczno-ekonomicznym decyzje emigracyjne mają charakter niekoniecznie trwałe. Ludzie zachowują wysoki poziom mobilności i elastyczności zarówno w planowaniu swoich karier zawodowych, jak i w obszarze zamierzeń mieszkaniowych oraz strategii pobytowych. Dotyczy to nie tylko młodszych pokoleń, choć niewątpliwie właśnie ich w znaczącym stopniu. Jest to także element adaptacyjny do okoliczności gospodarczych, społecznych, politycznych w poszczególnych krajach docelowych czy jako takie rozważanych. Negatywna ocena sytuacji i perspektyw w kraju pobytu, a także własnych zdolności adaptacyjnych może oznaczać postanowienie o zmianie miejsca zamieszkania czy aktywności zawodowej podejmowane nierzadko w stosunkowo krótkim horyzoncie czasowym.

To zjawisko jest niezwykle wymowne w kontekście migracji powrotnych i nakazuje jeszcze uważniej obserwować procesy integracyjne wśród emigrantów zarobkowych oraz monitorować ich gotowość do decyzji o ponownym osiedleniu się w kraju ojczystym. Jest to zadanie tym istotniejsze, że pomimo bezprecedensowo szerokich możliwości komunikacyjno-informacyjnych wciąż wielu obywateli przebywających za granicą nie posiada wystarczającej wiedzy na temat aktualnych warunków życia i perspektyw rozwoju we współczesnej Polsce. Doniesienia medialne czy te krążące w obiegu rodzinno-towarzyskim nie oddają rzeczywistego obrazu sytuacji, nierzadko wręcz go zniekształcając.

Poszukiwanie zatrudnienia jest jedną z pierwszych aktywności – a zarazem głównym obszarem zainteresowania – migranta rozważającego powrót⁴ bądź już w ojczyźnie osiedlonego. Wdrożenie konsekwentnej i spójnej polityki informacyjnej oraz wizerunkowej należy więc uznać za powinność szczególnie pilną i strategiczną. Warto

⁴ Wyniki wielu raportów wskazują na decydujący dla większości respondentów warunek znalezienia zadowalającego zatrudnienia. Osobnym zagadnieniem są oczekiwania co do jego opłacalności i stabilnego charakteru. Są to warunki najczęściej wymieniane jako sprzyjające decyzji o powrocie do Polski, co istotne, na stałe. Por. raport *Powroty do Polski. Wyniki badań*, oprac. Justyna Frelak, Beata Roguska, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa, 30 kwietnia 2008, s. 16.

jednak przekroczyć oficjalny, urzędowy punkt widzenia, opierając kampanię zarówno na osobistych relacjach ludzi stale mieszkających i funkcjonujących w Polsce, jak i tych, którzy do kraju powrócili i próbują ponownie zorganizować swoje życie w nowych realiach i okolicznościach.

Czynnikami zachęcającym do powrotu mogą być też takie działania, jak zamieszczanie w zagranicznej prasie i portalach internetowych atrakcyjnych ogłoszeń i ofert pracy dla emigrantów niżej oraz wysoko wykwalifikowanych. Należy mieć przy tym na uwadze, że tego rodzaju inicjatywy z punktu widzenia realnych zachowań migracyjnych mają znaczenie nie tyle zasadnicze, decydujące, ile wspomagające i motywacyjne. *Wydaje się – choć nie ma wystarczających danych na jednoznaczne potwierdzenie tej tezy – że aktywna polityka państwa może odegrać określoną rolę w procesie przemiany „chęci do powrotu” w „gotowość do powrotu”, co może mieć znaczenie szczególnie w przypadku określonych grup, jak np. naukowcy czy pracownicy wysoko wykwalifikowani*⁵. Istotne jest kompetentne wsparcie decyzji powrotnej z nakreśleniem realnych perspektyw zawodowych i zrekapitulowaniem znaczących przemian rynku pracy oraz systemu świadczeń społecznych, jakie zaszły podczas nieobecności migranta w kraju ojczystym.

Szerokie spektrum możliwości otwiera się także przed instytucjami pozarządowymi oraz osobami, którym powierzono funkcję asystentów migranta po jego powrocie do ojczyzny. W związku z dynamicznie zmieniającą się sytuacją w krajowej gospodarce i na lokalnych rynkach pracy należy szczególnie zadbać o dostarczenie uaktualnionej informacji w przedmiocie popytu i podaży w poszczególnych sektorach i branżach zatrudnienia, a także przekazywać rzetelną wiedzę o prognozowanych zmianach oraz perspektywach rozwoju, opartą na wynikach specjalistycznych raportów i analiz. O wadze zagadnienia przekonują obserwacje i wnioski prezentowane przez wielu

⁵ Magdalena Lesińska, *Polityka państwa wobec migrantów powrotnych – rozważania wokół założeń teoretycznych* [w:] *Polityka państwa wobec migracji powrotnych własnych obywateli. Teoria i praktyka.*, pod red. Magdaleny Lesińskiej, Ośrodek Badań nad Migracjami UW, Warszawa 2010, s. 14.

socjologów, ekonomistów i teoretyków kultury. Diagnozują oni fundamentalną zmianę modelu współczesnej drogi zawodowej i powiązaną z nią transformację społecznej świadomości. *Nowy paradygmat kariery zawodowej, najczęściej określany właśnie jako „kariera bez granic”, pojawia się w sytuacji, w której kluczem do zrozumienia rzeczywistości społecznej są: zmiana, niejasność, niepewność, ale także nowe nieograniczone możliwości. Ich wykorzystanie zależy od jednostek podejmujących działania, w określonej strukturze możliwości (w ujęciu Roberta K. Mertona, ‘opportunity structure’). Nowy model kariery zawodowej polega na wykraczaniu poza ramy jednej organizacji, pojedynczego doświadczenia zawodowego. Wiąże się to również z większą dynamiką zmian w życiu zawodowym oraz przede wszystkim z „wzięciem spraw w swoje ręce”, ze skoncentrowaniem się na aktywnym „działaniu”, a nie jedynie na biernym „byciu” na rynku pracy. (...) Podlegająca przeobrażeniom rzeczywistość oraz rosnąca konkurencyjność na rynku pracy samoistnie narzucają zmianę perspektywy spojrzenia na przebieg karier zawodowych*⁶.

Ten nowy, zdecydowanie bardziej dynamiczny model współczesnej drogi zawodowej wskazuje zatem na większą aktywność osoby poszukującej zatrudnienia, ale i kieruje uwagę na potrzebę bieżącego monitorowania zmieniającej się sytuacji i nieustannego poszukiwania skutecznych sposobów adaptacji. Pouczających w tym kontekście wniosków dostarcza analiza wyników projektu pod nazwą *Poakcesyjne powroty Polaków*, zrealizowanego przez Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego na zlecenie Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości w okresie od listopada 2008 do marca 2009 roku⁷. Wywiady przeprowadzone na wybranej grupie migrantów powrotnych pokazują, że osoby przygotowujące się do ponownego osiedlenia w ojczyźnie poszukiwały informacji

⁶ Izabela Grabowska-Lusińska, *Migrantów ścieżki zawodowe bez granic*, Ośrodek Badań nad Migracjami, Warszawa 2012, s. 8.

⁷ Por. Ewa Matejko, *Reintegracja poakcesyjnych migrantów powrotnych na polskim rynku pracy – wyniki analizy jakościowej* [w:] *Poakcesyjne powroty Polaków*, pod red. Izabeli Grabowskiej-Lusińskiej, Ośrodek Badań nad Migracjami UW, Warszawa 2010, s. 35–36. Dalsze spostrzeżenia są oparte na wymienionej publikacji.

o aktualnej sytuacji na rodzimym rynku pracy głównie w gronie bliskich i znajomych pozostających w kraju. Odnotowano jednak dwa odmienne typy postaw: gospodarstwa domowe z rodzinami aplikowały o pracę w Polsce jeszcze przed powrotem (przede wszystkim mężczyźni) i dopiero po znalezieniu satysfakcjonującego zatrudnienia przenosiły się do ojczyzny (wówczas poszukiwania rozpoczynały głównie kobiety), natomiast w grupie młodych i najmłodszych pozostających w bezdietnych związkach partnerskich dominowała strategia paromiesięcznego „urlopu pomigracyjnego”, podczas którego podejmowane były starania o uzyskanie możliwości zarobkowania. Z powyższych obserwacji można wyprowadzić dwa istotne wnioski z punktu widzenia osób i instytucji wspierających migranta powrotnego. Z jednej strony należałoby uruchamiać kampanie informacyjne dla rozważających przyjazd osób z pierwszej grupy respondentów (żywicieli rodzin) w celu ułatwienia im orientacji na polskim rynku pracy, z drugiej zaś prowadzić podobne akcje na możliwie szeroką skalę (nie tylko w najpopularniejszych krajach przyjmujących) dedykowane grupie młodych pokoleń – mając na uwadze najpierw ich wstępne rozeznanie w sytuacji (na etapie przygotowań do powrotu), a więc wsparcie decyzji reemigracyjnej, a następnie dalsze przekazywanie aktualnej wiedzy już w ramach procesu readaptacji w kraju pochodzenia. W ten sposób można zapewnić ciągłość działań rekomendujących powroty oraz moderujących opiekę nad tymi, którzy postanowili osiedlić się w Polsce.

Kampania informacyjna powinna być oparta na pakiecie zintegrowanych inicjatyw obejmujących środki masowego przekazu (prasa, radio, telewizja), przestrzeń internetową (portale i fora dedykowane reemigrantom, o charakterze informacyjno-doradczym, konsultacyjnym) oraz działalność terenową (zorganizowane, cykliczne akcje w największych skupiskach diaspory i wybranych mniej licznych). Nie należy też zapominać, że osoba o dłuższym rozbracie z ojczystym krajem (kilku-, kilkunasto- czy nawet kilkudziesięcioletnim) wymaga bardziej szczegółowego informowania w zakresie przeobrażeń rodzimego rynku pracy: obok struktury podaży i popytu, wynagrodzeń czy świadczeń społecznych – także uwarunkowań prawnych

oraz ekonomicznych (np. opodatkowania, stopy inflacji, siły nabywczej i podobnych kwestii). Jest to tym ważniejsze, że tego rodzaju migranci powrotni nierzadko wyrażają wątpliwości czy obawy związane z ponownym odnalezieniem się na opuszczonym przed wielu laty rynku pracy i w znacznie zmienionych realiach środowiska zawodowego oraz społecznego. Chodzi zatem o rzetelną i możliwie kompleksową informację, która mogłaby wspomniane rozterki częściowo ograniczyć, co ma z kolei znaczący wpływ na podjęcie decyzji powrotnej, a w dalszej perspektywie na ocenę jej trafności.

W projektowaniu wsparcia powracających (decyzji oraz readaptacji) należy pamiętać o naturalnym zróżnicowaniu ich motywacji oraz celów reemigracyjnych związanych z indywidualną oceną korzyści i strat poniesionych podczas zagranicznego pobytu, a także z nadziejami bądź obawami związanymi z przyjazdem do kraju wysyłającego. Kwestie te zostaną rozwinięte w kolejnych partiach niniejszego rozdziału.

Migrant w nowych realiach

Zderzenie rynków pracy oraz profili zawodowych w populacji wracających

W doświadczeniu reemigracji dochodzi do konfrontacji dwóch odmiennych rynków pracy – kraju przyjmującego oraz kraju wysyłającego – osadzonych w dwóch kulturach i systemach polityczno-gospodarczych i ekonomicznych (niekiedy w połączeniu z systemami innych jeszcze krajów emigracji zasiedlanych przez migranta). Obywatele polscy odczuwają efekty zderzenia rodzimej i zagranicznej rzeczywistości, niemal ćwierćwiecza postkomunistycznej transformacji systemowej wciąż w fazie wczesnego kapitalizmu z systemami krajów o najczęściej dojrzałej, ustabilizowanej gospodarce wolnorynkowej. W planowaniu pracy z migrantem powrotnym należy uwzględniać najważniejsze różnice między wspomnianymi porządkami oraz ich konsekwencje dla aktualnej i przyszłej sytuacji zawodowej przyjezdnych.

Obecnie coraz większego znaczenia nabiera fakt, że Polska stała się aktywnym uczestnikiem i podmiotem intensywnych procesów globalizacyjnych, stąd wiele zjawisk zaczyna stopniowo upodabniać się do tych obserwowanych w zachodnioeuropejskich gospodarkach i społeczeństwach. Jednocześnie istotne znaczenie zachowują określone nawyki, postawy i mechanizmy „odziedziczone” po tradycyjnym porządku postkomunistycznym z przełomu XX i XXI wieku⁸. W tym sensie na przestrzeni dwóch ostatnich dekad polskie modele emigracji i reemigracji uległy licznym przeobrażeniom, a podstawowym punktem odniesienia jest akcesja RP do wspólnoty europejskiej. Znajdujemy się aktualnie w momencie, w którym znaczącym czynnikiem stymulującym powroty staje się coraz trudniejsza, niestabilna sytuacja gospodarcza większości krajów przyjmujących, związana z konsekwencjami światowej recesji z drugiej połowy 2008 roku. Zderzenie specyfiki rynków pracy jest tym dotkliwsze i brzemiennie w skutki, że w ostatnich latach występują istotne przemieszczenia wewnątrz wielu europejskich (i nie tylko) systemów zatrudnienia, zmiany strukturalne i reformy w związku z dynamiczną sytuacją polityczno-gospodarczą (istotne i często niekorzystne także dla imigrantów). Ponadto wielu rodaków wykonuje na obczyźnie prace z tak zwanego drugorzędowego sektora, a więc tradycyjne, manualne, mało prestiżowe i niskopłatne, zniechęcające obywateli krajów przyjmujących – wypełniając tym samym luki na tamtejszych rynkach – tymczasem rynek rodzimy wciąż zgłasza duże zapotrzebowanie na pracowników wysoko wykwalifikowanych⁹.

Migrant, który podczas emigracji wpadł w tak zwaną pułapkę przerwy, wymaga więc profesjonalnego wsparcia obejmującego między innymi wdrożenie indywidualnie dedykowanych szkoleń i konsulta-

⁸ *Wraz z transformacją systemową Polska „otworzyła się” na nowe zjawiska i trendy zachodzące we współczesnym świecie. Polskie społeczeństwo „chłonie” uwarunkowania społeczne późnego kapitalizmu czy późnej nowoczesności z zewnątrz, wewnątrz będąc w stanie przejścia między wczesnym a dojrzałym kapitalizmem. Oznacza to, że na polskim współczesnym rynku pracy dochodzi do zderzenia różnorodnych „kultur życia zawodowego”.* Zob. Izabela Grabowska-Lusińska, *Migrantów ścieżki zawodowe...*, dz. cyt., s. 131.

⁹ Por. tamże, s. 94.

cji, o czym szerzej w dalszej części rozważań. Bez wątplenia, obok różnic w zakresie podaży i popytu, na rynku zatrudnienia istotne okazują się dysproporcje w aspekcie stopy wynagrodzeń, opodatkowania, siły nabywczej pieniądza, kosztów i warunków pracy, a także – co ważne i podkreślane przez samych reemigrantów – w dziedzinie kultury i organizacji pracy oraz wsparcia przedsiębiorczości¹⁰.

Klasyfikacja typów reemigrantów i rekomendacje działań

Drugim istotnym aspektem zagadnienia reemigracji w jej wymiarze zawodowym jest zróżnicowanie populacji migrantów na kilku podstawowych poziomach. W kontekście readaptacji na rodzimym rynku pracy kluczowe wydają się następujące kategorie:

- wiek
- poziom wykształcenia
- stan cywilny i sytuacja rodzinna
- doświadczenie zawodowe (przed wyjazdem z kraju oraz podczas pobytu na emigracji)
- deklarowane cele zawodowe związane z oceną dorobku emigracyjnego, perspektyw w ojczyźnie i własnych predyspozycji czy możliwości (w tym z określeniem poziomu mobilności zawodowej).

Spróbujmy w świetle wymienionej typologii nakreślić podstawowe rozterki migranta powrotnego po ponownym osiedleniu się w swoim kraju.

Reemigranci w stosunkowo młodym wieku (w umownym przedziale 18–34 lata), pozostający w bezdzietnych związkach partnerskich lub

¹⁰ Zob. Ewa Matejko, *Reintegracja... [w:] Poakcesyjne powroty...*, dz. cyt., s. 37–38. Respondenci akcentowali zwłaszcza pozytywne impulsy w zakresie atmosfery zespołowej w miejscu pracy, relacji przełożeni – pracownicy, systemowego wsparcia innowacyjności i przedsiębiorczości. Warto przy tym zauważyć, że deklarowali także nadzieję na poprawę sytuacji w Polsce w tym obszarze na przestrzeni kilkunastu lat czy najbliższych dekad. Dla wszystkich zaangażowanych w pracę z migrantem powrotnym oznacza to szeroki potencjał do inspirowania przyjezdnych w zakresie transferu idei i rozwiązań z kraju emigracji do kraju pochodzenia oraz podejmowania innowacyjnych inicjatyw zawodowych na miarę dostępnych środków i możliwości. Ma to trzy fundamentalne walory: prorozwojowy (dla migranta i jego kraju), reintegracyjny i psychologiczny (dla migranta).

stanu całkowicie wolnego, z wykształceniem wyższym oraz niewielkim bądź żadnym doświadczeniem zawodowym (w okresie przed zagranicznym pobytem) najczęściej deklarują bardziej elastyczne podejście do kwestii rodzaju i formy zatrudnienia przy jednoczesnej niepewności co do jakości własnego dorobku zawodowego osiągniętego na obczyźnie (co wiąże się z częstym zatrudnieniem średnio bądź znacznie poniżej formalnych kwalifikacji), wyrażają jednak również silną wolę doksztalcania się (zarówno naukowego, jak i zawodowego), przekwalifikowania czy innych postaw readaptacyjnych. W związku z powyższym ta grupa osób wymaga specjalistycznej pomocy w zakresie zdefiniowania swojego profilu zawodowego (oczekiwań, zainteresowań poszczególnymi sektorami, uzgodnienia kompetencji), poradnictwa dotyczącego orientacji w elastycznych formach zatrudnienia w kraju oraz oferty szkoleń zawodowych i indywidualnych konsultacji (z możliwym udziałem asystenta urzędu pracy, analityka rynku pracy, doradcy zawodowego, psychologa, socjologa). Należy również pamiętać, że we wskazanej populacji migrantów znajdują się osoby planujące w przyszłości założenie rodziny, co oznacza potrzebę przekazywania informacji i profilowania zawodowego pod kątem tych zamierzeń oraz kwestii bezpieczeństwa socjalnego i dostępu do opieki i edukacji dla dzieci.

Drugą istotną grupę stanowią osoby w wieku produkcyjnym (zwłaszcza mobilnym, 18–44 lata), wysoko wykwalifikowane i wykształcone, często z rodzinami oraz aktywne zawodowo zarówno na etapie emigracji, jak i poszukujące zatrudnienia (nierzadko je znajdujące) w fazie planowania powrotu. Tacy reemigranci pozornie nie potrzebują czy nie oczekują szczególnie intensywnych działań ze strony osób czy instytucji. Z punktu widzenia długofalowej polityki reemigracyjnej państwa wymagają jednak inicjatyw dwojakiego rodzaju: ustawicznego monitoringu ich (oraz członków ich rodzin) sytuacji zawodowej na polskim rynku pracy (zwłaszcza wobec wciąż poszukujących zatrudnienia i zatrudnionych w sektorach z tzw. grupy ryzyka – wytypowanych na podstawie analiz i prognoz realizowanych przez stowarzyszenia pracodawców i rządowe oraz pozarządowe ośrodki badawcze) oraz wdrażania projektów prorozwojowych mających na celu wspieranie

innowacyjności gospodarki i rynku pracy (szczególnie w obszarze tzw. nowych technologii i w ujęciu gospodarki opartej na wiedzy). Chodzi o spójny pakiet zachęt do inwestycji swojego wysokiego kapitału zawodowego w działania związane z przedsiębiorczością, współpracą sektorów nauki i biznesu czy doskonaleniem struktur instytucjonalnych. Program taki obejmowałby stopniowo, lecz konsekwentnie uruchamiane akcje informacyjno-promocyjne, harmonogram warsztatów, zjazdów, wymian i konferencji naukowych oraz system poradnictwa indywidualnego (z udziałem naukowców, biznesmenów i branżowych ekspertów). Jest to element niezwykle istotny z perspektywy rozwoju ekonomiczno-gospodarczego kraju wysyłającego oraz aktywnej (a nie wyłącznie reaktywnej) polityki reemigracyjnej, opartej na strategii tak zwanej cyrkulacji mózgów¹¹. Powracających, którzy już w kraju aktywnie angażują się w wymianę idei i doświadczeń, warto wesprzeć finansowo oraz logistycznie.

Kolejną strategiczną kategorią w populacji migrantów powrotnych są osoby w wieku produkcyjnym (lecz nierzadko niemobilnym, od 45 roku życia), z wykształceniem średnim bądź podstawowym, najczęściej posiadające rodziny, podejmujące poza granicami ojczyzny niskopłatne i niewymagające wysokich kwalifikacji prace i po powrocie zagrożone trwałym bezrobociem bądź (rzadziej) świadomie ten status wybierające przez bierność na krajowym rynku pracy. Ta grupa podlega trzem naczelnym rodzajom działań. Po pierwsze strukturze szkoleń zawodowych – z wiodącym aspektem częściowego podwyższenia lub uzgodnienia kwalifikacji wszędzie tam, gdzie to możliwe, bądź też obejmujących kursy prostych, tradycyjnych, a niepodejmowanych uprzednio zajęć. Po drugie pogłębionym wywiadowi psychologicznym

¹¹ Praktycznych form takiej polityki (zarówno instytucjonalnych, jak i mniej formalnych) jest wiele, ich dobór powinien oczywiście uwzględniać możliwości finansowe kraju wysyłającego. Warto także wykorzystać nawiązywane przez wielu migrantów kontakty zawodowe z instytucjami z ich krajów pochodzenia, tworzące w ten sposób tzw. międzynarodowe „sieci wiedzy”. *Sieci te mogą przybierać różne formy: od powiązań międzystudenckich, przez lokalne stowarzyszenia migrantów, wsparcie eksperckie w ramach projektów organizacji międzynarodowych, po powiązania w ramach diaspor.* Por. Justyna Nakonieczna, *Migracje międzynarodowe a rozwój państwa*, Instytut Stosunków Międzynarodowych UW, Warszawa 2007, s. 61-64.

z programami doradczymi i terapeutycznymi – w aspekcie redukcji czy osławiania najczęstszych niepokojów migrantów. Po trzecim wreszcie – procedurę informowania o uwarunkowaniach rynku pracy i systemu socjalnego (bardziej bezpośrednim lub za pośrednictwem tradycyjnych środków masowego przekazu) oraz monitoringu sytuacji po powrocie ze szczególnym uwzględnieniem tych, którzy zrezygnowali z poszukiwania zatrudnienia (należy w miarę możliwości próbować rozpoznawać przyczyny takiej postawy i ewentualne możliwości jej zmiany, jest to zadanie przede wszystkim dla socjologów, pracowników urzędów pracy czy pracowników socjalnych). Nie należy zapominać o uaktualnionej informacji na temat procedur uzyskania zasiłku dla bezrobotnych czy innych świadczeń dla osób podtrzymujących decyzję o dezaktywacji zawodowej lub długotrwale poszukujących zatrudnienia.

Ostatnią szczególnie reprezentatywną kategorią w populacji reemigrantów są osoby w wieku nieprodukcyjnym bądź schyłkowo produkcyjnym, częściej średnio lub nisko wykształcone, z wieloosobowymi rodzinami (dzieci, wnuki), przeważnie długotrwale aktywne zawodowo zarówno przed wyjazdem z kraju, jak i podczas emigracji. Grupa ta najczęściej nie deklaruje już aspiracji zawodowych (lub tylko ograniczone) po powrocie do ojczyzny i z perspektywy rynku pracy jest pozornie nieistotna. Ma jednak znaczenie w kontekście świadczeń socjalnych (transfer rent i emerytur, honorowanie zagranicznego stażu pracy), ewentualnej ograniczonej aktywności zawodowej osób kończących powoli wiek produkcyjny, a także członków ich rodzin (m.in. dzieci i ewentualnie wnuków, jeśli do kraju powracają w podobnym okresie). W zależności od poszczególnych podkategorii tej populacji migrantów powrotnych należy wdrożyć akcje informacyjne (sprawy socjalne i ich prawne aspekty w relacji emigracyjnej – powrotny rynek pracy), kursy doradztwa zawodowego i readaptacji (dedykowane osobom w późnym wieku produkcyjnym) oraz szkolenia i kampanie informacyjno-wspierające dla młodszych członków ich rodzin. Wspomniane działania mają wyjątkowo ważne znaczenie z punktu widzenia nierzadko wieloletniej rozłąki z ojczystym krajem i związanymi z tym zwiększonymi potrzebami informacyjnymi oraz innymi o charakterze dostosowawczym.

Przedstawiona typologia statusów społeczno-zawodowych reemigrantów na potrzeby syntezy zagadnienia jest oczywiście poddana upraszczającej redukcji i nie wyczerpuje kompleksu możliwych konfiguracji, uwarunkowań i postaw. Kilka uszczegółowionych, najbardziej powszechnych i znaczących problemów osób powracających na polski rynek pracy wraz ze scenariuszami możliwych rozwiązań zostanie zaprezentowanych w osobnej części niniejszych rozważań.

W prezentacji najważniejszych rozterek reemigranta na rodzimym rynku pracy należy także uwzględnić kilka reprezentatywnych czynników dotyczących głównych przyczyn (tzw. modeli) powrotu, wzorców współczesnych karier oraz motywacji zawodowych.

Po pierwsze możemy wyróżnić typologię najczęstszych przyczyn powrotu (inspirowaną powszechnie przyjętymi przez badaczy propozycjami Francesco P. Cerasego), obejmującą cztery kategorie:

- motywacja subiektywnym poczuciem porażki (brak realizacji głównie finansowych oraz zawodowych celów emigracyjnych)
- motywacja zachowawcza (powrót planowany już przed wyjazdem, po zrealizowaniu zamierzonych celów)
- motywacja innowacyjna (migranci inspirowani sukcesem osiągniętym na emigracji zamierzają wykorzystać swój kapitał umysłowo-zawodowy oraz finansowy we własnym kraju)
- motywacja emerytalna (powrót do ojczyzny po zakończeniu kariery zawodowej).

Reemigranci mogą również traktować powrót do ojczyzny próbnie czy rekonesansowo i w zależności od oceny sytuacji w kraju podjąć decyzję o stałym osiedleniu się lub ponownym wyjeździe. Mogą także przemieszczać się swobodnie między krajami pochodzenia i emigracji, posiadając jednocześnie dwa domy czy gospodarstwa i podejmując różne formy aktywności w obu miejscach pobytu. Raporty dotyczące decyzji powrotnych Polaków (m.in. badania przeprowadzone w 2009 r. przez Instytut Studiów Społecznych UW i Centrum Stosunków Międzynarodowych na dwuosobowej grupie reemigrantów po 1 lipca 2008 r.) pokazują, że dominującym modelem jest motywacja zachowawcza. Powroty innowacyjne są notowane w znikomym stopniu lub wcale, co jest

zjawiskiem wysoce niepokojącym. Wskazane rekomendacje działań w tym zakresie mają na celu sprzyjanie jego zmianie. Można wyrazić ostrożną nadzieję na stopniową poprawę sytuacji, biorąc pod uwagę rosnącą świadomość społeczną i samoświadomość współcześnie migrujących Polaków oraz korzystne trendy w unowocześnianiu rodzimej gospodarki, za którymi podążać powinien także rynek pracy.

Po drugie wspomniane zjawiska uniwersalne (procesy globalizacyjne) w połączeniu z wciąż aktualnymi realiami transformacji systemowej przyczyniają się do rozpowszechnienia trzech wzorców karier zawodowych¹². Pierwszy z nich to tzw. model stabilny (tradycyjny), opierający się na ciągłości pracy w jednej instytucji i w jednolitej formie (zazwyczaj stała umowa o pracę). Drugi wzorzec określany jest mianem dynamicznego (nowoczesnego, nazywanego też „karierą bez granic”), odznaczającego się brakiem zakorzenienia w instytucji, większym stopniem mobilności i elastyczności (pod każdym względem) oraz większą samoświadomością zatrudnionego w profilowaniu i realizacji własnej kariery. Trzeci model to tak zwane kariery przejściowe (pośrednie, hybrydowe), łączące elementy obu wymienionych, których podmiotami są często osoby w dojrzałym wieku, usiłujące odnaleźć się w dynamicznej rzeczywistości (związanej nie tylko z naturalnymi przemianami mentalnymi i społecznymi, ale również wymuszającymi większą elastyczność konsekwencjami gospodarczej recesji). Z punktu widzenia readaptacji powracających istotne są wszystkie trzy kategorie, jednak szczególny nacisk należy położyć na te działania, które wspierają podejmowane przez migrantów wysiłki i próby dostosowawcze do zmieniających się realiów rynku pracy. Osoby bierne i zdezorientowane pod tym względem powinny natomiast podlegać ostrożnej, ale konsekwentnej polityce informacyjno-doradczej oraz możliwie szeroko zakrojonym indywidualnym strategiom wsparcia (np. konsultacjom, warsztatom, przeszkoleniom dedykowanym zwłaszcza osobom osiedlonym poza dużymi miastami i ośrodkami).

¹² Por. Izabela Grabowska-Lusińska, *Migrantów ścieżki zawodowe...*, s. 106.

Po trzecie sam charakter motywacji zawodowej ulega rosnącemu zróżnicowaniu. W projektowaniu zawodowego życiorysu dominującą pozycję wciąż zajmują względy materialne (status finansowy, cele konsumpcyjne). Bezpieczeństwo ekonomiczne dla znakomitej części polskiego społeczeństwa jest czynnikiem nadrzędnym, zwłaszcza wobec perspektywy niepewności na rynku pracy i realnych niedoborów dobrobytu będących echem minionego systemu komunistycznego i kosztów ustrojowej transformacji. Powoli wzrasta jednak znaczenie innych czynników motywujących podjęcie zatrudnienia¹³. Należą do nich między innymi względy społeczne (poprawa prestiżu i statusu w społeczności), rozwojowe (indywidualna samorealizacja, osobiste aspiracje pozamaterialne) oraz pozaindywidualne (nastawienie na rozwój zakładu pracy, np. przedsiębiorstwa, i własny wkład w tej mierze, cele inwestycyjne, innowacyjne, a nawet szeroko ukierunkowane na modernizację regionu, subregionu czy państwa). Działania osób i instytucji powinny mieć na względzie dążenie do poprawy dobrobytu reemigrantów zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i w perspektywie dobra wspólnego państwa o nowoczesnej gospodarce wolnorynkowej.

Dylematy reemigranta na polskim rynku pracy – zarys problemów i propozycje rozwiązań

Mimo znacznego zróżnicowania możliwych wątpliwości i trudności, z jakimi mierzy się na rodzimym rynku pracy migrant powrotny, można wyróżnić i zestawić te, które wydają się najważniejsze i które jako takie deklarują najczęściej sami zainteresowani. Zostaną także zaprezentowane kierunki zalecanych działań dedykowane osobom oraz instytucjom odpowiedzialnym za pracę z tą grupą migrantów (ośrodki i organizacje rządowe, pozarządowe, urzędy, placówki edukacyjne oraz indywidualni asystenci). Rekomendacje mają charakter doradczy i informacyjny, a wybór indywidualnie zastosowanych rozwiązań pozostaje każdorazowo w gestii opiekunów bezpośrednio konfrontujących się z rozterkami powracających.

¹³ Por. tamże, s. 102.

Brak lub niewystarczające rozeznanie migranta w realiach polskiego rynku pracy

Powracający zwłaszcza z dłuższym (od kilku do nawet kilkudziesięciu lat) stażem emigracyjnym oraz w najmłodszej grupie wiekowej (wkraczające w życie zawodowe dzieci emigrantów wychowane poza granicami Polski) stanowią grupę często słabo lub wcale niezorientowaną w aktualnych uwarunkowaniach rodzimego rynku pracy, w przepisach prawa pracy, a także w systemie ubezpieczeń społecznych. Brakuje im podstawowych informacji o uprawnieniach i obowiązkach pracowniczych, sytuacji pod względem podaży i popytu w poszczególnych sektorach zatrudnienia, przysługujących świadczeniach i zapomogach (m.in. zasiłki, dodatki aktywizacyjne, fundusze i dopłaty dla zakładających firmę). Wiedza pozyskiwana od pozostających w Polsce rodzin czy znajomych często bywa niewystarczająca, wybiórcza i nieuporządkowana, a ta dostarczana przez tradycyjne i elektroniczne środki masowego przekazu niekoniecznie wyczerpująco odpowiada na nasuwające się pytania i wątpliwości. Reemigrant bez wyposażenia w możliwie kompleksową i wiarygodną wiedzę pozostaje zdezorientowany i nieprzygotowany do efektywnego udziału w życiu zawodowym.

W pierwszej kolejności należy więc zadbać o przekazanie jak największej liczby najważniejszych informacji o charakterze wstępnie zapoznawczym (jeszcze nie szczegółowym). Po zidentyfikowaniu grupy adresatów warto opracować i dystrybuować przystępne broszury informacyjne, ulotki, przewodniki i kompendia. Mogą one mieć tradycyjną formę drukowaną bądź elektroniczną (niewątpliwie szczególnie atrakcyjną dla osób młodych). Sposoby dystrybucji powinny być urozmaicone (punkty konsultacyjne, punkty obsługi klienta w urzędach, ośrodkach, korespondencja pocztowa, internetowa). Następnym krokiem winno być dostarczenie dokładniejszej, precyzyjnie dedykowanej wiedzy przez wskazanie konkretnych instytucji, stowarzyszeń, ośrodków i innych specjalistycznych źródeł informacji. Do najważniejszych z nich na poziomie instytucjonalnym należy zaliczyć urzędy pracy, urzędy miast i gmin, agencje zatrudnienia, ośrodki

doskonalenia zawodowego, centra rozwoju przedsiębiorczości, organizacje pozarządowe. Drugim kanałem informacyjnym są konferencje i targi pracy, ośrodki poradnictwa prawnego (w zakresie rynku pracy i świadczeń społecznych), programy szkoleń i warsztatów (także pozainstytucjonalnych, prywatnych) oraz publikacje popularnonaukowe (rekomendowane i często wydawane przez uznane ośrodki badawcze), a także sieć portali i forów internetowych dedykowanych reemigrantom (wśród najbardziej pomocnych i kompetentnych należy wymienić migrant.info.pl, powroty.zielonalinia.gov.pl, camp.org.pl), a ponadto internetowe poradniki i kompendia z cennymi adresami pomocnych instytucji oraz danymi kontaktowymi asystentów i doradców (m.in. *Powrotnik. Nawigacja dla powracających* opracowany przez warszawskie Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich czy wartościowy nie tylko w skali lokalnej *Poradnik Reemigranta* przy Uniwersytecie Opolskim). Wreszcie jako kompetentne źródło informacji służą odpowiednio wyszkoleni asystenci reemigranta, którzy powinni przeprowadzać konsultacje z zainteresowanymi oraz wyposażać ich w bazę przydatnych adresów i linków.

We wszystkich działaniach należy kłaść nacisk na następujące formy pomocy: informowanie w zakresie podaży, popytu, elastycznych form zatrudnienia, wskaźników ekonomicznych i prognoz na rynku pracy, bieżące monitorowanie przepisów prawa pracy i informowanie o wszelkich zmianach, przekazywanie przystępnej wiedzy o podstawach systemu świadczeń socjalnych, zasiłków, dopłat i funduszy (krajowych oraz unijnych), a także w sprawach formalnych (zaświadczenia, wnioski i podobne) oraz zorganizowane doradztwo zawodowe (na poziomach lokalnym i ogólnopolskim), obejmujące szkolenia, warsztaty i kursy rozpoznawania własnych kompetencji interpersonalno-zawodowych, przekwalifikowania i doskonalenia zawodowego. Reemigrant musi zyskać poczucie kompetentnego i trwałego wsparcia (informacyjno-doradczego) w procesie readaptacji do realiów opuszczonego przed laty środowiska bądź rzeczywistości zupełnie sobie nieznannej (jak w wypadku dzieci emigrantów). Każdorazowo należy się upewnić, że opuszcza on instytucję lub

pokój asystenta czy inne miejsce spotkania satysfakcjonująco poinformowany i świadomy swobodnego dostępu do pomocy.

Brak ubezpieczenia zdrowotnego lub/i zasiłku dla bezrobotnych w okresie poszukiwania pracy

Reemigrant aktywnie poszukujący zatrudnienia po powrocie lub tracący je po jakimś czasie często pozostaje nieobjęty przysługującymi mu, a istotnymi świadczeniami. Taki stan rzeczy wynika z nieświadomości samych zainteresowanych bądź też zaniechania czy niedbałości w tym zakresie. Problem jest niebagatelny zwłaszcza w świetle wyników przeprowadzonych analiz. Raport Instytutu Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego i Centrum Stosunków Międzynarodowych z 2009 roku, przeprowadzony na grupie 200 respondentów z wybranych miast, wskazuje, że jedynie 3% bezrobotnych badanych dokonało rejestracji w powiatowych urzędach pracy, zaś pytania potencjalnych reemigrantów (zadawane za pośrednictwem portalu internetowego www.powroty.gov.pl) aż w 30% dotyczyły dostępnych w Polsce świadczeń społecznych¹⁴.

Działania w tym zakresie powinny objąć dostarczenie odpowiednich informacji o świadczeniach przysługujących bezrobotnemu reemigrantowi w ramach systemu ubezpieczeń społecznych. Należy precyzyjnie wskazać ścieżkę formalną (rejestracja, niezbędne dokumenty, wnioski, zaświadczenia) w procedurze przyjęcia do rejestrów urzędu pracy właściwego dla osoby powracającej. Ważna jest jednoznaczna informacja o przysługujących: zasiłku dla bezrobotnych czy ubezpieczeniu zdrowotnym, możliwości odbycia płatnego stażu, dofinansowania studiów podyplomowych, otwarcia działalności gospodarczej czy uzyskania ulg (np. dopłat do biletów komunikacji miejskiej, podmiejskiej, innej). Za niezwykle istotną należy też uznać kwestię kompetentnego informowania o procedurach uzyskania prawa do zasiłku polskiego (formularz E-301) dla reemigrantów na podstawie sumowania okresów zatrudnienia.

¹⁴ Krystyna Iglicka, *Powroty Polaków w okresie kryzysu gospodarczego. W pętli pułapki migracyjnej. Raport z badań*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2009, s. 8-9, 17.

Trudności z przekwalifikowaniem jako częstym wymogiem rynku pracy

Wiele osób po wyjeździe z kraju wykonuje zajęcia i prace niezgodne z formalnym wykształceniem lub będące poniżej uprzednio nabytych kwalifikacji. Dotyczy to w największym stopniu tzw. migracji sezonowych, ale do rangi dotkliwego problemu urasta w przypadkach dłuższego stażu emigracyjnego. Reemigranci, poszukując ofert na rodzimym rynku, często skarżą się na trudności związane z podażą zatrudnienia w sektorach niezgodnych z ich kompetencjami i niedoborem lub brakiem propozycji w zakresie posiadanych przez nich kwalifikacji. Problem może dotyczyć osób w każdej kategorii wiekowej: niedawnego absolwenta uczelni bądź szkoły zawodowej wyspecjalizowanego w dziedzinie, w której brakuje interesujących ofert w danym momencie na polskim rynku bądź dojrzałego, wykwalifikowanego pracownika, który po powrocie zastaje lokalny zakład pracy w stanie likwidacji czy też zderza się z brakiem zapotrzebowania na swoje określone kompetencje w skali regionu czy całego kraju. Możliwa jest też utrata możliwości wykonywania wyuczonego zawodu. Powstaje naturalny dylemat: podejmować zatrudnienie niezgodne z kwalifikacjami, o mniejszym prestiżu i słabiej opłacane (często z ważnych względów rodzinnych, osobistych), czy próbować dostosować kwalifikacje do realnej oferty na rynku.

Rodzaje podjętych działań powinny zależeć od indywidualnych warunkowań, oczekiwań i predyspozycji reemigranta. Zalecane jest prowadzenie konsultacji i szkoleń mających na celu najpierw zdefiniowanie indywidualnego profilu zawodowego (predyspozycji, kwalifikacji), następnie jego aktualnego znaczenia dla rynku pracy (podaż, popyt, prognozy, uwzględnienie nabytych doświadczeń zagranicznych) i wreszcie ocenę możliwości i gotowości do przekwalifikowania (zwłaszcza częściowego). Szczególnie ważne i potencjalnie dostępne jest ono w wypadku sektorów i branż pokrewnych, zbliżonych do siebie zakresem działania (np. praca w mleczarni i zakładzie dystrybucji innych napojów, produkcja spożywcza). Takich branż można znaleźć na rynku wiele; wskazane jest ponadto zapoznanie reemigranta z listami tzw. zawodów przyszłości czy też wytypowa-

nych jako rozwojowe pod względem zapotrzebowań pracodawców (jedno z dostępnych źródeł to strona internetowa doradca.praca.gov.pl). Zaleca się ścisłą koordynację w przepływie informacji na temat ofert zatrudnienia, staży i kursów zawodowych pomiędzy urzędami pracy a urzędami miast i gmin. Chodzi o możliwie spójną i szeroką wiedzę na temat zarówno ofert pracy zbliżonych do kompetencji powracającego, jak i oferty szkoleń zawodowych umożliwiających ich dostosowanie. Reemigrant niepewny swojej zawodowej wartości w nowych realiach powrotu czy wątpiący w jakąkolwiek poprawę sytuacji może także wymagać opieki psychologicznej, dlatego należy uruchomić specjalne dyżury konsultacyjne przy urzędach, ośrodkach czy indywidualnie (asystenci). Bezcenna jest także kompetentna rozmowa z doradcą zawodowym czy prawnikiem. Są to specjaliści szczególnie potrzebni w obiektywnie trudnej i dynamicznej sytuacji na rynku pracy.

Brak pożądanego przez pracodawcę doświadczenia zawodowego

Decyzja migracyjna jest także określonym wpisem do życiorysu zawodowego. Z punktu widzenia projektowania własnej kariery istotny pozostaje charakter wykonywanej pracy, ale i okres zatrudnienia. Od kilku lat w kolejnych analizach migracji powrotnych po przystąpieniu RP do struktur Unii Europejskiej podkreśla się negatywne skutki zjawiska nazwanego „pułapką przerwy”. Oznacza ono długotrwałe przerwianie ciągłości i równowagi zawodowej, polegające na wykonywaniu zajęć dla pracowników nisko i średnio wykwalifikowanych (m.in. w takich branżach jak gastronomia, hotelarstwo, rolnictwo, usługi porządkowe i opiekuńcze). Reemigranci z wyższym wykształceniem po przyjeździe do kraju pochodzenia legitymują się doświadczeniem nieprzydatnym z punktu widzenia potencjalnych pracodawców, odczuwają też skutki rozbratu z rodzimym rynkiem pracy w kontekście pożądanej zgodności kompetencji. Jest to zjawisko występujące równoległe z obserwowanym w Polsce tak zwanym niedopasowaniem edukacyjno-zawodowym, w efekcie którego rosnąca rzesza ludzi nie wykonuje zawodu wyuczonego, a pracuje

poniżej formalnych kwalifikacji bądź zasila grupę bezrobotnych¹⁵. Zbieżność wspomnianych tendencji jest niezmiernie niepokojąca z punktu widzenia systemu zatrudnienia, gospodarki państwa i indywidualnych dróg zawodowych reemigrantów. Wymaga zintegrowanych działań w ramach polityki pracy, migracyjnej, reemigracyjnej oraz współpracy sektorów nauki i biznesu.

Spotkanie z reemigrantem warto poprowadzić według wzoru:

- analiza dotychczasowego życiorysu zawodowego (wykształcenie, aktywność przed wyjazdem i na emigracji)
- określenie profilu zawodowego (kwalifikacje a predyspozycje)
- strategia odbudowy życiorysu (nadrobienia luki).

Wszystkie działania należy planować i wdrażać w uzgodnieniu z reemigrantem, który powinien mieć możliwość wyboru swojego asystenta zawodowego lub pełne zaufanie do wyznaczonego pracownika urzędu czy instytucji. W ramach doradztwa zawodowego można wymienić najważniejsze zalecane kroki: pomoc w uzyskaniu referencji od zagranicznego pracodawcy (na dynamicznym i nie zawsze obliczalnym rynku przydatne mogą się okazać nawet pozornie nieistotne rekomendacje i zaświadczenia, czego dowodzą liczne historie zawodowe powracających), wspólne opracowanie Europass CV migranta (jeśli jeszcze go nie posiada), testy kompetencji zawodowych, oferta szkoleń, warsztatów, staży doskonalenia zawodowego, staży płatnych z urzędu pracy (dla bezrobotnych), informacja o procedurach i pomoc formalna w zakresie pozyskiwania funduszy unijnych na własną działalność, oferta dodatkowych studiów (np. podyplomowych) profilowanych zawodowo. Najważniejsze dla poprawy zawodowej samooceny migranta wydaje się podtrzymywanie w nim przekonania, że nabyte wykształcenie w połączeniu z kompetencjami językowymi, mobilnością, zagranicznym doświadczeniem oraz zdolnością stałego doksztalcania się i doskonalenia zawodowego to kapitał otwierający drzwi do kariery bardziej zgodnej z kompetencjami i aspiracjami. Ma to zasadnicze znaczenie motywa-

¹⁵ Por. m.in. wyniki analiz socjologicznych i wnioski z wywiadów z reemigrantami (oraz studiów indywidualnych karier zawodowych), Izabela Grabowska-Lusińska, dz. cyt., s. 104-105, 139.

cyjne, ułatwia pracę opiekunom i daje szansę na zniwelowanie skutków emigracyjnej przerwy.

Bariery językowe oraz kulturowe po dłuższej rozłące z krajem

Reemigrant nierzadko opuszcza kraj pochodzenia na kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt lat. Może spędzić na emigracji niemal całe zawodowe życie bądź, jako dziecko emigrantów, urodzić się i wychować na obczyźnie. W związku z próbami ponownego zadomowienia się w Polsce często miewa kłopoty językowe, przez co trudniej przychodzi mu socjalizacja także w aspekcie zawodowym, a jeśli urodził się i wychował w kraju emigracji, dodatkową komplikację stanowią problemy z adaptacją do słabo znanej lub nieznannej sobie kultury i rzeczywistości społecznej. Oto jak określa swoje rozterki po powrocie jedna z ankietowanych reemigrantek, do 12. roku życia mieszkająca z rodzicami w Nowej Zelandii, a później kształcąca się w Londynie: *No bo kończąc tak: liceum i maturę po angielsku, studia w języku angielskim, kolejne studia w języku angielskim, ja wracam praktycznie po pięciu latach, a właściwie może nawet sześciu (...) do rynku pracy, gdzie, no, trzeba mówić po polsku, wszystko jest po polsku, e-maile, umowy, wszystko, wszystko, wszystko. A ja byłam kształcona po angielsku*¹⁶.

Po zidentyfikowaniu skali trudności z opanowaniem języka należy więc objąć reemigrantów ofertą kursów językowych, ćwiczeń i konwersatoriów o różnym stopniu zaawansowania i intensywności. Pamiętając o tym, że nic nie jest w stanie zastąpić naturalnego kontaktu z językiem w relacjach rodzinnych, osobistych, towarzyskich, warto uwrażliwić podopiecznego na te aspekty komunikacyjne, które szczególnie przydają się w aplikowaniu o pracę i w samym jej wykonywaniu (zwłaszcza jeśli są to zawody wymagające kontaktów interpersonalnych bezpośrednich czy telefonicznych, internetowych). Drugim krokiem jest dążenie do ułatwienia procesu adaptacji do polskiej rzeczywistości społeczno-kulturowej. Dla efektywności

¹⁶ Z historii zawodowej Natalii, zob. Izabela Grabowska-Lusińska, dz. cyt., s. 166-167.

kariery zawodowej jest to kwestia fundamentalna. Niektóre formy takiego wsparcia to: szkolenia i warsztaty zawodowe o profilu integracyjnym, angażowanie reemigranta w akcje społeczne, zachęty do udziału w wydarzeniach kulturalnych, charytatywnych i obywatelskich, wsparcie wolontariatu, staże integracyjne przy urzędach pracy i organizacjach pozarządowych, doradztwo psychologiczne.

Niska orientacja w procedurach honorowania zagranicznych kwalifikacji zawodowych oraz stażu pracy

Wielu reemigrantom brakuje świadomości i wiedzy o możliwości i procedurach uznania umiejętności i kompetencji zawodowych nabytych podczas emigracji czy zagranicznego stażu pracy, ważnego także z punktu widzenia dostępu do świadczeń pracowniczych. Nie jest to problem wyłącznie formalno-techniczny. Rzutuje bowiem na przyszłość zawodową i życiową w aspekcie materialnym oraz na ciągłość dorobku emigracyjnego z powrotnym.

Reemigrant powinien zatem otrzymać szerokie i kompetentne rozpoznanie w obowiązujących procedurach honorowania zagranicznego dorobku, we wszystkich wymaganych formalnościach. Urzędnicy i asystenci muszą go poinformować, że w sprawach uznania kwalifikacji zawodowych obowiązuje prawo wspólnotowe (w wypadku krajów emigracji należących do Unii Europejskiej) lub międzynarodowe, ponadto wyróżnia się tak zwane zawody regulowane, sektorowe oraz nieregulowane (w których decyzja o uznaniu należy do pracodawcy). Baza zawodów regulowanych oraz niezbędne informacje dostępne są na stronie Ośrodka Informacji ds. uznawania kwalifikacji zawodowych oraz przekazywane przez krajowe i okręgowe jednostki samorządów zawodowych. Z kolei w procedurze honorowania zagranicznego stażu pracy (ważnej z punktu widzenia dostępu do świadczeń pracowniczych) należy pomóc reemigrantowi w uzyskaniu niezbędnych dokumentów (świadcstwo pracy, dokumenty prywatne i urzędowe) oraz powiadomić o możliwości zwrócenia się do sądu pracy lub organizacji związków zawodowych w przypadku utrudnień ze strony pracodawcy. Istotne jest zatem również zapewnienie dostępu do konsultacji prawnej. Niezbędnych informa-

cji udzielają także specjalne kompendia opracowane przez instytucje (m.in. *Powrotnik. Nawigacja dla powracających*, Warszawa 2008). Warto przygotować i udostępnić jak najwięcej podobnych.

Trudności adaptacyjne na lokalnych rynkach pracy

Powrót do rzeczywistości zmienionej od czasu wyjazdu zawsze oznacza konfrontację z zastanym środowiskiem i wypracowanymi w nim regułami współżycia. Nawet po znalezieniu zatrudnienia początki mogą być trudne. Reemigrant nierzadko zderza się nie tylko z przeszkodami oficjalnymi, ale i barierami nieformalnymi, najtrudniejszymi do pokonania (jak osobiste hierarchie, ścieżki awansu, systemy nagród). Dochodzi do naturalnych zjawisk psychologicznych i społecznych – niejawnie uznanie przyjeźdnego za „obcego”, rozmaite dyskryminacje czy przejawy wrogiej rywalizacji.

Jaką postawę przyjmując wobec tych zagrożeń w kontekście opieki nad powracającym? Jeśli problemy występują już na etapie aplikowania o pracę, warto objąć go doradztwem psychologicznym, a także prawnym (w wypadku jawnych naruszeń przysługujących praw czy aktów dyskryminacji) i zawodowym (w aspekcie przekwalifikowania, doskonalenia zawodowego, pracy nad mobilnością i elastycznością czy strategią „pracy przejściowej”). Jeśli trudności dotyczą środowiska pracy i lokalnego otoczenia, wszelkie jawne i możliwe do udowodnienia wykroczenia podlegają konsultacjom z prawnikiem (prawo pracy, prawa obywatelskie), zaś zachowania niejawnie czy nieformalne wymagają udzielenia wskazówek do pracy nad bardziej świadomą socjalizacją, skutecznymi metodami adaptacji, a także (być może) szerszego działania w postaci uświadamiania lokalnych społeczności (na ile to możliwe, np. poprzez akcje i kampanie społeczne, informacyjne). Jest to zadanie złożone, kosztowne i czasochłonne, lecz często niezbędne.

Problem stabilności i elastycznych form zatrudnienia

Polski rynek pracy absorbuje dynamiczne procesy europejskie i ogólnosiwiatowe. Odnotowane już zjawiska wymuszają i będą wymuszać na pracownikach i pracodawcach gotowość do (drobnej lub znaczą-

cej) modyfikacji oswojonych postaw, nawyków i preferencji. Dodatkowo dynamicznej sytuacji sprzyjają uwarunkowania gospodarczego kryzysu, aktualne mimo ostrożnie optymistycznych prognoz. Oznacza to niepokój o stabilność zatrudnienia dotyczący zarówno mobilnej, jak i niemobilnej części społeczeństwa. Jeśli reemigrant był w kraju przyjmującym przyzwyczajony do pewnej i trwałej umowy o pracę, po powrocie musi być gotowy na ewentualność przejściowego bądź dłuższego zatrudnienia w formach mniej stabilnych.

Najwięcej zadań spoczywa na doradcach zawodowych, psychologach i asystentach odpowiedzialnych za readaptację zawodową migranta. W ramach wsparcia niezbędne są następujące kroki: analiza profilu zawodowego pod kątem realiów rynku pracy, informacja o zaletach i wadach dostępnych form zatrudnienia, zachęta do udziału w szkoleniach doskonalenia zawodowego, doradztwo w zakresie mobilności, a w miarę potrzeby – porady prawne (kodeks pracy, zwłaszcza w wypadkach obowiązkowego dla pracodawcy zawarcia umowy o pracę). Należy zachęcać reemigranta do wzmożonego wysiłku adaptacyjnego (elastyczność na poziomie mentalnym, możliwość formalizacji pracy dla matek i łączenia dorywczych zajęć w formie umów cywilnoprawnych). Opiekun powinien być jednocześnie pośrednikiem i motywatorem budującym pomosty między osobą a rynkiem pracy.

Przedstawione rekomendacje są rodzajem oferty modelowych rozwiązań. Nie zastąpią jednak bezcennych wniosków z indywidualnych konfrontacji opiekunów z reemigrantami oraz codziennej, systematycznej pracy odpowiedzialnych w tym zakresie instytucji, urzędów i organizacji. Zalecane jest przyjęcie pewnej strategii w szeroko rozumianej polityce reemigracyjnej, nie tylko reagującej na aktualną sytuację, ale i przewidującej jej rozwój na podstawie pozyskanych doświadczeń. Postawę szczególnie godną polecenia stanowi praca koncepcyjna oparta na rejestrowaniu bieżących problemów (raporty po każdorazowej konsultacji), a następnie projektowanie rozwiązań na podstawie wniosków (z weryfikacją skuteczności podejmowanych działań). Każda instytucja czy osoba asystująca powinna ustawicznie opracowywać własną metodologię pracy.

Podsumowanie

Praca jest strategicznym kapitałem obywatela i państwa. Spośród trzech wyróżnianych przez teoretyków ekonomii i socjologów naczelných komponentów zasobności kraju – kapitału fizycznego (produkcyjnego), naturalnego oraz ludzkiego – najistotniejszy okazuje się ten ostatni. Jego wpływ na publiczny dobrobyt i rozwój jest najsilniejszy zarówno w państwach rozwiniętych, jak i rozwijających się¹⁷. Opiera się zaś w głównej mierze na ilości i jakości zasobów pracy. O fundamentalnej wadze tego stanu rzeczy dotkliwie przekonują się obywatele nowoczesnej Europy odczuwający skutki osłabienia krajowych rynków pracy w związku z globalną recesją gospodarczą. Rządy i decydenci wszystkich krajów muszą uświadomić sobie istnienie (i znaczenie) systemu naczyń połączonych w projektowaniu polityki pracy, gospodarczej, naukowej, kulturalnej, wreszcie migracyjnej i reemigracyjnej. Działanie oparte na chaotyczności, braku koordynacji czy selektywnych zaniechaniach to prosta droga do wielowymiarowej zapaści zarówno w skali państwa, jak i wspólnoty europejskiej. Dlatego powracający do kraju pochodzenia migrant – dysponujący istotnym kapitałem umysłowo-zawodowym i nierzadko ekonomicznym – powinien stać się podmiotem najwyższej uwagi ze strony wszelkich decyzyjnych instytucji, organizacji, stowarzyszeń rządowych i pozarządowych oraz indywidualnych opiekunów.

Do najczęściej występujących trudności, z jakimi zmagają się reemigranci na polskim rynku pracy, należą problemy o charakterze komunikacyjnym i informacyjnym (całkowity brak orientacji w aktualnej sytuacji systemu zatrudnienia i świadczeń społecznych, częściowe niedobory wiedzy w tym zakresie), mentalno-społecznym (nieodpasowania psychologiczne, behawioralne, interpersonalne), kompetencyjnym i ekonomicznym (niezgodności wykształcenia, doświadczenia i kwalifikacji wobec popytu i podaży pracy, brak orientacji w procedurach uznania emigracyjnych kompetencji i stażu pracy,

¹⁷ Dysproporcje na korzyść tej kategorii kapitału są bardzo wyraźne. Por. Justyna Nakonieczna, *Migracje międzynarodowe a rozwój państwa*, dz. cyt., s. 110.

nieproporcjonalne oczekiwania finansowe i organizacyjne wobec pracodawców) oraz adaptacyjnym (wyzwania językowe i kulturowe, luki w procesie integracji, zrozumieniu specyfiki i realiów rodzimego rynku pracy).

Zadania osób i instytucji w zakresie kompetentnej opieki nad populacją migrantów powrotnych są jednakowe, chociaż specyfika ich pracy wykazuje naturalne różnice. W wymiarze indywidualnym najistotniejsze jest wyzyskanie wszystkich możliwości, jakie otwiera bardziej bezpośrednia i systematyczna konfrontacja. Oznacza to szansę i wyzwanie dogłębnego poznania dotychczasowej drogi zawodowej reemigranta, jego statusu rodzinnego i materialnego, kapitału umysłowego i życiowych aspiracji. Na tej podstawie można nie tylko konsekwentnie i zdecydowanie, ale też precyzyjnie zaprojektować właściwą każdemu ścieżkę działania i wskazać kierunki pomocne w jej realizacji. Ma to fundamentalne znaczenie zwłaszcza wobec zrozumiałych niepokojów, często wyrażanych przez obywateli, w wywołującym poczucie zagubienia czy niepewności zderzeniu z instytucjonalnymi strukturami administracji i biurokracji. Z kolei w wymiarze instytucjonalnym kluczowa jest perspektywa konsolidacji i sprawnej organizacji działania, a także aspekt obywatelskiego zaufania, absolutnie zasadniczy w demokratycznym państwie prawa. Na wiarygodność i zaufanie należy zapracować codziennym wysiłkiem: życzliwością ministrów, urzędników i innych pracowników, zróżnicowaną ofertą programów wsparcia, podmiotowym nastawieniem do reemigranta jako obywatela, a nie uciążliwego petenta, zainteresowaniem i aktywnością nie tylko na poziomie jednorazowym, ale systematycznym.

Migracja to doświadczenie „bycia w drodze”. W zglobalizowanej rzeczywistości społeczeństwa informacyjnego człowiek jest często kimś o tożsamości „nomada” czy „turysty”¹⁸. Jednak turysta także ma dokąd wracać. Określa go kontekst zakorzenienia w miejscu urodzenia, pochodzenia, w rodzimym języku i kulturze. W drodze między

¹⁸ Por. refleksje zawarte w książce wybitnego polskiego socjologa i teoretyka późnej nowoczesności: Zygmunt Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.

„tam” i „tu” dysponuje zatem określonym „kapitałem podróжным” i wnosi go do rzeczywistości, z której wyrósł. Oznacza to życiową szansę dla niego i dla jego „domu”, jednak (...) *musi odbudować – a niekiedy wręcz „zbudować” – każdą nową znajomość, każdą relację, podobnie jak to czynił, będąc na emigracji. (...) Reemigracja to nie podróż w nieznane, lecz powrót do pierwszego domu*¹⁹.

Odyseusz powraca do innej Itaki niż przed laty opuszczona, ale z tym samym marzeniem: zapracowania na godne życie w domu „prywatnym” i „publicznym”.

¹⁹ Zob. Jacek Kubitsky, dz. cyt., s. 119.

Beata Kojło-Boratyńska¹

Przedsiębiorczość

Wracają, by działać

Jak wynika z analiz Głównego Urzędu Statystycznego, na koniec 2012 roku poza granicami Polski przebywało czasowo około 2 130 000² obywateli naszego kraju (takich, którzy nie wymeldowali się z pobytu stałego w Polsce). Dla ponad 75%³ takich osób okres przebywania za granicą przekracza 12 miesięcy. W latach 2000–2012 wymeldowało się około 298 900 osób – to tak, jakby z mapy Polski zniknęło średniej wielkości miasto⁴. Większość emigrantów wyjeżdża na pewien czas, zakładając w przyszłości powrót do ojczyzny. Głównym celem wyjazdów jest chęć poprawy statusu materialnego oraz potrzeba poznania świata. Wśród emigrantów dominują ludzie w stosunkowo młodym wieku. Z badań przeprowadzonych w 2008 roku przez firmę Polskie Badania Internetu wynika, że **około 70% to osoby między 21. a 35. rokiem życia**⁵. Około 90%⁶ deklaruje posiadanie co najmniej średniego wykształcenia. Niemal połowa z nich wykonuje prace fizyczne, ale już co czwarty Polak pracuje

¹ Absolwentka Wydziału Pedagogicznego na Uniwersytecie Warszawskim, uczy podstaw przedsiębiorczości w LXI LO im. Janiny Zawadowskiej przy MOS nr 1 „SOS” oraz w LO Społecznym nr 17 w Warszawie. Ukończyła studia podyplomowe „Terapia pedagogiczna” oraz kurs tutoringu, uczestniczyła w pracach kolegium redakcyjnego przewodnika *Ekonomia po polsku* firmowanego przez NBP, wydanego przez CedeWu.

² Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004-2012, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/L_Szacunek_emigracji_z_Polski_lata_2004-2012_XI_2012.pdf.

³ Tamże.

⁴ Janusz K. Kowalski *Polska? Dziękuję. Już tu nie pracuję*, http://serwisy.gazetaprawna.pl/praca-i-kariera/artykuly/683199,polska_dziekuje_juz_tu_nie_pracuje.html, dostęp 19.02.2013.

⁵ *Polscy emigranci w Europie*, Prezentacja wyników internetowego badania polskiej emigracji 2008, http://pbi.org.pl/raporty/emigranci_2008_konferencja_090317.ppt.

⁶ Tamże.

jako specjalista lub przedstawiciel kadry wyższego szczebla⁷. **Co trzeci⁸ badany zamierza osiąść za granicą na stałe.** Z badań GUS przeprowadzonych w 2008 roku wynika, że spośród Polaków (powyżej 15. roku życia), którzy kiedykolwiek przebywali za granicą dłużej niż trzy miesiące, do kraju wróciło 1 279 000 osób, a **w latach 2004-2008 liczba powrotów wyniosła około 580 tysięcy⁹.**

Zdecydowana większość reemigrantów to ludzie w tak zwanym wieku produkcyjnym. W Polsce kontynuują i rozwijają swoją karierę zawodową, zostają przedsiębiorcami lub bezrobotnymi.

Powracający do kraju mają wrażenie, że rząd wysłał do nich komunikat: „Chciecie, to wracajcie, nie chciecie, to nie. Jeśli wracacie, to radźcie sobie sami”¹⁰. Reemigranci zwracają uwagę na wiele niedogodności związanych z powrotami: przy podejmowaniu działalności gospodarczej, szukaniu pracy, załatwianiu różnych formalności. Instytucje, które z założenia powinny służyć obywatelom, są mało elastyczne, a przepisy oraz procedury nie uwzględniają dynamicznie zmieniającej się sytuacji.

Urzednicy zatrudnieni w instytucjach służących obywatelom często nie rozumieją, że reemigranci nauczyli się na obczyźnie korzystać z usług o wyższym standardzie i tego samego spodziewają się doświadczyć w Polsce. Większość oczekuje od instytucji publicznych normalności i profesjonalizmu, szybkiego i skutecznego załatwienia sprawy oraz życzliwego i podmiotowego traktowania.

W badaniach, na różnych portalach internetowych i blogach można zauważyć wiele opinii krytycznie oceniających zastane realia. **Reemigranci ze swojej perspektywy zauważają coś, co jest niewidoczne dla „stałych” mieszkańców,** którzy obecny sposób funkcjonowania różnych instytucji bezrefleksyjnie traktują jako normę i nie są świadomi możliwości ich lepszego działania. Dlatego można spotkać opinie typu: *Nikt nie twierdzi, że pozostali w kraju rodacy są w jakikolwiek sposób gorsi. Nie mieli jedynie okazji osobiście zapo-*

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ *Informacja o badaniach zasobów imigracyjnych w Polsce w 2008 r.*, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/lud_infor_o_badan_zasob_imigr_pl_w_2008.pdf.

¹⁰ Romuald Karyś, *Z ziemi obcej do Polski*, http://www.sprawynauki.waw.pl/?section=article&art_id=310, dostęp 1.10.2013.

znać się z wieloma mechanizmami działającymi z powodzeniem na Zachodzie, których wprowadzenie polepszyło funkcjonowanie w wielu dziedzinach również w Polsce¹¹ albo: żeby poczuć różnicę, trzeba wyjechać i pomieszkać kilka lat w normalnym kraju. Poczucie przewidywalności, bezpieczeństwa, normalności. W miejscu gdzie żyję [Singapur – przyp. autorki] naprawdę ceni się ludzi pracujących i ich wkład w rozwój państwa. A na deklaracji podatkowej widniał napis: Dziękujemy za Twój wkład w rozwój narodu¹² (cytaty pochodzą z portali internetowych poświęconych emigrantom).

Z wielu badań i danych statystycznych wynika, że reemigranci są potencjalnie bardziej przedsiębiorczy niż reszta polskiego społeczeństwa¹³.

Powracają z zagranicy, przywożąc ze sobą pomysły na własną działalność, podpatrzone sposoby zarządzania, organizacji i kulturę pracy. Wiedzą, że po doświadczeniach na innych rynkach pracy stali się bardziej kreatywni w rozwiązywaniu problemów, otwarci, pozytywnie nastawieni do własnych przedsięwzięć i świadomi własnych możliwości. To ludzie często charakteryzujący się większym od przeciętnego poziomem zaradności i kreatywności oraz większą skłonnością do podejmowania nowych wyzwań bez gwarantowanego sukcesu i o wysokim poziomie ryzyka.

Atutem powracających, zwłaszcza po dłuższej emigracji, jest znajomość języków obcych. Przywożą też ze sobą wiedzę o kulturze pracy oraz przepisach obowiązujących w krajach ich pobytu. Powracający Polacy są inni, nasiąknięci inną kulturą, innymi wzorcami. Przybywający z Wielkiej Brytanii są bardziej brytyjscy, z Niemiec niemieccy, a z USA amerykańscy. Poznali zasady i na własnej skórze doświadczyli innego funkcjonowania państwa, innego traktowania obywatela czy klienta. Uświadomili sobie znaczenie planowania, dobrej organizacji, porządku oraz ponoszenia odpowiedzialności za własne decyzje. Za granicą rzadziej doświadczali postawy ciągle jeszcze praktykowanej w Polsce, że „jakoś będzie”, że umowa nie musi być obowiązująca, a ustalone terminy dotrzymane.

Reemigranci mają świadomość, że wszystko zawdzięczają sobie i nie są niczyimi dłużnikami. Widzą, że pozostając w kraju bez szansy na znalezienie pracy,

¹¹ <http://powrotnik.eu/index.php/polski-szok-po-powrocie-z-emigracji/>.

¹² <http://powrotnik.eu/index.php/czy-warto-wrocic-do-polski/>.

¹³ Małgorzata Grotte, *Kapitał polskich migrantów w rozwoju mikroprzedsiębiorstw*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2012, s. 161-167.

powiększyliby tylko liczbę bezrobotnych i beneficjentów opieki społecznej. Wyjeżdżając, odciążyli finansowo państwo – więc wygenerowali oszczędności, które można inaczej, może lepiej, wykorzystać.

Z badań wynika, że mniej więcej połowa emigrantów wysyła pieniądze do Polski. Średni przekaz w 2012 roku wyniósł 633 euro, co łącznie stanowi ponad 17 miliardów złotych¹⁴ (transfery pieniężne emigrantów stanowią co roku 1–2,5% PKB). Ekonomiści z Centrum Adama Smitha szacują, że drugie tyle¹⁵ jest przywożone nieoficjalnie, bez pośrednictwa banków i innych instytucji świadczących usługi przekazów pieniężnych. Wysyłane lub przywożone przez reemigrantów fundusze wydawane są w Polsce głównie na cele konsumpcyjne – dzięki nim wiele gospodarstw domowych się utrzymuje lub żyje na wyższym poziomie. Tak spożytkowane pieniądze zasilają też budżet państwa, gdyż wydatki te obciążone są podatkiem VAT, a niektóre z nich dodatkowo akcyzą (należy mieć świadomość, że są to najważniejsze źródła dochodów budżetu państwa: w 2012 r. wpływ z VAT stanowiły 41,7%, a z akcyzy 21,0 % dochodów budżetowych kraju¹⁶). W ten sposób emigranci mają swój znaczący udział w rozwoju Polski. Dlatego mają prawo oczekiwać od państwa – instytucji publicznych – zarówno profesjonalnego wsparcia, kiedy tego potrzebują, jak i poważnego, podmiotowego traktowania.

Konfrontacja marzeń, wizji i planów związanych z powrotem do rodzinnego kraju w zetknięciu z polską rzeczywistością jest daleka od oczekiwań. Najlepiej radzą sobie ci, którzy wcześniej, jeszcze przed wyjazdem powrotnym zadbali o pracę lub przyjechali z gotowym pomysłem na biznes. Dotyczy to zwłaszcza ludzi sukcesu, którzy nawet jeśli zaczęli na zrywaku, szybko znajdowali pracę zgodną ze swoimi kwalifikacjami, a tym samym dającą możliwość dalszego rozwoju. Mówią o swoich decyzjach: *Wiedziałem, że moje doświadczenie przyda się w kraju, a to, co zaobserwowałem za granicą, wykorzystałem przy otwieraniu własnej firmy*¹⁷ albo: *Doświadczenie zdobyte w prestiżowej firmie w Wielkiej Brytanii – na stanowisku analityka systemów*

¹⁴ Jakub Lewandowski, *Zbawienne transfery*, Eurologistics nr 70, http://www.eurologistics.pl/artukul-1155-Zbawienne_transfery.html, dostęp 6.07.2012.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ <http://www.nik.gov.pl/plik/id,5061.pdf>.

¹⁷ <http://zielonalinia.gov.pl/default.aspx?newsId=28983>.

biznesowych – nie okazało się w Polsce atutem. Nie pojawiły się żadne ambitne propozycje, które sprostająby moim oczekiwaniom. Dlatego założyłem własną, zajmuję się szkoleniami biznesowymi¹⁸. Radzę innym: warto wracać do Polski, ale pod kilkoma warunkami: trzeba mieć ustalone źródło (odpowiednio dobre i pewne) dochodów na przyszłość. Najlepiej własną działalność, żeby żaden pracodawca nie marudził na wysokie wymagania byłych emigrantów¹⁹. Większość jednak po powrocie doświadcza bardziej negatywnych wrażeń. Praca na nich nie czeka, a pomysł na własną firmę jest na etapie mglistego zarysu, a nie gotowego biznesplanu. Rzeczywistość polska wielu wprawia w osłupienie, odczuwają żal, rozczarowanie i złość na to, że wrócili, że nie mają pracy, że czują się osamotnieni w swoich rozterkach. Niektórzy więc myślą o ponownym wyjeździe. Część z nich organizuje sobie nowe życie, a część po kilku porażkach poniesionych w rodzinnym kraju po raz kolejny opuszcza Polskę, być może na zawsze.

Do kraju rodzinnego wracają także tacy, którym na emigracji zwyczajnie się nie powiodło. Nawet jeśli spędzili za granicą kilka lat, byli zatrudniani jako pracownicy najniższej kategorii i za najniższe stawki. Zmuszeni do powrotu, w swoim kraju również napotykają trudności z odnalezieniem się na rynku pracy. Na ich kwalifikacje zawodowe nie ma popytu, a język obcy mają opanowany w stopniu podstawowym. Mimo to, jak zostało napisane w jednym ze wcześniejszych rozdziałów, ich readaptacja w kraju jest łatwiejsza niż osób, które za granicą pozostawały dłużej.

Wielu powracających odczuwa frustrację z powodu niezrozumienia i zagubienia. Spotyka ich surowa ocena, czasem wręcz ostracyzm, rodzina nie daje potrzebnego oparcia (*nawet część mojej własnej rodziny nie przyjmuje do wiadomości, że Polak za granicą może robić coś innego niż mycie garów, praca na miotle czy szmacie²⁰*). Okazuje się, że praca na emigracji często jest traktowana przez pracodawców jak dziura w CV, a konieczność wyjazdu za granicę jako brak wystarczających kompetencji do znalezienia pracy w kraju. Wielu urzędników i pracodawców negatywnie ocenia migrację zarobkową, zwłaszcza w wypadku osób zatrudnianych na

¹⁸ <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/156495,na-wyspach-emigrant-zarobkowy-w-kraju-szef.html>

¹⁹ <http://powrotnik.eu/index.php/czy-warto-wrocic-do-polski/>.

²⁰ <http://powrotnik.eu/index.php/polacy-w-polsce-kontra-polacy-powracajacy-z-emigracji/>.

stanowiskach pracowników niewykwalifikowanych. *Skoro szukają pracy przez biuro pośrednictwa, to znaczy, że są nieudacznikami, nawet tam stracili pracę, więc byli kiepscy i na dodatek mają wygórowane oczekiwania placowe.*

Pracownicy instytucji pomocowych rzadko analizują powody powrotów do ojczyzny. A mogą być one spowodowane wieloma czynnikami. Jedni zaplanowali pobyt kilkuletni i wrócili po to, by zbudować dom i zacząć nowe życie, inni nie potrafili zaaklimatyzować się w obcych realiach, doświadczając wyalienowania, obcości (*Trudno przyzwyczać się do obcej rzeczywistości, nawet najbardziej komfortowej. Ciągnie człowieka do swoich. Ciężko w obcym kraju choćby kupić kawałek ziemi i wybudować sobie domek czy założyć ogródek*)²¹. Są też tacy, którym pogorszyły się warunki lub stracili pracę. Utrata pracy lub choroba przyspiesza podjęcie decyzji zwłaszcza u przedstawicieli emigracji tymczasowej.

Reemigranci boleśnie też odczuwają deprecjonowanie swoich zagranicznych sukcesów oraz odrzucanie możliwości skorzystania z ich doświadczeń (*po zebraniu od razu zostałam zbesztana przez kolegę z pracy, który jasno dał mi do zrozumienia, że jestem w Polsce i żebym nie wyskakiwała z jakimiś zagranicznymi sposobami – mimo że szefom moje pomysły się podobały*)²². Szukając pracy, myślą, że poza wymaganymi kwalifikacjami oferują wartość dodaną w postaci rzadkich kompetencji, a okazuje się, że stanowią zagrożenie dla kolegów, szefów, ustalonego porządku. Są konkurencją gotową wytykać błędy, podsuwać inne rozwiązania, dlatego zarzuca im się brak pokory i traktuje z dystansem (*z moich z kolei informacji wynika, że całkiem spora liczba Polaków pozostających w kraju podchodzi z dużą zawiścią do tych, którzy wyjechali i wrócili*)²³. Zdarzają się nieprzychylnie komentarze oraz pytania: *a po co wracacie, skoro to czy tamto się nie podoba*. W takich sytuacjach szybko mija pewność siebie i radość z powrotu.

Niektórzy mocno odczuwają społeczne odrzucenie, inni dyskryminację na rynku pracy. Muszą przystosować się do warunków, których nie akceptują, iść na kompromisy, zapominając o wyniesionych z doświadczeń emigracyjnych przekonaniach, wartościach czy zasadach. W najbliższych

²¹ <http://powrotnik.eu/index.php/polski-szok-po-powrocie-z-emigracji/>.

²² Tamże.

²³ <http://powrotnik.eu/index.php/polacy-w-polsce-kontra-polacy-powracajacy-z-emigracji/>.

rodzinach też nie znajdują zrozumienia, bo rozterki osób, które powróciły z emigracji, nawet dla najbliższych są niezrozumiałe i nieuzasadnione.

Ten ogólny i powierzchowny opis pokazuje, z jak różnorodną i złożoną problematyką muszą się zmierzyć osoby pomagające reemigrantom powracającym na polski rynek pracy. Informacje płynące z raportów, badań, blogów wskazują na wiele wad w biurokratycznej maszynie świadczącej kluczowe usługi obywatelskie.

W raporcie z badań *Diagnoza Społeczna 2013* można przeczytać: *Rosnącej zaradności indywidualnej nie towarzyszy wzrost umiejętności współpracy. A nie uczymy się współpracy, bo ogólnie nie ufamy innym ludziom; wyjątek robimy tylko dla członków własnej rodziny i rzadziej – sąsiadów*²⁴.

Mimo poprawy sytuacji materialnej Polacy są niezadowoleni ze swojego państwa, nie mają zaufania do takich instytucji jak rząd, sejm, OFE, giełdy, banki komercyjne. Problemy te konserwuje sposób kształcenia kolejnych pokoleń. W szkołach młodzież nie zdobywa kompetencji obywatelskich, nie uczy się samoorganizować, współpracować, pomagać innym (nawet jeśli w niektórych placówkach jest inaczej – stanowią one odosobnione przykłady). A bez tego nie będziemy społeczeństwem obywatelskim. Dlatego obok szkół, w których należy zmienić sposoby kształcenia, w raporcie wskazano jeszcze dwa inne miejsca, gdzie można z powodzeniem przekonywać Polaków do większego zaufania i współpracy: urzędy publiczne i firmy. Dalej czytamy w raporcie: *Jeśli chodzi o urzędy, diabeł tkwi w regulacjach prawnych i kulturze urzędników. Przepisy, którymi kierują się urzędnicy, skrojone są na potencjalnego oszusta; uniemożliwiają zatem przerwanie błędnego kola nieufności*²⁵.

Kim jest człowiek przedsiębiorczy

*Przedsiębiorczość oznacza uruchomienie przedsięwzięcia gospodarczego i wykonanie aktywnej roli w jego zarządzaniu*²⁶, twierdzi Rocky W. Griffin. Zdaniem Petera Duckera *przedsiębiorczość jest cechą, sposobem zacho-*

²⁴ Janusz Czapiński, Tomasz Panek, *Diagnoza społeczna 2013 Warunki i Jakość życia Polaków*, Raport 2013, <http://www.diagnoza.com/>, s. 387.

²⁵ Tamże.

²⁶ Rocky W. Griffin, *Podstawy zarządzania organizacjami*, PWN, Warszawa 1997, s. 731.

wania się przedsiębiorcy i przedsiębiorstwa, pod którą rozumie się gotowość i zdolność do podejmowania i rozwiązywania w sposób twórczy i nowatorski nowych problemów, umiejętność wykorzystywania pojawiających się szans i okazji oraz elastycznego przystosowywania się do zmieniających się warunków²⁷. Podkreśla on również, że istotą definicji przedsiębiorcy i przedsiębiorczości jest innowacyjność – stałe dążenie do wprowadzania zmian, reagowania na nie i wykorzystywania ich jako okazji²⁸.

Z pierwszej definicji wynika, że człowiek przedsiębiorczy zakłada i prowadzi swoją firmę. Druga dodaje do tego zespół cech, które taki człowiek musi posiadać. A więc można wnioskować, że nie każda osoba może zostać przedsiębiorcą i prowadzić własną firmę. Do tego jest potrzebna gotowość do ponoszenia ryzyka zarówno osobistego, jak i finansowego, odwaga w podejmowaniu decyzji, umiejętność ponoszenia porażek, bycia liderem, pracowania w dużym stresie. Większość ludzi powie – to nie dla mnie. Wśród migrantów powrotnych większość uwzględni takie rozwiązanie.

Przedsiębiorczy reemigrant

Aby założyć firmę, potrzebny jest pomysł, człowiek i pieniądze. Migranci podczas pobytu za granicą uczą się przedsiębiorczości. Po powrocie do kraju wielu z nich ma gotowość do rejestrowania i prowadzenia własnej działalności gospodarczej. Mają odwagę, ciężko zarobione pieniądze i głowy pełne pomysłów.

Transfery pieniężne wysyłane regularnie do kraju, podobnie jak środki gromadzone i przywożone przez Polaków wracających z zagranicy mogą stanowić podstawę własnego biznesu. Nawet niewielkie miesięczne oszczędności 100–200 euro²⁹ odkładane przez kilka lat kumulują się w znaczące kwoty. Szacuje się, że 80–90%³⁰ reemigrantów przywozi do Polski oszczędności, a większość z nich dysponuje kapitałem wystarcza-

²⁷ Peter F. Drucker, *Innowacje i przedsiębiorczość. Praktyka i zasady*, PWE, Warszawa 1992, s. 34–35.

²⁸ Tamże.

²⁹ Jakub Lewandowski, *Zbawienne transfery*, „Eurologistics” nr 70, http://www.eurologistics.pl/arttykul-1155-Zbawienne_transfery.html, dostęp 6.07.2012.

³⁰ Małgorzata Grotte, *Kapitał polskich migrantów w rozwoju mikroprzedsiębiorstw*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2012, s. 196.

jącym na założenie przedsiębiorstwa³¹. Decyzja o otwarciu własnej firmy jest indywidualnym wyborem, podejmowanym na podstawie porównania spodziewanych korzyści z bycia przedsiębiorcą a zatrudnieniem w charakterze pracownika najemnego. **Badania pokazują, że na taki krok decyduje się od 5 do 27%**³² (wnioski z różnych badań) **powracających z migracji zarobkowych. Na poziomie deklaratywnym gotowych do prowadzenie działalności gospodarczej jest dużo więcej.**

Decyzja założenia swojej firmy w przypadku reemigrantów jest efektem przemyślanej strategii oraz chęci wykorzystania nabytych na emigracji kapitałów i dostrzeżonych okazji (**przedsiębiorczość szansy**³³). Może też zrodzić się z niechęci do pracy na etacie i świadomości uzyskania lepszych wyników z pracy własnej firmy (**przedsiębiorczość z wyboru**)³⁴. Dotyczy to około 80% przedsiębiorców reemigrantów (dla porównania: przedsiębiorstwa szansy i wyboru stanowiły ok. 60% ogółu przedsiębiorstw w Polsce). **Przedsiębiorczość z konieczności**³⁵ – będąca konsekwencją bezrobocia – dotyczy co piątego właściciela firmy. Firma powołana do życia z takiego powodu najczęściej jest formą samozatrudnienia. Okazuje się, że powracający migranci mają wyższą gotowość do zakładania takich przedsiębiorstw niż reszta bezrobotnych Polaków. Taka postawa jest pochodną większej otwartości na nowe doświadczenia, elastyczności i gotowości do podejmowania ryzyka.

Migranci powrotni zakładają głównie **mikroprzedsiębiorstwa**, czyli firmy zatrudniające mniej niż 10 pracowników, w których roczny przychód netto lub suma aktywów w bilansie rocznym nie przekracza 2 mln euro. Ponad 40% przedsiębiorców reemigrantów prowadzi działalność gospodarczą jednoosobowo, pozostali są pracodawcami generującymi średnio około 2,4 miejsca pracy na firmę (badania Małgorzaty Grotte z 2012 r.³⁶). Jest to lepszy wynik niż średnia krajowa – 0,78 na mikroprzedsiębiorstwo.

³¹ Tamże, s. 210-212.

³² Tamże, s. 161-164.

³³ Małgorzata Grotte, *Kapitał polskich migrantów w rozwoju mikroprzedsiębiorstw*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2012, s. 188-189, 210.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, s. 143, 189.

Pracownik najemny nie rozumie przedsiębiorcy

Człowiek ma tendencję do postrzegania i oceniania świata oraz innych ludzi z własnej perspektywy i zgodnie ze swoją hierarchią wartości. Organizując pomoc dla reemigrantów w zakresie działalności gospodarczej, warto zwrócić uwagę na ten fakt. Potencjalni właściciele firm kierują się innymi wartościami i priorytetami w swoich wyborach życiowych niż etatowi pracownicy. Pracownik najemny, którym jest także urzędnik czy etatowy pracownik fundacji, będzie podejmował decyzje oraz dokonywał wyborów, kierując się innymi przesłankami niż przedsiębiorca. Osoba, dla której kluczową sprawą jest bezpieczeństwo i stabilizacja, nie będzie wchodziła na mało przewidywalną ścieżkę kariery biznesowej.

Istnieją różne szkoły psychologiczne opisujące te różnice. Popularną teorią jest koncepcja preferencji zawodowych Johna Hollanda (6 typów osobowości zawodowych: badawczy, artystyczny, społeczny, przedsiębiorcy, konwencjonalny, realistyczny³⁷). Typologia ta pozwala zdiagnozować preferencje danej osoby i dobrać dla niej obszar zawodowy.

Znany doradcom zawodowym kwestionariusz *Moja kariera*, opracowany na podstawie koncepcji Edgara Scheina³⁸, powinien być zalecany do wypełnienia także pracownikom urzędów pracy delegowanym do zajmowania się reemigrantami. Znajomość teorii „kotwic kariery” na pewno pozwoli lepiej zrozumieć różne modele preferencji zawodowych. Schein po analizie wielu badań doszedł do wniosku, iż występuje ścisła zależność między wyznawanym systemem wartości, kompetencjami, potrzebami a obranym rodzajem kariery. Dlatego wyszczególnił osiem kotwic.

Wartości związane z pracą:

- profesjonalizm – dążenie do bycia fachowcem w konkretnej dziedzinie
- przywództwo – zarządzanie, zwiększanie zakresu władzy, podejmowanie decyzji
- autonomia i niezależność – potrzeba swobody w decydowaniu o własnej pracy
- bezpieczeństwo i stabilizacja – stabilność i trwałość zatrudnienia
- kreatywność i przedsiębiorczość – dążenie do zmian, innowacji, mobilność

³⁷ Jakub Jański, *Kim ja jestem, Mr Holland?*, <http://www.kariera.com.pl/Twoja-Kariera/Wybierz-swoja-kariera/2010-11/Kim-ja-jestem,-Mr-Holland->.

³⁸ *Rozwój kariery zawodowej*, <http://testy-zawodowe.pl/praca/9,rozwoj-kariery-zawodowej>.

- usługi i poświęcenia dla innych – pomaganie innym, ulepszanie świata
- wyzwanie – przeciwstawianie się trudnościom, potrzeba rywalizacji
- styl życia – najważniejsza rodzina, to jej podporządkowana jest praca.

Wszystkie te kotwice w różnym zakresie dotyczą każdego człowieka, ale tworzą indywidualną hierarchię, w której istnieją obszary niepodlegające kompromisom. Dominujące kotwice mogą ulegać zmianie na różnych etapach życia osobistego i zawodowego. Znajomość swoich kotwic oraz świadomość, że reemigrant, który podjął trudną decyzję o wyjeździe w nieznaną, może być odważniejszy, bardziej otwarty na nowe doświadczenia oraz posiadać odmienne priorytety, pozwoli urzędnikom lepiej zrozumieć takiego klienta i skuteczniej mu pomagać. Jest szansa, że wskażą takiej osobie właściwy adres, pod którym ta uzyska niezbędne informacje.

Propozycja rozwiązania problemu

Warto organizować dla przedsiębiorców reemigrantów lokalne grupy wsparcia lub inspirować zakładanie firm doradztwa biznesowego (albo otwierać w istniejących firmach doradczych specjalne działy), które będą świadczyły usługi dla tej specyficznej grupy klientów. Najlepiej, jak to zrobią sami zainteresowani. Firmę taką (stowarzyszenie, fundację) może założyć na przykład przedsiębiorczy reemigrant z wykształceniem psychologicznym. Ważne, aby doradcy biznesowi świadczący usługi z szerokiego zakresu poradnictwa rozumieli duszę migranta powrotnego, potrafili podtrzymać go na duchu oraz w razie potrzeby udzielić mu wsparcia psychologicznego.

Wskazania ogólne dla pracowników urzędów, instytucji publicznych i organizacji pozarządowych

Wielu powracających z emigracji zwraca uwagę na problemy w kontaktach z urzędami. **Na regulacje prawne pojedynczy urzędnik ma niewielki wpływ, ale na swoje podejście do interesanta – ma.** Nawet bezduszne przepisy nie zabraniają budowania zaufania i współpracy ani traktowania drugiego człowieka, klienta, interesanta z szacunkiem. A interesant reemigrant potrzebuje szczególnej uwagi oraz indywidualnego podejścia. Przedstawione we wstępie oraz poprzednich rozdziałach trudności i specyfika sytuacji, w jakiej często znajduje się taka osoba, sugerują konieczność wypracowania odpo-

wiednich procedur i dobrych praktyk wyodrębnionych dla tej konkretnej grupy odbiorców. **Bardzo ważne wydaje się szybkie zdiagnozowanie potrzeb klientów i skierowanie ich do właściwych placówek. Przedłużające się czekanie i bierność może prowadzić do zniechęcenia, poczucia beznadziejności i depresji.** Sprzyja podejmowaniu decyzji o kolejnym wyjeździe.

Każdy z migrantów powrotnych musi załatwić jakieś formalności w urzędzie miasta lub gminy, a większość z nich wcześniej czy później trafia do urzędu pracy, dlatego istotne wydaje się przygotowanie i wydelegowanie pojedynczych pracowników bądź zespołów wyspecjalizowanych do kontaktów z takimi klientami. Ważna jest umiejętność wyłuskania z grupy reemigrantów potencjalnych przedsiębiorców oraz zapewnienie im profesjonalnej konsultacji i pomocy. **Osoby z gotowym pomysłem i większym kapitałem finansowym zazwyczaj radzą sobie bez problemu i nie wymagają żadnej interwencji z zewnątrz.** Jednak jak wykazują badania, na poziomie deklaracyjnym o posiadaniu własnej firmy myśli wielokrotnie tych, którzy faktycznie tym się zajmują. Nie do końca wiadomo, dlaczego tylko niewielki procent angażuje się w takie przedsięwzięcia. Rezygnują, bo tracą wiarę w możliwość powodzenia. Powrotny szok kulturowy, o którym była mowa w jednym z poprzednich rozdziałów, prowadzi do utraty pewności siebie, dezorientacji, lęku – te doznania zabijają przedsiębiorczy potencjał, wygaszają motywację do działania. Część zrezygnowanych ponownie wraca za granicę, inni znajdują stałą pracę lub wydają zaoszczędzone pieniądze na cele konsumpcyjne, na życie, a potem powiększają grono bezrobotnych. Dlatego tak ważna jest właściwa analiza problemów i potrzeb.

Zniechęcony do zakładania własnej firmy reemigrant to kandydat na bezrobotnego i dodatkowo utrata szansy na tworzenie nowych miejsc pracy.

Godny polecenia do zaadaptowania w różnych placówkach jest *Rozkład Jazdy – przewodnik dla urzędnika* dostępny na stronie www.migracje.uni.opole.pl³⁹, będący jednym z efektów projektu (współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki na lata 2007–2013) realizowanego przez Uniwersytet Opolski *Wypracowanie metod zmniejszania emigracji zarobkowej i wspierania powrotu migrantów na polski*

³⁹ *Poradnik dla instytucji. Rozkład jazdy – Przewodnik dla urzędnika*, <http://www.migracje.uni.opole.pl/biblioteka/docs/Rozklad-Jazdy-A5.pdf>.

rynek pracy. Autorzy przewodnika wyszli z założenia, że *od tego, w jaki sposób osoba, która powróciła z zagranicy, zrealizuje konieczne czynności urzędowe, zależeć będzie sposób jej reintegracji społecznej i zawodowej*. Rozkład jazdy zawiera propozycję ujednoliconego schematu postępowania z osobami, które powróciły do Polski. Zawiera schematy proceduralne pomagające w załatwieniu spraw rodzinno-zawodowych, wynikających z konieczności zaspokajania konkretnych potrzeb reemigrantów. Zakłada się, że kompetentny pracownik urzędu będzie w stanie przekazać wszystkie potrzebne informacje i wskazać właściwe instytucje, do których warto zwrócić się o pomoc.

Te propozycje są spójne z planami reformy funkcjonowania urzędów pracy proponowanymi przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej⁴⁰. Ważna jest nie tylko formalna sprawność pracownika pierwszego kontaktu czy właściwego, osobistego doradcy klienta. Wskazana jest także *umiejętność docierania do rzeczywistych potrzeb klienta* – to klucz do sukcesu zarówno reemigranta, jak i pracownika, który mu pomaga. Stąd konieczność znajomości różnych zasad i metod komunikowania się. Niezbędne jest zrozumienie rozmówcy oraz budowanie atmosfery zaufania, które zapewnią skuteczną współpracę. Można polecić metodę dialogu motywującego (*dialog motywujący jest skoncentrowaną na osobie, opartą na współpracy formą prowadzenia klienta w kierunku wydobywania i wzmacniania motywacji do zmiany*⁴¹). Właściwa diagnoza problemów, które stoją na drodze do realizacji planów życiowych, nastąpi wówczas szybko, pomoże skutecznie podjąć właściwe kroki prowadzące na przykład do weryfikacji pomysłu pod okiem kompetentnego specjalisty. *Niezdecydowany przedsiębiorca, jeśli uzyska profesjonalne wskazówki, odpowiedzi na swoje pytania, będzie w stanie samodzielnie podjąć ostateczne decyzje – własna działalność gospodar-*

⁴⁰ Edyta Hanszke, *Co zmieni się w polskich urzędach pracy od 2014 roku*, <http://www.regio-praca.pl/portal/rynek-pracy/urzedy-pracy/co-sie-zmieni-w-polskich-urzedach-pracy-od-2014-roku>, dostęp 29.07.2013.

⁴¹ Opr. E. Kołakowska, *Dialog motywujący*, <http://dialogmotywujacy.wordpress.com/dialog-motywuujacy/dialog-motywuujacy-dm/>, William R. Miller, Stephen Rollnick, *Wywiad motywujący. Jak przygotować ludzi do zmiany*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010.

cza czy praca najemna. Mądry urzędnik czy konsultant nie będzie wysyłał na zbędne szkolenia lub namawiał do pisania projektów, których uruchomienie w rzeczywistości może opóźnić rozpoczęcie działalności. Pozwoli to zaoszczędzić ciężko zarobione pieniądze reemigranta oraz jego czas. Niezwykle ważne jest rozeznanie w instytucjach publicznych i pozarządowych wspierających przedsiębiorczość. Potencjalny właściciel firmy, jeśli ma jakieś wątpliwości, powinien dostać wskazówki, gdzie i jakie informacje może uzyskać. Pomocna może się okazać przygotowana wcześniej **ulotka** czy nawet **broszura** z opisem takich instytucji, zawierająca zakres działań na lokalnym, regionalnym i krajowym rynku.

Należy też pamiętać, że samozatrudnienie jest pierwszym krokiem na drodze do przedsiębiorczości, a reemigranci szybciej i częściej niż pozostali bezrobotni decydują się na taką formę zatrudnienia. Dlatego pracownik urzędu współpracujący z szukającym zatrudnienia migrantem powrotnym powinien mieć na uwadze większą skłonność takiej osoby do innych form zatrudnienia niż umowa o pracę. Można mu zaproponować zarówno umowę cywilnoprawną, jak i samozatrudnienie, czyli zarejestrowanie jednoosobowej działalności gospodarczej i podjęcie współpracy z większym podmiotem gospodarczym na zasadzie współpracy.

Przydatne strony internetowe

- www.powrotnik.eu • www.migracje.uw.edu.pl
- www.migracje.uni.opole.pl • www.zielonalinia.gov.pl
- www.twoja-firma.pl • www.ec.europa.eu/small-business
- www.ksu.parp.gov.pl • www.parp.gov.pl

Problemy przedsiębiorcy reemigranta oraz propozycje wsparcia

Podejmowanie decyzji o założeniu własnej firmy

Dobry pomysł to pierwszy i najważniejszy krok do założenia własnej firmy. Podczas poszukiwania pomysłu na działalność gospodarczą warto kierować się swoimi kwalifikacjami, umiejętnościami i zainteresowaniami oraz analizą sytuacji i potrzeb na rynku, na którym przedsiębiorstwo ma działać. Założenie własnej firmy to stworzenie miejsca pracy dla siebie, ale często też dla innych – znajomych, rodziny i innych. Daje możliwość zdobycia niezależności finansowej i spełnienia marzeń. Ale jest to też podjęcie ryzyka, narażenie na niepowodzenie, utratę zaangażowanych środków oraz życie w warunkach stresu. Własny biznes to poświęcenie, ponieważ wymaga większego zaangażowania, czasu pracy zdecydowanie wykraczającego poza etatowe osiem godzin, bez wolnych dni i urlopu. Utrzymanie firmy wiąże się z brakiem poczucia bezpieczeństwa, zabieganiem o klienta, borykaniem się z biurokracją i dostosowywaniem się do zmiennych przepisów.

Doradzanie czy pomaganie na tym etapie jest praktycznie niemożliwe, gdyż z definicji wiąże się z wspieraniem kogoś w dążeniu do celu.

Zakładanie firmy nie jest celem, lecz formą działalności gospodarczej⁴². Sensem i celem działalności gospodarczej jest zaspokajanie potrzeb innych ludzi w taki sposób, żeby na tym zarobić.

Na etapie podejmowania decyzji każdy przyszły przedsiębiorca pozostaje osamotniony. Musi sam sobie odpowiedzieć na pytania: czy potrafi zidentyfikować potrzeby, które mógłby zaspokoić, czy może sam sprawdzić, że dobrze wybrał pomysł i znajdą się ludzie chcący za to zapłacić, oraz czy potrzebuje do tego pomocy. Indywidualna działalność czy spółka, a może mniej popularna spółdzielnia – to kolejna decyzja do podjęcia, przed którą stoi przyszły przedsiębiorca. Migranci powrotni muszą jeszcze przeanalizować przydatność zdobytych za granicą doświadczeń, nowych umiejętności i wiadomości. Czasami jest to zaadaptowanie do polskich warunków „obcych”, nieznanych rozwiązań, modyfikacja starych pomy-

⁴² Witold Sz wajkowski, *Jak założyć własną firmę?*; D. Filar, A. Rzońca i G. Wójtowicz (red.), *Ekonomia po polsku*, Cedewu, Warszawa 2007.

słów zainspirowana obserwacjami zagranicznych przedsiębiorstw, założenie filii w Polsce czy przeniesienie firmy prowadzonej na emigracji. Powyższe przykłady tłumaczą, dlatego w wielu przypadkach właśnie ci przedsiębiorcy ponoszą większe ryzyko.

W takiej sytuacji nie ma sensu podsuvanie pomysłów, zachęcanie do otwierania firmy, zwłaszcza gdy reemigrant usłyszy to od osób pracujących na bezpiecznych i godziwie opłacanych posadach. Wskazane jest raczej **odpowiadanie na potrzeby**, jeśli takie się pojawią. Pracownicy urzędów pracy wyspecjalizowani w zagadnieniach związanych z przedsiębiorczością mogą udzielić wskazówek formalnych na temat sposobów analizy mocnych i słabych stron zarówno zainteresowanej osoby, jak i samego pomysłu (przedstawić **analizę SWOT**⁴³ jako przykład narzędzia do wykorzystania), wskazać źródła informacji do badań rynku, metody szacowania rentowności – jeśli klient nie dysponuje taką wiedzą.

Migrantów powrotnych zamierzających otworzyć własny biznes i szukających różnych informacji można kierować do punktów konsultacyjnych Krajowego Systemu Usług (www.ksu.parp.gov.pl) – z wykazem kilkudziesięciu punktów konsultacyjnych rozsianych na terenie całej Polski, które oferują doradztwo na każdym etapie prowadzenia działalności. Można korzystać z usług w formie elektronicznej, telefonicznej oraz osobistej (terminy są krótkie, a konsultanci i doradcy kompetentni). Rozwój sektora małych i średnich przedsiębiorstw jest wspierany nie tylko przez państwo, ale także przez wiele innych instytucji z tak zwanego otoczenia biznesu. Należą do nich między innymi Akademię Inkubatory Przedsiębiorczości (www.inkubatory.pl) pomagające nowo zakładanym firmom czy sieci „aniołów biznesu” (www.aniolybiznesu.org, www.lba.pl, www.polban.pl).

Na etapie analizy pomysłu reemigranci mogą potrzebować informacji na temat rynków, na których ich przedsiębiorstwa będą funkcjonować. Osoby przebywające na emigracji przez kilka lat mogą być nieświadome wielu zmian, które w tym czasie zaszły w Polsce. Dlatego muszą zebrać i uwzględnić wszystkie znane sobie oraz całkiem nowe okoliczności. Ważne, aby doradcy pomogli rzetelnie przeanalizować wszystkie

⁴³ <http://analiza-swot.pl/>.

dane, mieli gotowość i wiedzę, aby udzielać odpowiedzi na różne pytania oraz zwracać uwagę na zjawiska, które z racji nieobecności przyszły przedsiębiorca bagatelizuje. Przy tego rodzaju wsparciu klient powinien już samodzielnie określić wpływ makrootoczenia oraz zauważać szanse i zagrożenia występujące w jego przyszłym mikrootoczeniu. Będzie też potrafił ocenić i uwzględnić przydatność zdobytych za granicą kwalifikacji, doświadczeń i wiedzy.

Dobłą praktyką wydaje się prowadzenie w instytucjach współpracujących z reemigrantami (i nie tylko) aktualnego spisu instytucji publicznych i społecznych, do których reemigrant może się zwrócić w konkretnej sprawie. Można też założyć – niekoniecznie w urzędach, ale na przykład w bibliotekach – katalogi ukazujących się analiz i publikacji na temat lokalnego i krajowego rynku pracy i biznesu pod kątem potrzeb reemigrantów.

Konkretyzacja planów biznesowych

Na tym etapie dokonuje się wyboru formy organizacyjno-prawnej zakładanego przedsiębiorstwa oraz układa się harmonogram działań związanych z rejestracją, podziałem funduszy i ewentualnie pozyskaniem środków, uzyskaniem zezwoleń, wynajmem czy adaptacją lokalu, zakupem wyposażenia itp.

Pomoc kierowana do reemigrantów sprowadza się do udzielania informacji na temat przepisów prawa gospodarczego, podatkowego, cywilnego, procedur. **Przedsiębiorcy, którzy nigdy wcześniej nie prowadzili własnej firmy, muszą się nauczyć poruszać w gąszczu przepisów prawa.** Bardziej doświadczeni muszą zaktualizować czy uporządkować swoje zasoby wiedzy. Nie wszystkich będzie stać na zatrudnienie radcy prawnego. Dlatego istotne jest skierowanie do miejsca, gdzie można uzyskać rzetelną poradę prawną, a największą pomocą, zwłaszcza dla zagubionego migranta powrotnego, może się okazać kompetentny pracownik urzędu czy stowarzyszenia. Właściwym adresem jest punkt konsultacyjny KSU (www.ksu.parp.gov.pl), w którym można uzyskać informacje dotyczące różnych aspektów prowadzenia działalności gospodarczej oraz za niewielką opłatą skorzystać z doradcy będącego asystentem w rozpoczęciu działalności gospodarczej (usługa jest w 90% finanso-

wana przez państwo) lub z doradztwa w zakresie obowiązków formalno-prawnych wynikających z prowadzenia działalności gospodarczej.

Informacje przydatne pracownikowi pomagającemu

Najpopularniejszą w Polsce formą prawno-organizacyjną jest przedsiębiorstwo jednoosobowe prowadzone przez osobę fizyczną działającą we własnym imieniu i na własny rachunek. Decydują się na to ludzie ceniący sobie samodzielność i niezależność. Do otwarcia takiej firmy wystarcza stosunkowo niewielki kapitał i nie trzeba z nikim dzielić się zyskami. Ważne, aby przyszły przedsiębiorca poznał wszystkie cechy takiej firmy uzupełnione analizą zalet i wad oraz omówieniem ciężącej na właścicielu odpowiedzialności.

Mimo iż trudno znaleźć człowieka mającego jednocześnie umiejętność skutecznego sprzedawania swoich produktów, pomysłowego reklamowania oraz sprawnego zarządzania finansami, zarówno reemigranci, jak i pozostali Polacy rzadziej zakładają spółki.

Zainteresowanym należy przedstawić różne możliwości do rozważenia. Istotna jest analiza wad i zalet, ale też odpowiedzialność właścicieli czy wspólników oraz koszty prowadzenia określonego rodzaju firmy.

Wady i zalety różnych form organizacyjno-prawnych przedsiębiorstw

	ZALETY	WADY
Firma jednoosobowa	<ul style="list-style-type: none"> • niezależność decyzyjna właściciela • elastyczność czasu i miejsca pracy • niskie koszty założenia i prowadzenia • niewielkie wymogi formalne rejestracji • nieskomplikowane rozliczenia księgowe • można wybrać formę opodatkowania • możliwość odliczania różnych wydatków związanych z prowadzeniem firmy • możliwość szybkiej zmiany profilu działalności • praca członków najbliższej rodziny jako osób współpracujących 	<ul style="list-style-type: none"> • właściciel odpowiada osobiście, całym majątkiem, za zobowiązania firmy • ryzyko niepowodzenia • brak poczucia bezpieczeństwa na rynku • praca w wymiarze wyższym niż etat • brak regularnych dochodów • niewielkie zdolności kredytowe • gdy wymagane zezwolenie (koncesja), dopiero po jego otrzymaniu można rozpocząć działalność gospodarczą • prosta formuła może krępować rozwój firmy

	ZALETY	WADY
Spółka cywilna	<ul style="list-style-type: none"> • dobra dla działalności na niewielką skalę, gdy chcemy łączyć kapitał, umiejętności oraz podzielić ryzyko ze współnikami • każdy ze współników ma wpływ na decyzje dotyczące firmy • solidarna odpowiedzialność za zobowiązania spółki • umowa w formie ustnej lub pisemnej • niskie koszty założenia i prowadzenia • można wybrać formę opodatkowania 	<ul style="list-style-type: none"> • odpowiedzialność osobista współników całym majątkiem za zobowiązania spółki • możliwa odpowiedzialność finansowa za zobowiązania wynikające z błędnych decyzji współnika • możliwość wystąpienia wewnętrznych konfliktów • przy wyższych obrotach konieczność przekształcenia w spółkę jawną
Spółka jawna	<ul style="list-style-type: none"> • umowa pisemna spółki • łatwość założenia i proste procedury prowadzenia • prawa i obowiązki współników uregulowane w umowie • solidarna odpowiedzialność za zobowiązania spółki • można wybrać formę opodatkowania • możliwy większy rozmiar działalności niż przewidziany dla spółki cywilnej 	<ul style="list-style-type: none"> • odpowiedzialność współników całym majątkiem osobistym za zobowiązania spółki, gdy zobowiązania nie można zaspokoić z majątku firmy • wyższe koszty rejestracji • możliwość wystąpienia wewnętrznych konfliktów
Spółka partnerska	<ul style="list-style-type: none"> • możliwość ograniczenia odpowiedzialności każdego współnika jedynie do własnych działań • umowa notarialna spółki • brak wymagań co do kapitału zakładowego • możliwość korzystania z prostszych form opodatkowania 	<ul style="list-style-type: none"> • odpowiedzialność osobista każdego ze współników całym majątkiem za swoje zobowiązania w spółce • forma spółki przewidziana tylko dla osób z uprawnieniami do wykonywania określonych zawodów • wyższe koszty założenia spółki (umowa notarialna)
Spółka komandytowa	<ul style="list-style-type: none"> • możliwość ograniczenia odpowiedzialności niektórych współników • odpowiedzialność komandytariusza ograniczona do wysokości sumy komandytowej 	<ul style="list-style-type: none"> • pełna odpowiedzialność majątkowa współników – komplementariuszy za zobowiązania spółki • wyższe koszty założenia (umowa notarialna) i prowadzenia spółki (pełna księgowość)

	ZALETY	WADY
	<ul style="list-style-type: none"> • jasny podział kompetencji w spółce • możliwość łączenia osób z pomysłami z osobami posiadającymi większy kapitał • możliwość korzystania z prostszych form opodatkowania • możliwość ustanowienia komplementariuszem spółki z o.o. • nieograniczona skala działalności spółki 	<ul style="list-style-type: none"> • możliwość wystąpienia konfliktów wewnętrznych wynikających z odmienności praw i obowiązków różnych wspólników
Spółka komandytowo-akcyjna	<ul style="list-style-type: none"> • możliwość pozyskania kapitału przez emisję akcji • sposób pozyskania kapitału bez ryzyka przejęcia firmy i utraty nad nią kontroli • działalnością spółki kieruje komplementariusz/komplementariusze • możliwość rozwoju 	<ul style="list-style-type: none"> • pełna odpowiedzialność majątkowa wspólników – komplementariuszy za zobowiązania spółki • wyższe koszty założenia (statut spółki w formie aktu notarialnego) i prowadzenia spółki (pełna księgowość) • konieczność posiadania kapitału zakładowego na poziomie powyżej 50 000 zł
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością	<ul style="list-style-type: none"> • odpowiedzialność finansowa wspólników ograniczona do wysokości udziałów • możliwość pozyskania kapitału przez włączenie nowego wspólnika • mimo nazwy spółka może być prowadzona przez jedną osobę (dobra forma do przekształcenia dla prężnie rozwijającej się firmy jednoosobowej lub dla osoby preferującej indywidualną działalność) • posiada osobowość prawną • spółkę z o.o. mogą w Polsce zakładać obcokrajowcy • sprawy spółki prowadzi powołany przez wspólników zarząd 	<ul style="list-style-type: none"> • wysokie koszty założenia i prowadzenia spółki (notarialna umowa spółki, wymóg prowadzenia pełnej księgowości i badania sprawozdań) • możliwość wystąpienia wewnętrznych konfliktów • możliwość utraty udziałów zainwestowanych w spółkę
Spółka akcyjna	<ul style="list-style-type: none"> • brak odpowiedzialności akcjonariuszy za zobowiązania spółki • możliwość pozyskania kapitału przez emisję akcji 	<ul style="list-style-type: none"> • bardzo wysoki minimalny kapitał zakładowy • drogi, skomplikowany i czasochłonny proces rejestracji – 100 000 zł

ZALETY	WADY
<ul style="list-style-type: none"> • powołany zarząd kieruje bieżącymi sprawami spółki 	<ul style="list-style-type: none"> • wysokie koszty prowadzenia spółki • mniejsi akcjonariusze nie mają wpływu na działalność spółki • niedostępna dla początkującego przedsiębiorcy, chyba że w charakterze inwestora – akcjonariusza

Opracowanie własne autorki⁴⁴

Przydatnym narzędziem do planowania działalności gospodarczej jest biznesplan. Warto namawiać do utworzenia takiego dokumentu, ponieważ pozwala to uporządkować wiedzę na temat przedsięwzięcia: charakterystykę pomysłu na biznes, analizę otoczenia i konkurencji, plan marketingowy i finansowy oraz harmonogram działań. Uwzględnione w biznesplanie zagadnienia będą służyły do skutecznego zarządzania. Może także w przyszłości (po wprowadzeniu poprawek, dostosowaniu do wymogów np. banku lub funduszu) posłużyć do pozyskania wspólnika, inwestora lub dodatkowych funduszy na działalność.

Urzędy miast i gmin, powiatowe urzędy pracy jako podmioty, z którymi reemigranci często się kontaktują, powinny mieć przygotowany (do wręczenia klientowi w zależności od potrzeb) zestaw „ściąg” w postaci ulotek, broszur czy ksero z wykazem lokalnych, regionalnych i ogólnopolskich instytucji oraz procedur, listą dokumentów niezbędnych na przykład do uruchomienia i prowadzenia własnej działalności gospodarczej, rejestracji w urzędzie pracy, załatwiania spraw rodzinnych, zawierających wykaz instytucji wspierających przedsiębiorczość i ich kompetencje itp.

⁴⁴ Na podstawie: Kodeks spółek handlowych, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20000941037>, Kodeks cywilny, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19640160093>, Jarosław Neneman (red.) *Ekonomia stosowana podręcznik do podstaw przedsiębiorczości*, Fundacja Młodzieżowej przedsiębiorczości, Warszawa 2012, Zbigniew Makiela, Tomasz Rachwał, *Krok w przedsiębiorczość podręcznik do podstaw przedsiębiorczości*, Nowa Era, Warszawa 2012, Katarzyna Garbacik, Magdalena Żmijko, *Przedsiębiorczość na czasie podręcznik*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa 2012.

Rejestracja firmy, rozpoczęcie działalności

Procedura rejestracji działalności gospodarczej osoby fizycznej, czyli firmy jednoosobowej, jest prosta. Wystarczy wypełnić elektroniczny formularz CEIDG-1 lub zrobić to w formie tradycyjnej – papierowej (złożyć w urzędzie gminy lub miasta, a tam przekształca go na wniosek elektroniczny). Jest to jednocześnie wniosek o wpis do ewidencji działalności gospodarczej, o nadanie REGON, zgłoszenie do urzędu skarbowego oraz do ZUS lub KRUS.

Niektórzy klienci będą oczekiwać pomocy w wypełnieniu takiego wniosku. Ważne w takich wypadkach jest cierpliwe objaśnianie procedur związanych z rejestracją (z emigracyjnych doświadczeń konkretnych interesantów może wynikać zdziwienie lub niezrozumienie zawitych ich zdaniem warunków do spełnienia) i pomoc w wypełnianiu formularzy. Trudniejsze zadanie stoi przed współnikami spółek prawa handlowego, dlatego im także należy wyjaśnić wszelkie wątpliwości. **Rola przedsiębiorcy w społeczeństwie jest trudna i niezwykle odpowiedzialna, wymaga zarówno sprzyjających warunków ekonomicznych, jak i klimatu poparcia ze strony urzędów oraz szerokiej opinii publicznej.** W krajach zachodnich szacunek dla postawy przedsiębiorczej jest oczywisty, dlatego przedsiębiorcom reemigrantom jest tak potrzebny.

Urzędy wspierające inicjatywy gospodarcze powinny dysponować wiedzą na temat źródeł pozyskiwania środków na uruchamianie i działalność przedsiębiorstw oraz instytucji publicznych i społecznych oferujących wsparcie w postaci różnych usług – tu także przydatne są ulotki z wykazami pomocnych instytucji.

Początek działalności mogą wspierać (za niewielką opłatą) instytucje, o których już wcześniej była mowa:

- **KSU** (www.ksu.parp.gov.pl)
 - dofinansowana przez państwo działalność doradcy asystującego przy rozpoczęciu działalności gospodarczej
 - wsparcie przedsiębiorców szukających innowacyjnych rozwiązań
 - fundusze pożyczkowe KSU
 - fundusze poręczeniowe współpracujące z KSU
 - doradztwo na każdym etapie działania firmy

- **Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości** (www.inkubatory.pl)
 - niezbędne porady prawne
 - pomoc w prowadzeniu księgowości
 - szkolenia z zakresu marketingu, public relations, księgowości, prawa
 - promocja w lokalnych i ogólnopolskich mediach
 - dostęp do biura wyposażonego w niezbędne urządzenia
 - udział w projektach związanych między innymi z pozyskiwaniem kapitału.

Rekrutacja pracowników

Przedsiębiorcy wywodzący się z migrantów powrotnych są w większym stopniu potencjalnymi pracodawcami niż pozostali polscy właściciele firm. Dlatego warto pomóc im w poszukiwaniu odpowiednich osób. Mogą to być także reemigranci poszukujący pracy najemnej. Istnieje duża szansa porozumienia i dobrego współdziałania ludzi, którzy w przeszłości mieli podobne doświadczenia życiowe. Przedsiębiorca planujący wprowadzenie w swojej firmie „zagranicznych” standardów nie będzie musiał długo tłumaczyć swoich oczekiwań. Tacy pracownicy szybciej też będą w stanie podjąć decyzję o pracy w niepełnym wymiarze godzin lub na innych zasadach niż umowa o pracę. Aby takie osoby miały okazję się spotkać, konieczny jest dobry przepływ informacji na poziomie różnych działów i pracowników urzędów pracy. Można też prowadzić współpracę między urzędami działającymi w województwie, regionie, wciągając do współpracy agencje pośrednictwa pracy.

Przedsiębiorca przyjeżdżający z zagranicy, zwłaszcza po kilku latach nieobecności, potrzebuje rzetelnej informacji na temat umocowania prawnego różnych form zatrudnienia czy współpracy. W Polsce od kilku lat niesławą cieszą się umowy cywilnoprawne nazywane pogardliwie „umowami śmieciowymi”. W ten sposób o umowach, które są zgodne z polskim prawem, wypowiadają się politycy, dziennikarze, urzędnicy i zwykli ludzie. Przyjmuje się stanowisko, że w każdej sytuacji i dla każdego człowieka tylko umowa o pracę jest godna przyjęcia. Jakby u podstaw działania i myślenia każdego człowieka leżało bezpieczeństwo, stabilizacja i świadczenie z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Natomiast warto przyjrzeć się dokładnie wadom i zaletom pozostałych form zatrudnienia.

nia w porównaniu z umową o pracę. Być może osobie bezskutecznie od roku szukającej pracy warto zaproponować umowę zlecenie, o dzieło czy samozatrudnienie (pokazując niewątpliwe zalety każdej z nich) i pozwolić na zdobycie doświadczeń zawodowych, które otworzą drogę do nowych rozwiązań. Młodzi ludzie też chętniej przyjmowaliby takie oferty pracy, gdyby nie byli do tego zniechęceni.

Wracając do przedsiębiorców wywodzących się spośród migrantów powrotnych, warto zwrócić uwagę, że szukając pracowników, powinni brać pod uwagę różne formy zatrudnienia, zwłaszcza na początku działalności firmy. Ponadto należy pamiętać, że taki przedsiębiorca porusza się bardzo niepewnie w nowej społecznoekonomicznej rzeczywistości, w gąszczu dopiero poznanych, dynamicznie zmieniających się przepisów. Umowy cywilnoprawne są bardziej elastyczne, więc bezpieczniejsze dla osoby, która musi dokładnie liczyć każdą wydaną złotówkę. Można też zapłacić wyższą kwotę, niż wynosi minimalne wynagrodzenie obowiązujące przy umowach o pracę, od której zaczyna wielu bezrobotnych. Co jakiś czas można renegocjować zarówno warunki, jak i formy zatrudnienia. Warto też pamiętać, że nie zawsze możemy analizować alternatywne formy zatrudniania. Jeżeli zatrudniony obowiązany jest wykonywać swoje obowiązki osobiście, w sposób ciągły, w określonym, stałym miejscu i czasie oraz podlega podporządkowaniu przełożonemu (organizacyjnemu i służbowemu) – powinien mieć spisana umowę o pracę. Taki sposób wykonywania czynności zawodowych posiada znamiona umowy o pracę, gdyż jest charakterystyczny dla tej właśnie umowy, o czym nie wspomina większość poradników. W razie konfliktu niezajomość tej reguły może narazić zatrudniającego na przegraną przed sądem pracy.

Charakterystyka różnych form zatrudnienia pod kątem zalet i wad istotnych z punktu widzenia osoby poszukującej pracowników

	ZALETY	WADY
Umowa o pracę – regulowana przepisami kodeksu pracy	<ul style="list-style-type: none"> • pracownik spełnia swoje obowiązki w wyznaczonym miejscu i czasie, podlega przełożonemu i wykonuje jego polecenia • pracownik ma obowiązek osobistego świadczenia pracy oraz starannego jej wykonywania zgodnie z ustalonym zakresem obowiązków • każdą umowę można rozwiązać, nawet umowę na czas określony • pracownik ma obowiązek dbania o mienie firmy • w razie łamania zasad regulaminu pracy pracodawca ma prawo stosowania określonych w kodeksie pracy sankcji (kary, nagany, odpowiedzialność materialna i karna pracownika) • możliwość budowania stabilnego, rzetelnego i lojalnego zespołu pracowników (np. gotowych pracować w sytuacji kryzysu w firmie za niższe wynagrodzenie) • satysfakcja z możliwości zapewnienia innym ludziom bezpiecznych i stabilnych warunków pracy 	<p>PRZESTRZEGANIE PRAWA PRACY!</p> <ul style="list-style-type: none"> • obowiązek nawiązywania i rozwiązywania umów zgodnie z kodeksem pracy (umowy terminowe i bezterminowe, okresy wypowiedzenia) • przestrzeganie praw pracowniczych (płatne urlopy i dni wolne, ustalone godziny pracy, nadgodziny, bezpieczeństwo, edukacja, ochrona przedemerytalna i kobiet w ciąży itp.) • konieczność wypłaty wynagrodzeń w ściśle określonych terminach nawet przy braku środków • konieczność płacenia (do 33 lub 14 dni w roku zależnie od wieku zatrudnionego) 80% wynagrodzenia pracownikowi na zwolnieniu lekarskim • respektowanie minimalnego wynagrodzenia – zakaz zatrudniania na etat za niższe wynagrodzenie • konieczność odprowadzania zaliczki na poczet podatku dochodowego oraz obowiązkowych składek ZUS • kary za nieterminowe wpłaty do ZUS i urzędów skarbowych • wysokie koszty pracy: obowiązek opłacania części składki ZUS, co stanowi ponad 17% wynagrodzenia brutto • problemy ze zwolnieniem niesolidnego lub działającego na niekorzyść firmy pracownika • obowiązek prowadzenia i przechowywania dokumentacji pracowników • kontrole różnych instytucji, np. Państwowej Inspekcji Pracy • możliwość otrzymania pozwu do sądu pracy

	ZALETY	WADY
Umowa zlecenie – regulowana przepisami kodeksu cywilnego	<ul style="list-style-type: none"> • zleceniobiorca jest zobowiązany do starannego i sumiennego wykonania zadania • umowa zwyczajowo jest terminowa • zleceniodawca może ją rozwiązać w każdej chwili (płacąc za wykonaną dotychczas pracę) • może być nieodpłatna, kiedy jasno to wynika z umowy – korzystne przy konieczności sprawdzenia, czy dana osoba spełnia wyznaczone kryteria (zawarta np. na 1–3 dni) • możliwość zatrudniania uczniów i studentów (do 26. roku życia) bez obowiązku odprowadzania składek do ZUS • w zamian można zaproponować wyższe wynagrodzenie • brak przywilejów wynikających z kodeksu pracy • zawsze można rozszerzyć zakres umowy o różne przywileje (np. płatny urlop) • spory wynikające z realizacji tej umowy rzadko znajdują rozwiązanie w sądzie 	<ul style="list-style-type: none"> • zleceniobiorca nie podlega podporządkowaniu ani kontroli zleceniodawcy, chyba że umowa stanowi inaczej • konieczność odprowadzania pełnych składek ZUS (poza ubezpieczeniem chorobowym), jeśli jest to jedyne miejsce zatrudnienia zleceniobiorcy • obowiązek odprowadzania składki na ubezpieczenie zdrowotne • obowiązek odprowadzania zaliczki na poczet podatku dochodowego zleceniobiorcy • może być rozwiązana w każdej chwili przez zleceniobiorcę (po poniesieniu odpowiednich kosztów) • potencjalne problemy z pozyskaniem osoby do pracy
Umowa o dzieło – regulowana przepisami kodeksu cywilnego	<ul style="list-style-type: none"> • osoba przyjmująca zamówienie (wykonawca dzieła) jest odpowiedzialna za rezultat zgodny z umową – wykonanie dzieła • nie odprowadza się żadnych składek do ZUS • w zamian można zaproponować wyższe wynagrodzenie, co może przyciągnąć zainteresowanych pracą • możliwość odstąpienia od umowy, gdy dzieło zostało wykonane wadliwie, lub wezwania do naprawy na koszt wykonawcy 	<ul style="list-style-type: none"> • stosuje się ją tylko do określonych rodzajów pracy zakończonych konkretnym rezultatem – dziełem • przyjmujący zamówienie nie podlega podporządkowaniu, ale swobodnie dysponuje swoim czasem • obowiązek odprowadzania zaliczki na poczet podatku dochodowego wykonawcy dzieła • problemy ze znalezieniem wykonawcy

	ZALETY	WADY
	<ul style="list-style-type: none"> • brak przywilejów wynikających z kodeksu pracy • zawsze można rozszerzyć zakres umowy o różne przywileje 	
Umowa o współpracę między firmami (samozatrudnienie) – regulowana przepisami kodeksu cywilnego	<ul style="list-style-type: none"> • duża dowolność w sporządzaniu umów o współpracę między stronami • brak dodatkowych kosztów takiej umowy • w zamian można zaproponować wyższe wynagrodzenie, co może przyciągnąć zainteresowanych pracą • możliwość uwzględnienia wcześniejszego odstąpienia od umowy (płacąc za wykonaną dotychczas pracę) 	<ul style="list-style-type: none"> • współpraca taka nie podlega relacji podporządkowania ani kontroli • warunki umowy negocjowane przez dwie równoważne strony • problemy ze znalezieniem osób gotowych zarejestrować i prowadzić własną działalność gospodarczą

Opracowanie własne autorki⁴⁵

Można też pomóc przeanalizować koszty każdej z form zatrudnienia, aby przedsiębiorca dysponował większą wiedzą na temat swoich przyszłych wydatków.

Analiza kosztów i wynagrodzenia na podstawie kwoty brutto 3000 zł widniejącej na umowie pokazuje, że przy umowie o pracę co miesiąc z budżetu pracodawcy wypływa ok. 3580–3675 zł (zależnie od kosztów ubezpieczenia wypadkowego), zaś pracownik na rękę otrzymuje niecałe 2200 zł. Przy wszystkich pozostałych rodzajach umów przedsiębiorca wypłaca miesięcznie 3000 zł, a zatrudniony w każdym przypadku zarabia więcej (wyjątek stanowi samozatrudnienie – kiedy firma funkcjonuje na rynku ponad dwa lata i płaci tzw. duży ZUS).

⁴⁵Na podstawie: Kodeks pracy, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19740240141>, Kodeks cywilny, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19640160093>, Jarosław Neneman (red.) *Ekonomia stosowana podręcznik do podstaw przedsiębiorczości*, Fundacja Młodzieżowej przedsiębiorczości, Warszawa 2012, Zbigniew Makieła, Tomasz Rachwał, *Krok w przedsiębiorczość podręcznik do podstaw przedsiębiorczości*, Nowa Era, Warszawa 2012, Katarzyna Garbacik, Magdalena Żmijko, *Przedsiębiorczość na czasie podręcznik*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa 2012.

Na koniec jeszcze jeden powód, dla którego profesjonalne wsparcie w szukaniu odpowiednich pracowników oraz wszechstronne informacje na temat różnych form zatrudnienia są istotne. Wyniki badań pokazują, że ta grupa przedsiębiorców deklaruje przenoszenie do swoich firm elementów kultury pracy i sposobów zarządzania, które podobały im się w pracy za granicą. Dotyczy to zwłaszcza takich elementów jak większe zaufanie do podwładnych i związane z tym delegowanie uprawnień oraz poziome struktury zarządzania, koncentracja na efektywności pracy, a także stwarzanie dobrych warunków pracy dla pracowników (wynagrodzenie za nadgodziny, ustalone przerwy na lunch, elastyczny czas pracy). Badani deklaruwali również przenoszenie zaobserwowanego za granicą sposobu podejścia do klienta, polegającego przede wszystkim na rzetelnej i bardziej kompleksowej jego obsłudze⁴⁶ (Małgorzata Grotte).

Kilka zdań o samozatrudnieniu reemigrantów

Wielu reemigrantów, których pobyt za granicą skończył się niepowodzeniem, po powrocie do kraju rejestruje się jako bezrobotni. Takim osobom można zaproponować samozatrudnienie. Doświadczenia zawodowe zdobyte za granicą oraz konieczność radzenia sobie w trudnych warunkach pozwalają przypuszczać, iż mają większe szanse na przetrwanie. Jest to tak zwana przedsiębiorczość z konieczności, gdyż osoba decydująca się na otwarcie własnej firmy robi to głównie z powodu braku innych możliwości zarabiania. Niestety, o pracę w Polsce jest dwa, trzy razy trudniej, a zarobki są od trzech do sześciu razy niższe⁴⁷ niż w państwach przyciągających emigrantów zarobkowych. Powrotnicy mają tego świadomość, dlatego są bardziej aktywni. Działalność gospodarcza tych migrantów powrotnych ma mniejsze szanse na rozwój niż przedsiębiorstwa szansy lub z wyboru, ale właściwie udzielona pomoc przy wyszukaniu odpowiedniej firmy do współpracy czy obszaru samodzielnej działalności, wsparcie przy rejestracji oraz pozyskiwaniu kapitału może przynieść pozytywne rezultaty. Ważna też jest pomoc w przetrwaniu pierwszego roku funk-

⁴⁶ Małgorzata Grotte, *Kapitał polskich migrantów w rozwoju mikroprzedsiębiorstw*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2012, s. 215.

⁴⁷ Damian Słomski, *Wiemy gdzie w Europie warto szukać pracy*, http://forumbiznesu.pl/index.php?strona=139&id_kat=320.

cjonowania przedsiębiorstwa. Mikroprzedsiębiorstwom najtrudniej jest przetrwać pierwszy rok i udaje się to średnio około 60% nowych firm (a po 5 latach na rynku pozostaje do 30%⁴⁸). To duże wyzwanie zarówno dla przedsiębiorcy, jak i jego doradcy czy współpracującego urzędnika. Warto się w to zaangażować, bo im więcej na rynku działających przedsiębiorstw odnoszących nawet niewielkie sukcesy, tym szybciej nastąpi gospodarcza stabilizacja kraju, zmniejszy się bezrobocie. Wszyscy będą mieli szanse na przyzwoite emerytury.

Przedsiębiorczość jako postawa człowieka wobec otaczającego świata

Postawa przedsiębiorcza przejawia się w różnych sferach działalności: biznesowej, publicznej, społecznej, także w życiu rodzinnym. Każdy może być przedsiębiorczy – lekarz, uczeń, urzędnik, działacz organizacji ekologicznej, emeryt – nie tylko przedsiębiorca. Taką postawę można stłamsić albo podbudować – pisze też o tym Lucyna Bojarska w rozdziale *Życie codzienne*.

*Przedsiębiorczość to szczególny typ aktywności ludzi działających indywidualnie lub wewnątrz organizacji, polegającej na wykorzystaniu postrzeganych w otoczeniu okazji poprzez realizację przedsięwzięć (o charakterze wprowadzania innowacji, tworzenia nowych organizacji lub rewitalizacji już istniejących), które przynoszą efekty ekonomiczne i (lub) pozaekonomiczne ich podmiotom oraz otoczeniu*⁴⁹. Ta aktywność jest pochodną cech charakteru, które wyróżniają człowieka odznaczającego się inicjatywą, pomysłowością i zaradnością. Osoby posiadające komplet takich cech ulepszają i zmieniają świat. Ludzie przedsiębiorczy to ludzie twórczy. Gdy słyszą, że coś jest niemożliwe, zadają pytanie – dlaczego nie? Peter Drucker pisze: *Innowacyjność i przedsiębiorczość nie zmieniają wszystkiego od podstaw, lecz wprowadzają zmiany krok po kroku – w wyrobie, zasadzie postępowania, usłudze publicz-*

⁴⁸ Janusz K. Kowalski, *Sprawdź, jaka firma ma szansę przetrwać na rynku*, <http://serwisy.gazetaprawna.pl/msp/artykuly/737866,sprawdz-jaka-firma-ma-szanse-przetrwac-na-rynku.html>, dostęp 9.10.2013.

⁴⁹ T. Kraśnicka, *Koncepcja rozwoju przedsiębiorczości ekonomicznej i pozaekonomicznej*, Wydawnictwo AE, Katowice 2002, s. 75.

*nej; nie są planowane, lecz koncentrują się na takiej czy innej okazji i potrzebie, są wprowadzane warunkowo i znikają, jeśli nie przyniosą oczekiwanych i potrzebnych wyników*⁵⁰.

Przejawem tak rozumianej przedsiębiorczości jest gotowość do angażowania się oraz inicjowania różnych mniej lub bardziej ważnych przedsięwzięć. Dotyczy to osób odważnych, aktywnych, ale też wrażliwych, zauważających rzeczy obojętne dla innych, oraz próbujących to zmienić. Powracający z emigracji Polacy mają predyspozycje do tak rozumianej przedsiębiorczości. Poza wiedzą i doświadczeniami przywożą ze sobą inne spojrzenie na otaczającą rzeczywistość. Za granicą dostrzegają lepsze ich zdaniem rozwiązania, nowego znaczenia nabierają wartości marginalizowane w Polsce. Taką wartością jest zaufanie, z którego wynika, że innych ludzi również cechuje uczciwość i nastawienie na współpracę, a nie na rywalizację. Przy braku społecznego zaufania w każdym państwie tworzy się rozbudowane struktury i mechanizmy legislacyjne, zawile systemy zasad i procedur oraz kontroli. Reemigranci po powrocie do kraju doświadczają takiej nieufności. Do tego można dodać szacunek do drugiego człowieka, przyjazne nastawienie i szczerze zainteresowanie drugą osobą, życzliwość i uśmiech na co dzień. Świadczą o tym wyniki różnych badań, lektura blogów, forów oraz portali społecznościowych, a także fakt, iż wielu po krótkim pobycie w domu ponownie wyjeżdża do „życzliwszych” krajów.

Trudności i problemy, które dotyczą migrantów powrotnych w kraju, hamują wykorzystywanie drzemiącego potencjału. Słyszy się czasem pytanie: „czy Polskę stać na tracenie ogromnej szansy, jaką stanowią dla niej powracający z emigracji, przedsiębiorczy, posiadający środki i głowy pełne pomysłów?”⁵¹.

Badania pokazują, jak mało Polacy mają doświadczeń społecznych i obywatelskich, które gromadzi się przez działania w organizacjach, uczestnictwo w oddolnych inicjatywach społecznych, w zebraniach publicznych czy wolontariacie. (...)

⁵⁰ Peter F. Drucker, *Innowacje i przedsiębiorczość. Praktyka i zasady*, PWE, Warszawa 1992, s. 34-35.

⁵¹ <http://powrotnik.eu/index.php/polski-szok-po-powrocie-z-emigracji/>.

Polacy nie umieją się organizować i skutecznie działać wspólnie, chyba że chodzi o strajk lub protest – przeciw budowie drogi w sąsiedztwie, urządzaniu w ich gminie wysypiska cudzych śmieci czy budowie w ich miejscowości hospicjum. Nie umieją, bo się tego nie nauczyli. Nie umieją, bo nie działają, a nie działają, bo nie umieją – jest to błędne koło działań dla społeczności⁵².

Można postawić tezę, że aktywne uczestnictwo reemigrantów w życiu gospodarczym i społecznym zwiększy szanse na uczenie się dobrych praktyk i zmianę mentalności całego społeczeństwa. Migracyjny kapitał ludzki może przyczynić się do przenoszenia na grunt polski zaobserwowanych zastosowań technologicznych, nowych wzorców kulturowych czy wzorców zachowań i mentalności.

Wielu migrantów powrotnych, którzy postanowili pozostać w kraju, próbuje po swojemu zmieniać najbliższe otoczenie, nawiązując współpracę z podobnymi sobie, organizują różne przedsięwzięcia. Pomagają innym zagubionym reemigrantom, zakładają wspólne przedsiębiorstwa i spółdzielnie socjalne. Nieznana jest skala tego zjawiska, ale warto wpierać, a także inicjować takie działania.

Urzędy pracy, ośrodki pomocy społecznej czy poradnie psychologiczno-pedagogiczne, naznaczone określoną konotacją, sformalizowanym zakresem oddziaływań kojarzącym się z wysokim poziomem biurokratyzowania, nie pasują do pełnienia takich funkcji. Placówkami, które mogą zapraszać reemigrantów do współpracy, udzielać im lokalu, informować o lokalnych wydarzeniach i problemach są domy kultury, biblioteki, świetlice i inne podobne instytucje. Te miejsca obok prowadzenia swojej działalności statutowej mogłyby pełnić funkcję ośrodków różnych inicjatyw społecznych (tym bardziej że wiele z nich uczestniczy w różnych programach i projektach, a pracownicy bywają inicjatorami zarówno wielu pożytecznych akcji oraz imprez, jak i członkami stowarzyszeń czy fundacji). Dobre miejsce przyciągnie aktywnych ludzi z pomysłami na wykorzystanie przedsiębiorczego potencjału powrotników. Więcej propozycji zostało opisanych w rozdziale *Życie codzienne*.

⁵² Janusz Czapiński, Tomasz Panek, *Diagnoza społeczna 2013 Warunki i Jakość życia Polaków*, Raport, 2013, <http://www.diagnoza.com/>, s. 294-295.

Finanse

Migranci powrotni wracają do kraju z pieniędzmi. Czy można im pomóc w podjęciu decyzji, jak zagospodarować przywiezione fundusze? Trudno oczekiwać, aby każdy urzędnik i pracownik np. urzędu pracy, ośrodka pomocy społecznej czy organizacji pozarządowej był jednocześnie doradcą finansowym. Tym bardziej że stosunek do pieniądza także jest kwestią indywidualną. Jedni myślą głównie o bezpiecznych formach przechowania, inni o ryzykownym, ale szybkim i wysokim pomnażaniu, a pomiędzy jest cały wachlarz pośrednich możliwości. Wielu reemigrantów, przyjeżdżając do Polski, ma gotowe plany związane z zagospodarowaniem przywiezionych funduszy. Znają zasady funkcjonowania giełdy papierów wartościowych oraz orientują się w oferowanych funduszach inwestycyjnych. Na rynkach finansowych (też międzynarodowych) czują się jak ryby w wodzie, umieją inwestować oraz pomnażać kapitał. Ta grupa migrantów poradzi sobie sama. Jednak wielu Polaków, zwłaszcza z mniejszych miejscowości, w których dostęp do usług bankowych jest ograniczony, nadal największym zaufaniem darzy fizyczny pieniądz. Podobnie jest z migrantami powrotnymi. Ci, którzy pracowali krótko i nieoficjalnie, bez zarejestrowanych umów, nie musieli posiadać osobistych kont bankowych, więc posługiwali się głównie gotówką. Pracujący legalnie byli zobligowani do posiadania własnych rachunków bankowych i tacy sprawnie poruszają się w przestrzeni usług finansowych. Po powrocie do kraju i jedni, i drudzy potrzebują wskazówek oraz informacji.

Na pewno trzeba skierować takie osoby do właściwych instytucji finansowych. Jednak zanim to się stanie, warto dowiedzieć się o potrzebach reemigranta, udzielić podstawowych porad oraz przygotować do wizyty w banku lub innej instytucji.

Klienci szukający sposobu na bezpieczne przechowanie lub oszczędzanie mogą dostać spis banków działających w rejonie. Należy zachęcić ich do obejrzenia stron internetowych w celu poznania oraz porównania ofert różnych banków. Przydatna może być pomoc w sformułowaniu pytań istotnych przy podejmowaniu decyzji o założeniu konta, lokaty czy zasadach kredytowania. Niewiedza reemigranta może skutkować późniejszymi niepotrzebnymi stratami.

Pomocne zagadnienia, które reemigrant powinien rozważyć, wybierając bank:

- czy bank, w którym klient ma zdeponowane pieniądze za granicą, ma swoje oddziały w Polsce lub czy współpracuje z bankiem działającym na terenie kraju
- czy można założyć rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy (tzw. ROR) bez źródła stałych dochodów, a jeśli tak, to na jakich zasadach, jeśli nie, to jakie rodzaje kont bank oferuje
- z jakich dodatkowych usług finansowych może skorzystać właściciel konta
- za co i jakiej wysokości opłaty pobiera bank przy prowadzeniu ROR lub konta oszczędnościowego
- jakie są koszty zagranicznych transferów pieniężnych, wysokość opłat za przelewy, czy wypłaty w kasach banku są objęte opłatą manipulacyjną; jakie są procedury zamykania konta
- czy pieniądze przechowywane na koncie są oprocentowane, a jeśli tak, to w jakiej wysokości
- jakie lokaty terminowe bank oferuje, jakie są koszty wcześniejszego rozwiązania umowy
- gęstość sieci placówek banku i bankomatów
- wysokość opłat manipulacyjnych przy wypłacie gotówki w obcych bankomatach
- możliwości i warunki uzyskania kredytu
- osoby zainteresowane inwestycjami mogą dodać pytania o możliwość inwestowania za pośrednictwem banku, powiązania konta z rachunkiem maklerskim lub inwestycyjnym.

Należy uświadomić reemigrantowi, iż lokata bankowa, pomimo oprocentowania, służy głównie bezpiecznemu przechowywaniu i oszczędzaniu pieniędzy, a nie zarabianiu. Od wielu lat oprocentowanie lokat utrzymuje się na niewysokim, kilkuprocentowym poziomie, a zyski z lokat podlegają opodatkowaniu (podatkiem od dochodów kapitałowych – tzw. podatkiem Belki) w wysokości 19%. Ponadto w Polsce występuje co roku kilkuprocentowa inflacja (czyli wzrost średniego poziomu cen) – która

także skutecznie pomniejsza wartość zarobionych pieniędzy. Ale z drugiej strony dzięki lokatom bankowym przechowane pieniądze utrzymują realną wartość na porównywalnym, a czasem wyższym poziomie. Te same pieniądze przechowane w domu nominalnie utrzymają wartość, jednak realnie po jakimś czasie będzie można kupić za nie mniej – właśnie z powodu inflacji.

Migrantów powrotnych należy przestrzegać przed pochopnym korzystaniem z oferty firm, które nie są bankami, ale zachęcają do korzystania z podobnych usług. Na rynku jest wiele przedsiębiorstw reklamujących swoje usługi finansowe – udzielanie pożyczek, pomnażanie pieniędzy – można z nich korzystać przy świadomości ryzyka oraz wysokich kosztów. **Bezpieczeństwo pieniędzy przechowywanych w banku częściowo gwarantuje państwo poprzez regulacje prawne (ustawa Prawo bankowe), działalność Komisji Nadzoru Finansowego, która na bieżąco kontroluje funkcjonowanie banków, oraz Bankowy Fundusz Gwarancyjny, który wypłaca (w wypadku upadłości banku) pieniądze z lokat i rachunków bieżących do równowartości 100 000 euro.**

Potencjalnych inwestorów także należy skierować do specjalistycznych instytucji, polecając wcześniej rozagę w podejmowaniu decyzji finansowych, proponując dokładną analizę instytucji, którym można powierzyć zgromadzone pieniądze. Warto zachęcić do samodzielnego poszukiwania informacji na różnych stronach internetowych, aby przygotować się do ewentualnego spotkania z doradcą finansowym lub rozpocząć przygodę z inwestowaniem. Można poinformować o portalach i stronach internetowych, które oferują nieodpłatne kursy internetowe, szeroką bazę wiedzy, porównywanie różnych instrumentów finansowych (np. www.nbportal.pl, www.bankier.pl, itp.).

Kompetentny urzędnik może zaoferować pomoc w przygotowaniu się do pomnażania pieniędzy, proponując:

- określenie celu inwestowania (np.: otrzymywanie regularnych dochodów, zwiększanie stanu posiadania, inwestowanie jako środek do realizacji innych pomysłów)
- przyjęcie ram czasowych inwestycji (do roku, do 5 lat, dłużej)

- bezpieczeństwo inwestycji (możliwość dywersyfikacji ryzyka poprzez inwestycje w różne instrumenty finansowe: akcje, obligacje, fundusze; szacowanie ryzyka utraty środków, osobisty stosunek do straty, analiza różnych sposobów inwestowania pod kątem ryzyka)
- płynność inwestycji (jak szybko w razie potrzeby można wyciągnąć zainwestowane pieniądze)
- zysk z inwestycji (analiza różnych sposobów inwestowania pod kątem potencjalnych dochodów).

Przydatne strony internetowe

- www.analizy.pl • www.bankier.pl • www.bossa.pl
- www.egospodarka.pl • www.gpw.pl • www.money.pl
- www.nbp.pl • www.nbp.pl • www.paga.org.pl
- www.waluty.com.pl

Prawo

Niniejsze opracowanie w ocenie autora zawiera najważniejsze informacje dla osób pracujących z reemigrantami, a więc osobami powracającymi do naszego kraju z emigracji, w zakresie „pierwszej pomocy prawnej”.

Ze względu na wielkość opracowania autor nie uzurpuje sobie prawa, by twierdzić, że niniejszy tekst wyczerpuje prawną problematykę reemigracji. Stanowi on tylko zarys problemów prawnych, z którymi każdego dnia spotykają się osoby pomagające reemigrantom. Problematyka prawna reemigracji jest zagadnieniem szerokim i każdego dnia pojawiają się nowe pytania i nowe zagadnienia natury prawnej.

Przykładem niech będzie historia pewnej kobiety, która w trakcie pracy w Holandii trafiła do szpitala, gdzie dowiedziała się o poważnej chorobie. Po wyjściu ze szpitala okazało się, że straciła pracę, a szpital zwrócił się do niej z wezwaniem do zapłaty za pobyt. Kobieta musiała podjąć decyzję o powrocie na stałe do Polski. Reemigrantka nie znalazła pomocy w agencji, która pośredniczyła w załatwieniu pracy, co więcej, okazało się, że nie miała umowy w formie pisemnej ze swoim pośrednikiem w znalezieniu pracy. Zapewne gdyby nie pilna potrzeba zarobku, kobieta nie podejmowałaby czynności prawnych, a więc nie zawarłaby umowy z agencją pracy pochylnie, zwróciłyby się do prawnika o konsultacje prawne lub wyjaśnienie treści zawieranej umowy, a dopiero następnie podjęła decyzję, czy w tym konkretnym wypadku należy wyjechać z Polski, czy też szukać lepszej oferty. W takiej sytuacji wiedziałyby, jakie ma prawa i jakie ciążą na niej obowiązki.

Problematyka prawna reemigracji w kontekście instytucji i osób pracujących z osobami powracającymi z emigracji dotyka różnych dziedzin prawa, począwszy od kwestii obywatelstwa, małżeństw mieszanych, dzieci urodzo-

¹ Absolwent prawa na Uniwersytecie Szczecińskim. Ukończył aplikację sędziowską, od 2007 r. prowadzi praktykę radcy prawnego. Ukończył studia podyplomowe z zakresu pedagogiki oraz prawa kanonicznego na Uniwersytecie im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Współpracuje ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, w ramach projektu remigracyjnego oferuje pomoc prawną dla osób powracających do kraju, w tym w sprawach przed sądami, prokuraturami, organami władzy publicznej.

nych na emigracji, przez kwestie związane z podstawowymi prawami i obowiązkami obywatela, instytucjami, które udzielają pomocy w tym zakresie i chronią prawa dziecka, obywatela czy prawa pracownicze, następnie prawa rodziny, kończąc na prawnych aspektach śmierci człowieka.

Niniejsze opracowanie nie stanowi co prawda kompendium wiedzy, które umożliwi osobom zajmującym się problemami reemigrantów rozwiązać wszelkie mogące powstać zagadnienia prawne, albowiem wymagałoby to opracowania poradnika poświęconego tylko i wyłącznie zagadnieniom prawnym. Autor jedynie wyraża głęboką nadzieję, iż opracowanie to choć w drobnym stopniu pozwoli na podsuniecie rozwiązań osobom zajmującym się w codziennej pracy udzielaniem pomocy reemigrantom.

Człowiek jako podmiot obrotu prawnego

Zagadnienie zdolności prawnej oraz zdolności do czynności prawnych ma niezwykle doniosłe znaczenie praktyczne i dotyczy każdego człowieka, a zakres posiadanej zdolności do czynności prawnych determinuje prawne i faktyczne konsekwencje podejmowanych działań. Co do zasady każdy człowiek od chwili urodzenia posiada zdolność prawną, powyższe natomiast powoduje, że może być podmiotem praw i obowiązków. Skutkiem takiego stanu rzeczy jest fakt, iż każdy człowiek, niezależnie od swojego wieku czy stanu psychicznego, może być np. właścicielem nieruchomości (prawo), co może rodzić również obowiązek w postaci ponoszenia kosztów związanych z jej utrzymaniem (obowiązek). Zdolność prawna może np. powodować, że dziecko znajdujące się pod opieką reemigranta będzie mogło nabywać prawa majątkowe (spadek, darowizna). Odrębną kwestią jest możliwość dysponowania przez dziecko nabytym majątkiem, albowiem ta kwestia wiąże się z kolejnym istotnym pojęciem, jakim jest zdolność do czynności prawnych.

Zdolność do czynności prawnych to zdolność do samodzielnego kształtowania swojej sytuacji prawnej poprzez dokonywanie czynności prawnych (np. przez zawieranie umów). Wszelkie istotne kwestie związane z tymi pojęciami reguluje *Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny*². Zgodnie z jej treścią każdy człowiek od chwili urodzenia ma

² Dziennik Ustaw nr 16 z 1964 r. poz. 93, z późn. zm.

zdolność prawną, a każdemu człowiekowi przysługuje zdolność prawna w takim samym zakresie. Co niezmiernie istotne, pełną zdolność do czynności prawnych nabywa się z chwilą uzyskania pełnoletności (pełnoletnim jest ten, kto ukończył lat 18, chyba że małoletni, za zgodą sądu rodzinnego, zawarł związek małżeński, co skutkuje również osiągnięciem pełnej zdolności do czynności prawnych). Ograniczoną zdolność do czynności prawnych mają natomiast osoby, które ukończyły lat 13 oraz osoby częściowo ubezwłasnowolnione.

Kwestia braku posiadania pełnej zdolności do czynności prawnych może rodzić rozliczne konsekwencje, z których najbardziej brzemienne w skutki jest ta, iż czynność prawna dokonana przez osobę, która nie ma zdolności do czynności prawnych, jest nieważna. Innym przykładem może być przytoczona sytuacja, w której małoletnie dziecko jest właścicielem nieruchomości, lecz nie może samodzielnie dokonać jakiegokolwiek czynności cywilnoprawnej związanej z posiadanym prawem własności.

Z kolei ważność umowy, która została zawarta przez osobę ograniczoną w zdolności do czynności prawnych, bez wymaganej zgody przedstawiciela ustawowego, zależy od potwierdzenia umowy przez tego przedstawiciela (osoba ograniczona w zdolności do czynności prawnych może sama potwierdzić umowę po uzyskaniu pełnej zdolności do czynności prawnych), natomiast strona, która zawarła umowę z osobą ograniczoną w zdolności do czynności prawnych, nie może powoływać się na brak zgody jej przedstawiciela ustawowego (może jednak wyznaczyć temu przedstawicielowi odpowiedni termin do potwierdzenia umowy; staje się wolna po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu).

Małoletni syn reemigrantów w wieku lat 15 po powrocie do kraju otrzymał od dziadka w prezencie skuter o wartości 5000 złotych. Pojazd ten małoletni po miesiącu jego posiadania sprzedał swojemu pełnoletniemu koledze, bez wiedzy rodziców, za kwotę 500 złotych. Czynność prawna tego rodzaju jest czynnością nieważną, chyba że rodzice małoletniego potwierdzą ważność zawartej umowy, a co najbardziej istotne, wystąpią do sądu rejonowego właściwego ze względu na miejsce zamieszkania małoletniego o wyrażenie zgody na dokonanie powyższej czynności.

W tym miejscu należy wskazać, iż zdolność do dokonywania czynności prawnych można utracić w zakresie pełnym bądź częściowym. Taka sytuacja nazywa się ubezwłasnowolnieniem. Ubezwłasnowolnienie całkowite bądź częściowe następuje na skutek wydania orzeczenia przez sąd okręgowy właściwy ze względu na miejsce zamieszkania osoby ubezwłasnowolnionej.

Mimo negatywnych skojarzeń, jakie wiążą się z tym określeniem, ubezwłasnowolnienie osoby najbliższej jest w niektórych wypadkach jedyną możliwością zapewnienia jej właściwej opieki oraz podejmowania działań służących ochronie jej interesów.

Reemigrant powrócił do kraju powodowany koniecznością zapewnienia stosownej opieki swojemu rodzicowi, który doznał rozległego udaru i nie jest w stanie samodzielnie funkcjonować. Prognozy lekarzy nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do nieodwracalnych skutków przebytego udaru. Reemigrant nie posiada stosownych pełnomocnictw, by w imieniu rodzica załatwiać sprawy urzędowe lub dokonywać innych czynności związanych bezpośrednio z obowiązkami i prawami ściśle powiązanymi z rodzicem. W takiej sytuacji reemigrant musi wystąpić do sądu okręgowego, w którego właściwości zamieszkiwał rodzic, z wnioskiem o ubezwłasnowolnienie. W wyniku przeprowadzonego postępowania sąd okręgowy ubezwłasnowolnił całkowicie rodzica reemigranta, a sąd rejonowy, wydział spraw rodzinnych, ustanowił reemigranta prawnym opiekunem ubezwłasnowolnionego rodzica. Dopiero od tego momentu opiekun prawny reprezentuje swojego rodzica i może – na podstawie stosownego zaświadczenia wystawionego przez sąd – reprezentować go przed urzędami i wszelkiego rodzaju instytucjami w sprawach związanych z osobą rodzica.

Kolejne pojęcia ściśle związane ze zdolnością prawną oraz zdolnością do czynności prawnych to zdolność sądowa oraz zdolność procesowa. Zdolność sądowa to, zgodnie z przepisami prawa cywilnego, zdolność występowania w procesie jako strona. Zdolność taką ma każda osoba fizyczna. Zdolność procesowa to z kolei zdolność do działania w postępowaniu przed sądem we własnym imieniu. Zdolność do czynności procesowych

(zdolność procesową) mają osoby fizyczne mające pełną zdolność do czynności prawnych.

Osoba fizyczna niemająca zdolności procesowej może podejmować czynności procesowe tylko przez swego przedstawiciela ustawowego, np. osoba, która nie ukończyła 18 lat, nie może samodzielnie wystąpić do sądu z pozwem, musi być reprezentowana przez przedstawiciela ustawowego, a więc w praktyce najczęściej jednego z rodziców. Dla przykładu warto wskazać, iż w sprawie o alimenty stroną postępowania jest małoletnie dziecko (posiada zdolność sądową), jednakże w postępowaniu sądowym jest reprezentowane przez rodzica, pod którego opieką pozostaje, albowiem w myśl przepisów prawa samo nie posiada zdolności procesowej. W imieniu małoletniego powództwo może zatem wytoczyć tylko jego przedstawiciel ustawowy, i to on będzie dokonywał stosownych czynności procesowych (np. wniesienie pozwu, stawienie na rozprawie, zgłaszanie wniosków dowodowych, zaskarżenie orzeczenia rozstrzygającego co do istoty sprawy).

W nawiązaniu do historii pracownicy powracającej z emigracji w Holandii, w świetle przedstawionych pojęć związanych ze zdolnością prawną i zdolnością do czynności prawnych należy wskazać, iż posiada ona pełną zdolność do czynności prawnych, co oznacza, że była i może być podmiotem praw we własnym imieniu i na swój rachunek, np. wynikających z prawa pracy w ramach zawartej umowy o pracę, jak też obowiązków, np. obowiązków wynikających z ubezpieczeń społecznych. W jej sytuacji – jeżeli są spełnione przesłanki wynikające z prawa pracy – będzie możliwe roszczenie przeciwko agencji pracy w sytuacji niewykonania lub nienależytego wykonania przez pośrednika obowiązków wynikających z zawartej z nią umowy.

Pracownik taki będzie mógł się także zwrócić z prośbą o pomoc do Państwowej Inspekcji Pracy.

Obywatelstwo – podstawowe zagadnienia

Zgodnie z art. 34 *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r*³ obywatelstwo polskie nabywa się przez urodzenie z rodziców będących obywatelami polskimi. Inne przypadki nabycia obywatelstwa

³ Dziennik Ustaw nr 78 z 1997 r. poz. 483, z późn. zm.

polskiego określa ustawa. Obywatel polski nie może utracić obywatelstwa polskiego, chyba że sam się go zrzeknie. Ponadto należy wskazać, że to Prezydent Rzeczypospolitej nadaje obywatelstwo polskie i wyraża zgodę na zrzeczenie się obywatelstwa polskiego (por. art. 137 Konstytucji).

Jak wskazano powyżej, inne przypadki nabycia obywatelstwa polskiego określa ustawa. W tym zakresie należy wskazać na:

1. *Ustawę z dnia 2 kwietnia 2009 r. o obywatelstwie polskim*⁴
2. *Ustawę z dnia 9 listopada 2000 r. o repatriacji*⁵.

Z uwagi na tematykę niniejszego opracowania skupimy się na ustawie o obywatelstwie polskim. Zgodnie z nią obywatelstwo polskie nabywa się:

1. z mocy prawa,
2. przez nadanie obywatelstwa polskiego,
3. przez uznanie za obywatela polskiego,
4. przez przywrócenie obywatelstwa polskiego.

Małżeństwo, status prawny dzieci w zakresie obywatelstwa

Zawarcie związku małżeńskiego przez obywatela polskiego z osobą niebędącą obywatelem polskim nie powoduje zmian w obywatelstwie małżonków.

Zmiany w ustaleniu osoby albo obywatelstwa jednego lub obojga rodziców podlegają uwzględnieniu przy określeniu obywatelstwa małoletniego, jeżeli nastąpiły przed upływem roku od dnia urodzenia się małoletniego.

Zmiany w ustaleniu osoby ojca, wynikające z orzeczenia sądu wydanego na skutek powództwa o zaprzeczenie ojcostwa albo o unieważnienie uznania, podlegają uwzględnieniu przy określeniu obywatelstwa małoletniego, chyba że małoletni osiągnął już pełnoletność lub za jego zgodą, jeżeli ukończył 16 lat.

Nadanie obywatelstwa polskiego rodzicom, uznanie ich za obywateli polskich oraz wyrażenie zgody na zrzeczenie się obywatelstwa polskiego obejmuje małoletniego pozostającego pod ich władzą rodzicielską.

Nadanie obywatelstwa polskiego jednemu z rodziców, uznanie go za obywatela polskiego oraz wyrażenie zgody na zrzeczenie się obywatelstwa

⁴ Dziennik Ustaw z 2012 r. poz. 161

⁵ Dziennik Ustaw nr 53 z 2004 r. poz. 532 j.t. z późn. zm.

polskiego obejmuje małoletniego pozostającego pod jego władzą rodzicielską w przypadku, gdy:

1. drugiemu z rodziców nie przysługuje władza rodzicielska,
2. drugie z rodziców złożyło oświadczenie o wyrażeniu zgody na nabycie lub utratę przez małoletniego obywatelstwa polskiego.

Do nadania obywatelstwa polskiego małoletniemu, który ukończył 16 lat, uznania go za obywatela polskiego oraz utraty przez niego obywatelstwa polskiego wskutek wyrażenia zgody na zrzeczenie się obywatelstwa przez jego rodziców jest wymagane oświadczenie o wyrażeniu zgody złożone przez małoletniego.

Procedura

Oświadczenia, o których mowa w ustawie, w sprawach związanych z nabyciem lub utratą obywatelstwa polskiego przyjmuje do protokołu:

1. wojewoda właściwy ze względu na miejsce zamieszkania – od obywatela polskiego zamieszkałego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz od cudzoziemca przebywającego legalnie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, z wyłączeniem pobytu na podstawie wizy lub w ruchu bezwizowym,
2. konsul – od osoby zamieszkałej za granicą.

Wnioski, oświadczenia i dokumenty wymagane w sprawach uregulowanych w ustawie, sporządzone w języku obcym, składa się wraz z ich tłumaczeniem na język polski sporządzonym lub poświadczonym przez tłumacza przysięgłego lub przez konsula, chyba że umowa międzynarodowa, którą Rzeczpospolita Polska jest związana, stanowi inaczej.

Nabycie obywatelstwa polskiego z mocy prawa

Małoletni nabywa obywatelstwo polskie przez urodzenie w przypadku, gdy:

1. co najmniej jedno z rodziców jest obywatelem polskim,
2. urodził się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a jego rodzice są nieznanymi, nie posiadają żadnego obywatelstwa lub ich obywatelstwo jest nieokreślone.

Małoletni nabywa obywatelstwo polskie, gdy został znaleziony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a jego rodzice są nieznanymi.

Małoletni cudzoziemiec, przysposobiony przez osobę lub osoby posiadające obywatelstwo polskie, nabywa obywatelstwo polskie, jeżeli przysposobienie pełne nastąpiło przed ukończeniem przez niego 16 lat. W tym wypadku przyjmuje się, że małoletni cudzoziemiec nabył obywatelstwo polskie z dniem urodzenia. Natomiast do nabycia obywatelstwa polskiego przez repatriację stosuje się przepisy ustawy o repatriacji.

W zakresie prawnych aspektów obywatelstwa w kontekście reemigracji należy zwrócić uwagę, że zgodnie z ustawą o obywatelstwie możemy mieć do czynienia z **uznaniem za obywatela polskiego** w wypadku:

1. małoletniego cudzoziemca, którego jedno z rodziców jest obywatelem polskim, przebywającego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie zezwolenia na osiedlenie się, zezwolenia na pobyt rezydenta długoterminowego Wspólnot Europejskich lub prawa stałego pobytu, a drugie z rodziców nieposiadające obywatelstwa polskiego wyraziło zgodę na to uznanie,
2. małoletniego cudzoziemca, którego co najmniej jednemu z rodziców zostało przywrócone obywatelstwo polskie, jeżeli małoletni przebywa na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie zezwolenia na osiedlenie się, zezwolenia na pobyt rezydenta długoterminowego Wspólnot Europejskich lub prawa stałego pobytu, a drugie z rodziców nieposiadające obywatelstwa polskiego wyraziło zgodę na to uznanie.

Procedura

Uznanie cudzoziemca za obywatela polskiego następuje na jego wniosek, a w wypadku małoletniego cudzoziemca – na wniosek jego przedstawicieli ustawowych.

W razie braku porozumienia między przedstawicielami ustawowymi każdy z nich może zwrócić się o rozstrzygnięcie do sądu.

Wniosek o uznanie za obywatela polskiego składa się do wojewody.

Decyzję w sprawie uznania cudzoziemca za obywatela polskiego wydaje wojewoda właściwy ze względu na miejsce zamieszkania osoby, której postępowanie dotyczy.

Podwójne obywatelstwo

Obywatel polski może posiadać obywatelstwo innego kraju, jeżeli otrzymał je zgodnie z przepisami tego kraju. Niemniej taka osoba ma wobec kraju takie same obowiązki i prawa, jakby posiadała tylko polskie obywatelstwo.

Zatem w Polsce wobec władz nie może skutecznie powoływać się na prawa i obowiązki wynikające z obywatelstwa innego niż polskie.

Podstawowe prawa i wolności obywatelskie

Prawa i wolności obywatelskie to uprawnienia przysługujące obywatelom danego państwa. Związane są z posiadaniem obywatelstwa danego kraju. Prawa i wolności oraz obowiązki obywatelskie zostały umieszczone w *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, w ustawach, a także wynikają z konwencji międzynarodowych, jak ratyfikowana przez Polskę w 1993 r. *Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności*⁶, zwana Europejską Konwencją Praw Człowieka, czy *Konwencja o prawach dziecka, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 r.*⁷

Zatem reemigrant korzysta z pełni praw i wolności gwarantowanych przez polskie ustawodawstwo i ratyfikowane przez Polskę konwencje międzynarodowe, w szczególności wspomnianą *Europejską Konwencję Praw Człowieka*, a w zakresie praw dziecka *Konwencję o prawach dziecka*. Reemigrant może zwrócić się, na warunkach opisanych w ustawach, do Rzecznika Praw Dziecka, jeżeli naruszone zostały prawa jego dziecka, może też zwrócić się do Rzecznika Praw Obywatelskich, jeżeli naruszono bądź zostały zagrożone jego prawa i wolności obywatelskie, czy w końcu może zwrócić się do Państwowej Inspekcji Pracy w zakresie naruszeń praw pracowniczych.

Prawa dziecka, Rzecznik Praw Dziecka

Zgodnie z *Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej*, Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę praw dziecka. Każdy ma prawo żądać od organów władzy publicznej ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem,

⁶ Dziennik Ustaw nr 61 z 1993 r. poz. 284, z późn. zm.

⁷ Dziennik Ustaw nr 120 z 1991 r. poz. 526, z późn. zm.

wyzyskiem i demoralizacją. Dziecko pozbawione opieki rodzicielskiej ma prawo do opieki i pomocy władz publicznych. W toku ustalania praw dziecka organa władzy publicznej oraz osoby odpowiedzialne za dziecko są obowiązane do wysłuchania i w miarę możliwości uwzględnienia zdania dziecka. Ustawa określa kompetencje i sposób powoływania Rzecznika Praw Dziecka (por. art. 72 *Konstytucji*).

Zgodnie z przyjętą przez Polskę *Konwencją o prawach dziecka*, w rozumieniu niniejszej konwencji „dziecko” oznacza każdą istotę ludzką w wieku poniżej osiemnastu lat, chyba że zgodnie z prawem odnoszącym się do dziecka uzyska ono wcześniej pełnoletność.

Dla ochrony praw dziecka *Ustawą z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka*⁸ została powołana instytucja Rzecznika Praw Dziecka.

Rzecznik Praw Dziecka stoi na straży praw dziecka określonych w *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, *Konwencji o prawach dziecka* i innych przepisach prawa, z poszanowaniem odpowiedzialności, praw i obowiązków rodziców. Rzecznik przy wykonywaniu swoich uprawnień kieruje się dobrem dziecka oraz bierze pod uwagę, że naturalnym środowiskiem jego rozwoju jest rodzina.

W rozumieniu ustawy o Rzeczniku Praw Dziecka, dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia do osiągnięcia pełnoletności. Rzecznik, w sposób określony w niniejszej ustawie, podejmuje działania mające na celu zapewnienie dziecku pełnego i harmonijnego rozwoju, z poszanowaniem jego godności i podmiotowości.

Rzecznik działa na rzecz ochrony praw dziecka, w szczególności:

1. prawa do życia i ochrony zdrowia,
2. prawa do wychowania w rodzinie,
3. prawa do godziwych warunków socjalnych,
4. prawa do nauki.

Rzecznik podejmuje działania zmierzające do ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbaniem oraz innym złym traktowaniem. Rzecznik szczególną troską i pomocą otacza dzieci niepełnosprawne. Rzecznik upowszechnia prawa dziecka oraz metody ich ochrony.

⁸ Dziennik Ustaw nr 6 z 2000 r. poz.69, z późn. zm.

Rzecznik może w szczególności:

- zbadać, nawet bez uprzedzenia, każdą sprawę na miejscu
- żądać od organów władzy publicznej, organizacji lub instytucji złożenia wyjaśnień lub udzielenia informacji, a także udostępnienia akt i dokumentów, w tym zawierających dane osobowe
- zgłosić udział w postępowaniach przed Trybunałem Konstytucyjnym wszczętych na podstawie wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich lub w sprawach skargi konstytucyjnej dotyczących praw dziecka oraz brać udział w tych postępowaniach
- występować do Sądu Najwyższego z wnioskami w sprawie rozstrzygnięcia rozbieżności wykładni prawa w zakresie przepisów prawnych dotyczących praw dziecka
- wnieść kasację albo skargę kasacyjną od prawomocnego orzeczenia, w trybie i na zasadach określonych w odrębnych przepisach
- żądać wszczęcia postępowania w sprawach cywilnych oraz wziąć udział w toczącym się już postępowaniu – na prawach przysługujących prokuratorowi
- wziąć udział w toczącym się już postępowaniu w sprawach nieletnich – na prawach przysługujących prokuratorowi
- żądać wszczęcia przez uprawnionego oskarżyciela postępowania przygotowawczego w sprawach o przestępstwa
- zwrócić się o wszczęcie postępowania administracyjnego, wnosić skargi do sądu administracyjnego, a także uczestniczyć w tych postępowaniach – na prawach przysługujących prokuratorowi
- wystąpić z wnioskiem o ukaranie w postępowaniu w sprawach o wykroczenia, w trybie i na zasadach określonych w odrębnych przepisach
- zlecać przeprowadzanie badań oraz sporządzanie ekspertyz i opinii
- zwracać się do właściwych organów, organizacji lub instytucji o podjęcie działań na rzecz dziecka z zakresu ich kompetencji (organ, organizacja lub instytucja, do których Rzecznik zwrócił się o podjęcie działań na rzecz dziecka, są obowiązane niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie 30 dni, poinformować Rzecznika o podjętych działaniach lub zajęтым stanowisku).

Rzecznik może odmówić ujawnienia danych osobowych osoby, od której uzyskał informację wskazującą na naruszenie praw lub dobra dziecka,

oraz osoby, której naruszenie dotyczy, w tym także wobec organów władzy publicznej, jeżeli uzna to za niezbędne dla ochrony wolności, praw i interesów jednostki.

Rzecznik Praw Obywatelskich

Każdy ma prawo wystąpienia, na zasadach określonych w ustawie, do Rzecznika Praw Obywatelskich z wnioskiem o pomoc w ochronie swoich wolności lub praw naruszonych przez organa władzy publicznej (por. art. 80 *Konstytucji*).

Instytucja Rzecznika Praw Obywatelskich została powołana *Ustawą z dnia 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich*⁹. Zgodnie z ustawą Rzecznik Praw Obywatelskich stoi na straży wolności i praw człowieka i obywatela określonych w *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* oraz w innych aktach normatywnych, w tym również na straży realizacji zasady równego traktowania. W sprawach dzieci Rzecznik Praw Obywatelskich współpracuje z Rzecznikiem Praw Dziecka.

W sprawach o ochronę wolności i praw człowieka i obywatela Rzecznik bada, czy skutek działania lub zaniechania organów, organizacji i instytucji, obowiązanych do przestrzegania i realizacji tych wolności i praw, nie nastąpiło naruszenie prawa, a także zasad współżycia i sprawiedliwości społecznej.

Rzecznik podejmuje czynności przewidziane w ustawie, jeżeli poweźmie wiadomość wskazującą na naruszenie wolności i praw człowieka i obywatela, w tym zasady równego traktowania. Podjęcie czynności przez Rzecznika następuje:

1. na wniosek obywateli lub ich organizacji
2. na wniosek organów samorządów
3. na wniosek Rzecznika Praw Dziecka
4. z własnej inicjatywy.

Wniosek kierowany do Rzecznika jest wolny od opłat, nie wymaga zachowania szczególnej formy, lecz powinien zawierać oznaczenie wnioskodawcy oraz osoby, której wolności i praw sprawa dotyczy, a także określać przedmiot sprawy.

⁹ Dziennik Ustaw nr 14 z 2001 r. poz. 147, z późn. zm.

Podejmując sprawę, Rzecznik może:

- samodzielnie prowadzić postępowanie wyjaśniające
- zwrócić się o zbadanie sprawy lub jej części do właściwych organów, w szczególności organów nadzoru, prokuratury, kontroli państwowej, zawodowej lub społecznej
- zwrócić się do Sejmu o zlecenie Najwyższej Izbie Kontroli przeprowadzenia kontroli dla zbadania określonej sprawy lub jej części.

Rzecznik odmawia ujawnienia nazwiska i innych danych osobowych skarżącego, w tym także wobec organów władzy publicznej, jeżeli uzna to za niezbędne dla ochrony wolności, praw i interesów jednostki.

Istotne z punktu widzenia ochrony praw i wolności reemigranta, w tym równego traktowania, jest uprawnienie Rzecznika Praw Obywatelskich do współdziałania ze stowarzyszeniami, ruchami obywatelskimi, innymi dobrowolnymi zrzeszeniami i fundacjami oraz z zagranicznymi i międzynarodowymi organami i organizacjami na rzecz ochrony wolności i praw człowieka i obywatela, także w zakresie równego traktowania.

Do zakresu działania Rzecznika, dotyczącego realizacji zasady równego traktowania, należy również:

- analizowanie, monitorowanie i wspieranie równego traktowania wszystkich osób
- prowadzenie niezależnych badań dotyczących dyskryminacji
- opracowywanie i wydawanie niezależnych sprawozdań i wydawanie zaleceń odnośnie do problemów związanych z dyskryminacją.

Prawa pracownicze. Instytucje ochrony pracownika

Reemigrant jest osobą, która chroniona jest przez system prawny w Polsce także w zakresie praw pracowniczych. Zgodnie z *Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej* każdemu zapewnia się wolność wyboru i wykonywania zawodu oraz wyboru miejsca pracy. Wyjątki określa ustawa. Obowiązek pracy może być nałożony tylko przez ustawę. Stałe zatrudnianie dzieci do lat 16 jest zakazane. Formy i charakter dopuszczalnego zatrudniania określa ustawa. Minimalną wysokość wynagrodzenia za pracę lub sposób ustalania tej wysokości określa ustawa. Władze publiczne prowadzą politykę zmierzającą do pełnego, produktywnego zatrudnienia poprzez realizowanie programów zwalczania bezrobocia, w tym organizowanie

i wspieranie poradnictwa i szkolenia zawodowego oraz robót publicznych i prac interwencyjnych (por. art. 65 *Konstytucji*). Każdy ma prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Sposób realizacji tego prawa oraz obowiązki pracodawcy określa ustawa. Pracownik ma prawo do określonych w ustawie dni wolnych od pracy i corocznych płatnych urlopów; maksymalne normy czasu pracy określa ustawa (por. art. 66 *Konstytucji*).

W kontekście konstytucyjnych praw pracowniczych osoby powracającej z emigracji do kraju istotne są zapisy *Ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy*¹⁰, która szczegółowo określa prawa i obowiązki pracowników i pracodawców.

W sytuacji zagrożenia lub naruszenia praw pracowniczych reemigrant może zwrócić się bezpośrednio do sądu lub skorzystać z ochrony prawnej Państwowej Inspekcji Pracy.

Zgodnie z *Ustawą z dnia 13 kwietnia 2007 r. o Państwowej Inspekcji Pracy*¹¹ Państwowa Inspekcja Pracy jest organem powołanym do sprawowania nadzoru i kontroli przestrzegania prawa pracy, w szczególności przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, a także przepisów dotyczących legalności zatrudnienia i innej pracy zarobkowej w zakresie określonym w ustawie.

W razie stwierdzenia naruszenia przepisów prawa pracy lub przepisów dotyczących legalności zatrudnienia właściwe organy Państwowej Inspekcji Pracy są uprawnione odpowiednio do:

- nakazania usunięcia stwierdzonych uchybień w ustalonym terminie w przypadku, gdy naruszenie dotyczy przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy
- nakazania: wstrzymania prac lub działalności, gdy naruszenie powoduje bezpośrednie zagrożenie życia lub zdrowia pracowników lub innych osób wykonujących te prace, lub prowadzących działalność; skierowania do innych prac pracowników lub innych osób dopuszczonych do pracy wbrew obowiązującym przepisom przy pracach wzbronionych, szkodliwych lub niebezpiecznych albo pracowników lub innych osób dopuszczonych do pracy

¹⁰ Dziennik Ustaw nr 21 z 1998 r. poz. 94, j.t. z późn. zm.

¹¹ Dziennik Ustaw z 2012 r. poz. 404, j.t. z późn. zm.

przy pracach niebezpiecznych, jeżeli pracownicy ci lub osoby nie posiadają odpowiednich kwalifikacji; nakazy w tych sprawach podlegają natychmiastowemu wykonaniu

- nakazania wstrzymania eksploatacji maszyn i urządzeń w sytuacji, gdy ich eksploatacja powoduje bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi; nakazy w tych sprawach podlegają natychmiastowemu wykonaniu
- zakazania wykonywania pracy lub prowadzenia działalności w miejscach, w których stan warunków pracy stanowi bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi; nakazy w tych sprawach podlegają natychmiastowemu wykonaniu
- nakazania, w przypadku stwierdzenia, że stan bezpieczeństwa i higieny pracy zagraża życiu lub zdrowiu pracowników lub osób fizycznych wykonujących pracę na innej podstawie niż stosunek pracy, w tym osób wykonujących na własny rachunek działalność gospodarczą, zaprzestania prowadzenia działalności bądź działalności określonego rodzaju
- nakazania ustalenia, w określonym terminie, okoliczności i przyczyn wypadku
- nakazania wykonania badań i pomiarów czynników szkodliwych i uciążliwych w środowisku pracy w przypadku naruszenia trybu, metod, rodzaju lub częstotliwości wykonania tych badań i pomiarów lub konieczności stwierdzenia wykonywania pracy w szczególnych warunkach
- nakazania pracodawcy wypłaty należnego wynagrodzenia za pracę, a także innego świadczenia przysługującego pracownikowi; nakazy w tych sprawach podlegają natychmiastowemu wykonaniu
- skierowania wystąpienia lub wydania polecenia, w razie stwierdzenia innych naruszeń niż wymienione powyżej, w sprawie ich usunięcia, a także wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do osób winnych.

Rodzina – podstawowe informacje prawa rodzinnego

Niewątpliwie żyjemy w czasach postępującej globalizacji. Jednym ze skutków takiego stanu rzeczy jest również to, iż wiele kobiet i mężczyzn polskiej narodowości emigrujących za granicę ma okazję, by związać się i żyć, zarówno w związkach formalnych, jak i nieformalnych, również

z obywatelami innego kraju. Ta sytuacja skutkuje zwiększoną liczbą tego typu małżeństw/związków partnerskich, gdzie małżonkowie/partnerzy są nie tylko narodowości polskiej. Praktyka i samo życie pokazuje, że nie zawsze tego rodzaju związki potrafią przetrwać próbę czasu, tak samo jak w wypadku związków obywateli polskich, którzy pierwotnie podjęli decyzję o wspólnym zamieszkiwaniu poza granicami Polski.

Rozpad związku i związane z tym negatywne przeżycia powodują z kolei, że tego rodzaju wydarzenia bardzo często skutkują podjęciem decyzji przez jednego z małżonków/partnerów o powrocie do kraju. Zarówno w wypadku małżeństw/związków o mieszanej narodowości, jak i związków obywateli polskich często gwałtowny i nagły charakter takiego powrotu uniemożliwia dopełnienie formalności dotyczących uregulowania istotnych kwestii rodzinnych. Powyższe skutkuje z kolei tym, iż dopiero na miejscu, w kraju, osoba powracająca na stałe do Polski staje przed rozlicznymi problemami natury prawnej. Zanim reemigrant będzie mógł rozpocząć nowy rozdział życia i definitywnie odciąć się od negatywnych doświadczeń z przeszłości, związanych np. z nieudanym związkiem, w którym pozostawał poza granicami Polski, musi się uporać z rozwiązaniem wspomnianych problemów natury prawnej.

Bezsporne jest, iż obywatele polscy i ich rodziny co do zasady podlegają prawom i obowiązkom wynikającym z przepisów prawa polskiego, gdzie zgodnie z *Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej* małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej (por. art. 18 *Konstytucji*). Z kolei zakres ochrony prawnej rodziny regulują przepisy *Ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy*¹².

Jednakże w tym miejscu należy wskazać, iż ww. przepisy mają wyłączne zastosowanie do osób posiadających obywatelstwo polskie oraz mających stałe miejsce zamieszkania na terytorium RP. Gdy nie dochodzi do spełnienia powyższych warunków, będą miały zastosowanie nie tylko wspomniane wyżej akty prawne, ale również przepisy *Ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. Prawo prywatne międzynarodowe*¹³. Powyższe może powodować, iż w określonych

¹² Dziennik Ustaw nr 788 z 2012 r. z późn. zm.

¹³ Dziennik Ustaw nr 80 z 2011 r. poz. 432.

przypadkach mogą mieć zastosowanie przepisy prawa państwa obcego, na którego terytorium mieli ostatnie wspólne miejsce zamieszkania małżonkowie/partnerzy i gdzie doszło np. do narodzin ich wspólnego dziecka. Nadto warto wskazać, iż w zakresie dotyczącym określenia właściwego sądu mogą mieć znaczenie zarówno przepisy prawa wspólnotowego, jak i umowy oraz konwencje międzynarodowe ratyfikowane przez Polskę.

Rozwód

Dla rozwiązania małżeństwa właściwe jest w pierwszej kolejności prawo ojczyście małżonków z chwili żądania rozwiązania małżeństwa. Innymi słowy rozwód będzie przeprowadzony w pierwszej kolejności według wspólnego prawa kraju, którego obywatelstwo posiadają oboje małżonkowie (art. 54 ust. 1 ustawy *Prawo prywatne międzynarodowe*).

Zgodnie z polskimi przepisami prawa w sprawach o rozwód dotyczący obywateli polskich pozew o rozwód należy wnieść do sądu okręgowego, w którego okręgu małżonkowie mieli ostatnie wspólne miejsce zamieszkania, jeżeli choć jedno z nich w okręgu tym jeszcze stale przebywa. W braku takiej podstawy wyłącznie właściwy jest sąd miejsca zamieszkania strony pozwanej, a gdy i tej podstawy nie ma – sąd miejsca zamieszkania powoda. Co najbardziej istotne, sąd polski jest także właściwy w sprawie rozwodowej małżonków, z których jedno pozostało i przebywa za granicą, a drugie mieszka w Polsce.

W razie braku wspólnego prawa ojczyście małżonków właściwe jest prawo państwa, w którym oboje małżonkowie mają w chwili żądania rozwiązania małżeństwa miejsce zamieszkania, a jeżeli małżonkowie nie mają w chwili żądania rozwiązania małżeństwa wspólnego miejsca zamieszkania – prawo państwa, w którym oboje małżonkowie mieli ostatnio miejsce wspólnego zwykłego pobytu, jeżeli jedno z nich ma w nim nadal miejsce zwykłego pobytu (art. 54 ust. 2 *Ustawy Prawo prywatne międzynarodowe*). Co istotne, również w tym wypadku sąd w Polsce będzie właściwy do rozpoznania powództwa o rozwód, z zachowaniem zasad dotyczących wyboru właściwego prawa, według którego wyda stosowne rozstrzygnięcie.

Jeżeli obywatelka Polski, przebywająca na emigracji zarobkowej w Holandii, zawarła związek małżeński z obywatelem tego państwa i gdy po powrocie do ojczyzny postanowiła rozwiązać małżeństwo, i wniosła pozew rozwodowy do sądu polskiego, to w takim stanie faktycznym może się okazać, że będą musiały zostać spełnione warunki, jakie przewiduje prawo holenderskie dla orzeczenia rozwodu, a sąd polski może być zobligowany do stosowania w tym zakresie przepisów prawa holenderskiego.

Jeżeli obywatelka Polski dostała obywatelstwo holenderskie i chce z obywatelem holenderskim wziąć rozwód przed polskim sądem, to sąd w takim przypadku zastosuje do rozwodu prawo holenderskie.

Jeżeli obywatelka Polski nie miała obywatelstwa holenderskiego, lecz wspólnie z mężem Holendrem zamieszkiwała w Anglii, to sąd polski zastosuje prawo angielskie.

Dopiero w braku zaistnienia sytuacji, o której mowa w art. 54 ust. 1 i 2 *Ustawy Prawo prywatne międzynarodowe*, do rozwiązania małżeństwa sąd polski stosuje prawo polskie.

W przypadku gdyby obywatelka Polski i obywatel Holandii wspólnie zamieszkiwali w Wielkiej Brytanii, a po rozstaniu każdy z małżonków powróciłby do ojczystego kraju, to sąd polski, do którego wniosłaby pozew o rozwód obywatelka naszego kraju, mógłby zastosować prawo polskie.

To, jakie prawo będzie stosowane przez sąd polski, jest niezmiernie istotne, albowiem wpływa to bezpośrednio na wiele kwestii dotyczących m.in. tego, czy doszło do spełnienia przesłanek umożliwiających orzeczenie rozwodu. Wybór właściwego prawa może też nieść za sobą skutek tego rodzaju, iż o rozwodzie może orzekać nie sąd, tylko inny organ administracji.

Jeżeli rozwód przeprowadzono poza granicami kraju, w Polsce można wystąpić do sądu okręgowego właściwego dla miejsca naszego zamieszkania o uznanie orzeczenia zagranicznego przez sąd polski. Dokonanie przedmiotowej czynności umożliwi dokonanie stosownych zmian w aktach stanu

cywilnego dotyczących danej osoby celem uregulowania sytuacji formalno-prawnej na gruncie przepisów rodzimych.

Alimenty

Zgodnie z przepisami polskiego prawa oboje rodzice są zobowiązani do świadczeń alimentacyjnych względem dziecka, które nie jest jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie, chyba że dochody z majątku dziecka wystarczają na pokrycie kosztów jego utrzymania i wychowania.

W nawiazaniu do części dotyczącej rozwodów należy wskazać, iż zasadą jest, że sąd, orzekając rozwód na gruncie przepisów prawa ojczystego reemigranta, zobowiązany jest rozstrzygnąć o całości spraw rodziny, w tym m.in. wysokości, w jakiej każdy z małżonków zobowiązany jest do ponoszenia kosztów wychowania i utrzymania dziecka.

W innych wypadkach, tj. gdy dziecko pochodzi ze związku nieformalnego lub gdy orzeczenie rozwodu w miejscu ostatniego wspólnego zamieszkania małżonków nie zawiera rozstrzygnięć co do obowiązku alimentacyjnego drugiego z rodziców, w sprawach o świadczenia alimentacyjne, gdy małoletni mieszka już na stałe w Polsce, jurysdykcja należy do sądu polskiego, który będzie sprawę rozstrzygał na podstawie polskiego prawa.

Wygzekwowanie alimentów od rodzica mieszkającego za granicą, niezależnie od jego narodowości, wiąże się przede wszystkim z uzyskaniem w Polsce prawomocnego wyroku zasądzającego alimenty.

Pozew o alimenty kierujemy do sądu rejonowego właściwego miejscowo ze względu na miejsce zamieszkania małoletniego uprawnionego do alimentów (np. małoletni ma miejsce zamieszkania w Kaliszu, zatem sądem właściwym będzie sąd rejonowy w Kaliszu).

Wszelkie niezbędne podstawowe informacje dotyczące wymaganych dokumentów, w tym wzór samego pozwu o alimenty, powinniśmy uzyskać w Biurze Obsługi Interesantów lub na stronie WWW właściwego sądu rejonowego.

Po uzyskaniu prawomocnego orzeczenia sądu zasądzającego alimenty, w sytuacji braku dostosowania się do treści orzeczenia przez rodzica obowiązowanego, można uzyskać stosowne świadczenia w drodze przymusowej egzekucji, albowiem posiadając wyrok polskiego sądu zasądzającego ali-

menty, można żądać egzekucji niniejszego wyroku za granicą w stosunku do dłużnika, który nie wywiązuje się ze swoich obowiązków.

Egzekucja przeciwko dłużnikowi może mieć miejsce bądź to na podstawie *Konwencji nowojorskiej z 20 czerwca 1956 r. o dochodzeniu roszczeń alimentacyjnych za granicą* (w odniesieniu do dłużników przebywających na terenie państwa, które również ratyfikowało ww. konwencję), bądź na podstawie *Rozporządzenia Rady i Parlamentu Europejskiego nr 4/2009 z 18 grudnia 2008 r. w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń oraz współpracy w zakresie zobowiązań alimentacyjnych*, które weszło w życie z dniem 18 czerwca 2011 r. i które znajdzie zastosowanie wobec dłużników alimentacyjnych przebywających na terenie jednego z krajów Unii Europejskiej, poza Danią.

W przypadku podjęcia decyzji o skorzystaniu z możliwości egzekucji na podstawie konwencji nowojorskiej, osoba uprawniona do alimentów lub jej przedstawiciel ustawowy powinien zwrócić się do sądu okręgowego właściwego ze względu na swoje miejsce zamieszkania z prośbą o przesłanie do sądu w kraju pobytu dłużnika alimentacyjnego dokumentów upoważniających do przeprowadzenia egzekucji w celu uzyskania alimentów.

Wszelkie niezbędne i podstawowe informacje dotyczące wymaganych dokumentów, w tym wzór samego wniosku, powinniśmy uzyskać w Biurze Obsługi Interesantów lub na stronie WWW właściwego sądu okręgowego.

Druga możliwość dochodzenia alimentów to dochodzenie ich na podstawie rozporządzenia Rady i Parlamentu Europejskiego w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń oraz współpracy w zakresie zobowiązań alimentacyjnych, zgodnie z którym osoba nieotrzymująca alimentów może wystąpić za pośrednictwem sądu okręgowego właściwego dla swojego miejsca zamieszkania do specjalnego urzędu centralnego w kraju UE, w którym mają być dochodzone alimenty. Co istotne, to rozporządzenie ma zastosowanie tylko do wyroków zasądzających alimenty orzeczonych po 1 marca 2002 r.

Również w wypadku wspomnianej procedury wszelkie niezbędne informacje dotyczące wymaganych dokumentów,

w tym również stosowane formularze, powinniśmy uzyskać w Biurze Obsługi Interesantów lub na stronie WWW właściwego sądu okręgowego. Wymagane dokumenty oraz stosowne formularze dostępne są również na stronie WWW Ministerstwa Sprawiedliwości.

Na zakończenie omówienia zagadnień związanych z zasądzeniem i egzekwowaniem alimentów od drugiego z rodziców warto wskazać, iż w przypadku bezskuteczności prowadzonej egzekucji, która występuje również w sytuacji, jeśli nie można wszcząć lub prowadzić egzekucji przeciwko dłużnikowi alimentacyjnemu przebywającemu poza granicami Polski, możliwe jest przyznanie alimentów dzięki utworzonemu z dniem 1 października 2008 r. funduszowi alimentacyjnemu. Świadczenia z funduszu alimentacyjnego przyznawane są na warunkach określonych w *Ustawie z dnia 7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów*¹⁴. Stosowny wniosek składa się w urzędzie gminy lub miasta właściwym ze względu na miejsce zamieszkania osoby uprawnionej. Realizacja świadczeń z funduszu alimentacyjnego może być także przekazana do jednostki organizacyjnej gminy, np. do ośrodka pomocy społecznej, gdzie uzyskamy również wszelkie informacje na temat niezbędnych dokumentów oraz otrzymamy formularze wniosku.

Władza rodzicielska

Władza rodzicielska, w myśl przepisów polskiego prawa, obejmuje prawo do decydowania o istotnych sprawach dziecka, bieżące sprawowanie pieczy, zarząd majątkiem, prawo reprezentacji. Zagadnienie kontaktów z dzieckiem obejmuje w szczególności przebywanie z dzieckiem (odwiedziny, spotkania, zabranie dziecka poza miejsce stałego pobytu) i bezpośrednie porozumiewanie się, utrzymywanie korespondencji, korzystanie z innych środków porozumiewania się na odległość, w tym ze środków komunikacji elektronicznej.

Co do zasady władza rodzicielska przysługuje obojgu rodzicom z mocy samego prawa. Problem jednakże pojawia się wówczas, gdy jedno z rodziców dziecka na stałe przebywa za granicą, a kontakt z nim jest utrudniony bądź

¹⁴ Dziennik Ustaw nr 1 z 2009 r. poz. 7 z późn. zm.

niemożliwy. Powyższa okoliczność jest o tyle istotna, iż dla niektórych czynności dotyczących małoletniego dziecka wymagana jest zgoda obojga rodziców, co czasem wiąże się z osobistym stawiennictwem we właściwym urzędzie (np. wyrobienie paszportu, dowodu tymczasowego, zgoda na wykonanie zabiegu medycznego).

Wobec nieprzemijającej przeszkody w faktycznym sprawowaniu władzy rodzicielskiej rodzic, pod którego bezpośrednią opieką znajduje się dziecko, może dla jego dobra rozważyć kwestię wystąpienia na drogę sądową o pozbawienie władzy rodzicielskiej drugiego z rodziców. Nadto rozstrzygnięcie o sprawowaniu władzy rodzicielskiej, w myśl przepisów prawa wspólnotowego, ma znaczenie w kwestii ustalenia prawnego usankcjonowania miejsca pobytu dziecka, np. przy rodzicu będącym reemigrantem.

Pozbawienie władzy rodzicielskiej jest określone w art. 111 § 1 *Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*. Zgodnie z jego treścią, jeżeli władza rodzicielska nie może być wykonywana z powodu trwałej przeszkody albo jeżeli rodzice nadużywają władzy rodzicielskiej lub w sposób rażący zaniedbują swe obowiązki względem dziecka, sąd opiekuńczy pozbawi rodziców władzy rodzicielskiej. Pozbawienie władzy rodzicielskiej może być orzeczone także w stosunku do jednego z rodziców, gdzie przykładowo brak utrzymywania jakichkolwiek kontaktów z dzieckiem, brak zainteresowania stanowi rażące zaniedbanie obowiązków rodzicielskich i uzasadnia jej pozbawienie.

Sądem właściwym do rozstrzygnięcia niniejszej kwestii jest sąd rejonowy, wydział rodzinny i opiekuńczy, właściwy ze względu na miejsce zamieszkania dziecka. Postępowanie o pozbawienie władzy rodzicielskiej jest postępowaniem nieprocesowym.

Problem międzynarodowego prawa rodzinnego reguluje na terenie Unii Europejskiej *Rozporządzenie Rady (WE) Nr 2201/2003 z 27.11.2003 r. dotyczące jurysdykcji oraz uznawania i wykonywania orzeczeń w sprawach małżeńskich dotyczących odpowiedzialności rodzicielskiej*, uchylające rozporządzenie WE Nr 1347/2000¹⁵. Wskazywane rozporządzenie ma zastosowanie, bez względu na rodzaj sądu, w sprawach cywilnych dotyczących

¹⁵ Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L. 2003, nr 338, poz. 1.

przyznawania, wykonywania, przekazywania, pełnego lub częściowego pozbawienia odpowiedzialności rodzicielskiej. Sprawy te obejmują m.in. kwestię pieczy nad dzieckiem (w Polsce władza rodzicielska) i prawa do osobistej styczności z dzieckiem. Piecza nad dzieckiem obejmuje prawa i obowiązki związane z opieką nad osobą dziecka, w szczególności prawo do określania miejsca pobytu dziecka. Co do zasady sądem właściwym w sprawach z zakresu odpowiedzialności rodzicielskiej jurysdykcję mają sądy państwa członkowskiego, w którym w chwili wniesienia pozwu lub wniosku dziecko ma zwykły pobyt. Niniejsza zasada może podlegać wyłączeniu w przypadku zaistnienia stosownych przesłanek (np. uprowadzenie dziecka z państwa jego dotychczasowego zamieszkania). Z uwagi na powyższe, co do zasady, również w przypadku zaistnienia przesłanek pozbawienia władzy rodzicielskiej rodzica przebywającego poza granicami Polski, sądem właściwym do rozstrzygania w tym zakresie będzie również sąd rejonowy, wydział rodzinny i opiekuńczy, właściwy ze względu na miejsce zamieszkania dziecka.

Wszelkie niezbędne podstawowe informacje dotyczące wymaganych dokumentów, w tym wzór samego pozwu o alimenty, powinniśmy uzyskać w Biurze Obsługi Interesantów lub na stronie WWW właściwego sądu rejonowego.

Śmierć człowieka – prawne konsekwencje

W codziennej praktyce autor niniejszego tekstu nierzadko spotyka się z problematyką spadkową, która obok kwestii z zakresu prawa rodzinnego i opiekuńczego jest jednym z najczęściej pojawiających się zagadnień związanych ze zjawiskiem reemigracji oraz osobami reemigrantów. Zdarza się, że śmierć osoby najbliższej może być przyczyną podjęcia decyzji o powrocie do kraju z uwagi na konieczność nie tyle uregulowania kwestii prawnych związanych z pozostawionym przez zmarłego majątkiem, ile przede wszystkim z uwagi na konieczność bieżącego sprawowania zarządu nad pozostawionym nam w spadku majątkiem.

Równie często problematyka związana z postępowaniem spadkowym pojawia się w związku ze śmiercią rodzica dziecka pozostającego pod faktyczną opieką reemigranta, gdy zmarły rodzic zamieszkiwał na tere-

nie innego państwa, gdzie jako zagadnienie wtórne pojawia się dodatkowo kwestia obywatelstwa tej osoby. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest to, iż osoby pracujące z reemigrantami bardzo często spotykają się z pytaniami w zakresie prawa spadkowego, w tym z zagadnieniami tego rodzaju jak kolejność dziedziczenia ustawowego i testamentowego, zasady dziedziczenia, przyjęcia i odrzucenia spadku, ograniczenia bądź wyłączenia odpowiedzialności za długi osoby zmarłej, prawo do zachowku, jak też z kwestiami związanymi z prowadzeniem postępowań spadkowych odnośnie do osób, które zmarły za granicą, oraz posiadającymi obywatelstwo innego państwa.

Śmierć człowieka

Zdolność prawna człowieka ustaje z chwilą śmierci człowieka. Na skutek śmierci człowieka wygasają lub przechodzą na inne osoby prawa i obowiązki przysługujące osobie zmarłej, w tym prawa majątkowe i niemajątkowe z nią związane.

W języku prawniczym osoba zmarła nosi określenie spadkodawcy, natomiast osoby powołane do dziedziczenia po niej noszą miano spadkobierców.

W systemie prawa polskiego prawną problematykę skutków śmierci człowieka w ramach stosunków cywilnych reguluje *Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny*¹⁶.

Zgodnie z przepisami ww. ustawy nie należą do spadku prawa i obowiązki zmarłego ściśle związane z jego osobą, jak również prawa, które z chwilą jego śmierci przechodzą na oznaczone osoby niezależnie od tego, czy są one spadkobiercami (beneficjent polisy ubezpieczeniowej zmarłego). Do długów spadkowych należą koszty pogrzebu spadkodawcy w takim zakresie, w jakim pogrzeb ten odpowiada zwyczajom przyjętym w danym środowisku, koszty postępowania spadkowego, obowiązek zaspokojenia roszczeń o zachówek oraz obowiązek wykonania zapisów zwykłych i poleceń, jak również inne obowiązki przewidziane w przepisach księgi niniejszej. W myśl przepisów prawa spadek otwiera się z chwilą śmierci spadkodawcy, a spadkobierca nabywa spadek z chwilą otwarcia spadku.

¹⁶ Dziennik Ustaw nr 16 z 1964 r. poz. 93, z późn. zm.

Jednakże dla usankcjonowania niniejszego faktu niezbędne jest przeprowadzenie postępowania spadkowego przed sądem właściwym rzeczowo i miejscowo lub przed notariuszem.

Jurysdykcja w sprawach spadkowych

Jednym z najistotniejszych zagadnień związanych z postępowaniami spadkowymi dotyczącymi reemigrantów oraz członków ich rodzin jest kwestia jurysdykcji, tj. określenie sądu właściwego do przeprowadzenia postępowania spadkowego po osobie zmarłej np. za granicą.

Kwestię jurysdykcji reguluje artykuł 1108 *Ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego*¹⁷, zgodnie z którym do jurysdykcji krajowej należą sprawy spadkowe, jeżeli spadkodawca w chwili śmierci był obywatelem polskim lub miał miejsce zamieszkania bądź miejsce zwykłego pobytu w Rzeczypospolitej Polskiej, nadto do jurysdykcji krajowej należą również sprawy spadkowe, jeżeli majątek spadkowy albo jego znaczna część znajduje się w Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeżeli obywatelka naszego kraju powróciła do kraju z emigracji wraz z dzieckiem, a ojciec dziecka, również obywatel polski, pozostał za granicą, gdzie zmarł, sądem właściwym do przeprowadzenia postępowania spadkowego będzie sąd w Polsce.

Jeżeli obywatelka naszego kraju powróciła do kraju z emigracji wraz ze swoją rodziną, w tym mężem posiadającym obywatelstwo innego kraju, w wypadku zgonu męża sądem właściwym do przeprowadzenia postępowania spadkowego będzie również sąd w Polsce, albowiem miejscem stałego pobytu małżonka przed jego śmiercią było terytorium RP.

Obywatelka naszego kraju powróciła do kraju z emigracji wraz ze swoją rodziną, w tym mężem posiadającym obywatelstwo innego kraju. Małżonkowie zakupili w Polsce mieszkanie i w Polsce zgromadzili większość swojego majątku. W wypadku ich rozstania i powrotu męża do ojczystego kraju, gdzie nastąpiła jego śmierć, fakt posiadania przez niego większości swojego

¹⁷ Dziennik Ustaw z 1964 r. nr 43, poz. 296, z późn. zm.

majątku w kraju może powodować, iż sądem właściwym do przeprowadzenia po nim postępowania spadkowego będzie sąd w Polsce.

Zatem w odniesieniu do cudzoziemców lub bezpaństwowców (czyli osób nieposiadających obywatelstwa żadnego państwa), których zgon nastąpił za granicą, aby możliwe było przeprowadzenie postępowania spadkowego przed sądem polskim, konieczne jest ustalenie, że mimo przebywania za granicą miejsce zamieszkania lub zwykłego pobytu tych osób w chwili ich śmierci było w Polsce lub znaczna część majątku tych osób znajdowała się na moment śmierci na terytorium RP.

W przeciwnym wypadku brak jest podstaw do przeprowadzenia całości postępowania spadkowego przed sądem polskim.

Powyższe nie wyklucza jednak możliwości dokonania za pośrednictwem sądu polskiego otwarcia i ogłoszenia testamentu, zabezpieczenia spadku czy też złożenia oświadczeń o sposobie jego przyjęcia lub o jego odrzuceniu.

W myśl przepisów prawa polskiego powołanie do spadku wynika z ustawy albo z testamentu.

Dziedziczenie ustawowe

W pierwszej kolejności powołane są z ustawy do spadku dzieci spadkodawcy oraz jego małżonek; dziedziczą oni w częściach równych (po $\frac{1}{2}$).

Jednakże część przypadająca małżonkowi nie może być mniejsza niż jedna czwarta całości spadku (nie mniej niż $\frac{1}{4}$).

Jeżeli dziecko spadkodawcy nie dożyło otwarcia spadku, udział spadkowy, który by mu przypadął, przypada jego dzieciom w częściach równych. Przepis ten stosuje się odpowiednio do dalszych zstępnych.

W braku zstępnych spadkodawcy powołani są do spadku z ustawy jego małżonek i rodzice.

Udział spadkowy każdego z rodziców, które dziedziczy w zbiegu z małżonkiem spadkodawcy, wynosi jedną czwartą całości spadku. Jeżeli ojcostwo rodzica nie zostało ustalone, udział spadkowy matki spadkodawcy, dziedziczącej w zbiegu z jego małżonkiem, wynosi połowę spadku.

W braku zstępnych i małżonka spadkodawcy cały spadek przypada jego rodzicom w częściach równych.

Jeżeli jedno z rodziców spadkodawcy nie dożyło otwarcia spadku, udział spadkowy, który by mu przypadął, przypada rodzeństwu spadkodawcy w częściach równych.

Jeżeli którekolwiek z rodzeństwa spadkodawcy nie dożyło otwarcia spadku, pozostawiając zstępnych, udział spadkowy, który by mu przypadął, przypada jego zstępny. Podział tego udziału następuje według zasad, które dotyczą podziału między dalszych zstępnych spadkodawcy.

Jeżeli jedno z rodziców nie dożyło otwarcia spadku i brak jest rodzeństwa spadkodawcy lub ich zstępnych, udział spadkowy rodzica dziedziczącego w zbiegu z małżonkiem spadkodawcy wynosi połowę spadku.

Udział spadkowy małżonka, który dziedziczy w zbiegu z rodzicami, rodzeństwem i zstępny rodzeństwa spadkodawcy, wynosi połowę spadku ($\frac{1}{2}$).

W braku zstępnych spadkodawcy, jego rodziców, rodzeństwa i ich zstępnych cały spadek przypada małżonkowi spadkodawcy.

W braku zstępnych, małżonka, rodziców, rodzeństwa i zstępnych rodzeństwa spadkodawcy cały spadek przypada dziadkom spadkodawcy; dziedziczą oni w częściach równych.

Jeżeli któreś z dziadków spadkodawcy nie dożyło otwarcia spadku, udział spadkowy, który by mu przypadął, przypada jego zstępny. Podział tego udziału następuje według zasad, które dotyczą podziału spadku między zstępnych spadkodawcy.

W braku zstępnych tego z dziadków, który nie dożył otwarcia spadku, udział spadkowy, który by mu przypadął, przypada pozostałym dziadkom w częściach równych.

W braku małżonka spadkodawcy i krewnych, powołanych do dziedziczenia z ustawy, spadek przypada w częściach równych tym dzieciom małżonka spadkodawcy, których żadne z rodziców nie dożyło chwili otwarcia spadku.

W braku małżonka spadkodawcy, jego krewnych i dzieci małżonka spadkodawcy, powołanych do dziedziczenia z ustawy, spadek przypada gminie ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy jako spadkobiercy ustawowemu. Jeżeli ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy w Rzeczypospolitej Polskiej nie da się ustalić albo ostatnie miejsce zamieszkania spadkodawcy znajdowało się za granicą, spadek przypada Skarbowi Państwa jako spadkobiercy ustawowemu.

Dziedziczenie testamentowe

Drugą z możliwości, jaką dają przepisy prawa osobom niegodzącym się z ustawowym porządkiem dziedziczenia, jest sporządzenie przez przyszłego spadkodawcę testamentu, który staje się podstawą do np. zmiany kolejności dziedziczenia. Przyszły spadkodawca ma prawo zarówno do spisania swojej ostatniej woli, jak i do wskazania dowolnych osób – bez żadnych ograniczeń – które mają otrzymać jego majątek. Zasada pierwszeństwa testamentu nad dziedziczeniem ustawowym została potwierdzona także w wyrokach Trybunału Konstytucyjnego, który podkreślał, że z polskiej *Konstytucji* płynie nakaz uwzględniania woli właściciela jako podstawowego czynnika rozstrzygającego o tym, komu mają w razie jego śmierci przypaść przedmioty, które tworzą jego majątek.

Na marginesie wskazać jedynie należy, iż w sytuacji gdy nie jesteśmy pewni co do istnienia testamentu pozostawionego przez osobę zmarłą, to w wielu wypadkach tego rodzaju oświadczenia woli sporządzane są w formie aktu notarialnego (albowiem bardzo trudno w postępowaniu sądowym podważyć wiarygodność takiego testamentu) i każdy, kto ma w tym interes prawny (np. osoba najbliższa będąca ewentualnym spadkobiercą ustawowym), może wystąpić do właściwego ze względu na miejsce zamieszkania spadkodawcy sądu rejonowego, wydziału wieczystoksięgowego, o udzielenie informacji, czy w archiwum tego sądu jest przechowywany testament zmarłego sporządzony w formie aktu notarialnego i o ewentualne wydanie jego odpisu.

Przyjęcie spadku i odrzucenie spadku

Przeprowadzenie postępowania spadkowego może zostać poprzedzone złożeniem stosownego oświadczenia o przyjęciu bądź odrzuceniu przez danego spadkobiercę spadku po zmarłej osobie. Co istotne, tego rodzaju oświadczenie może zostać złożone przed sądem polskim bądź przed notariuszem nawet w przypadku postępowań spadkowych pozostających w jurysdykcji sądów innych państw. Złożenie tego rodzaju oświadczenia ma zabezpieczyć spadkobiercę przed odpowiedzialnością za ewentualne długi spadkowe spadkobiercy (złożenie takiego oświadczenia zalecane jest również w sytuacji, gdy po prostu nie posiadamy wiedzy na temat

ewentualnych długów, ale możemy domniemywać, iż one istnieją) bądź całkowicie odrzucić odpowiedzialność poprzez złożenie oświadczenia o odrzuceniu w całości spadku po zmarłym.

W tym miejscu należy wskazać, iż spadkobierca ustawowy bądź testamentowy może złożyć oświadczenie o przyjęciu całości spadku bez ograniczenia odpowiedzialności za długi (przyjęcie proste) bądź o przyjęciu spadku z ograniczeniem tej odpowiedzialności tylko do wartości masy spadkowej (przyjęcie z dobrodziejstwem inwentarza), spadkobierca może też, jak wspomniano wyżej, złożyć oświadczenie o odrzuceniu spadku.

Spadkobierca, który spadek odrzucił, zostaje wyłączony od dziedziczenia, tak jakby nie dożył otwarcia spadku, a złożenie tego rodzaju oświadczenia powoduje, że spadek ten otwiera się dla jego spadkobierców ustawowych.

Obywatelka Polski po powrocie do kraju z emigracji dowiedziała się o śmierci jej ojca, z którym nie utrzymywała praktycznie żadnych kontaktów. Z zebranych przez nią informacji wynikało, że ojciec nie pozostawił testamentu, a spadek stanowią same długi, dlatego złożyła przed notariuszem stosowne oświadczenie o odrzuceniu spadku, w terminie ustawowym przewidzianym dla dokonania powyższej czynności. W związku z tym, że posiadała pełnoletnie dziecko, w wyniku odrzucenia przez nią spadku po zmarłym ojcu spadek ten otworzył się dla jej dziecka, które celem uniknięcia odpowiedzialności za długi spadkowe dziadka musiało w terminie 6 miesięcy od daty dokonania odrzucenia spadku przez matkę złożyć oświadczenie tożsamej treści przed notariuszem bądź właściwym sądem.

Jak wynika z powyższego przykładu, oświadczenie o przyjęciu lub o odrzuceniu spadku może być złożone w ciągu sześciu miesięcy od dnia, w którym spadkobierca dowiedział się o tytule swego powołania, a brak złożenia tego rodzaju oświadczenia jest jednoznaczny z prostym przyjęciem spadku (bez ograniczenia odpowiedzialności za długi). Gdy spadkobiercą jest osoba niemająca pełnej zdolności do czynności prawnych (np. małoletnie dziecko spadkodawcy) albo co do której istnieje podstawa do jej całkowitego ubezwłasnowolnienia, albo osoba prawna, brak oświadczenia spadkobiercy w terminie jest jednoznaczny z przyjęciem spadku

z dobrodziejstwem inwentarza (przyjęcie spadku z ograniczeniem tej odpowiedzialności tylko do wartości masy spadkowej).

W sytuacji gdy spadek otworzył się dla osoby małoletniej, wskazane byłoby, żeby w imieniu małoletniego spadek odrzucił w całości jego przedstawiciel ustawowy, co może zostać dokonane przed np. notariuszem, po uprzednim uzyskaniu zgody sądu rodzinnego na dokonanie tej czynności w imieniu dziecka.

Obywatelka po rozwodzie mającym miejsce za granicą powróciła do Polski wraz z dzieckiem pochodzącym z tego związku. Ojciec dziecka, również obywatel Polski, zmarł na obczyźnie i nie pozostawił testamentu. Jego była żona i zarazem matka ich wspólnego dziecka posiada wiedzę, iż zmarły pozostawił jedynie długi. Z tego też względu niezwłocznie po uzyskaniu wiadomości o śmierci byłego małżonka złożyła do sądu rejonowego w miejscu zamieszkania jej i dziecka wniosek o zezwolenie przez sąd na dokonanie przez nią czynności w imieniu małoletniego dziecka polegającej na odrzuceniu spadku po zmarłym ojcu. Sąd w wydanym postanowieniu udzielił jej stosownego zezwolenia. Po uprawomocnieniu się tego orzeczenia matka dziecka udała się, wraz z odpisem prawomocnego postanowienia sądu, do notariusza, gdzie w imieniu dziecka złożyła oświadczenie o odrzuceniu przez nie w całości spadku po zmarłym ojcu.

Istotne jest, iż w sytuacji gdy choć jeden ze spadkobierców złożył oświadczenie przed sądem lub notariuszem o przyjęciu spadku z dobrodziejstwem inwentarza, uważa się, że także spadkobiercy, którzy nie złożyli w terminie żadnego oświadczenia, przyjęli spadek z dobrodziejstwem inwentarza.

Oświadczenie o przyjęciu lub o odrzuceniu spadku nie może być odwołane.

Oświadczenie takie może zostać złożone we wskazanym ustawowo terminie (6 miesięcy) zarówno przed wszczęciem postępowania o stwierdzenie nabycia spadku, jak i w toku postępowania sądowego, o ile nie doszło do przekroczenia wskazywanego powyżej terminu.

Procedura stwierdzenia nabycia spadku

W pierwszej kolejności należy wskazać, iż przeprowadzenie postępowania sądowego w sprawie spadkowej nie jest obowiązkowe. De facto spadkobierca ustawowy, celem zabezpieczenia swoich własnych interesów, może poprzestać na złożeniu stosownego oświadczenia przed notariuszem, tj. np. złożeniu oświadczenia o odrzuceniu spadku w celu uniknięcia ewentualnej odpowiedzialności za długi spadkowe. Postępowanie spadkowe w ogóle nie musi mieć miejsca, gdy majątek zmarłego jest niewielki, tj. obejmuje np. tylko drobne ruchomości. Nie jest też ograniczone żadnym terminem, może więc mieć miejsce nawet po kilkudziesięciu latach po śmierci spadkodawcy. Upływ czasu nie ma wpływu na to, kto zostanie uznany za spadkobiercę, ponieważ o tym, kto jest spadkobiercą, jak wskazano powyżej, decyduje stan istniejący w chwili śmierci spadkodawcy. Jeżeli więc któryś ze spadkobierców (który żył w momencie śmierci spadkodawcy) umrze przed złożeniem wniosku o stwierdzenie nabycia spadku, to i tak w postanowieniu sądu zostanie uznany za spadkobiercę, a to, co odziedziczył, wejdzie do spadku po nim.

Jednym z pierwszych kroków związanych z dopełnieniem formalności mających na celu usankcjonowanie kwestii spadkowych jest złożenie wniosku o stwierdzenie nabycia spadku do właściwego rzeczowo i miejscowo sądu (co do zasady jest to sąd rejonowy, w okręgu którego zamieszkiwał przed śmiercią spadkodawca bądź w którego właściwości znajduje się masa spadkowa po osobie zmarłej), można też w tej sprawie udać się do notariusza.

Wszelkie niezbędne podstawowe informacje dotyczące wymaganych dokumentów, w tym wzór samego wniosku o stwierdzenie nabycia spadku, powinniśmy uzyskać w Biurze Obsługi Interesantów lub na stronie WWW właściwego sądu rejonowego.

Zachówek

Na zakończenie kwestii związanych z postępowaniem spadkowym i dziedziczeniem warto wskazać, iż w sytuacji gdy spadkodawca testamentem przekazał spadek jednej osobie z kręgu spadkobierców ustawowych bądź osobie spoza tego kręgu, to zstępny (dzieciom), małżonkowi oraz rodzi-

com spadkodawcy, którzy byliby powołani do spadku z ustawy, należą się – jeżeli uprawniony jest trwale niezdolny do pracy albo jeżeli zstępny uprawniony jest małoletni – dwie trzecie wartości udziału spadkowego, który by mu przypadął przy dziedziczeniu ustawowym, w innych zaś wypadkach połowa wartości tego udziału (zachówek).

Jeżeli uprawniony nie otrzymał należnego mu zachowku bądź w postaci uczynionej przez spadkodawcę darowizny, bądź w postaci powołania do spadku, bądź w postaci zapisu, przysługuje mu przeciwko spadkobiercy roszczenie o zapłatę sumy pieniężnej potrzebnej do pokrycia zachowku albo do jego uzupełnienia.

Roszczenia uprawnionego z tytułu zachowku przedawniają się z upływem lat pięciu od ogłoszenia testamentu.

Roszczenie przeciwko osobie obowiązanej do uzupełnienia zachowku z tytułu otrzymanych od spadkodawcy zapisu windykacyjnego lub darowizny przedawnia się z upływem lat pięciu od otwarcia spadku.

Powództwo z tytułu zachowku wytacza się wyłącznie przed sąd ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy, a jeżeli jego miejsca zamieszkania w Polsce nie da się ustalić, przed sąd miejsca, w którym znajduje się majątek spadkowy lub jego część. Jeżeli wartość roszczenia o zachówek przekracza kwotę 75 000 zł, pozew o zachówek należy skierować do sądu okręgowego, w pozostałych wypadkach pozew należy złożyć w sądzie rejonowym.

Wszelkie niezbędne podstawowe informacje dotyczące wymaganych dokumentów, w tym wzór samego pozwu o zachówek, powinniśmy uzyskać w Biurze Obsługi Interesantów lub na stronie WWW właściwego sądu rejonowego lub okręgowego.

Praktyka. Podsumowanie

Opisane powyżej zagadnienia nie wyczerpują całej problematyki prawnej, jaka pojawia się w związku z udzielaniem pomocy osobom powracającym z emigracji. Każdy dzień przynosi nowe przypadki i pytania w tym zakresie.

Wracając do opisanego na wstępie przypadku kobiety, która straciła pracę w Holandii i powróciła do Polski, można na jej przykładzie rozwinąć zagadnienia prawne w kontekście przedstawionych tematów.

Kobieta ta może zwrócić się do Państwowej Inspekcji Pracy w zakresie zawartej umowy o pracę – choć zaniedbała zawarcia umowy w formie pisemnej, mogą być inne dowody na treść zawartej umowy, jak choćby świadkowie, korespondencja w formie elektronicznej.

Może się także zwrócić z odpowiednim powództwem do sądu pracy, jeżeli spełnione są przesłanki skutecznego złożenia takiego pozwu, albowiem posiada zdolność sądową i procesową.

Jeżeli okazałoby się na podstawie przeprowadzonego postępowania dowodowego, że agencja pracy była zobowiązana do opłacenia ubezpieczenia zdrowotnego, to pracownica będzie mogła dochodzić zwrotu zapłaconych kosztów leczenia od tej agencji.

W tym przypadku może się także okazać, że ojciec jej dziecka przestał łożyć na utrzymanie dziecka. W takiej sytuacji przysługuje jej żądanie o zapłatę należnych alimentów na dziecko, w tym złożenia powództwa, w imieniu dziecka nieposiadającego zdolności procesowej, o zapłatę do sądu, w wypadku gdy zwykle przedsądowe wezwanie do zapłaty okaże się nieskuteczne.

Sytuacja może się jeszcze bardziej skomplikować i może umrzeć najbliższy członek rodziny. Wówczas będzie zmuszona do złożenia oświadczenia o przyjęciu spadku (wprost lub z dobrodziejstwem inwentarza) lub oświadczenia o odrzuceniu spadku. Dziedziczyć będzie albo na podstawie ustawy (jeśli zmarły nie pozostawił testamentu), albo na podstawie testamentu. Gdy odrzuci spadek, spadek ten otworzy się dla jej dziecka, w którego imieniu może odrzucić spadek, po uprzednim uzyskaniu zgody sądu rodzinnego na dokonanie przedmiotowej czynności.

Z mojej praktyki wynika, że na szczególną uwagę zasługuje sprawa pewnego spadkobiercy – otóż powróciwszy do kraju z emigracji, był zmuszony dochodzić praw po zmarłym bracie, który rzekomo pozostawił testament. Jak się okazało podczas postępowania o stwierdzenie nabycia spadku, podpis spadkodawcy był inny niż ten, jaki zachował się na dokumentach będących w posiadaniu spadkobiercy. Co więcej, przed śmiercią spadkodawca sprzedał nieruchomości osobom trzecim, które wykorzystały fakt, że był alkoholikiem, i znacznie zaniżyły cenę. Spadkodawca nie zdawał sobie sprawy z podejmowanych czynności prawnych i nie podejmował ich świadomie.

Spadkobierca zmuszony był wytoczyć powództwo o stwierdzenie nieważności umowy sprzedaży nieruchomości, jednocześnie musiał podważać przed sądem prawdziwość testamentu. W przeciwnym razie do masy spadkowej (gdyby nie unieważnienie umowy sprzedaży nieruchomości) nie weszłoby nic wartościowego, a on sam mógłby nie dziedziczyć, bowiem przed sądem okazano testament.

Aneks

Jak w praktyce pomóc migrantowi powrotnemu?

Jak już wspomniano we wstępie do podręcznika – stanowi on jeden z komponentów *Pilotażowego programu wsparcia migracji powrotnych*, realizowanego przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” przy wsparciu finansowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2013 roku”. Wyjątkowość tego Programu na tle dotychczasowych działań skierowanych do reemigrantów wynika z jego empirycznego charakteru. Głównym założeniem twórców było nie tyle stworzenie portretu współcześnie powracających, co ich realne wsparcie – praktyczna, indywidualna pomoc w oswojeniu polskiej rzeczywistości (tu: zawodowej) na nowo. Efektywna praca z reemigrantem to przede wszystkim dynamiczne przechodzenie od słów do czynów. W takim ujęciu badania czy podręcznik stanowią tylko analityczną i teoretyczną podbudowę do dalszych działań.

Polacy, którzy wrócili z zagranicy, jako najczęstsze przeszkody w rozpoczęciu „normalnego” życia wskazują trudności ze znalezieniem pracy czy – szerzej – sposobu na pozyskiwanie środków do życia. Problemy te można rozwiązać dwójako:

- pomagając im w poszukiwaniach pracy, tak by przyniosły one spodziewane rezultaty – przykładową taktykę prezentuje program *Wsparcie migranta powrotnego*
- zachęcając i dając narzędzia do samozatrudnienia – co oferował komponent *Klaster przedsiębiorczości migranta powrotnego*.

Wsparcie migranta powrotnego

W tym pierwszym przypadku najlepiej podejść do bezrobotnego czy biernego zawodowo reemigranta indywidualnie. Wynika to przede wszystkim z konieczności rozpoznania predyspozycji danego człowieka. Abso-

lutnym nieporozumieniem jest chaotyczne kierowanie niepracujących na przypadkowo dobrane szkolenia. Taka sytuacja może przynieść więcej szkody niż pożytku: brak sprecyzowanego profilu zawodowego skutkuje niechęcią zatrudniających i frustracją samego szukającego (poczucie, że podejmowane wysiłki nie przynoszą rezultatów). Stąd konieczność rekonesansu i znalezienia odpowiedzi na pytanie: Co dalej? Natomiast w sytuacji, gdy kierunek kariery jest już wyznaczony, należy się skupić na dalszym rozwijaniu zawodowych umiejętności, czyli podnoszeniu kwalifikacji beneficjenta. Celem obu działań jest zwiększenie atrakcyjności reemigranta jako kandydata w oczach potencjalnych pracodawców. Na takich założeniach oparło się działanie **Wsparcie migranta powrotnego**. Niżej zamieszczono opis jego przebiegu oraz studium pięciu reprezentatywnych przypadków reemigrantów beneficjentów. Warto je potraktować jako przykład skutecznych działań pomocowych, które powinny doczekać się kontynuacji.

Program wsparcia oferowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” objął 180 osób z województw: mazowieckiego, dolnośląskiego i podkarpackiego – po 60 z każdego z nich:

Uczestnicy byli rekrutowani przez ogłoszenia, które ukazywały się w prasie lokalnej, na lokalnych stronach internetowych, ale przede wszystkim pomocne były powiatowe urzędy pracy, które otrzymały informację o projekcie. Część urzędów zamieściła ogłoszenia na swoich stronach internetowych, część przekazała je bezpośrednio do doradców zawodowych. Uczestnicy zostali wyłonieni na podstawie zgłoszeń – przybliży Katarzyna Pająk, koordynująca grupę dolnośląską.

Każdy migrant powrotny, który został przyjęty do Programu, otrzymał pomocnika-asystenta. Jego zadaniem było przeprowadzenie uczestnika przez Program wsparcia oraz pośredniczenie między beneficjentem a koordynatorem. Asystentami zostały osoby dobrze orientujące się w regionalnych rynkach pracy oraz ofertach szkoleń i innych formach rozwijania kariery. W zakresie wykształcenia byli to przedstawiciele następujących zawodów: doradcy zawodowi, doradcy edukacyjni, psycholodzy, socjolodzy, pedagodzy.

Asystenci, po bliższym zapoznaniu się z potrzebami i brakami, jakie zgłaszali ich podopieczni, przygotowali spersonalizowane programy pomocowe. W jaki sposób wspierać aktywne poszukiwanie pracy? Po pierwsze – zalecając reemigrantowi konsultację z doradcą zawodowym, który zajmie się stworzeniem profesjonalnego planu dalszych działań. W tym celu zbada zdolności beneficjenta, wskaże sposoby rozpoznania słabych i silnych stron, pomoże wyselekcjonować odpowiednie rozwiązania. Powstałe w ten sposób plany pomocy sugerowały, w zależności od potrzeb: szkolenia zawodowe, szkolenia umiejętności twardych i miękkich, podnoszenie już posiadanych kwalifikacji zawodowych (dodatkowe certyfikaty i stopnie), praktyki i staże zawodowe, warsztaty pozwalające rozwinąć hobby w zawód, przyuczenie do zawodu, naukę języka polskiego, korepetycje dla dzieci i młodzieży szkolnej. Działania trwały od trzech do pięciu miesięcy. Program nie zakładał prowadzenia autorskich szkoleń, kursów itd., lecz zapewnienie dostępu do już istniejących, starannie wybranych z oferty obecnej na rynku. Każdy z reemigrantów otrzymał w tym celu bon na określoną kwotę ryczałtową – średnio 5 tys. zł – którym płacił za udział w kursach wybranych z pomocą asystenta. Jak zauważa Katarzyna Pająk:

Najczęściej uczestnicy wybierali szkolenia, były one bardzo różne – od typowo zawodowych, przez te związane z kierowaniem pojazdami, aż po specjalistyczne kursy z zarządzania czy psychologii. W wyjątkowych sytuacjach uczestnicy otrzymali wsparcie w postaci środków trwałych – miało to miejsce w sytuacji, kiedy taki środek był niezbędny do ukończenia danego kursu lub do wykonywania zawodu, jakiego podjęli się w związku z uczestnictwem w Programie.

Ponadto – już w ramach Centrum Analiz Migracji Powrotnych (komponent Programu) – zagwarantowano beneficjentom możliwość konsultacji eksperckich w zakresie: trudności adaptacyjnych, nostryfikacji wykształcenia i uprawnień zawodowych, prawa, legalizacji pobytu, nieruchomości, inwestycji i tym podobnych.

Każdemu z uczestników założono teczkę, w której zostały zgromadzone wszystkie dokumenty projektowe z nim związane (oświadczenia, umowy,

plany indywidualnego wsparcia). Asystent miał też za zadanie prowadzić dziennik migranta, w którym analizował jego sytuację, przedstawiał proponowane rozwiązania, opisywał działania, z których beneficjent skorzystał, przeprowadzał ewaluację oraz wyciągał wnioski – tworzył w ten sposób swoiste studium przypadków. Cztery z nich, oczywiście anonimowo, zostaną przytoczone w dalszej części.

*Katarzyna Pająk*¹⁸

Studium przypadków Pilotażowy program wsparcia migranta powrotnego na Dolnym Śląsku

Dzięki ogłoszeniom w lokalnej prasie, w lokalnych serwisach internetowych, ale także powiatowym urządzą pracy, do których przesłana została informacja o Programie, z terenu Dolnego Śląska zgłosiło się około stu osób. Jedynie sześćdziesiąt z nich mogło otrzymać wnioskowane wsparcie. Wśród dolnośląskich uczestników znajduje się wiele interesujących osób, którym Program pomoże lepiej zaistnieć na rynku pracy. Są to osoby z różnym wykształceniem, które chcą się przekwalifikować lub poprawić swoją atrakcyjność na rynku pracy przez uzyskanie dodatkowych kwalifikacji. W dzisiejszym świecie niezwykle istotna jest mobilność, wiele osób wnioskowało więc o kurs prawa jazdy, aby móc podjąć pracę w zawodach wymagających dojazdów do pracy lub w charakterze kierowcy zawodowego. Zasadniczo na Dolnym Śląsku Program pozwala na rozwój zawodowy, który bez niego zostałby odsunięty w czasie lub nigdy nie zrealizowany. Uczestnicy to osoby w różnej sytuacji życiowej – bezrobotni, samotni

¹⁸ Absolwentka filozofii w specjalności komunikacja społeczna i prawa (Uniwersytet Wrocławski) oraz zdrowia publicznego (Akademia Medyczna we Wrocławiu). Pasjonatka szeroko pojętej pracy z ludźmi. Od roku 2009 pilnie śledzi funkcjonowanie tutoringów w autor-skich liceach artystycznych we Wrocławiu.

rodzice, osoby 50+ lub osoby młode, stawiające pierwsze kroki w swoim życiu zawodowym w kraju. Nie można mieć wątpliwości, że Program poprawia sytuację każdego z uczestników. Każdy z nich to inna, niezwykle ciekawa historia, którą chciałoby się opowiedzieć. Jednakże mając do wyboru jedynie kilka osób, chciałabym zaprezentować te, które najbardziej zwróciły moją uwagę już w momencie otrzymania zgłoszeń. Poniżej zostały przedstawione cztery krótkie historie uczestników: pani Izabeli – samotnej matki, pana Piotra – przedstawiciela ginącego zawodu, pana Henryka – rolnika 50+ z niedużego miasta oraz pana Stevena – młodego, konkretnego człowieka, który w momencie zgłoszenia przedstawił gotową, wypunktowaną listę oczekiwanego wsparcia. Są to przykładowe, wybrane osoby pokazujące kawałek swojego życia, czterech z sześćdziesięciu wartych uwagi uczestników dolnośląskiego fragmentu *Pilotażowego programu wsparcia migranta powrotnego*.

Izabela z Wrocławia, opiekunka osób starszych – pomoc samotnej matce

Pani Izabela w latach 2005–2009 przebywała we Włoszech. Ze względu na skomplikowaną sytuację osobistą była zmuszona powrócić z dzieckiem do kraju. Od tamtej pory trudno jej było znaleźć pracę, po pierwsze ze względu na ograniczone doświadczenie zawodowe, a po drugie ze względu na opiekę nad małym dzieckiem. Przystępując do projektu, uczestniczka wnioskuje o sfinansowanie prawa jazdy, by mogła być bardziej mobilna na rynku pracy. W toku prac przydzielonym asystentem zdecydowała się jeszcze na kurs opiekuna osób starszych, co miało przynieść całkowicie nowe kwalifikacje w zawodzie, na który aktualnie jest zapotrzebowanie na rynku pracy. Regulamin Programu daje możliwość skorzystania ze wsparcia dla migrantów powrotnych także dzieciom uczestników. Korzystając z tej możliwości, pani Izabela zdecydowała się także na zajęcia na basenie dla swojego dziecka, które mają poprawić jego stan zdrowia. Należy wspomnieć, iż uczestniczka jest osobą niezwykle barwną

i miała wiele pomysłów na wykorzystanie przydzielonego bonu. Pomysły te opierały się początkowo na zakupie środków trwałych potrzebnych w codziennym życiu samotnej matki, jednak ostatecznie zdecydowała się na wsparcie w takim zakresie, jak opisany wyżej. Ma jej pomóc rozwijać posiadane kwalifikacje, przez co stanie się bardziej pożądanym uczestnikiem rynku pracy.

Piotr z Wrocławia, witrażysta – jak Program przyczynia się do ochrony ginących zawodów

Pan Piotr w latach 2005–2006 blisko półtora roku przebywał w Belfaście, w Irlandii Północnej. Przez niemal cały okres pobytu za granicą pracował w markecie budowlanym. Po powrocie do kraju był monterem systemów telekomunikacyjnych, a także serwisantem systemów audiowizualnych. Od lat pasją pana Piotra była i jest muzyka – aktualnie wykonuje zawód muzyka. Niestety jest to zawód, który ze względu na swoją specyfikę przynosi dochody nieregularne lub przynajmniej odsunięte w czasie. Ze względu na swoją aktualną pracę, jak również posiadanie „artystycznej duszy” uczestnik zdecydował się spróbować swoich sił w witrażownictwie. Jest to ginący zawód, można się go nauczyć jedynie metodą prób i błędów pod nadzorem mistrza rzemieślnika. Uczestnik postanowił rozpocząć samodzielną naukę tworzenia witraży metodą Tiffany’ego, która polega na łączeniu szklanych elementów przez owijanie ich taśmą miedzianą i lutowaniu cyną. Jest to metoda, która wymaga wielu narzędzi i książek, w większości dostępnych poza granicami naszego kraju. Uczestnik – ze względu na sytuację materialną i nieregularne dochody, a także sytuację rodzinną – nie mógł sobie pozwolić na wyposażenie warsztatu w stopniu, który zapewniałby mu odpowiednie warunki pracy. Dzięki wsparciu w ramach Programu zakupił cały szereg książek umożliwiających naukę ginącego zawodu. Jednak zasadniczą częścią wsparcia są narzędzia, które umożliwią mu kształtowanie umiejętności, aby mógł wykonywać

zawód witrażysty. Mając już wiedzę teoretyczną i podstawowe umiejętności, będzie mógł rozwijać swoje zainteresowania zawodowe już pod okiem mistrza.

Henryk z Bystrzycy Kłodzkiej, przyszły kierowca

Pan Henryk, pochodzący z niewielkiego miasta w Kotlinie Kłodzkiej, jest z zawodu rolnikiem. W latach 2012–2013 przez siedemnaście miesięcy przebywał w Holandii. Z uwagi na swój wiek – uczestnik jest mężczyzną powyżej 50. roku życia – po powrocie do kraju nie mógł znaleźć dla siebie zatrudnienia. Jedyne oferty pracy, jakie znajdował dla swojego przedziału wiekowego, były związane z uprawnieniami kierowcy zawodowego kategorii C+E. Potencjalni pracodawcy nie gwarantowali jednak zatrudnienia po zdobyciu kwalifikacji przez uczestnika. Uczestnictwo w projekcie umożliwiło panu Henrykowi rozpoczęcie kursu na prawo jazdy kategorii C+E. Inicjatywa uczestnika w zakresie zdobycia nowego zawodu jest godna podziwu – często zdarza się, iż osoby w wieku 50+ wymagają raczej szczególnej opieki i aktywizacji na rynku pracy, zwłaszcza jeśli chodzi o przekwalifikowywanie się i zdobycie nowego zawodu. Uczestnik nie tylko wykazał się inicjatywą w zakresie poszukiwania nowego zawodu, ale także podczas poszukiwania alternatywnych możliwości finansowania kursu. Dzięki projektowi pan Henryk zdobył nie tylko nowe kwalifikacje, ale także niezależność w poszukiwaniu przyszłej pracy. Zaangażowanie tego uczestnika jest tym bardziej godne podziwu, gdyż jako jeden z pierwszych uczestników podjął trud uczestnictwa w kursie szkoleniowym – jego faktura została opłacona jako pierwsza.

Steven z Wrocławia, student, przyszły stomatolog

Pan Steven aktualnie jest studentem drugiego roku stomatologii na Uniwersytecie Medycznym we Wrocławiu. Do Polski powrócił w 2008 r. po piętnastoletnim pobycie w Niemczech, gdzie mieszkał od urodzenia razem z rodzicami. Po przyjeździe ciężko mu było się zaklimatyzować, jak sam napisał w zgłoszeniu do Programu:

na początku trudno mi się było integrować w społeczności szkolnej, ale z czasem nabrałem coraz więcej odpowiednich znajomości i żyło się już coraz lepiej. Uczestnik jest przykładem świetnie zorganizowanego, bardzo konkretnego młodego człowieka, który już na etapie zgłoszenia przedstawił ściśle określoną, zawierającą kilkadziesiąt pozycji listę oczekiwanego wsparcia. Pośród wnioskowanego wsparcia znalazły się pomoce naukowe i narzędzia potrzebne w kształceniu przyszłego stomatologa. Przykład pana Stevena pokazuje, jak bardzo można być zorientowanym na rozwój zawodu w wybranym kierunku, jak również zdeterminowanym, aby osiągnąć swój cel.

Klaster przedsiębiorczości migrantów powrotnych

Jak już wspomniano, drugim sposobem na zwiększenie aktywności zawodowej wśród reemigrantów jest zachęcenie ich do samozatrudnienia.

*(...) polscy migranci powrotni są rezerwuarem przedsiębiorczości, który napotyka w kraju bariery informacyjne, finansowe i fiskalne. (...) można przypuszczać, że polscy migranci powrotni będą rozważać podejmowanie własnej działalności gospodarczej po powrocie do kraju, a możliwości rozwoju ich przedsięwzięć i wprowadzenie przez nich innowacji będzie zależęło przede wszystkim od redukcji tych barier (...)*¹.

Polacy wracający z zagranicy dysponują trojakiem kapitałem migracyjnym:

- finansowym – środki zgromadzone na otwarcie własnej działalności
- ludzkim – indywidualne cechy migrantów: umiejętności, kwalifikacje, wyposażenie
- społecznym – sieć zdobytych za granicą kontaktów i powiązań.

Jak wynika z dotychczasowych badań, nawet 25% powracających z zagranicy może brać pod uwagę założenie w Polsce własnej firmy. Znacznie

¹ M. Grotte, *Kapitał polskich migrantów w rozwoju polskich mikroprzedsiębiorstw*, Warszawa 2012, s. 216.

mniejszy odsetek wprowadzi tę myśl w czyn, a spośród tych, którym się to uda, niemal połowa będzie zmuszona zamknąć własną działalność po roku od jej otwarcia. Te dane alarmują: aby zostać „rekinem biznesu”, nie wystarczy zainwestować oszczędności przywiezionych z emigracji. Konieczne jest wcześniejsze rozpoznanie polskiego rynku, nabycie praktycznej wiedzy o zasadach prowadzenia firmy, opracowanie dalekosiężnej strategii działania, a przede wszystkim – dobry pomysł. Słowem – potrzebny jest biznesplan.

Założeniem komponentu **Klaster przedsiębiorczości...** było wyposażenie reemigrantów noszących się z zamiarem posiadania własnej firmy w narzędzia niezbędne do jej otwarcia i skutecznego prowadzenia. Spośród ochotników z całej Polski, którzy odpowiedzieli na ogłoszenia informujące o naborze do projektu, wybrano 80 uczestników. Anna Cholewińska, kierownik zespołu ekspertów merytorycznych ds. realizacji programu Klaster przedsiębiorczości migrantów powrotnych, relacjonuje:

Przeważały osoby młode, w przedziale wiekowym 30–40 lat, było też kilka osób po 50. roku życia. Najwięcej zgłoszeń otrzymaliśmy od osób, które wróciły z Irlandii i UK, zdarzali się też reemigranci z Niemiec, Grecji, Holandii i Hiszpanii. Na tym tle ciekawostką jest, że w Szczecinie szkolenie odbyło się wyłącznie dla repatriantów, czyli – w przypadku tego projektu – osób polskiego pochodzenia, które powróciły do kraju z Kazachstanu, Uzbekistanu, Kirgistanu, Rosji.

Pierwszy etap działań polegał na autorskich szkoleniach zatytułowanych *ABC przedsiębiorczości*, prowadzonych na przełomie października i listopada na terenie całej Polski, głównie w miastach wojewódzkich.

Ramowy program szkolenia – ABC przedsiębiorczości (25 godzin zegarowych)

Dzień I – 5 godzin

prawno-finansowe aspekty prowadzenia działalności gospodarczej	<ul style="list-style-type: none"> zakładanie działalności gospodarczej formy organizacyjne działalności gospodarczej elementy prawa pracy podatki w działalności gospodarczej rozliczenia z ZUS-em i Urzędem Skarbowym podstawowe zasady księgowości w działalności gospodarczej
--	---

Dzień II – 5 godzin

rynkowe aspekty prowadzenia działalności gospodarczej	<ul style="list-style-type: none"> marketing mix w działalności gospodarczej podstawowe metody badania potencjału rynku i potrzeb klientów, w tym źródła pozyskiwania informacji gospodarczej metody badania konkurencji pozyskiwanie klientów/kontrahentów oraz negocjacje z nimi pozyskiwanie środków na rozwój działalności gospodarczej
---	--

Dzień III – 5 godzin

warsztat – opracowywanie biznesplanu	<ul style="list-style-type: none"> podstawowe zasady tworzenia biznesplanu struktura i kluczowe elementy biznesplanu opis produktu/usługi charakterystyka klientów (ilościowo-jakościowa) charakterystyka konkurencji (ilościowo-jakościowa)
--------------------------------------	---

Dzień IV – 5 godzin

warsztat – opracowywanie biznesplanu	<ul style="list-style-type: none"> strategia cenowa firmy polityka promocyjno-reklamowa firmy sposoby dystrybucji i sprzedaży usług/towarów zasoby kadrowe i techniczne firmy sposób zarządzania firmą
--------------------------------------	---

Dzień V – 5 godzin

warsztat – opracowywanie biznesplanu	<ul style="list-style-type: none"> plany i harmonogramy koszty i źródła finansowania analiza finansowa
--------------------------------------	---

■ Sposób realizacji programu

Czas realizacji:	25 godzin
Prowadzący:	trenerzy biznesu, konsultanci – w każdym regionie inna osoba
Cele główne:	nabycie przez uczestników kompetencji pozwalających na otwarcie własnej działalności gospodarczej
Cele szczegółowe:	znajomość prawno-finansowych i rynkowych aspektów prowadzenia własnej działalności znajomość głównych źródeł finansowania umiejętność opracowania i wdrożenia w życie biznesplanu
Metody pracy:	otrzymanie dofinansowania w ramach projektu wykład, warsztaty, dyskusja, praca indywidualna
Narzędzia:	prezentacja multimedialna, podręcznik <i>ABC przedsiębiorczości</i> , przykładowe formularze i wnioski, wzór biznesplanu, studium przypadku
Rezultaty:	uczestnicy potrafią samodzielnie otworzyć działalność gospodarczą, przygotowali profesjonalne biznesplany – 16 najlepszych (po jednym z każdego województwa) otrzymało dotacje na start.

Szczegółowy sposób realizacji Programu leżał w gestii poszczególnych trenerów, aczkolwiek szkolenia przebiegły podobnie we wszystkich regionach – pierwsze 10 godzin miało formę wykładu z prezentacją multimedialną. W tej części uczestnicy otrzymali podręcznik *ABC przedsiębiorczości* omawiający zagadnienia zawarte w ramowym programie szkolenia, a także zapoznali się z drukami i formularzami, z jakich korzystają właściciele przedsiębiorstw.

Uczestnicy zostali zaznajomieni z procedurami pozwalającymi na rozeznanie rynku i swoich szans na nim, zakładaniem firmy, sposobami rozliczania się z dochodów, możliwościami ubiegania się o dotacje publiczne i prawidłowe ich wykorzystanie oraz wieloma innymi aspektami, których znajomość jest przydatna w prowadzeniu działalności – wyjaśnia Anna Cholewińska.

Kolejnych 15 godzin zajęć miało formę warsztatów, w trakcie których uczestnicy pracowali nad przygotowaniem własnych biznesplanów. Otrzymali odpowiedni wzór (w formie rubryk do wypełnienia), dzięki czemu uniknęli najczęstszych błędów i przeoczeń.

Wszystkie biznesplany powstałe w toku szkolenia zostały poddane ocenie – każdy przez dwóch losowo wybranych, niezależnych ekspertów. Drugi etap projektu polegał na wyłonieniu najlepszych planów, po jednym z każdego województwa. Szesnaście najlepszych, które otrzymały – zgodnie z obowiązującą, ujednoliconą punktacją – najwyższą notę, zostało subwencionowanych. Ich pomysłodawcy otrzymali po 16 tys. zł na otwarcie własnej działalności gospodarczej.

Tym sposobem osiągnięto następujące efekty: reemigranci otrzymali instrumenty do otwarcia własnej działalności. Przeszkolono przyszłych przedsiębiorców na terenie całego kraju, zwiększono ich kompetencje, usprawniono poruszanie się w formalnościach. Należy zakładać, że zasób zdobytej wiedzy będą umieli przekuć w sukces zawodowy. Większość beneficjentów projektu podejmie próbę otwarcia własnej działalności. Z pewnością powstanie kilkadziesiąt nowych firm. Przynajmniej szesnaście z nich – ze względu na kompetencje właścicieli, wiarygodne i dobrze rokujące biznesplany oraz otrzymane zaplecze finansowe na start – ma szansę odnieść wielki sukces.

Spis treści

Katarzyna A. Borys

Zaproszenie do lektury	5
O podręczniku	7
Migracje powrotne – wprowadzenie do problematyki	9
Zatrzymać powracającego	10
Migracje powrotne – ujęcie teoretyczne i wnioski praktyczne.....	16
Polityka państwa wobec migrantów powrotnych	19

Jan Czerniawski

Reemigracja. Perspektywa historyczna	26
---	----

Lucyna Bojarska

Życie codzienne reemigrantów	41
Wprowadzenie	41
Každy jest inny.....	46
Pułapka motywu powrotu	59
Rodzina reemigrująca	84

Piotr Kamiński

Wychowanie, edukacja, oświata	93
Oferta opiekuńczo-wychowawcza dla dzieci w wieku przedszkolnym	94
Oświata, edukacja dla dzieci i młodzieży.....	101
Oświata i edukacja dla dorosłych	116
Inne formy edukacyjne	121
Możliwości prawne wykorzystywania kwalifikacji zawodowych nabytych za granicą i pracy w zawodach wymagających specjalnych uprawnień	122
Podsumowanie	123

Adam Buszek

Reemigrant na rynku pracy	
– wyzwania i próby rozwiązań	125
Wprowadzenie	125
Migrant w nowych realiach	131

Dylematy reemigranta na polskim rynku pracy – zarys problemów i propozycje rozwiązań.....	139
Podsumowanie	150

Beata Kojło-Boratyńska

Przedsiębiorczość	153
Wracają, by działać	153
Kim jest człowiek przedsiębiorczy	159
Wskazania ogólne dla pracowników urzędów, instytucji publicznych i organizacji pozarządowych	163
Problemy przedsiębiorcy reemigranta oraz propozycje wsparcia....	167
Przedsiębiorczość jako postawa człowieka wobec otaczającego świata	181
Finanse.....	184

Aleksander Bolko

Prawo	188
Człowiek jako podmiot obrotu prawnego	189
Obywatelstwo – podstawowe zagadnienia	192
Podstawowe prawa i wolności obywatelskie	196
Rodzina – podstawowe informacje prawa rodzinnego	202
Śmierć człowieka – prawne konsekwencje	210
Praktyka. Podsumowanie.....	219

Katarzyna A. Borys

Aneks	222
Jak w praktyce pomóc migrantowi powrotnemu?.....	222

Katarzyna Pająk

Studium przypadków

Pilotażowy program wsparcia migranta powrotnego na Dolnym Śląsku.....	225
--	-----

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” – Biuro Zarządu Krajowego

Ul. Krakowskie Przedmieście 64

00-322 Warszawa

tel. centrali: (+48 22) 556 90 00, fax: (+48 22) 556 90 43

e-mail: swp@swp.org.pl

www.wspolnota-polska.org.pl

Konto: 93 1060 0076 0000 3210 0015 3324

Oddział Podlaski

15-089 Białystok, ul. Kilińskiego 13

tel./fax +48 85 732-58-22, 740-43-30

e-mail: biuro@wspolnota-polska.bialystok.pl

bialystok@swp.org.pl

www.wspolnota-polska.bialystok.pl

Oddział w Bielsku-Białej

43-300 Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 11

tel. +48 33 811-63-08

tel./fax +48 33 816-95-79

fax +48 33 811-10-35

e-mail: bielsko-biala@swp.org.pl

www.wspolnota-polska.bielsko.pl

Oddział w Częstochowie

42-217 Częstochowa,

ul. J. Waszyngtona 62

tel./fax +48 34 368-00-70

e-mail: wsp_cz@poczta.wp.pl

czestochowa@swp.org.pl

Oddział w Chełmie

22-100 Chełm, ul. Lwowska 51

tel./fax +48 82 565-71-10

e-mail: wschodnia@wp.pl

chelm@swp.org.pl

Oddział Pomorski

81-333 Gdynia, ul. Traugutta 2A

tel./fax +48 58 620-84-80

e-mail: gdynia@swp.org.pl

Prezes: Adam Hlebowicz

Oddział Lubuski

66-400 Gorzów Wielkopolski,

ul. Obotrycka 7

tel. +48 95 722-57-24

tel./fax +48 95 785-00-79

e-mail: gorzow@swp.org.pl

wspolpol.gorzow@op.pl

Oddział Górnośląski

40-019 Katowice, ul. Krasińskiego 8

tel./fax +48 32 256-19-38

e-mail: katowice@swp.org.pl

e-mail: katowice@swp.org.pl

Oddział Świętokrzyski

25-502 Kielce, ul. Planty 16 A

tel. +48 41 34-477-03; 41-34-417-38

fax + 48 41-34-417-38

e-mail: solidarnosc@home.pl

Oddział w Krakowie

31-008 Kraków, Rynek Główny 14

tel. +48 12 422-61-58, 428-04-60

tel./fax +48 12 422-43-55

e-mail: biuro@wspolnota-polska.krakow.pl

krakow@swp.org.pl

www.wspolnota-polska.krakow.pl

Oddział w Lublinie

20-111 Lublin, ul. Rynek 18

tel./fax +48 81 532-22-50

e-mail: lublin@swp.org.pl

Oddział w Łomży

18-400 Łomża, ul. Mikołaja Kopernika 9
tel. +48 86 216-75-31
fax +48 86 216-72-43
e-mail: wspolnota-polska@wp.pl
lomza@swp.org.pl

Oddział w Łodzi

90-360 Łódź, ul. Piotrkowska 238
tel./fax +48 42 630-50-86
e-mail: wspolnotapolska.lodz@wp.pl
lodz@swp.org.pl

Oddział Warmińsko-Mazurski

10-512 Olsztyn, ul. Kopernika 45/16
tel. +48 89 521-36-20
e-mail: wpolsztyn@neostrada.pl
olsztyn@swp.org.pl

Oddział w Opole

45-709 Opole,
ul. Ks. Piotra Ściegiennego 1
tel./fax +48 77 454-03-38
e-mail: opole@swp.org.pl
www.wspolnotapolska.opole.pl

Oddział Północnomazowiecki

06-100 Pułtusk, ul. Szkolna 11
Skrytka pocztowa 178
tel. centr. +48 23 692-90-00
fax (+48 23) 692-36-20, 692-05-24
e-mail: pultusk@swp.org.pl

Oddział Rzeszowski

35-064 Rzeszów, Rynek 19
Skrytka pocztowa 699
tel. +48 17 862-14-51
tel./fax +48 17 862-14-51 wew. 201
e-mail: wspolnota@wspolnota-polska.rzeszow.pl
rzeszow@swp.org.pl
www.wspolnota-polska.rzeszow.pl

Oddział Wielkopolski

61-772 Poznań, Stary Rynek 51
tel. +48 61 852-71-21, 852-71-36
tel./fax +48 61 853-19-61
e-mail: wspolnotapolskapn@poczta.onet.pl
poznan@swp.org.pl

Oddział w Siedlcach

08-110 Siedlce, ul. Sienkiewicza 52
tel./fax +48 25 632-70-10
e-mail: siedlce@swp.org.pl

Oddział Zachodniopomorski

71-617 Szczecin, ul. Żubrów 1
tel. +48 91 422-83-92
fax +48 91 422-83-92
e-mail: szczecin@swp.org.pl

Oddział Kujawsko-Pomorski

87-100 Toruń, ul. Gagarina 34/36
tel./fax +48 56 622-39-32
e-mail: torun@swp.org.pl

Oddział w Warszawie

00-322 Warszawa,
Krakowskie Przedmieście 64, p.5
tel. +48 22 826 40 93
fax: +48 22 826 40 93
e-mail: swpow@poczta.onet.pl
warszawa@swp.org.pl
www.wspolnota-polska.waw.pl

Oddział Dolnośląski

50-138 Wrocław, ul. Kuźnicza 11/13 p.22
tel./fax +48 71 341-04-37
e-mail: kresy-wroclaw@wp.pl

Oddział w Zamościu

22-400 Zamość, ul. Partyzantów 3
tel./fax +48 84 639-28-24
e-mail: krzysiek35@go2.pl
zamosc@swp.org.pl

Domy Polonii

Dom Polonii w Krakowie

31-008 Kraków, Rynek Główny 14

tel. +48 12 422-61-58, 422-63-41

tel./fax +48 12 422-43-55;

e-mail: biuro@wspolnota-polska.krakow.pl

www.wspolnota-polska.krakow.pl

Dom Polonii w Lublinie

20-111 Lublin, Rynek 18

tel./fax +48 81 535-22-50

e-mail: lublin@swp.org.pl

Dom Polonii w Ostródzie

14-100 Ostróda, ul. Pieniężnego 6

tel./fax: +48 89 646-95-96

e-mail: recepca@sarmatia.ostroda.pl

www.dompoloniiostroda.pl

Dom Polonii w Poznaniu

61-772 Poznań, Stary Rynek 51

tel. +48 61 852-71-21

tel./fax +48 61 853-19-61

e-mail: wspolnotapolskapn@poczta.onet.pl

Dom Polonii-Zamek w Pułtusku

06-100 Pułtusk, ul. Szkolna 11

tel. +48 23 692-90-00, 692-50-85

fax +48 23 692-36-20, 692-05-24

e-mail: sekretariat@dompolonii.pultusk.pl

www.dompolonii.pultusk.pl

Dom Polonii w Rzeszowie

35-064 Rzeszów, Rynek 19

tel. +48 17 862-14-51

tel./fax +48 17 862-14-52

e-mail:

wspolnota@wspolnota-polska.rzeszow.pl

www.wspolnota-polska.rzeszow.pl

Dom Polonii w Warszawie

00-322 Warszawa,

ul. Krakowskie Przedmieście 64

tel. +48 22 556-90-02

fax: +48 22 556-90-43

e-mail: swp@swp.org.pl

www.wspolnotapolska.org.pl

